

Jolanta Dudek

*Mitosz
wobec Conrada
1948–1959*

Wydawnictwo
Uniwersytetu
Jagiellońskiego



Książka *Miłosz wobec Conrada* pokazuje, jak w trudnych latach 1948–1959 Conrad pomagał Miłoszowi w samookreśleniu się moralnym, politycznym i artystycznym w procesie budowania jego własnej *kresowej* tożsamości kulturowej oraz poszukiwaniu *nagiej prawdy* o świecie i życiu człowieka. W późniejszej twórczości poety pojawią się inni partnerzy owego poszukiwania, jednak cytaty, parafrazy, aluzje i reminiscencje z dzieł Conrada powracać będą nadal, choć w mniej wyrazistej i skondensowanej postaci niż w dekadzie 1948–1959.

Zaproponowana przez autorkę lektura dwóch traktatów oraz czterech esejów modyfikuje wydzźwięk powojennej twórczości Miłosza, a także obraz polskiej recepcji Conrada z tego okresu. Opiera się na analizie poetyckich odniesień do życia i pism Conrada oraz podejmowanych przez Miłosza prób interpretacji twórczości pisarza. Uwzględnia bogatą literaturę krytyczną, która umożliwi czytelnikowi bieżącą konfrontację tworzonego przez Miłosza bardzo osobistego wizerunku Conrada z ustaleniami i propozycjami amerykańskich, brytyjskich, francuskich oraz polskich znawców twórczości pisarza.

Jolanta Dudek jest profesorem tytularnym na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po obronie doktoratu na UJ (*Liryka Kazimierza Wierzyńskiego z lat 1951–1969*) studiowała literaturę porównawczą na Uniwersytecie w Oksfordzie, gdzie uzyskała drugi doktorat (*The Poetics of W.B. Yeats and K. Wierzyński. A Parallel*). Habilitowała się pracą o poezji Miłosza (*„Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada”*. Europejskie korzenie poezji Czesława Miłosza). Interesuje się dwudziestowieczną poezją polską i anglojęzyczną. Opublikowała siedem książek, w tym studia o poezji T.S. Eliota i Z. Herberta oraz T. Różewicza i E. Pounda (*Granice wyobraźni – granice słowa*, 2008).

Od roku 2006 kieruje Ośrodkiem Dokumentacji i Badania Twórczości Josepha Conrada na Wydziale Polonistyki UJ. Jest redaktorem czasopisma „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”.

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
JAGIELLOŃSKIEGO

www.wuj.pl

Polskie
Towarzystwo
Conradowskie

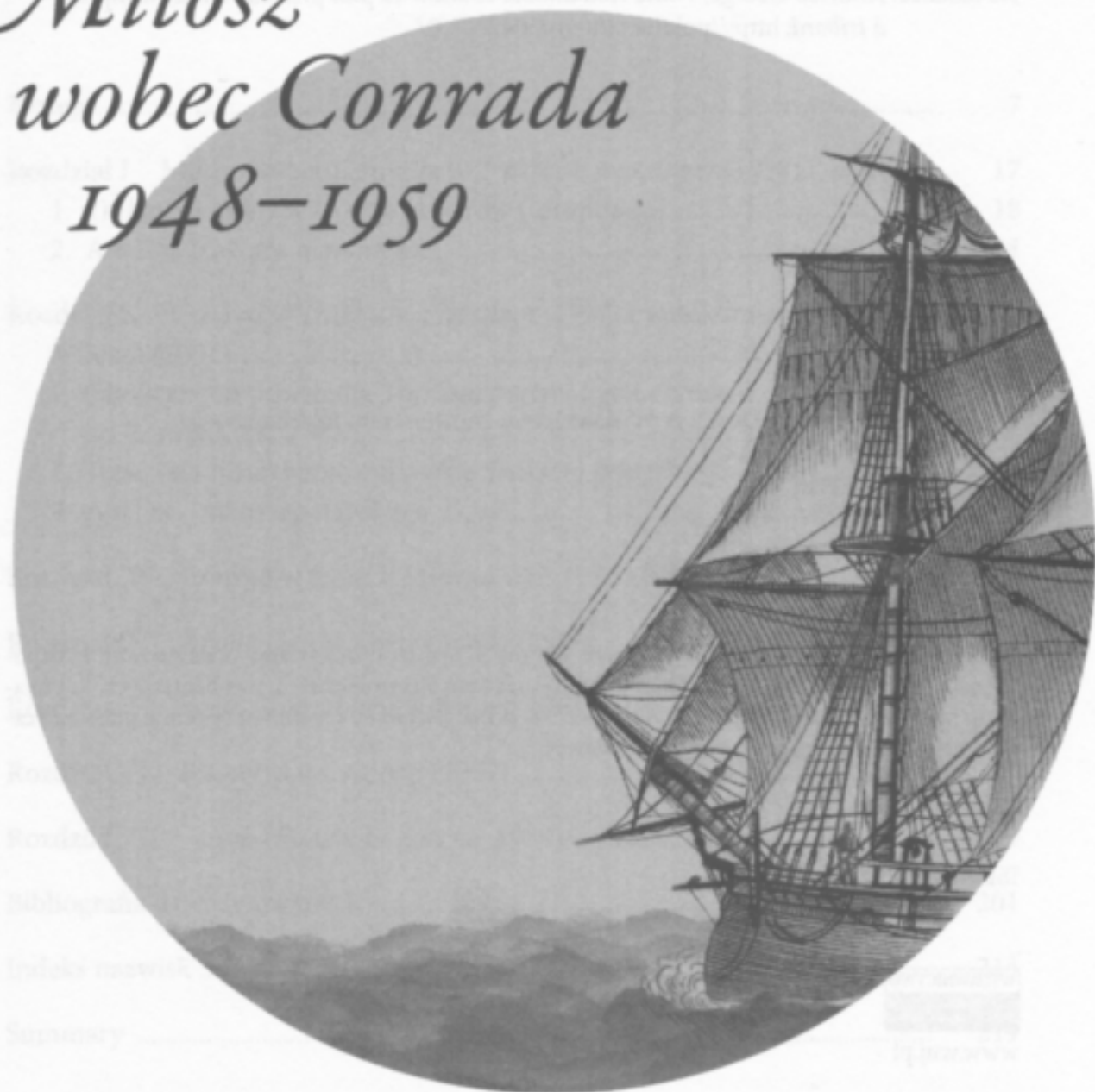
ISBN 978-83-233-3667-9



9 788323 336679

Jolanta Dudek

*Mitosz
wobec Conrada
1948–1959*



Wydawnictwo
Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Książka dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Wydziału Polonistyki

RECENZENT *prof. dr hab. Stefan Zabierowski*

PROJEKT OKŁADKI *Łukasz Dąbrowski*

Na okładce: Andrieu George, *Flutte Hollandaise courant au plus près du vent les armures à tribord*; <http://polona.pl/item/5047808/0/>

© Copyright by Jolanta Dudek & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Wydanie I, Kraków 2014
All rights reserved

Niniejszy utwór ani żaden jego fragment nie może być reprodukowany, przetwarzany i rozpowszechniany w jakikolwiek sposób za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych oraz nie może być przechowywany w żadnym systemie informatycznym bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawcy.

ISBN 978-83-233-3667-9



www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-663-23-81, 12-663-23-82, fax 12-663-23-83
Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98
tel. kom. 506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl
Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I Miłosz wobec Conrada w <i>Traktacie moralnym</i> (1948)	17
1. <i>Traktat moralny</i> w świetle utworów Conrada	18
2. Analiza <i>Traktatu moralnego</i>	34
Rozdział II Conrad w <i>Traktacie poetyckim</i> (1957) z autokomentarzem Miłosza (2001)	61
1. Okoliczności powstania <i>Traktatu poetyckiego</i> i odniesienie do Conrada	62
2. Treść i tło historyczno-literackie <i>Traktatu poetyckiego</i>	63
3. Analiza <i>Traktatu poetyckiego</i>	66
Rozdział III Conrad w esejach Miłosza z lat 1956–1959	107
Rozdział IV <i>Apollo Nałęcz Korzeniowski</i> (1956)	113
Rozdział V <i>Joseph Conrad in Polish Eyes</i> (1957)	157
Rozdział VI <i>Stereotyp u Conrada</i> (1957)	165
Rozdział VII <i>Rosja (Rodzinna Europa, 1959)</i>	173
Bibliografia dzieł cytowanych	201
Indeks nazwisk	213
Summary	219

Wstęp

Urodzony w roku 1911 Czesław Miłosz jest wybitnym reprezentantem zróżnicowanego artystycznie i ideowo pokolenia¹, które uczyło się i studiowało w szkołach oraz uniwersytetach niepodległej Polski i wcześniej zetknęło się z wydawanymi wówczas (w przekładach) książkami Josepha Conrada, znakomitego angielskiego autora – rodaka, jak określił go Stefan Żeromski². Wymownym świadectwem młodszej lektury Conrada w przełomowym dla Europy roku 1934, zwiastującym okres wojen, terroru i ekspansji totalitarnych ideologii³ – jest wczesny wiersz Miłosza *O książce*:

(...)

Gdzież jest miejsce dla ciebie w tym wieku zamętu,
książko mądra, spokojna, stopie elementów
pogodzonych na wieki spojrzeniem artysty?
Już nam z twoich kart nigdy nie zaświeci mglisty
wieczór na cichych wodach, jak w prozie Conrada,
ani chórem Faustowskim niebo nie zagada
i czoła zapomniany dawno wiersz Hafisa
chłodem swoim nie dotknie, głów nie ukołysze,
ani Norwid surowe nam odkryje prawa
dziejów, które czerwona przesłania kurzawa.
My niespokojni, ślepi i epoce wierni,
gdzieś daleko idziemy, nad nami październik
szumi liściem, jak tamten łopotał sztandarem.
Wawrzyn jest niedostępny nam, świadomym kary,
jaką czas tym wyznacza, którzy pokochali

¹ Pisarze z tego pokolenia nawiązujący do Conrada to np. Jerzy Andrzejewski (1909–1983) i Andrzej Bobkowski (1913–1961). Krytycy zafascynowani twórczością Conrada to m.in. Ludwik Fryde (1912–1942), Bolesław Miciński (1911–1943), Kazimierz Wyka (1910–1975), Antoni Gołubiew (1907–1979), Stefan Kisielewski (1911–1991) oraz – krytykujący Conrada z pozycji marksistowskich – Jan Kott (1914–2001) i Stefan Żółkiewski (1911–1991). Zob. S. Zabierowski, *Między totalizmem a personalizmem (z polskich dyskusji o Conradzie w latach 1932–1939)* [w:] idem, *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1979 oraz idem, *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej*, Kraków: Oficyna Literacka, 1992.

² Stefan Żeromski, „Autor – Rodak”; „Naokoło Świata” 1925 nr 10.

³ 1934 – pełnię władzy w Niemczech przejmuje Hitler, a w Rosji Stalin.

doczesność, ogłuszoną hałasem metali.
 Więc sławę nam znaczone stworzyć – bezimienną,
 jak okrzyk pożegnalny odchodzącą w ciemność⁴.

Wilno 1934

Rok 1934, który w historii Europy oznaczał zwrot w stronę totalitarnej przemocy, dla Miłosza był rokiem ukończenia studiów. Zbiegł się także z dziesięcioleciem śmierci Conrada⁵. Przytoczony fragment napisanego wówczas wiersza zawiera charakterystyczną refleksję nad rolą „mądrej książki”⁶, która w czasach zamętu uspokaja wzburzone umysły czytelników, otwiera zmysły i serca, przypomina duchowy dorobek ludzkości i uczy trudnej sztuki życia. „Gdyż biada człowiekowi, którego serce nie nauczyło się za młodu ufać, kochać – i pokładać w życiu nadzieję” – stwierdził Heyst, bohater *Zwycięstwa* Conrada, gdy, według słów Andrzeja Bobkowskiego, zrozumiał, że „przefilozofował wielką miłość”⁷.

Przemawiający w imieniu swego pokolenia bohater wiersza wie, że jest świadkiem zbliżania się ery ciemności, zapowiedzianej przez Conrada w *Heart of Darknes*⁸. Przyszłość wzbudza w nim sprzeczne uczucia: niepokoi i skłania do działania. Szum paździenikowych liści wywołuje wspomnienie „tamtego” paździenika sprzed lat kilkunastu, „który łopotał sztandarem” rewolucji i zwiastował głębokie przemiany. Analogia ta sugeruje jednak rozbieżność między momentami ludzkiej historii, które budzą nadzieję, a porą roku, która przypomina o przemijaniu i śmierci. Mimo złych przeczuć, bohater wiersza czuje potrzebę czynnego zaangażowania się w „doczesność ogłuszoną hałasem metali”, nawet jeśli wraz ze swym pokoleniem „odejdzie w ciemność” bez sławy, gdyż – jak przewiduje – miłość do epoki „burzy i apokalipsy” oraz uczestnictwo w życiu zbiorowym mogą pozbawić go szansy napisania wartościowych książek, które jak proza Conrada, *Faust* Goethego, wiersze Hafiza i Norwida ukazują całe bogactwo świata, są „stopem elementów pogodzonych na wieki spojrzeniem artysty”. Przywołani poeci oddają wszystkie niemal aspekty prozy Conrada: przygodowy, metafizyczny, estetyczny, etyczno-

⁴ Cz. Miłosz, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976, s. 17. W roku 1936 wiersz *O książce* ukazał się w zbiorze *Trzy zimy*.

⁵ Zmarł dnia 3 sierpnia 1924 roku.

⁶ Por. J. Conrad, *Książki* (Books), przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa [w:] *O życiu i literaturze, Dzieła Josepha Conrada*, t. 21, Warszawa: PIW, 1974.

⁷ A. Bobkowski, *Alma* [w:] *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957, s. 67–68.

⁸ Wiersz *O książce* przekonująco osadził w kontekście *Heart of Darkness*, Alex Kurczaba. Zob. Idem, „*Heart of Darkness*” and the Poetry of Czesław Miłosz [w:] *Conrad: Eastern and Western Perspectives*. ed. with an Introduction by A.S. Kurczaba, New York: Columbia University Press, 1996, t. V, s. 235–239.

-moralny, polityczny, historiozoficzno-katastroficzny, nawet intertekstualny, wyobrażenie zaś dzieła sztuki słowa jako „stopu elementów pogodzonych na wieki spojrzeniem artysty” trafnie oddaje – nowatorski postulat Conrada:

Dzieło, które stara się, choćby najpokorniej, o miano sztuki, winno to uzasadniać pod każdym względem. A samą sztukę można określić jako rzetelną próbę oddania najwyższej sprawiedliwości widzialnemu światu przez wydobyć na światło dzienne wielorakiej i jedynej prawdy, kryjącej się w każdej jego postaci⁹.

Wiersz *O książce* pokazuje więc, że młody Miłosz wyczuwał lepiej niż jego rówieśnicy złożoność „proponowanych przez Conrada wartości moralno-filozoficznych”¹⁰ i artystycznych, wcześniej też wydobył katastroficzny i profetyczny wymiar *Jądra ciemności*¹¹, które stało się dlań jednym z najważniejszych dzieł pisarza, punktem kulminacyjnym tomu *Młodość i dwa inne opowiadania*¹². Zbliżało go to do Tomasza Manna oraz Thomasa Stearnsa Eliota, różniło zaś od najmłodszego pokolenia, urodzonego w niepodległej Polsce, które maturę zdawało w roku 1939.

Pokolenie to poznało Conrada – romantyka, ale i patriotę. Conrada – moralistę i Conrada – humanistę. Conradowi przypadła rola towarzyszenia swoim polskim czytelnikom, gdy zetknęli się z niemieckim faszyzmem¹³.

W czasie wojny Miłosz zajął nader krytyczne stanowisko wobec romantycznej i patriotycznej postawy owej młodzieży, czynnie zaangażowanej w działalność konspiracyjną, dla której bohaterem godnym naśladowania stał się *Lord Jim*¹⁴. Czytał wówczas powieści Balzaca, choć być może nie wiedział, że autor *Jądra ciemności* napisał o nich w roku 1905, iż „w ogromnym świecie stworzonym przez Balzaca żyje komiczna, przerażająca prawda o ludzkiej

⁹ J. Conrad, *Przedmowa* [w:] idem, *Murzyn z załogi „Narcyza”* (1897), przeł. B. Zieliński. Idem, *Dzieła*, red. Z. Najder, t. 3, Warszawa: PIW, 1972, s. 9.

¹⁰ Zob. uwagi o recepcji Conrada przez L. Frydego [w:] S. Zabierowski, *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1971, s. 214–215. Zob. też M. Urbanowski, *Krytyka literacka Stefana Kisielewskiego i pokolenie 1910* [w:] idem, *Od Brzozowskiego do Herberta*, Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2013, s. 345.

¹¹ Zob. Cedric Watts, *Conrad’s „Heart of Darkness”. A Critical and Contextual Discussion*, Amsterdam–New York: Rodopi, 2012. Zob. A. Busza, *Literature as Prophecy: The case of Heart of Darknes*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, vol. II, 2006, s. 11–22.

¹² Zob. J. Conrad, *Youth and two Other Stories* (1902). Według angielskich krytyków zebrane tu trzy opowiadania oddają trzy etapy życia człowieka: młodość (*Młodość*) – wiek dojrzały (*Jądro ciemności*) – starość (*U kresu sił*).

¹³ S. Zabierowski, *Conrad w perspektywie odbioru*, loc. cit., s. 29.

¹⁴ W komentarzu, dodanym w roku 2001 do *Traktatu poetyckiego* (1957), Miłosz starał się wyjaśnić powody swej kontrowersji z poetami „walczącej Warszawy” związanymi z Armią Krajową.

zachłanności, spuszczonej z łańcucha, wśród łupów ludzkiej egzystencji”¹⁵. Tłumaczył też T.S. Eliota¹⁶, który w swoich przedwojennych poematach nawiązywał do Conrada, zwłaszcza do *Jądra ciemności*¹⁷.

Do dzieł pisarza powrócił Miłosz po wojnie, gdy jako attaché kulturalny Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie podjął polemikę z, narzucaną wówczas Polsce, sowiecką – jak uważał¹⁸ – wersją marksistowskiej filozofii historii, moralności, sztuki i człowieka. Działo się to w czasie toczonej w Stanach Zjednoczonych w latach czterdziestych żywej debaty wokół rangi pisarskiej oraz miejsca Conrada w literaturze angielskiej XX wieku. Rozpoczęła ją jeszcze w roku 1941 Muriel Clara Bradbrook książką *Joseph Conrad, Józef Teodor Konrad Nałęcz Korzeniowski: Poland's English Genius*¹⁹. W roku 1947 w debacie wzięli udział wybitni krytycy literaccy po obu stronach Atlantyku. W Stanach Zjednoczonych Morton Dauwen Zabel – autor przedmowy do, wielokrotnie wznawianego potem, kieszonkowego wyboru utworów Conrada²⁰ – postrzegał go „jako pisarza obdarzonego głębokim wyczuciem moralności, któremu podporządkowywał strukturę fabularną swoich utworów”, odsłaniał też psychologiczne i formalne aspekty jego twórczości. Zbliżony stanowiskiem do Zabela²¹, Albert J. Guerard, autor poczytnej monografii pt. *Joseph Conrad*, akcentował z kolei sceptycyzm poznawczy oraz psychologiczne dociekania pisarza. Obie książki – nie licząc wielu innych opracowań i artykułów – ustaliły Conrada jako jednego z najznakomitszych pisarzy brytyjskich w wieku XX. W roku 1948 ukazała się jedna z najbardziej wpływowych książek epoki pióra wspomnianego brytyjskiego krytyka z Cambridge, Franka Raymonda Leavisa²², który zaliczył Conrada –

¹⁵ Zob. J. Conrad, *Książki*, t. 21, s. 14 [w:] idem, *O życiu i literaturze, Dzieła Josepha Conrada*, ed. cit., przeł. Maria Boduszynska-Borowikowa, Warszawa: PIW, 1974.

¹⁶ T.S. Eliot przyjaźnił się z filozofem Bertrande Russelllem, bratnim duchem i admiratorem twórczości Conrada.

¹⁷ „*Heart of Darkness* is, by common consent, one of Conrad's best things – an appropriate source for the epigraph of *The Hollow Men*: «Mistah Kurtz – he dead». That utterance, recalling the particularity of its immediate context, represents the strength of *Heart of Darkness* (...)”. F.R. Leavis, *The Great Tradition: George Eliot, Henry James, Joseph Conrad* (1948), Penguin Books Ltd., Harmondsworth, Middlesex, England 1972, s. 201.

¹⁸ „Marksizm, rewolucja owszem, ale nie ich. Niech u siebie robią co chcą, nas to nie dotyczy” – myślał w latach trzydziestych lewicujący Miłosz. Zob. Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinną Europą* (1959), Warszawa: Czytelnik 1998, s. 170.

¹⁹ O amerykańskiej i brytyjskiej recepcji J. Conrada w latach czterdziestych, zob. J.G. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge: Cambridge University Press 2006.

²⁰ Do których nawiązywał Miłosz. Zob. M. Dauwen Zabel, „Introduction” [w:] *The Portable Conrad*, New York: Viking Press 1947, s. 1–47.

²¹ I Gustava Morfa, autora monografii pt. *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930.

²² F.R. Leavis, *The Great Tradition: George Eliot, Henry James, Joseph Conrad*. (1948), ed. cit.

obok pisarki George Eliot i Henry'ego Jamesa – do grona trzech największych pisarzy literatury angielskiej z powodu jego „moralnego realizmu” i mistrzostwa artystycznego języka. W roku 1951 znany amerykański pisarz, poeta i krytyk Robert Penn Warren opublikował sławny esej *Nad Nostromo* – jako wstęp do wznowionej wówczas historiozoficznej powieści Conrada o problemie wojny domowej i rewolucji. Uznał on Conrada za pisarza filozoficznego, ponieważ

(...) jego nieodparta potrzeba doświadczenia – niezależnie od tego jak żywo doświadczenie może go pociągać swym urokiem – wypływa z nieodpartej potrzeby poznania, jakie jest znaczenie tego doświadczenia. Nie znaczy to, że filozoficzny powieściopisarz jest schematyczny i dedukcyjny. Wręcz przeciwnie, znaczy to, że jest on gotów po wielokroć, nagi wstępować w piekło, aby toczyć tę samą odwieczną walkę o swą prawdę²³.

Za Conradem, określił ją mianem „nagiej prawdy”.

W tym samym czasie w Polsce polityczny aparat propagandowy usilnie dążył do podważenia u czytelników wysokiej rangi twórczości Conrada, który cieszył się w kraju niesłabnącym uznaniem jako pisarz moralista, obrońca świata wartości. W roku 1949 Conrad umieszczony został na czarnej liście cenzury, co przypomniał Miłosz w roku 1957²⁴. W roku 1979 Stefan Zabierowski podsumował „polskie spory o Conrada” z lat 1945–1949, w których po stronie pisarza opowiedzieli się bezwzględnie m.in. Maria Dąbrowska²⁵ (1946) i Antoni Gołubiew (1948), po przeciwnej stronie zaś stanął m.in. Jan Kott²⁶ (1946) i wspierający go Stefan Żółkiewski (1948):

Rok 1949 zamyka pewien okres w recepcji twórczości Josepha Conrada w Polsce. Jeszcze w tym roku ukazują się tomy: *Lord Jim* i *Zwierciadło morza*, ale są to już ostatnie wydania pism Conrada w tak zwanym minionym okresie. Na skutek decyzji administracyjnych, a nie jak niektórzy twierdzą – artykułów polemicznych, Państwowy Instytut Wydawniczy zaprzestaje edycji utworów Conrada. Jednocześnie prasa coraz częściej omija nazwisko pisarza. Ożywione dyskusje, które toczyły się w latach bezpośrednio po zakończeniu wojny, a podsumowane zostały – do pewnego stopnia przez szkice Kotta i Gołubiewa, pozostawiły w polskiej świadomości co najmniej dwa, nie pokrywające się ze sobą obrazy Conrada.

²³ R.P. Warren, *Nad Nostromo*, przeł. E. Krasnowolska [w:] *Conrad w oczach krytyki światowej*, red. Z. Najder Warszawa: PIW, 1974, s. 233.

²⁴ Zob. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957) [w:] *Joseph Conrad. Critical Assessments*, red. K. Carabine, The Banks, Mountfield, East Sussex: Helm Information Ltd., 1992, t. I: *Conrad's Polish Heritage, Memories and Impressions, Contemporary and Early Responses*, s. 92–102. Pierwodruk: „Atlantic Monthly” 1957 nr 200, 5, November, s. 219–228.

²⁵ Przywoływana potem wielokrotnie przez Miłosza.

²⁶ Obarczony odpowiedzialnością za administracyjną decyzję cenzury z roku 1949.

Pierwszy – to wizerunek „ostatniego moralisty mieszczaństwa”, moralisty subiektywnie uczciwego, ale w konkretnych, polskich powojennych warunkach wręcz szkodliwego. Wizerunek likwidatorski. Wizerunek Kotta.

Drugi zaś – to obraz pisarza, któremu naprawdę udało się „oddać sprawiedliwość widzialnemu światu”. Pisarza do szpiku kości etycznego, bez względu na miejsce i czas potrzebnego zawsze, a szczególnie w takich okresach chaosu pojęć jak okres powojenny. Obraz apologetyczny. Obraz Gołubiewa.

Za próbę – nieudaną zresztą – kompromisu między tymi dwoma wizjami pisarza uznać można (w tym aspekcie eklektyczny) artykuł Marii Dąbrowskiej *Conradowskie pojęcie wierności*.

Okoliczności lat następnych, ofensywa socrealizmu po szczecińskim Zjeździe Literatów Polskich i wulgarnego niekiedy socjologizmu w badaniach nad literaturą, zerwanie kontaktów z poważną częścią dorobku kulturalnego Zachodu sprawiły, że miast owocnej dyskusji – próby konfrontacji tych trzech obrazów, starano się o obrazach tych zapomnieć. Godne uwagi wzmianki trafiły się jedynie w prasie katolickiej, gdzie indziej nazwisko Conrada wymieniane było zupełnie przypadkowo²⁷.

Niniejsza książka pokazuje, że począwszy od roku 1948, w którym ważyły się u nas dalsze losy Conrada, poprzez lata rozliczeń z tzw. minioną epoką, okalające setną rocznicę urodzin pisarza (1957), Miłosz – wraz z innymi autorami emigracyjnymi²⁸ – swymi wierszami i esejami przyczyniał się do utrzymania łączności literatury polskiej z twórczością znanego w świecie angielskiego pisarza o polskim zapleczu kulturowym.

Zaproponowana tu ponowna lektura obu traktatów Miłosza oraz towarzyszących im esejów z lat 1948–1959, która uwzględni intertekstualny wymiar jego literackiego dorobku, czyli – w tym przypadku – bagaż aluzji, cytatów, parafraz i reminiscencji z pism Conrada, znacznie modyfikuje dotychczasowy obraz powojennego okresu twórczości poety. Wydobywa bowiem wspólny obu autorom, dialogiczny i skojarzeniowy rys nowoczesnej literatury²⁹. Uzupełnia też obraz powojennej, polskiej recepcji Conrada. Od-

²⁷ S. Zabierowski, *Polskie spory o Conrada w latach 1945–1949* [w:] idem, *Conrad w perspektywie odbioru*. Szkice, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1979, s. 74–75. Postawiony tu Dąbrowskiej zarzut eklektyzmu intelektualnego (rozumianego jako próba poszukiwania przez pisarkę kompromisu między stanowiskiem marksistowskim a chrześcijańskim) wyjaśnia i łagodzi kolejny szkic pt. *Maria Dąbrowska – krytyk Conrada*, zakończony konkluzją: „W okresie tworzenia *Nocy i dni* pojawiły się jej najznakomitsze prace analizujące twórczość Conrada, sama bowiem Dąbrowska przyznała, że istnieją związki pomiędzy jej twórczością a dorobkiem autora *Lorda Jima*”. Autor podaje też listę ówczesnych artykułów i prac na ten temat, podkreślając, że problem związków Dąbrowskiej z twórczością Conrada nadal „daleki jest od wyczerpania”.

²⁸ Zob. *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Londyn: B. Świdorski 1957.

²⁹ Zob. J. Dudek, *Miłosz wobec tradycji literackiej*, „Pamiętnik Literacki”, Nr LXXI, 1981, z. 4, s. 107–121 oraz: eadem, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada. Europejskie korzenie poezji Czesława Miłosza*. Kraków: Wydawnictwo UJ 1991 oraz Kraków: Universitas 1995 (wyd. II).

niesienia do bogatej zachodniej literatury krytycznej umożliwiając z kolei czytelnikom konfrontację tworzonoego przez Miłosza wizerunku pisarza z ustaleniami amerykańskich, brytyjskich, francuskich oraz polskich badaczy jego twórczości.

Analizowany w rozdziale pierwszym *Traktat moralny* powstawał w Ameryce, w okresie utrwalającej się wysokiej pozycji Conrada jako pisarza uniwersalnego, obdarzonego przenikliwym zmysłem moralnym. Ukazał się w „Twórczości” w 1948 roku, przed nadejściem socrealizmu (1949). Z perspektywy poznawczej czytelnika rok 1948 otwiera zatem okres twórczości Miłosza najbardziej „przeniknięty duchem Conrada”³⁰. W *Traktacie moralnym* stanowisko Conrada nakłada się na stanowisko Witkacego, a utwory pisarza pozwalają uporządkować nurtujące Miłosza problemy z dziedziny polityki, etyki, filozofii historii oraz sztuki poetyckiej, która nie lekceważy treści.

W *Traktacie poetyckim*, wydanym w roku 1957³¹, gdy na Zachodzie uroczyście obchodzono stulecie urodzin pisarza³², odwołanie do pozbawionego złudzeń Konrada Korzeniowskiego, przeciwstawionego przez Miłosza Stanisławowi Wyspiańskiemu, zaowocuje rozległą panoramą przemian poezji polskiej, ukazanych na tle bieżącej historii, w opozycji do świata natury i ze sceptycznym dystansem wobec przemijających mód literackich, prądów intelektualnych, a także bieżących ustaleń historyków literatury polskiej. W nawiązującej do wiersza z 1934 roku *Odzie do amerykańskiego października*³³ Miłosz nazwie swoją poezję „czarodziejskim pierścieniem, który, odwrócony, / Świeci w dół niewidzialnym dla nikogo klejnotem wolności”³⁴.

Obecność Conrada w powojennym dziesięcioleciu twórczości Miłosza potwierdzają cztery eseje z lat 1956–1959. Przewija się przez nie, rozpatrywany w różnych przekrojach i zbliżeniach, problem obrony ludzkiej wolności – przed „plagami” napiętnowanej przez Conrada autokracji – ściśle związany z politycznym wątkiem pisarstwa Miłosza.

³⁰ Zob. Cz. Miłosz, *a poet soaked in Conrad*, (Hugh Epstein, 1991) [w:] A. Kurczaba, op. cit., s. 234. Por. *Jest w poezji Miłosza duch Conrada, pisarza, który tak wiele zajmie miejsca w „Traktacie poetyckim”*, *Poznawanie Miłosza*, red. J. Kwiatkowski, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1985, s. 44.

³¹ W roku 2001 niezmienny tekst *Traktatu poetyckiego* Miłosz opatrzył komentarzem, który objaśnia wiele kontrowersyjnych i niejasnych dotąd miejsc poematu. Wersja z roku 2001 stanowi podstawę przedstawionych w książce analiz. Zob. Cz. Miłosz. *Traktat poetycki z moim komentarzem*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.

³² Józef Teodor Konrad Korzeniowski urodził się w Berdyczowie 3 grudnia 1857 roku. Zmarł 3 sierpnia 1924 roku w dworku Oswalds k. Canterbury (hrabstwo Kent).

³³ I walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych z udziałem Tadeusza Kościuszki.

³⁴ Odwrotnie niż drogocenny pierścień Toma Lingarda, lekkomyślnie powierzony osobie niewiarygodnej, która uniemożliwiła jego misję, gdyż skutecznie go ukryła. Zob. J. Conrad, *Ocalenie*, przeł. A. Zagórska, *Dzieła Josepha Conrada*, red. Z. Najder, t. 20, Warszawa: PIW, 1974.

Eseistyczną sekwencję rozpoczyna szkic z roku 1956 o ojcu Conrada, Apollonie Nałęcz Korzeniowskim (1820–1869) – pochodzącym z Podola poecie, tłumaczu, dramaturgu i polityku – który przez całe życie pozostał wierny sprawie wolności Polski, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wspólnego domu Litwy, Polski i Rusi. Miłosz porównuje Apollona do niewysłuchanej Kassandra, ponieważ w trosce o przyszłość Europy Zachodniej, z którą czuł się związany duchowo, ostrzegał ją przed dalszym pochodem „Hosudarstwa” na Zachód.

Broni też ojca Conrada przed pomówieniami o nacjonalizm i szowinizm. Szkic Miłosza był aż do czasu ukazania się starannie udokumentowanych prac Zdzisława Najdera oraz jego monumentalnej biografii Conrada (*Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*) – głównym źródłem informacji o rodzinie pisarza. Zanalizowałam go – podobnie jak wszystkie omawiane w książce teksty Miłosza – w podwójnej perspektywie czasowej: w kontekście dostępnych wówczas autorowi opracowań i materiałów źródłowych, a także opracowań późniejszych, powstałych na podstawie nieznanymi mu rękopisów i dokumentów, które zmieniają – niekiedy nawet dość znacznie – ukazany przez Miłosza obraz życia, twórczości i działalności politycznej Apollona Korzeniowskiego. Korygują też portret Conrada postrzeganego głównie przez pryzmat swego ojca.

Mało znany w kraju, anglojęzyczny esej poświęcony polskiej recepcji pisarza (*Joseph Conrad in Polish Eyes*) z roku 1957, który zdążył już wejść na Zachodzie do antologii najważniejszych tekstów krytycznych o Conradzie, świadczy o znajomości przez Miłosza dotychczasowej recepcji Conrada jako „homo duplex”³⁵, człowieka o podwójnej tożsamości kulturowej, który w latach wojny i okupacji oraz narzuconej potem transformacji ustrojowej odbierany był przez zwykłych ludzi jako obrońca jednostkowej i narodowej wolności przed plagami autokracji³⁶, zaś przez partyjnych „aparaczyków” w kraju postrzegany jako ideologiczne zagrożenie.

Można powiedzieć, że w latach 1948–1959 Joseph Conrad „jako osoba, artysta i mit” odegrał istotną, choć dyskretną rolę w procesie budowania własnej tożsamości Miłosza³⁷ jako pisarza europejskiego o kresowym rodowodzie, wywodzącego się, podobnie jak Conrad, z kraju leżącego w Europie Środkowo-Wschodniej, pomiędzy kulturowym Wschodem i Zachodem Europy. Widać to wyraźnie w kolejnym szkicu pt. *Stereotyp u Conrada* (1957), w którym Miłosz odkrywa obecny w twórczości Conrada wspólny

³⁵ Określenie Conrada.

³⁶ W eseju *Autocracy and War* (1905).

³⁷ Por. „Joseph Conrad – the person, the artist, the myth – has played a key, though muted, role in this process of self-construction”. A. Kurczaba, op. cit., s. 234.

obu autorom „talizman” kresowej uczuciowości politycznej, bezbłędnie odbierany tylko przez czytelników polskich. Dotyczy on stereotypowego wyobrażenia Rosji i Rosjan, które wyrosło ze wspólnego doświadczenia historii i które utrwalił w zbiorowej świadomości Adam Mickiewicz m.in. w *Ustępie do III Części Dziadów*, a dyskretnie przywołał Conrad w swojej powieści *W oczach Zachodu*.

W eseju *Rosja (Rodzinna Europa, 1959)* Miłosz broni własnej tożsamości kulturowej, polemizując ze stanowiskiem swoich zachodnich przyjaciół, którzy oskarżali go o rusofobię, podobnie zresztą jak wszystkich Polaków. Otwarcie mówi o wzajemnej niechęci do siebie Polaków i Rosjan. Odwołanie do Conrada pomaga mu ukazać historycznokulturowe i psychologiczne podłoże owej niechęci. W aneksie zaś do polskiej wersji eseju podaje przykłady podobnej „rusofobii” Karola Marksa, ideowego przywódcy europejskich komunistów, i markiza Astolphe’a de Custine’a, reprezentanta francuskich konserwatystów (rojalistów), który, wiedziony sympatią do ustroju opartego na autorytecie koronowanego władcy, wybrał się w połowie XIX wieku w podróż po Rosji i na własne oczy ujrzał oraz opisał nędzę duchową i materialną imperium carów. Uważna lektura ostatniego eseju Miłosza, pełnego intertekstualnych odniesień do pism Conrada, poparta rekonstrukcją i analizą przywołanej przez poetę ułamkowej ewidencji, pokazuje, że i Miłosz, i Conrad³⁸ mieli bardzo podobny stosunek do Rosji – byli pełni współczucia i sympatii dla zwykłych Rosjan, natomiast nienawidzili autokratycznej i totalitarnej formy rządów. Obaj zdawali sobie sprawę z różnic kulturowych i charakterologicznych dzielących dwa narody, a także z utrudniającej wzajemne porozumienie – antypolskiej kampanii propagandowej prowadzonej przez niektóre gazety rosyjskie w różnych okresach historii na użytek autokratycznej władzy³⁹. Obaj pisarze nie wykluczali możliwości ułożenia w przyszłości poprawnych sąsiedzkich relacji Rosji i Polski na zasadzie poszanowania prawa jednostek i narodów do wolności oraz zachowania własnej tożsamości kulturowej. Różnili się natomiast odniesieniem do dziejów, które Conrad postrzegał z perspektywy globalnej, a także do sytuacji geopolitycznej Polski, którą Conrad ujmował w relacji do Niemiec, Anglii, Francji i całej Europy, podczas gdy w optyce Miłosza na pierwszym planie znalazła się problematyka rosyjska, z którą zmagał się przy pomocy Conrada. Różnił ich też stosunek do problematyki religijnej oraz smak literacki. Spośród pisarzy rosyjskich Conrad najwyżej cenił Turgie-

³⁸ Który poznał Rosję w dzieciństwie, przeczytał też pamiętnik de Custine’a, choć prawdopodobnie nigdy nie przeczytał pamiętnika swego ojca, wbrew sugestii Miłosza.

³⁹ Zob. *Diagnoza nieostateczna. Rozmowa o rosyjskiej historii, literaturze i polityce*. (Sylvia Frołow i Czesław Miłosz) [w:] Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, Warszawa: Fundacja „Zeszytów Literackich”, 2010–2011, t. 1, s. 270–271.

niewa jako autora na wskroś europejskiego. Miłosz zaś wołał Dostojewskiego, choć nie podzielał jego mesjanistycznych rojeń.

Esej o Rosji z roku 1959 podsumowuje zapoczątkowany *Traktatem moralnym* i *Traktatem poetyckim* powojenny dialog Miłosza z Conradem – na temat moralności, etyki i polityki oraz historii, natury i sztuki – lecz ostatecznie go nie zamyka. W późniejszej twórczości poety – równie kalejdoskopicznej⁴⁰ jak książki Conrada – pojawią się inni partnerzy tego poszukiwania „nagiej prawdy” o świecie i życiu człowieka, reprezentujący odmienne punkty widzenia. Nazwisko Conrada oraz jawne i ukryte cytaty, aluzje i reminiscencje z jego dzieł powracać jednak będą w tekstach Miłosza – choć w mniej wyrazistej i skondensowanej postaci niż w traktatach i szkicach opublikowanych w latach 1948–1959.

Kraków, 4 listopada 2013

Jolanta Dudek

⁴⁰ Zob. Cz. Miłosz, *Wstęp* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 7.

Rozdział I

Miłosz wobec Conrada w *Traktacie moralnym* (1948)⁴¹

*Yet under a destructive pressure, of which Western Europe can have no notion, applied by forces that were not only crushing but corrupting, we have preserved our sanity*⁴².

[...] *the question is [...] how to live. [...] In the destructive element immerse [...] That was the way.*

To follow the dream, and again to follow the dream – and so – ewig – usque ad finem.
(Lord Jim)

*Wiersz mój chce chronić od rozpaczny
Tej właśnie, jaką miał Witkacy...*⁴³

⁴¹ Fragmenty tego rozdziału ukazały się w „Ruchu Literackim” 2012 nr 4–5, s. 489–512 oraz po angielsku, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2012, vol. VII, s. 125–158.

⁴² J. Conrad, *The Crime of Partition* (1919) [w:] idem, *Notes on Life and Letters* (1921), Cambridge: CUP 2004, s. 104: linijki 38–41. Por.: „Jednakże mimo całego niszczącego nacisku, o którym Europa Zachodnia nie może mieć pojęcia, nacisku ze strony sił nie tylko miażdżących, ale i znieprawiających, zachowaliśmy zdrowie psychiczne” [w:] J. Conrad, *Szkice polityczne* (*Cenzor sztuk teatralnych, Zbrodnia rozbiorów, Autokracja i wojna, Nota w sprawie polskiej, Od Autora*) [w:] *Dzieła*, przeł. H. Najder, Warszawa: PIW, 1996, s. 60. Szkice te komunistyczna cenzura usunęła z tomu 21: *O życiu i literaturze* oraz z tomu 12: *W oczach Zachodu* zebranych *Dzieł JC* pod red. Z. Najdera (1972–1974). Usunięte teksty ukazały się najpierw w Londynie w roku 1975 jako 28 tom pt. *Szkice polityczne*, a potem w Warszawie (1996). Pierwsze cztery szkice stanowią integralną część zbioru esejów Conrada z roku 1921 pt. *Notes on Life and Letters* (*O życiu i literaturze*). Piątym wyciętym przez cenzurę tekstem jest wstęp *Od Autora* dodany w roku 1920 do powieści *Under Western Eyes* (*W oczach Zachodu*).

Jeśli nie podaję inaczej, wszystkie polskie przekłady z Conrada cytuję według wydania: J. Conrad, *Dzieła*, red. Z. Najder, Warszawa: PIW, 1972–1974, t. 1–27, t. 28, 1996.

Pierwszy powojenny przekład fragmentów *Zbrodni rozbiorów* (*The Crime of Partition*) wraz z urywkiem *Noty w sprawie polskiej* (*A Note on the Polish Problem*), sygnowany J.M., ukazał się w roku 1948 w 6 numerze (s. 128–133) emigracyjnej „Kultury” (Rzym/Paryż). W nocie od redakcji napisano, że polityczne szkice Conrada z okresu I wojny światowej „zawierają tyle momentów aktualnych”, iż warto je przypomnieć czytelnikowi.

⁴³ *Traktat moralny* podaję według wydania: Cz. Miłosz, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976, s. 143–156 (skrót: *Tm*, Upp, 1976).

1. *Traktat moralny w świetle utworów Conrada*

Conrad – jak pisze Zdzisław Najder

(...) traktował teksty wybitnych pisarzy, a także teksty dokumentalne, jako budulec, na równi z treścią własnych wspomnień. Z tego różnorodnego tworzywa budował zupełnie nowe całości. Składniki przejęte od innych pisarzy bywały bardzo często aluzjami – odsyłały do obcego tekstu, wywołać miały podwójne lub wielorakie skojarzenia, stawały się elementami złożonej konstrukcji, czasem polemiki: tak jest z odniesieniami do nienazwanego Dostojewskiego w tekście *W oczach Zachodu* albo do wymienionego Rousseau w tomie *Ze wspomnień*⁴⁴.

Uwagi te odnieść można także do twórczości Czesława Miłosza⁴⁵ – przedstawiciela pierwszego pokolenia „wychowanego na Conradzie”⁴⁶. Powojenne utwory Miłosza przenika bowiem – zrazu maskowany – „duch Conrada”⁴⁷, którego „mistrzostwo formalne” mogło – zdaniem Kazimierza Wyki⁴⁸, innego wybitnego reprezentanta tej generacji – pomóc polskim pisarzom w znalezieniu nowego artystycznego wyrazu dla problemów, które niosła powojenna rzeczywistość, naznaczona żałobą i poczuciem klęski, podobnie jak lata po upadku powstania styczniowego, w którego cieniu upłynęło dzieciństwo i wczesna młodość Conrada:

⁴⁴ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium 2006, t. II, s. 226. „Nawet przenosząc zdania i sceny Conrad zmieniał ich charakter, włączał w inne, swoiste struktury; nie był naśladowcą, ale (jak pisze Hervouet) „kontynuatorem swoich mistrzów”. Miał rację, mówiąc: „Nie przypominam nikogo innego”. Ian Watt słusznie twierdzi, że „W pewnym sensie Conrad jest najmniej wtórnym z pisarzy; bardzo niewiele z tego, co napisał, można by wziąć za czyjś inny utwór”. Ibidem, s. 227.

⁴⁵ W latach młodości Miłosz czytał m.in. Josepha Conrada, Tomasza Manna i Witkacego. Potwierdza to m.in. jego korespondencja z J. Iwaszkiewiczem. Por. A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków: Znak 2011, s. 780. Podczas wojny poeta nie był zbyt przychylny Conradowi, którego czytał w przekładach A. Zagórskiej i odbierał jako romantyka. Por. hasło „Balzac” [w:] Cz. Miłosz, *Abecadło*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 64.

W dekadzie powojennej (1948–1959) Miłosz powrócił jednak do Conrada, jak świadczą traktaty (moralny i poetycki), eseje, powieści oraz liczne odniesienia do znanych opracowań krytycznych, włącznie z pierwszą polską monografią Józefa Ujejskiego *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa: Wydawnictwo Dom Książki Polskiej 1936, której francuski przekład ukazał się w roku 1939.

⁴⁶ S. Zabierowski, *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku*, Kraków: Oficyna Literacka 1992, rozdz. IV, s. 75 i n. Cz. Miłosz, *O książce (1934)* [w:] idem, *Utwory poetyckie...*, s. 17.

⁴⁷ „Jest w poezji Miłosza duch Conrada, pisarza, który tak wiele zajmie miejsca w *Traktacie poetyckim*”... J. Kwiatkowski red. *Poznawanie Miłosza*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1985, s. 44.

⁴⁸ K. Wyka, *Żeromski i Gierzyński* [w:] idem, *Nowe i dawne wędrówki po tematach*, Warszawa: Czytelnik, 1978, s. 328. Pierwodruk: „Życie Literackie” 1945, nr 5–6, Poznań.

Stały się na oczach naszych sprawy, dla których ostateczności i trudu sztuka polska będzie szukała wyrazu i nie wiadomo, jaki wyraz przybierze. Lecz my, świadkowie mali tych przejść niezmiernych, gdyby nasz wybór mógł decydować, rzeczywistości, w jakiej drzemią przyszłe talenty, zaproponowalibyśmy jeszcze inne wyjście: sztuce Żeromskiego nie dostaje tej celowej i surowej konstrukcji, za którą tak bliski i tak wielki jest Conrad. Proponujemy przeto tej rzeczywistości tajemniczej, by dała sztukę, w której będzie opanowana prawda Gierymskiego i mistrzostwo formalne Conrada⁴⁹.

W tym samym czasie Conrad, jako „niereformowalnie przynależny do cywilizacji Zachodu”, uznany został przez rządzących Polską stalinowców za przeciwnika ideowego i „demoralizatora młodzieży” i od razu znalazł się na czarnej liście autorów, co przypomniał Miłosz w roku 1957 w swoim eseju pt. *Joseph Conrad in Polish Eyes*⁵⁰.

Pisał w nim, że komunistyczni aparatczycy widzieli w Conradzie przede wszystkim obrońcę „arystokratycznej skali wartości, tak drogiej jego żeglarzom, piratom i żołnierzom”⁵¹. Ta Conradowska skala wartości nie dawała się w żadnej mierze pogodzić z ideałem „spolegliwej jednostki, całkowicie podporządkowanej państwu”⁵². Próbowano zatem obrzydzić polskim odbiorcom Conrada kosmopolityzmem⁵³, a także fałszować jego stanowisko moralne, głosząc na przykład, że „wówczas gdy ukazywał on lojalność załogi wobec swego kapitana i okrętu, w rzeczywistości służył interesom właścicieli statków”⁵⁴. Miłosz wspomina też, że kiedy po roku 1955 zaczęto w Polsce

⁴⁹ K. Wyka, *Żeromski i Gierymski* [w:] idem, *Nowe i dawne wędrówki...*, s. 328.

⁵⁰ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957) [w:] *Joseph Conrad. Critical Assessments*, red. K. Carabine, Helm Information Ltd., The Banks, Mountfield, East Sussex 1992, Vol. I: *Conrad's Polish Heritage, Memories and Impressions...*, s. 92–102.

O tzw. sprawie Miłosza oraz udziale Miłosza w „sporze o Conrada” patrz: M. Woźniak-Łabinię, *Obecny nieobecny. Krajowa recepcja Miłosza w krytyce lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów i cenzury*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012, r. 1.4.: *Stan badań nad tzw. „sprawą Miłosza”*; r. 2.5.1.: *W sporze o Conrada*; r. 2.5.4.: *Mieszczuch w jądrze ciemności*.

⁵¹ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 101.

⁵² Ibidem, s. 101.

⁵³ Ibidem, s. 100.

⁵⁴ Ibidem, s. 101. Chodzi tu zapewne o artykuł J. Kotta, *O laickim tragizmie: Conrad i Malraux* [w:] J. Kott, *Mitologia i realizm*, Warszawa: Czytelnik, 1946, wzorowany na książce Uptona Sinclaira *Mammonart. An Essay on Economic Interpretation* (1926). Krytyk zaatakował w nim (s. 156) Conradowski, heroiczny ideał wierności i honoru. Ze szkicem Kotta polemizowała Maria Dąbrowska (1946) oraz kilku innych pisarzy, m.in. Gustaw Herling-Grudziński (1947) i Antoni Gołubiew (1948). Zob. Z. Najder *Conrad w Polsce w latach 1939–1957* [w:] *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski. Książka zbiorowa, wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn: B. Świdorski 1957. Por. S. Zabierowski, *Polskie spory o Conrada w latach 1945–1949* [w:] idem, *Conrad w perspektywie odbioru*, Gdańsk 1979, s. 62–75. Zob. Idem, *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej*, Kraków: Oficyna Literacka, 1992, rozdz. VII, s. 214–215, 275. Zob. A. Gillon, *Conrad and Poland* [w:] idem, *Conrad and Shakespeare*, New York: Astra Books, 1976, 211–235. Por. R. Szczerbakiewicz, *Jan Kott's Joseph Conrad*, red. W. Krajka.

z powrotem wydawać Conrada – dla uważnych obserwatorów była to już oznaka autentycznej „odwilży”⁵⁵. Miłosz powoła się także na sugestię Tomasza Manna, autora wstępu do niemieckiego wydania *Tajnego agenta*⁵⁶, że to Conrad jako pierwszy u progu XX wieku trafnie uchwycił dalszy rozwój wydarzeń na kontynencie europejskim, zmierzający w kierunku przemocy⁵⁷.

Czyniąc zaś aluzję do politycznego szkicu *Autokracja i wojna*⁵⁸, w którym Conrad przeciwstawił rosyjskiej (i pruskiej) autokracji – ideał liberalnej demokracji, Miłosz tak podsumuje swój artykuł: „W ten sposób, dziwnym zrządzeniem losu, życzenie jego ojca, który nadał mu imię Konrada – w końcu się spełniło. Syn, który nie podjął ciężaru, który zmiażdżył jego ojca, stał się pomimo to obrońcą wolności przed plagami autokracji”⁵⁹, która, jak napisał Conrad, opiera się na „brutalnym niszczeniu w naturze ludzkiej godności, prawdy, uczciwości i wszystkiego co szlachetne”⁶⁰.

W tym samym roku w eseju zatytułowanym *Stereotyp u Conrada*⁶¹ Miłosz podejmie też – dobrze mu znany z własnego doświadczenia⁶² – problem stereotypowego obrazu Rosjan jako *barbarzyńców*⁶³, który utrwalił się zwłaszcza w świadomości polskiej szlachty z Kresów Wschodnich. W eseju poświęconym ojcu pisarza stwierdzi natomiast, że Conrad, podążając śladem Apollona Nałęcz Korzeniowskiego, „na swój sposób pozostał wierny idei bez jutra”⁶⁴, czyli sprawie niepodległości ojczyzny. Wszystkie te teksty świadczą najwy-

A Return to the Roots; Conrad and East-central Europe. Boulder–Lublin–New York: Columbia UP, 2004, s. 107–130. Zob. A. Adamowicz-Pośpiech, *Gustaw Herling-Grudziński as a Reader of Conrad*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)” vol. III, 2007 s. 181–193.

⁵⁵ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, 1992, s. 101.

⁵⁶ T. Mann, *Joseph Conrad i jego Tajny Agent*, przeł. W. Horzyca, „Wiadomości Literackie”, 1927, nr 11, s. 2. Por. T. Mann, „Joseph Conrad’s *The Secret Agent* (1926)” [w:] *Conrad „The Secret Agent”*. A Casebook, ed. I. Watt, London: Macmillan 1973, s. 99–112.

⁵⁷ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, (1957) 1992, s. 92–102.

⁵⁸ Szkic J. Conrada *Autocracy and War* z 1905 roku wszedł do tomu *Notes on Life and Letters* (1921). W Polsce ukazał się po raz pierwszy pt. *Autokratyzm a wojna* w przekładzie T. Sapieżyny [w:] „Wiadomości Literackie”, 1933, nr 38, s. 1–2.

⁵⁹ Ibidem, s. 102.

⁶⁰ J. Conrad, *Autocracy and War* (1905), *Autokracja i wojna* [w:] idem, *Dzieła*, t. 28, Warszawa: PIW, 1996, s. 12.

⁶¹ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad Żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn 1957, s. 92–99.

⁶² Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] *Rodzinnna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik 1998, s. 176, 179.

⁶³ Obecny m.in w pamiętniku-traktacie Apollona Nałęcz Korzeniowskiego *Polska i Moskwa*. Podobny obraz wyłania się z pism Karola Marksa (*The Russian Menace to Europe* 1952) i znanych zapewne obu Korzeniowskim *Listów z Rosji* (1839) markiza Astolphe’a de Custine’a. Por. Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* 1957, s. 94–96; oraz idem, *Rosja* [w:] *Rodzinnna Europa* 1998, s. 161, 166, 169, 182–188.

⁶⁴ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski* (1956) [w:] idem, *Prywatne obowiązki*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2001, s. 287.

mowniej o tym, że „obrona ludzkiej wolności”, której Miłosz poświęcił tak wiele miejsca w pierwszej dekadzie powojennej, nieodparcie kojarzyła mu się w owych latach – podobnie jak wcześniej Tomaszowi Mannowi – z Konradem Korzeniowskim.

Traktat moralny należy do najbardziej znanych w kraju utworów Miłosza⁶⁵. Powstał w roku 1947, dwa lata po zakończeniu II wojny światowej, w przełomowym momencie powojennej historii Polski, poddawanej nowemu, okrutnemu doświadczeniu dziejowemu. Miłosz pisał go w Ameryce w okresie rosnącego tam zainteresowania Conradem⁶⁶, a opublikował w kraju, w „*Twórczości*” w kwietniu 1948 roku⁶⁷, „tuż przed nadejściem socrealizmu”⁶⁸. W rozmowie z Renatą Górczyńską (1983) poeta określił swój

⁶⁵ *Traktat moralny* nie wszedł jednak do amerykańskiego tomu zebranych wierszy poety: Cz. Miłosz, *New and Collected Poems (1931–2002)*. Zastąpił go tam (s. 83–87) wiersz *Child of Europe* (New York 1946). *Dziecię Europy* jest utworem równie gorzkim i pozbawionym wszelkich złudzeń co do postawy moralnej Europejczyków jak szkic Conrada *Zbrodnie rozbiórów* (1919). W amerykańskiej monografii o twórczości Miłosza pióra Leonarda Nathana i Arthura Quinna, *The poet's Work. An introduction to Czesław Miłosz*, Cambridge Massachusetts: Harvard University Press, 1991 – również brak odniesienia do *Traktatu moralnego* i Conrada. Jest tam natomiast odniesienie do powstałego w tym samym czasie wiersza *Child of Europe* (*Dziecię Europy*).

⁶⁶ Zob. J. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge: CUP 2006, Chapter 6: *Conrad Criticism*. Zob. *The Portable Conrad*. Edited, and with an Introduction and Notes, by M. Dauwen Zabel, 1947 (New York: Penguin Books). Książka ta była wielokrotnie wznawiana.

⁶⁷ Zob. Cz. Miłosz, *Traktat moralny*, „*Twórczość*”, kwiecień 1948, r. IV, zeszyt 4, s. 5–16.

W tym samym roku, w paryskiej „*Kulturze*” 1948 nr 6, s. 128–133, ukazał się anonimowy przekład *Zbrodni rozbiórów* (1919) Conrada, wraz z następującym fragmentem *Noty w sprawie polskiej* (1916), który redakcja uznała za wart przypomnienia w obecnej chwili dziejowej:

„Niepodobna przypuścić, by państwo tej potęgi i o takich tradycjach jak Rosja, zniosło w łonie własnego imperium uprzywilejowaną grupę narodową niejednorodną z Rosją. Historia wykazuje, że tego rodzaju kombinacje, choćby chronione najbardziej uroczystymi umowami i oświadczeniami, nie mogą być trwałe. W tym szczególnym przypadku koniec musiałby być tragiczny. O wchłonięciu polskość przez Rosję nie podobna myśleć. Ostatnich sto lat historii europejskiej dowiodło tego niezbitcie. Pozostaje wytracenie do szczętu, drogą krwi i żelaza; i oto ostatni akt polskiego dramatu rozegrałby się wówczas przed oczyma Europy, zbyt zmęczonej aby mu zapobiec – i przy pokłasku Niemiec. Niesłuszne byłoby również twierdzenie, że zniknięcie Polski przyda sił słowiańskiej ekspansji. Sił by to nie przydało, natomiast zniknęłaby w ten sposób skuteczna zaporą przeciw niespodziankom, jakie przyszłość może nieść w zanadru dla mocarstw Zachodu”. Józef Conrad-Korzeniowski, „*Kultura*” 1948, nr 6, s. 133.

Por. W. Perczak, *Polska bibliografia Conradowska*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersyteckie M. Kopernika, 1993, s. 97.

⁶⁸ Na ogół za początek realizmu socjalistycznego w literaturze polskiej uznaje się IV Walny Zjazd ZZLP w Szczecinie, który odbył się w dniach 20–23 stycznia 1949 roku. Programowe referaty wygłosili tam S. Żółkiewski i W. Sokorski. Erę socrealizmu zapowiadał jednak już Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, w dniach 25–28 sierpnia 1948 roku. Delegat Związku Sowieckiego napiętnował tam m.in. T.S. Eliota. Zob. J. Dudek, *Główne wątki polskiej recepcji T.S. Eliota od Borowego do Miłosza* [w:] *Granice wyobraźni, granice słowa. Studia*

utwór jako „kpinę z socrealizmu”⁶⁹, a także jako pierwotny „szkic” *Zniewolonego umysłu*⁷⁰. W latach okupacji⁷¹ i podczas swej służby dyplomatycznej w Nowym Jorku Miłosz czytał bowiem i tłumaczył oddychającą aurą wolności poezję angielską i amerykańską. Zapragnął wówczas, żeby do „poezji polskiej, gdzie cały ogromny świat poezji światowej nie istniał zupełnie przed wojną, wprowadzić poezję języka hiszpańskiego, angielskiego”⁷². Okazało się to jednak niewykonalne w dobie postępującej stalinizacji kultury polskiej, toteż już wkrótce po opublikowaniu *Traktatu moralnego*, pod wpływem atmosfery wszechobecnego strachu i beznadziei⁷³, stając wobec realnej groźby duchowego zniewolenia – poeta podejmie decyzję o emigracji, która przypieczętuje jego dalszy los⁷⁴.

Zabarwiona satyrą i ironią tradycyjna forma *Traktatu moralnego* tylko na pierwszy rzut oka mogła kojarzyć się z patronatem Swifta⁷⁵, gdyż wiele elementów włącznie z pointą (Idźcie w pokoju ludzie prości / Przed wami jest jądro ciemności)⁷⁶ – wskazuje na to, że głównym pryzmatem oglądu zaistniałej sytuacji dziejowej stały się dla Miłosza zakazane w kraju utwory Conrada, a zwłaszcza *Jądro ciemności*⁷⁷. Afrykański utwór Conrada nabrał zaś szczególnej aktualności, począwszy od lat II wojny światowej, gdy – obok powieści

z literatury porównawczej XX wieku, Kraków 2008, s. 263. Miłosz jako pracownik Ambasady Polski Ludowej w Waszyngtonie nie mógł nie wiedzieć o planowanym na sierpień 1948 roku Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu.

⁶⁹ Nakazującego bezkrytycznie aprobować i powielać narzucony odgórnie, sztuczny obraz rzeczywistości.

⁷⁰ Cz. Miłosz, *Captive Mind* z roku 1953.

⁷¹ Cz. Miłosz, „GG”, *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 294–295, 297, 311, 327.

⁷² Cz. Miłosz, R. Gorczyńska, 2002, s. 88.

⁷³ Por. Cz. Miłosz, *Stanisław Ignacy Witkiewicz: a Writer for today* (1967) [w:] idem, *Emperor of the Earth. Modes of Eccentric Vision*, Berkeley: University of California Press, 1977, s. 48.

⁷⁴ W roku 1946 Miłosz wyjechał do Stanów Zjednoczonych, na placówkę dyplomatyczną w Nowym Jorku jako drugi sekretarz Ambasady Polski Ludowej w Waszyngtonie. Służbę tę porzucił jesienią 1950 roku po przeniesieniu go do Paryża, gdzie 1 lutego 1951 roku poprosił o azyl polityczny. Patrz: Cz. Miłosz, R. Gorczyńska, *Rozmowy. Podróżny...*, s. 78, 85, 90. Por. szkic *Tygrys* [w:] Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Warszawa 1998, s. 320.

⁷⁵ Por. I. Sławińska, *Zarys życia i twórczości Czesława Miłosza* [w:] *Przewodnik encyklopedyczny. Literatura polska*, Warszawa: PWN, 1984, t. I.

Wiersz *Do Jonathana Swifta* otwierał tom *Światło dzienne* (Paryż 1953), w którym ukazał się ponownie *Traktat moralny*. Adresu *Do Jonathana Swifta* oraz *Traktatu moralnego* zabrakło jednak w amerykańskiej edycji zebranych wierszy poety: Cz. Miłosz, *New and Collected Poems (1931–2002)*, New York, Ecco: Harper Collins Publishers, 2003.

⁷⁶ *Traktat poetycki* [w:] Cz. Miłosz, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976 (Upp, 1976), s. 156.

⁷⁷ Pierwodruk: *Heart of Darkness* „Blackwood’s Magazine” 1899. Książka: J. Conrad, *Youth: A Narrative, and Two Other Stories (Młodość i dwa inne opowiadania)*, William Blackwood & Sons, Edinburgh & London, 1902. *Jądro ciemności* i *Młodość* w przekładzie A. Zagórskiej we-

Lord Jim (1900)⁷⁸ – stał się dla polskiej inteligencji i młodzieży pryzmatem oglądu rzeczywistości i własnych postaw życiowych⁷⁹.

Traktat moralny to kolejna⁸⁰, poetycka diagnoza aktualnej sytuacji historycznej, przeżywanego jako odpowiednik traumatycznego doświadczenia zła, które na kształt sennego koszmaru objawiło się Conradowi podczas pobytu w belgijskim Kongu⁸¹. Miłosz pisze o tym wprost w eseju o okupacji niemieckiej w Polsce:

Ludy kolorowe podbijane przez białych nie spodziewały się, że były już pomszczone w chwili ich podboju. Chciwość zdobywców powracała z nimi do domu przekształcona w ideę pełnej władzy nad niższymi rasami, choćby były białe. Ta idea rozwijała się autonomicznie, obecna nie tylko w umysłach zwolenników nagiej przemocy, również w zamaskowanej formie w umysłach wielu demokratów⁸².

Do pogłębionego zainteresowania Conradem przyczyniły się także wojenne lektury Miłosza – *Wydrążonych ludzi* (*Hollow Men*) oraz *Ziemi jałowej* T.S. Eliota⁸³, których przekłady opublikował po wojnie⁸⁴. Wiadomo, że oba te utwory Eliota wiele zawdzięczają inspiracji *Jądra ciemności*, które ukazuje z niezrównaną dotąd siłą ekspresji odczucie duchowego wyjałowienia, pustki i moralnego chaosu – tak charakterystyczne dla Europejczyków, wyrosłych w epoce *fin de siècle'u* i pośrednio lub bezpośrednio uwikłanych w proces brutalnej kolonizacji Afryki pod pretekstem misji cywilizacyjnej i postępu⁸⁵. Z „bezsztaltnym chaosem Konga, wciągającym w swoje sidła handlarza koś-

szły do VI tomu *Pism zbiorowych Josepha Conrada* z przedmową S. Żeromskiego Warszawa: Dom Książki Polskiej, 1930. Polską wersję tytułu zasugerował tłumaczce sam autor.

⁷⁸ Również w przekładzie Anieli Zagórskiej (1933). Pierwszy polski przekład *Lorda Jima*, pióra Emilii Węslawskiej, ukazał się w roku 1904. Por. S. Zabierowski, *Conrad's Lord Jim in Poland*, transl. E. Kowal, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, vol. II, 2006, s. 99–115.

⁷⁹ Por.: *Conrad żywy*, Londyn 1957; T. Skutnik, *W imię Conrada, Joseph Conrad w poezji polskiej*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1977; S. Zabierowski, *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku*, Kraków: Oficyna Literacka, 1992.

⁸⁰ K.K. Baczyński *Sen tropikalny* (1941) [w:] idem, *Utwory zebrane*, red. K. Wyka, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1979, t. I, s. 155. Patrz: S. Zabierowski, *Dziedzictwo Conrada...*1992, s. 155–157. Por. Cz. Miłosz *Trwoga – sen* (1918), *Kroniki* 1985. Przedruk: *Rosja* t. II, s. 68.

⁸¹ J. Conrad *A Sketch of my Life with a Bibliography*, 1924 Doubleday. Por. Cz. Miłosz, *Trwoga – sen* (1918).

⁸² Cz. Miłosz, „GG”, *Rodzinna Europa*, s. 286.

⁸³ Ibidem, s. 311, 327.

⁸⁴ Cz. Miłosz przetłumaczył *Ziemię jałową* w zimie 1943/1944 – jak napisał w przedmowie do wydania z roku 2004. Fragment przekładu ukazał się w „Dzienniku Polskim” 1945, nr 208; a całość poematu w „Twórczości” 1946, z. 10. Przekłady Miłosza *Ziemi jałowej* oraz *Wydrążonych ludzi* T.S. Eliota ukazały się w emigracyjnej *Antologii współczesnej poezji brytyjskiej i amerykańskiej* pt. *Czas niepokoju*, red. P. Mayewski, Nowy Jork 1958.

⁸⁵ W rozmowie z Górczyńską Miłosz (2002) bezpośrednio wskazuje na związek zjawisk mu współczesnych z epoką przełomu wieków. Ibidem, s. 96.

cią słoniową” (Kurtza), skojarzyła się Miłoszowi także imperialna, despotyczna Rosja⁸⁶, miażdżąca wolność jednostek, złowieszcza zapowiedź Związku Sowieckiego i okrutnej dyktatury rewolucji, przewidzianej przez Conrada w powieściach *Tajny agent* (1907) i *W oczach Zachodu* (1911)⁸⁷. Wcześniej, w roku 1905, niszcząca człowieka struktura polityczno-społeczna systemu autokracji poddana została analizie w eseju *Autokracja i wojna*⁸⁸ oraz *Nocie w sprawie polskiej* (1916)⁸⁹, gdzie mowa jest m.in. o „niedającej się usunąć obcości” (*a complete and ineradicable incompatibility*) między polonizmem a rosyjską słowiańskością⁹⁰, która od stuleci dąży do podporządkowania sobie bądź całkowitego zniszczenia obcej jej kulturowo, zlatynizowanej i liberalnej Polski⁹¹.

Traktat moralny nawiązuje również do kilku innych utworów Conrada⁹², w tym także do jego autobiograficznego tomu wspomnień⁹³. Ogarniają one okres wojen napoleońskich, powstań narodowych oraz dzieciństwo pisarza, upływające w cieniu „wielkiego imperium” i tragedii osobistej jego rodziców, z którymi dzielił gorzki los zesłańców. Niektórzy krytycy polscy sądzą nawet, że cały *Traktat moralny* Miłosza stanowi komentarz do następującego fragmentu⁹⁴ przedmowy do autobiograficznej książki wspomnień Conrada:

⁸⁶ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, 1957, s. 94–95.

⁸⁷ *The Secret Agent* (1907), *Tajny agent. Opowieść prosta* (wyd. pol. 1939); *Under Western Eyes* (1911), *W oczach Zachodu* (wyd. pol. 1925). Por. *Wstęp autora* (Author's Note) do tej powieści [w:] J. Conrad, *Szkice polityczne*, s. 72–75.

⁸⁸ *Autokratyzm i wojna*, przeł. T. Sapieżyna, *Wiadomości Literackie* 1933, nr 38, s. 1–2 oraz *Autokrcja i wojna* [w:] J. Conrad, *Szkice polityczne*, 1996, s. 13–44.

⁸⁹ Cz. Miłosz odwoływał się do obu tych szkiców w swoich esejach *Apollo Nałęcz Korzeniowski* (1956) oraz *Rosja (Rodzinna Europa)*, 1959).

⁹⁰ W *Nocie w sprawie polskiej*, 1916, Conrad, uzasadniając prawo Polaków do własnego państwa, użył słowa *incompatibility* wraz z dwoma przymiotnikami w sformułowaniu *a complete and ineradicable incompatibility* w odniesieniu do wszystkich elementów konstytutywnych polskiej formacji duchowej, czyli *temperamentu, uczuć, umysłowości, nawet nierozsądku* Polaków, którzy w każdym z wymienionych aspektów swej osobowości są zachodni (in temperament, in feeling, in mind, and even in unreason, they are Western), w przeciwieństwie do Rosjan. Por. J. Conrad, *A Note on the Polish Problem*, 1916 (*Notes on Life and Letters*, 1921) oraz prywatny list Conrada do George'a T. Keatinga z 14 grudnia 1922 (*The Collected Letters of Joseph Conrad*, Vol. 7, 1920–1922, ed. L. Davies, J. Stape, Cambridge: CUP, 2005, s. 616). Por. także: J. Conrad, *A Personal Record*, ed. Z. Najder, J. Stape, Cambridge: CUP 2008, s. 197.

⁹¹ Por. Cz. Miłosz, *The History of Polish Literature*, Berkeley: University of California Press, 1983, s. 281–283. Idem, *Historia literatury polskiej*, przeł. M. Tarnowska, Kraków: Znak, 1993, s. 324–325.

⁹² *The Nigger of „The Narcissus”* (1897), *Murzyn z załogi „Narcyza”* (1925), *Tajfun* (1903 pol. 1928).

⁹³ Zatytułowanych pierwotnie *Some Reminiscences* (1908), a ostatecznie *A Personal Record* (1912).

⁹⁴ Fragment ten przytoczył J. Ujejski, 1936, s. 109, T. Skutnik zaś we wstępie do antologii *W imię Conrada*, 1977, s. 21, zauważył, że „*Traktat moralny* Miłosza jest jak gdyby rozbudo-

Etyczny pogląd na wszechświat wplątuje nas w końcu w tyle okrutnych i bezsensownych sprzeczności, wśród których zdają się zanikać ostatnie szczątki wiary, nadziei, miłosierdzia, a nawet rozumu, że zaczynam podejrzewać, że cel świata nie jest w ogóle etyczny. Skłaniałbym się raczej do przekonania, że świat ma być tylko widowiskiem, sceną dla grozy, miłości, uwielbienia lub nienawiści, jeśli chcecie; ale z tego punktu widzenia i tylko z tego punktu – nigdy dla rozpaczy⁹⁵.

Trzeba przyznać, że przytoczona refleksja Conrada, która sugeruje, że wszelkie porządkujące rzeczywistość pojęcia i wartości są jedynie wytworem człowieka⁹⁶, znakomicie wprowadza w atmosferę *Traktatu moralnego*, przeciwstawiającego się uproszczonej, marksistowsko-heglowskiej, rzekomo obiektywnej i naukowej wizji dziejów⁹⁷, pod której szyldem dokonywano przemocą transformacji ustrojowej w Polsce. Autor *Traktatu moralnego* sugeruje, że mentalnych i kulturowych skutków tego doświadczenia nie dostrzegają wówczas reszta Europy, zwłaszcza zaś jej lewicujące elity umysłowe, skupione w Paryżu, zainteresowane kontynuacją przedwojennej filozofii i sztuki, a obojętne na zagrożenie dialektycznym marksizmem⁹⁸, który w swej totalitarnej wersji sowieckiej stał się, jak po latach podsumował Miłosz, „filozofią fałszywą i szkodliwą”, niszczącą niezależność duchową poszczególnego człowieka⁹⁹. Dla kontrastu z zachodnimi intelektualistami Miłosz przywoła więc w *Traktacie moralnym* Stanisława Ignacego Witkiewicza¹⁰⁰, naocznego świadka i uczestnika bolszewickiej rewolucji z roku 1917, który na długo przed wybuchem II wojny światowej przewidział i pokazał – w przenikli-

waną peryfrazą owego „słynnego i kłopotliwego zdania” z tomu wspomnień Conrada (Some Reminiscences / A Personal Record).

⁹⁵ *Ze wspomnień* (1934), przeł. A. Zagórska, 1973, s. 115. Tytuł ten nawiązuje do pierwotnego tytułu zbioru.

⁹⁶ Z. Najder, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000, s. 113.

⁹⁷ Avrom Fleishman, *Conrad's Politics. Community and Anarchy in the Fiction of Joseph Conrad*, Baltimore: The John Hopkins Press, 1967.

⁹⁸ Czyli „diamatem”, jak w skrócie zwykł nazywać dialektyczny materializm Miłosz. Skrót ten był używany przez partyjnych ideologów w latach pięćdziesiątych.

⁹⁹ Cz. Miłosz, Górczyńska, *Rozmowy*, 2002, s. 98.

¹⁰⁰ Stanisław Ignacy Witkiewicz, zwany Witkacym, autor m.in. przenikliwej, katastroficznej powieści historiozoficznej *Nienasylenie*, do której Miłosz nawiązuje w początkowym rozdziale *Zniewolonego umysłu*, zatytułowanym *Murti-Bing* (1953). Poeta wielokrotnie w swych utworach, zwłaszcza z lat 1948–1953, nawiązywał dialog z Witkacym. Por. Stanisław Ignacy Witkiewicz: *a Writer for today* (1967) [w:] Cz. Miłosz, *Emperor of the Earth. Modes of Eccentric Vision*, Berkeley: University of California Press, 1977. Do *Nienasylenia* powrócił Miłosz w rozmowie z Górczyńską, 2002, s. 96–97. Problem odmienności postaw Miłosza i Witkacego analizowali: L. Nathan, A. Quinn, *The poet's work. An introduction to Czesław Miłosz*, Cambridge Massachusetts: Harvard University Press, 1991, m.in. pod wpływem esejów poety z tomu *Emperor of the Earth*. Jednak różnice postaw obu pisarzy obaj krytycy kalifornijscy wyjaśniali inspiracją Simone Weil. Por. hasło Quinn, Artur [w:] Cz. Miłosz, *Abecadło*, 2001, s. 256–260.

wych, podszytych groteską, katastroficznych powieściach – niszczące wolność jednostki konsekwencje utopijnych, rewolucyjnych nurtów myślowych, zrodzonych w kręgu cywilizacji europejskiej, które wiodły ją powoli ku duchowej samozagładzie. Gdy w dniu 17 września 1939 roku Polska broniąca się od zachodu przed nazistowską III Rzeszą niemiecką została niespodziewanie zaatakowana od wschodu przez sowiecką Armię Czerwoną – Witkacy już nazajutrz, 18 września, w akcie rozpaczony popełnił samobójstwo.

W *Traktacie moralnym*, który ma „chronić” czytelnika od podobnych aktów *bezsensownej rozpaczony, wywoływanej bezsensowną tyranią*¹⁰¹, pokazanych wcześniej przez Conrada w powieści *W oczach Zachodu*¹⁰², postawę przeciwną Witkacemu – reprezentuje właśnie Joseph Conrad. Stanowi on od początku istotny, choć ukryty punkt odniesienia dla podjętej przez Miłosza tematyki moralnej. Autor *Traktatu moralnego* dokonuje tu własnej, powojennej aktualizacji twórczości Conrada i podobnie jak wcześniej T.S. Eliot¹⁰³ – w centrum zainteresowania swego czytelnika stawia *Jądro ciemności*. Jak Tomasz Mann¹⁰⁴ przywołuje także te utwory pisarza, które podejmują temat – beznadziejnych z pozoru – zmagania człowieka z fizycznym i moralnym chaosem świata oraz okrucieństwem tych, którzy uwierzyli w porządkującą moc niszczycielskiej (i politycznej) materialnej potęgi oraz przemocy.

Można też powiedzieć, że ewokowana przez Conrada w *Tajfunie* (1904) postawa aktywnego stoicyzmu, którą w starciu z żywiołem morskim i ludzkim urzeczywistnia w *Tajfunie* kapitan Mac Whirr, stanowi w *Traktacie moralnym* rzeczywistą przeciwwagę dla czynu Witkacego, podobnie jak solidarne współdziałanie załogi „Narcyza”, skupionej wokół swego kapitana. Postać tę przywołał w roku 1945 Gustaw Herling-Grudziński¹⁰⁵, przypominając, że aktywny stoicyzm człowieka wyrasta w świecie Conrada bezpośrednio z twardej szkoły życia, która uczy, iż w starciu z nieokiełznaną potęgą natury, podobnie jak w obliczu cierpienia i śmierci, wszelka wiedza książkowa może okazać się zawodna. Jedynym niezawodnym drogowskazem postępowania pozostaje natomiast dyscyplina wewnętrzna, a także wyrzeźbione w sumieniu poczucie sprawiedliwości i odpowiedzialności za siebie oraz innych. „Człowiek powinien umieć sprostać złemu losowi i własnym błędom, swojemu sumie-

¹⁰¹ J. Conrad, nota *Od autora* do powieści *W oczach Zachodu* [w:] idem, *Szkice polityczne* 1996, s. 73.

¹⁰² Wydanej w Polsce w przededniu wybuchu II wojny światowej.

¹⁰³ Patrz: *Ziemia jałowa, Wydrążeni ludzie* (z mottem z *Jądra ciemności*) przeł. Cz. Miłosz [w:] T.S. Eliot, *Wybór poezji*, red. K. Boczkowski, W. Rulewicz, Wrocław: Ossolineum, 1990, BN II, nr 230.

¹⁰⁴ T. Mann, *Joseph Conrad i jego „Tajny agent”*, przeł. W. Horzyca, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 11, s. 2.

¹⁰⁵ G. Herling-Grudziński, *Wywiad imaginacyjny z bohaterem „Tajfunu”* (1945). Idem, *Żywi i umarli. Szkice literackie*, Lublin: FIS 1991, s. 60–65.

niu i w ogóle tego rodzaju rzeczom” – powie w *Smudze cienia* kapitan Giles¹⁰⁶. Conradowska odmiana stoicyzmu może więc, bardziej skutecznie od przywołanej w *Traktacie* Miłosza filozofii egzystencjalnej Sartre’a¹⁰⁷, „chronić” adresatów *Traktatu moralnego* od samotności i „od rozpacz / Tej właśnie, jaką miał Witkacy”¹⁰⁸. Witkacy dostrzegł bowiem tylko „część prawdy” – tj. nieuchronną zagładę najistotniejszych dlań wartości europejskiej cywilizacji (tj. religii, sztuki i metafizyki) pod naporem Armii Czerwonej, po raz kolejny atakującej – tym razem pod szyldem konieczności dziejowej i społecznego postępu – forpocztę cywilizacji Zachodu, odwieczną przeszkodę rosyjskiej autokracji na drodze do Atlantyku¹⁰⁹.

Tak bowiem – zgodnie z tradycyjnym odczuciem większości współobywateli – postrzegał Witkacy i jego pokolenie historyczną rolę Polski jako przedmurza zachodniej cywilizacji. Podobnie myśleli też o odrodzonej ojczyźnie, zmagającej się po raz pierwszy z bolszewikami w roku 1920, Stefan Żeromski¹¹⁰ i Joseph Conrad¹¹¹. Ten ostatni dumny był wówczas przede wszystkim z postawy prostych żołnierzy, którzy – wbrew rewolucyjnej propagandzie Armii Czerwonej – z wnętrza własnej świadomości czerpali wystarczającą moc, by – jak podkreślał w liście do Johna Quinna z dnia 24 marca 1920 roku – „nazajutrz po zmartwychwstaniu” objąć od razu „swą starą historyczną rolę obrońców cywilizacji”¹¹² według trafnego, zbiorowego wyczucia dzie-

¹⁰⁶ J. Conrad, *Smuga cienia*, przeł. J.J. Szczepański [w:] J. Conrad, *Dzieła*, t. 18, s. 142.

¹⁰⁷ W powojennym okresie w polskiej prasie literackiej w kraju i na emigracji przetoczyła się dyskusja na temat twórczości Sartre’a. Wit Tarnawski przeciwstawiał wówczas opartą na zasadzie samodyscypliny postawę Conrada – Sartre’owi – odrzucającemu wszelką dyscyplinę wewnętrzną. Por. W. Tarwid (W. Tarnawski); *Conrad przeciwko Sartre’owi*, „Wiadomości”, Londyn, 1947, nr 14/15, s. 3; przedruk: „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 45, s. 1–2; wersja ang.: *Conrad versus Sartre* [w:] *The pen in exile, an anthology of exile writers*, London: 1954, s. 215–218; przedruk: W. Tarnawski, *Conrad. Człowiek – pisarz – Polak*, Londyn 1972, s. 16–21; toż [w:] „Wiadomości”, Londyn 1973, nr 22, s. 2. Patrz: W. Perczak, *Polska bibliografia Conradowska 1896–1992*, Toruń: Wydawnictwo UMK, 1993, s. 197. Por. S. Zabierowski (1992), rozdz. X: *Wit Tarnawski*. Por. A. Gillon, *Conrad and Sartre* [w:] idem, *Conrad and Shakespeare*, New York: Astra Books, 1976.

W swej późniejszej twórczości Miłosz uległ w pewnym stopniu wpływowi Simone Weil, której myśl również przeciwstawiał zarówno Sartre’owi, jak i rozpaczliwemu pesymizmowi Witkacego. Jednak nie akceptował charakterystycznego dla Weil, transcendentnego stosunku do sfery wartości. Problem ten zanalizowali Leonard Nathan and Arthur Quinn, op. cit., 1991. Analiza tekstów Miłosza z powojennej dekady wskazuje jednak na to, że w *Traktacie moralnym* to właśnie Conrad reprezentuje ów immanentny stosunek do wartości, tak bliski Miłoszowi – w opinii autorów *The poet’s work. An introduction to Czesław Miłosz*.

¹⁰⁸ Cz. Miłosz, *Tm*, 1976, s. 41.

¹⁰⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski* (1956). *Rosja* (1959).

¹¹⁰ Patrz: S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszku* (1920) [w:] Cz. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2000, s. 135–146 (*Wojna na wschodzie*).

¹¹¹ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, Londyn: B. Świdorski, 1957, s. 92–99.

¹¹² J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa: Wydawnictwo Domu Książki Polskiej, 1936, s. 59. J. Conrad, *The Collected Letters*, vol. 7, Cambridge: CUP, 2005, s. 616.

jowej rangi wydarzeń¹¹³. O tej właśnie zbiorowej mądrości i sile wewnętrznej, która wypływa z pamięci wspólnego losu i pozwala odwrócić – z pozoru nieuchronny – bieg dziejów, zapomniał właśnie Witkacy „w owym wrześnie, pełnym żalu” – jak nie bez ironii stwierdzi autor *Traktatu moralnego*¹¹⁴.

Miłosz – dla którego traumatycznym przeżyciem pokoleniowym stał się kryzys ekonomiczny z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych¹¹⁵, zdający się potwierdzać rewolucyjną retorykę bolszewików – dostrzegł dwuznaczny sens sowieckiej ideologii znacznie później, dopiero podczas wojny, w czasie krótkiego pobytu w Związku Sowieckim oraz po roku 1945, gdy marksistowsko-heglowskiej filozofii dziejów użyto jako instrumentu do zniewalania umysłów i podporządkowywania Sowietom najpierw Bałtów, a potem Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej¹¹⁶. Odkrył też fakt, że zrodzona w czasie rewolucji francuskiej idea sprawiedliwości i braterstwa ludów – tak droga sercom Europejczyków – służyła jedynie za kamuflaż dla imperialnych dążeń najpierw Rosji¹¹⁷, a potem Związku Sowieckiego i stała się – wraz z ideą konieczności dziejowej – zasłoną dymną dla pospolitych zbrodni, morderstw, grabieży, terroru i przemocy, dokonywanych i na pojedynczych jeńcach niemieckich¹¹⁸, i na Bałtach¹¹⁹, i na bezbronnej cywilnej ludności II Rzeczypospolitej.

W przełomowych latach powojennych przykładu podobnego „rozdwojenia wewnętrznego” i strategii ukrywania własnych, mało chwalebnych dążeń oraz czynów – pod maską postępowych frazesów – dostarczył Miłoszowi Joseph Conrad Korzeniowski, który rozgryzł ją pół wieku wcześniej, podczas swej wyprawy w głąb Afryki, i ponownie odsłonił w powieści *Tajny agent*. Pojawia się w niej m.in. postać radcy ambasady hiperborejskiej (rosyjskiej) Mr Władimira, która nieprzypadkowo kojarzy się Miłoszowi z Kurtzem¹²⁰.

¹¹³ Por. G. Morf, *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930, s. 180–181.

¹¹⁴ *Traktat moralny*, 1976, s. 149–150.

¹¹⁵ S. Zabierowski: przeżycie pokoleniowe Miłosza – kryzys przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. Por. L. Fryde, *Trzy pokolenia literackie* [w:] idem, *Wybór pism krytycznych*, Warszawa: PIW, 1966 oraz M. Wyka, *Miłosz i Brzozowski* [w:] *Poznawanie Miłosza*, red. J. Kwiatkowski, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1985, s. 550–553.

¹¹⁶ Temat ten podejmie Miłosz wielokrotnie w dekadzie 1948–1959: w tomie *Zniewolony umysł* (1953), w powieści *Zdobycie władzy* (1953), w *Traktacie poetyckim* (1957), w eseju *Stereotyp u Conrada* (1957) oraz *Rodzinnej Europie*.

¹¹⁷ Por. J. Conrad, *Autokracja i wojna, Szkice polityczne* [w:] idem, *Dzieła*, t. 28, s. 16.

¹¹⁸ O zabiciu przez rosyjskich żołnierzy niemieckiego jeńca „z szacunku dla dziejowej konieczności” pisze Miłosz w szkicu *Rosja* (1959) [w:] *Rodzinna Europa*, Paryż: Instytut Literacki, 1959, przedruk [w:] Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, „Zeszyty Literackie” 2010, t. 1, s. 31.

¹¹⁹ Ibidem, *Bałtowie*, s. 51–75. Pierwodruk: Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Paryż: Instytut Literacki, 1953, s. 212–236.

¹²⁰ Por. Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, 1957, s. 95.

Falsz przyjętej przez Kurtza i Władimira strategii, opartej na „podwójnych miarach” etycznych, zręcznie kamuflującej niegodziwe postęпки, jako pierwszy zdemaskował Marlow, fikcyjny narrator pomocniczy *Jądra ciemności*, mimowolny świadek zarówno fascynującego dyskursu, jak i niechlubnych czynów Kurtza, handlarza kością słoniową i agenta belgijskiej spółki do handlu z Górnym Kongiem. Kurtz był – jak pamiętamy – znakomitym oratorem, znawcą najnowszej myśli i sztuki, utalentowanym malarzem, a przy tym „pustym w środku”¹²¹, chciwym władzy i dóbr materialnych megalomanem oraz demagogiem, urzeczywistniającym fałszywie pojętą misję dziejową Europy. W praktyce życiowej ów gwałtowny (*violent*), „pusty w środku” lub dokładniej – „wydrążony od wewnątrz” człowiek, *hollow at the core*¹²², dał się przede wszystkim poznać jako okrutny kolonizator Konga, który własne zbrodnie uzasadniał oficjalnie zadaniem cywilizowania – „barbarzyńców”, których jednak w swym późniejszym dopisku nazwał pogardliwie „dzikimi zwierzkami” i radził „wytępić”¹²³.

Lektura wstępnych linijek *Traktatu moralnego*, podjęta już z perspektywy zakończenia, pokazuje, że Miłosz od pierwszej chwili zmaga się tu z paraliżującą myśli i uczucia atmosferą powojenną: strachem, rozpaczą, ideowymi złudzeniami oraz szaleństwem. Ten chorobliwy stan ducha uznany został niegdyś przez Conrada za „tajną broń” psychologiczną wszelkiej maści wyznawców siły i przemocy¹²⁴, których w powieści *Tajny agent* (opatrzonej ironicznym podtytułem *Opowieść prosta*) reprezentuje nienawidzący „rzeszy ludzkiej”, opanowany ideą niszczenia, *nieprzekupny* fanatyk przewany przez towarzyszy „profesorem” – rewolucjonista, anarchista i terrorysta w jednej osobie, na co dzień zaś wynalazca i konstruktor bomb o dużej sile rażenia, których gotów jest użyć w każdej chwili dla siania zamętu, zastraszania innych bądź w obronie własnej. Dla niepoznaki ukrywa się on w tłumie zwykłych przechodniów, którymi pogardza i których nienawidzi:

¹²¹ J. Conrad, *Jądro ciemności*, przeł. A. Zagórska [w:] J. Conrad, *Opowiadania wybrane*, red. Z. Najder, Warszawa: PIW, 1978, s. 81, 128.

¹²² *Hollow at the core* – temu określeniu Kurtza przez Marlowa zawdzięcza swój tytuł poemat T.S. Eliota *The Hollow Men* (czyli *Wydrążeni ludzie* w dosłownym przekładzie Miłosza).

¹²³ J. Conrad, *Jądro ciemności*, 1978, s. 116. Autorzy najnowszego komentarza do *Heart of Darkness* wskazują na związek okrutnych słów Kurtza „exterminate... Brutes” i głoszonej przezeń idei postępu z następującym fragmentem (rozdz. 6) książki Charlesa Darwina *The Descent of Man* (1871): „At some future period not very distant as measured by centuries, the civilised races of man will almost certainly exterminate, and replace the savage races throughout the world”. Patrz: J. Conrad, *Youth, Heart of Darkness, The End of the Tether*, red. O. Knowles, Cambridge: CUP 2010, s. 452.

¹²⁴ Paraliżującą funkcję strachu jako narzędzia terroru fizycznego i psychicznego analizował Conrad w *Tajnym agencie* (1907), a Miłosz w *Zniewolonym umyśle* (1953).

I nieprzekupny Profesor szedł także, odwracając oczy od nienawistnej rzeszy ludzkiej. Nie miał przyszłości. Był siłą. Pieścił w myślach obrazy ruiny i zniszczenia. Szedł wąty, nieważny, obdarty, nędzny i straszny w prostocie swojej idei, przyzywającej szaleństwo i rozpacz do dzieła odrodzenia świata. Nikt na niego nie patrzył. Szedł nie podejrzewany, a śmiertelnie niebezpieczny, jak zaraza na ulicy pełnej ludzi¹²⁵.

Tak kończy się powieść, w której Conrad rewolucyjnym ideom radykalnej przebudowy świata przeciwstawił tragedię rodzinną podwójnego tajnego agenta Verloca, śledzącego poczynania, powiązanej z „Profesorem”, wywrotowej siatki konspiratorów, zlokalizowanej w sercu Londynu, stolicy cywilizowanego świata.

W *Traktacie moralnym* cenę za wątpliwy pokój i błędy polityków, „którzy grę swoją przegrali”, płacą również zwykli ludzie. Panuje atmosfera tłumionej rozpacz, nieufności i braku wzajemnej litości, podobna do tej z powieści Conrada *W oczach Zachodu*, gdzie „podejrzliwość, intrygi i represje biurokratów”¹²⁶ carskich – niszczą ludzką wolność i solidarność, odbierają wiarę i nadzieję, tłumią odruchy współczucia. Autokratyczna władza bowiem, która niweczy najprostsze ludzkie odruchy, stwarza tym samym poważne zagrożenie dla pokoju – przestrzegał Conrad. Autor *Traktatu moralnego* dostrzega tę analogię dziejową i wyczuwając powojenny upadek ducha zrozpaczonych ludzi, znieczulonych na własne i cudze cierpienia, szuka odpowiedzi na nękające wszystkie pytania:

Gdzież jest, poeto, ocalenie?
Czy coś ocalić może ziemię?
Cóż dał tak zwany świt pokoju?
Ruinom trochę dał powojów,
Nadziejom gorycz, sercom skrytość,
A wąpię, czy obudził litość. (Tm, 143)¹²⁷

Ten zarysowany na początku *Traktatu moralnego* stan ogólnego *paraliżu wewnętrznego*, który towarzyszy *przeżyciu wojennemu*¹²⁸ ludzi i kolejnej inwazji o znamionach *podboju*¹²⁹, zapowiada potrójną postconradowską paralelę:

¹²⁵ J. Conrad, *Tajny agent. Opowieść prosta*, przeł. A. Glinczanka, posł. Z. Najder, Warszawa: Świat Książki, 1999, s. 277.

¹²⁶ J. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge, New York: CUP, 2006, s. 90.

¹²⁷ Cz. Miłosz, Upp, 1976.

¹²⁸ Por. *Przeżycie wojenne* (1946), przedruk [w:] Cz. Miłosz, *Rosja*, t. II, „Zeszyty Literackie” 2011, s. 205. Por. *Uparty wróg węża* (1994), ibidem, s. 247: „W takim kraju jak Polska nieszczenie podwójnej obcej inwazji wprawiało w osłupienie niby nagły kataklizm przyrody. Zarazem ujawniał się niejasny charakter orzekań i przewidywań tam, gdzie działa historia”.

¹²⁹ *O podboju* (1982) ibidem, s. 101–107.

między ukazaną w powieści *W oczach Zachodu* traumą życia „w cieniu wielkiego imperium”, niepojętą dla reprezentanta Zachodu, oraz niedolą przemocą kolonizowanych Afrykańczyków – ujrzaną w *Jądrze ciemności* oczyma angielskiego „wędrowca i żeglarza” Marlowa, jako bezsensowne „widowisko” grozy i obojętności – a losem ocalałych mieszkańców zrujnowanej wojną Polski z lat 1945–1947, którzy poddani zostali – kolejnej, trudnej do przetrwania, sterowanej z zewnątrz pseudorewolucji, czyli po prostu imperialnej okupacji. Jej ideologicznym celem było wychowanie tzw. nowego człowieka, przy użyciu terroru i taktyki zniewalania umysłów zwanej inżynierią dusz.

Sceptyczny i ironiczny protagonista *Traktatu moralnego* – podobnie jak Marlow z *Jądra ciemności* lub jak Don Jose Avellanos czy też dr Monygham z *Nostromo* – wyraża tu własną bezsilność, pesymizm, a także głęboki sprzeciw moralny wobec narzucanego przemocą stanu rzeczy za milczącym przyzwoleniem egoistycznych i cynicznych „dzieci Europy”¹³⁰. W obliczu kolejnego, totalitarnego wcielenia autorytarnej ideologii i niepewnej przyszłości autor *Traktatu* sięgnie więc po „skromnej mądrości dar zwyczajny”¹³¹ – oferowany niegdyś przez Conrada. Dar ten ma przypominać czytelnikom o istnieniu kilku prostych wartości i zasad postępowania¹³², wypracowanych i sprawdzonych przez pokolenia, lecz odrzuconych przez zwycięzców. Zachęca do ich przestrzegania i wzywa do wewnętrznego oporu wobec ekspansywnej indoktrynacji, dezawuuującej ów wspólny dorobek moralny ludzkości.

Można więc powiedzieć, że przywołana w poincie afrykańska opowieść Conrada funkcjonuje w podtekście *Traktatu moralnego* jako źródłowy tekst epoki, a zarazem ostrzeżenie, w myśl zasady ze *Zniewolonego umysłu*, że „Oczy, które widziały, nie powinny być zamknięte, ręce, które dotknęły, nie powinny zapominać, kiedy trzymają pióro”¹³³, gdyż „jeżeli cokolwiek gdzieś jest, będzie wszędzie”¹³⁴, tymczasem „Jest chyba jakaś miara, której nie wolno się pozbyć, bo w przeciwnym razie dojrzewające owoce jutra okażą się zgniłe”¹³⁵. Wskazówka, że ukazane w *Jądrze ciemności* mechanizmy niewolenia jednostek mają swój odpowiednik w bieżącym doświadczeniu historycznym autora *Traktatu*

¹³⁰ Cz. Miłosz, *Dzieci Europy* (1946) [w:] idem, *Światło dzienne*, Paryż: Instytut Literacki, 1953.

¹³¹ Tm, 1976, s. 155.

¹³² Por. S. Vincenz: „Bez względu na tło metafizyczne czy religijne, na sens czy bezsens świata, „dusza” człowieka (bardzo to czcigodna hipoteza, jak się wyraził Nietzsche) jest całością i dźwiga swój ideał w sobie. Ów ideał to wrodzony każdemu wzór zachowania się i postępowania. Poddawanie się nihilistycznej „konieczności” jest zdradą tej postawy i podstawy człowieczej, bo, jak mówi Bhagavadgita, świat by się rozpadł, gdybym nie czynił m e g o czynu. (w: *Conrad żywy*, s. 127).

¹³³ Ibidem, s. 253.

¹³⁴ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, 1989, s. 45.

¹³⁵ Ibidem, s. 229.

moralnego i jego czytelników, ma skłonić wszystkich uczestników tej sytuacji dziejowej do namysłu, jak skutecznie przeciwstawić się nowej formie opresji, ukrywającej się za pojęciami konieczności dziejowej i postępu, którą u progu XX wieku zauważył i zdemaskował Conrad¹³⁶.

Traktat Miłosza konsekwentnie odsłania zatem – we współbrzmieniu z owym „słynnym zdaniem” z przedmowy do tomu wspomnień Conrada – moralny aspekt dziejów, zależny wszakże – podobnie jak u Conrada – przede wszystkim od indywidualnych poczynań i jakości wewnętrznej zwykłego człowieka, który samotnie musi zmierzyć się ze swym własnym wewnętrznym złem, strachem i pokusą rozpaczony w obliczu dziejowego kataklizmu. Ten indywidualny aspekt ludzkich zmaganiań przejmująco obrazuje opowieść *Tajfun* (1904) – przywołana przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w roku 1944, w *Wywiadzie imaginacyjnym z kapitanem Mac Whirrem*¹³⁷, powstałym w ostatecznej fazie zmaganiań aliantów na froncie włoskim z hitlerowskimi Niemcami.

Podobny wydźwięk ma skierowany do krajowego odbiorcy *Traktat moralny*, który wzywa do przeciwstawiania się na miarę własnych możliwości złym mocom historii – jako odpowiednikowi klęski żywiołowej. Zachęca zdeorientowanego i zrozpaczonego odbiorcę, by trzymał się „sprawiedliwych”¹³⁸ zasad postępowania, gdyż – jak czytamy w *Zniewolonym umyśle*: „Nie ma innej drogi dla człowieka, niż zaufać wewnętrznemu nakazowi i rzucić wszystko na szalę po to, żeby wyrażać to, co wydaje mu się prawdą”¹³⁹.

Tak właśnie postąpił główny bohater powieści Conrada *W oczach Zachodu*, student filozofii Kirilo Razumow, który ze strachu o siebie wydał policji kolegę – zamachowca, a następnie z fałszywie wykoncypowanych pobudek patriotycznych i moralnych podjął współpracę z policyjnym reżimem carskim. Ironiczne dzieło Conrada pokazuje, jak pod wpływem niedających się przewidzieć okoliczności życiowych¹⁴⁰ tenże Razumow stopniowo odkrywa własne uwikłanie w sztuczny świat pozornych słów, gestów i wartości, aż w końcu poddaje się wewnętrznemu nakazowi miłości i sumienia. Przyznaje się

¹³⁶ Patrz: *W oczach Zachodu* oraz ocenowana z PRL-u przedmowa do tej powieści pt. *Od autora* [w:] J. Conrad, *Szkice polityczne*, 1996, s. 72–75. Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957) [w:] *Joseph Conrad. Critical Assessments*. Vol. I, 1992.

¹³⁷ „Wywiad imaginacyjny z kapitanem Mac Whirrem” [w:] G. Herling-Grudziński, *Żywi i umarli*, „Orzeł Biały”, Jerozolima 1945: 19 (154) s. 6–7. Przedruk: *Żywi i umarli*, Lublin: Wydawnictwo FIS, 1991, s. 60–65. Por. A. Adamowicz-Pośpiech, *Gustaw Herling-Grudziński as a Reader of Conrad*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2007, vol. III, s. 181–193.

¹³⁸ *Tajfun*, s. 93, 97, 108.

¹³⁹ „Literatura Fali historycznej” (1951), Cz. Miłosz, *Rosja*, t. II, 2011, s. 190. Tekst jest przedrukiem fragmentów rozdziału *Wróg ładu człowiek* z książki *Zniewolony umysł*.

¹⁴⁰ Takie sytuacje Miłosz w liście do Jarosława Iwaszkiewicza trafnie określił „Węzłem conradowskim” i odniósł do swych wojennych przygód z roku 1939. Cz. Miłosz, *Rosja*, t. II, s. 71.

do zdrady, zawraca z drogi fałszu i kłamstwa, ocala swe człowieczeństwo. Za odzyskaną godność i wolność duchową płaci jednak najwyższą możliwą cenę: traci ukochaną, ludzkie zaufanie, zdrowie i szansę na życiową karierę. Ta dość ponura, choć nasycona satyrą i ironią, zawikłana powieść, wielokrotnie przypominana przez Miłosza¹⁴¹, która unaocznia niszczący wpływ autokracji i rewolucji na życie jednostek, ukazała się w Polsce w roku 1939, niemal w przededniu wybuchu II wojny światowej. Obecnie zaś jest uważana przez krytyków za sprawiedliwą i „najbardziej ludzką powieść Conrada, gdyż w sposób klarowny przeciwstawia skostniałym ideom – prawdziwie ludzkie uczucia i relacje”¹⁴².

Tę samą postawę przyjął też Joseph Conrad w autobiograficznym zbiorze *Ze wspomnień* (*Some Reminiscences*). Pełno tam nie tylko obrazów traumy, niedoli i poczucia bezsensu, lecz także przebłysków humoru, zachwyty wobec statków, morza i jego ludzi, ostrej satyry obyczajowej, autoironii oraz podziwu dla stoickiej postawy przodków, zahartowanych zarówno w znoszeniu, jak i zwalczaniu nieszczęścia¹⁴³. Książka powstała – podobnie jak pozostałe dzieła pisarza – pod wpływem „apelu pamięci i sumienia”, który jest przejawem „owej tajemniczej wspólnoty, która jednoczy w nadziei i trwodzi wszystkich mieszkańców ziemi”¹⁴⁴. Temu apelowi sumienia i pamięci towarzyszy niezmiennie przekonanie pisarza, że wbrew opiniom rewolucyjnych burzycieli „Widok ludzkich spraw zasługuje na podziw i litość. A także na szacunek”¹⁴⁵.

Podobnym tropem zdaje się podążać Miłosz w roku 1947, gdy z empatią – choć nie bez humoru i ironii – pochyla się nad losem swych współziomków, którzy pozostali w kraju i grozi im los Razumowa, głównego bohatera *Under Western Eyes*, którego los jest – jak zauważył Keith Carabine – „wyobrażoną (hipotetyczną) wersją losu Conrada, z którą pisarz musiałby się zmierzyć, gdyby nie wyjechał z Polski”¹⁴⁶. W *Traktacie moralnym* Conrad stano-

¹⁴¹ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, 1993, s. 262; idem, *Stereotyp u Conrada*, 1957, s. 97; idem, *Rosja*, 1998, s. 163.

¹⁴² „Under Western Eyes is perhaps Conrad’s most human novel, in that it most clearly opposes human relations and emotions against fixed ideas”. J. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge: CUP, 2006, s. 88. O przychylnym odbiorze *W oczach Zachodu* w porewolucyjnej Rosji pisze W. Borysow w: *Joseph Conrad w Rosji. Recepcja twórczości Conrada w krytyce rosyjskiej*, przeł. W. Bienkowska, Warszawa: Czytelnik, 1987.

¹⁴³ Zob. uwagę o „szlachetnym stoicyzmie” ojca w: J. Conrad, *Od autora* [w:] *Ze wspomnień*, t. 13, s. 11. Zob. też opis stoickiej postawy matki i babki podczas pożegnalnej sceny przed powrotem na wygnanie. Ibidem, s. 88.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 34.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 22.

¹⁴⁶ „As we shall see, therefore, Razumov’s life and predicament is a drastic, «haunted» version of the fate Conrad could have encountered if he had remained in Poland”. K. Carabine,

wi od początku ukryty, choć oczywisty punkt odniesienia dla podjętej przez poetę aktualnej tematyki, alternatywny wobec postawy Witkacego. Zdaje się on uosabiać przenikliwą wobec zła i pełną empatii mądrość stoików, która potrafi stawić czoło każdemu zagrożeniu. Nakazuje ona spokój wewnętrzny wobec nagłych i niespodziewanych zasadzek losu i ostrzega przed uleganiem pokusie zarówno *bezsensownej rozpacz*, wywoływanej *bezsensowną tyranią*¹⁴⁷, jak i *heroicznej beczynności*¹⁴⁸.

2. Analiza *Traktatu moralnego*

Miłosz napisał *Traktat moralny* w preferowanym przez Conrada „konwersacyjnym stylu”¹⁴⁹, regularnym wierszem sylabicznym (dziewięciozłogłoskowym), ujętym jednak w nieregularne strofoidy. Jest to adresowany do czytelników monolog wewnętrzny autora – poety, który – zgodnie z przedmową Conrada do tomu *Ze wspomnień* – obecny jest w swoim dziele „jakby za zasłoną”¹⁵⁰. Nie jest on ani prorokiem, ani mitotwórcą, lecz „dziejopisem ludzkich serc”, które niespodziewanie zmieniają bieg zdarzeń. Jego celem jest dotarcie do samego źródła śmiechu i łez¹⁵¹. Natchnienie nie przychodzi do niego z góry, ale z dołu – od ludzi i ziemi. Zwraca się więc do ludzi żyjących w określonym miejscu i czasie¹⁵² i budzi w ich sercach „uczucie owej wspólnoty, w zagadkowym pochodzeniu, w znoju, radości, nadziei, niepewnym losie, która łączy wszystkich ludzi z sobą, a całą ludzkość z widzialnym światem”¹⁵³.

Palącym zadaniem *porte-parole Traktatu moralnego* – które stawia przed nim chwila bieżąca – jest uchronić ziemię od zagłady, którą ludzie zgotować jej mogą w sytuacji, gdy „tak zwany świt pokoju” odebrał im wiarę w moralny sens dziejów i nadzieję na lepszą przyszłość, a przyniósł gorycz, wzajemną nieufność, zubożenie. Przytoczone na wstępie pytania przenika ironiczny komentarz autora, jak Conrad, odartego z atrybutów przywódcy i proroka.

The Life and the Art. A Study of Conrad's Under Western Eyes, Amsterdam–Atlanta, GA: Rodopi, 1996, s. 104 (Chapter 3).

¹⁴⁷ Nota *Od autora* do powieści *W oczach Zachodu*, J. Conrad, *Szkice polityczne*, 1996, s. 73. Patrz przypis 2.

¹⁴⁸ J. Conrad, *Tajfun*, przeł. H. Najder i A. Zagórska [w:] idem, *Dzieła*, 1972, t. 7, s. 61.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 23.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 16, 24.

¹⁵¹ *Przedmowa bez ceremonii* [w:] *Ze wspomnień*, 1972, s. 22.

¹⁵² *Przedmowa* [w:] *Murzyn z załogi „Narcyza”*, przeł. A. Zagórska (1923) [w:] idem, *Dzieła*, 1972, t. 3, s. 12.

¹⁵³ Ibidem, s. 12.

Gdzież jest, poeto, ocalenie?
 Czy coś ocalić może ziemię?
 Cóż dał tak zwany świt pokoju?
 Ruinom trochę dał powojów,
 Nadziejom gorycz, sercom skrytość,
 A wąpię, czy obudził litość. (Tm, s. 143)

Dodatkowym źródłem ironii jest tu także, ukryta w motywie „świtu pokoju”, podwójna aluzja do przygotowywanego we Wrocławiu przez stalinowskich komunistów tzw. Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju (1948) oraz do przedmowy Conrada do *Złotej strzały*, powieści napisanej zaledwie 30 lat wcześniej (1918), w podobnej sytuacji dziejowej, choć w atmosferze nieporównywalnej z tą, w której powstawał *Traktat moralny*. Pisał Conrad:

Złota strzała jest moją pierwszą książką, która się ukazała po wojnie. Rozpocząłem ją pisać jesienią roku 1917, a ukończyłem latem 1918. Wspomnienie o niej kojarzy mi się z najciemniejszymi godzinami wojny. Godziny te, w zgodzie ze znanym przysłowiem, poprzedziły brzask, brzask pokoju¹⁵⁴.

Ta pierwsza powojenna, quasi-autobiograficzna powieść Conrada poświęcona była jednak – podobnie jak *Zwierciadło morza* – bliskiemu problematyce traktatu tematowi „wtajemniczenia w żywioły namiętności, poprzez ogniową próbę, której stawić czoła wymagało siły decyzji i wytrwania”¹⁵⁵.

Postrzegana w Conradowskim kontekście pierwsza zwrotka *Traktatu moralnego* stanowi zatem rodzaj zwięzłej, aluzyjnej ekspozycji, która ukazuje sytuację podwójnego zagrożenia: z zewnątrz i od wewnątrz, podobną do tej przedstawionej w opowiadaniu *Tajfun*, której trzeba „stawić czoło”. Przywołuje ona także tzw. *credo* artystyczne Conrada z przedmowy do powieści *Murzyn z załogi „Narcyza”*:

Artysta odwołuje się do tej części naszego jestestwa, która nie jest zależna od mądrości; do tego w nas, co jest darem, a nie nabytkiem (i dlatego ma większą trwałość). Przemawia do naszej zdolności doświadczenia zachwytu i podziwu, do wycucia ta-

¹⁵⁴ Motyw świtu pokoju / the dawn of peace por: J. Conrad, *Od Autora* [w:] *Złota strzała*, przeł. A. Zagórska, *Dziela*, t. 19, 1973, s. 7. Por. J. Conrad, *Author's Note* (1920) [w:] *The Arrow of Gold. A Story Between Two Notes*, Garden City New York: Doubleday, Page & Company 1924, s. vii, „*The Arrow of Gold* is my first after-the-war publication. The writing of it was begun in the autumn of 1917 and finished in the summer of 1918. Its memory is associated with that of the darkest hour of the war, which, in accordance with the well known proverb, preceded the dawn – the dawn of peace”. The novel has in common with the autobiographical *The Mirror of the Sea* „the quality of initiation (through an ordeal which required some resolution to face) into the life of passion”. Ibidem, s. ix.

¹⁵⁵ Ibidem, s. 9.

jemnicy otaczającej nasze życie, do naszego poczucia litości, piękna i bólu, do utajonej łączności z całym światem – i do subtelnego, ale niezwykłego przeświadczenia o solidarności, która zespala w jedno samotność nieprzeliczonych serc ludzkich, do wspólnoty w marzeniach, radościach, troskach, złudzeniach, nadziei, lęku, która wiąże człowieka z człowiekiem, która łączy całą ludzkość – umarłych z żywymi, a żywych z jeszcze nienarodzonymi.

Ona to – pisał Conrad – łączy jednostki „wyjęte ze wzgardzonej rzeszy stroskanych, prostodusznych i pozbawionych głosu”¹⁵⁶, umożliwiając im współdziałanie i przetrwanie w godzinie próby.

Przytoczone powyżej słowa pisarza zdają się pożądanym punktem odniesienia do rozważań autora *Traktatu moralnego* o roli poety w znalezieniu sposobu ocalenia ludzi i ziemi od zagłady. Nie bez ironii próbuje on przypomnieć swym czytelnikom, równie „wzgardzonym, stroskany, prostodusznym i pozbawionym głosu” jak członkowie załogi „Narcyza”, konieczność przezwyciężenia powojennego „wewnętrzznego paraliżu” i powrotu do elementarnych ludzkich odruchów uczuciowych jako podstawy solidarnego współdziałania¹⁵⁷. Urzeczywistnienie tego celu wymaga jednak dobrowolnego narzucenia sobie wewnętrznej dyscypliny szczególnego rodzaju. Dotyczy ona świata myśli. Miłosz nazywa ją „dyscypliną eliminacji”. Każe ona krytycznie oceniać i odrzucać – wszystkie oparte na złudzeniach i zaprawione fałszem wizje dziejów, które w imię naprawy świata niszczą wrodzone poczucie wspólnoty, przynosząc w zamian zagładę i śmierć:

Więc tak się moja rzecz zaczyna:
Potrzebna tobie dyscyplina
Eliminacji. Po teorii
Nie sięgaj grzecznie i pokornie.
Zmieni się zespół zdań najrzadszy,
Gdy zmienisz punkt, z którego patrzysz:
(...)
Tak na dzisiejsze spojrzysz baśnie.
Trochę z ukosa. Choć poważnie. (Tm, 143)

Również i te linijki nabierają pełnego sensu w kontekście utworów Conrada, sceptycznego wobec rewolucyjnych prądów myślowych i utopijnych doktryn polityczno-społecznych, których skutków nie sposób przewidzieć.

¹⁵⁶ J. Conrad, *Przedmowa* [w:] *Murzyn z załogi „Narcyza”*, przeł. A. Zagórska (1923) *Dzieła*, 1972, t. 3, s. 10–11. Autentyczny, tj. wolny akt twórczy podobnie analizuje Miłosz w rozdziale pt. *Wróg ładu – człowiek* [w:] idem, *Zniewolony umysł*, 1989, s. 223, ang., s. 217.

¹⁵⁷ W *Historii literatury polskiej* (pol. 1993, s. 482) Miłosz, pisząc o Marii Dąbrowskiej, zwróci szczególną uwagę na Conradowski „heroizm obowiązku”, który w utworach pisarki cechuje postępowanie zwykłych ludzi, budząc nadzieję na odnowę świata.

Zwolenników owych idei, które obiecują drogę na skróty do powszechnego szczęścia, cechuje bowiem zdaniem autora *Tajnego agenta* wspólna niechęć do jakiegokolwiek wysiłku oraz próżność, gdyż:

Większość rewolucjonistów jest wrogami głównie dyscypliny i trudu. Bywają też natury, których poczuciu sprawiedliwości ta wymagana cena wydaje się potwornie wysoka, nienawistna, ciemieżycielska, kłopotliwa, upokarzająca, zdziercza, nie do przyjęcia. Tacy są fanatykami. Resztą buntowników społecznych powoduje próżność, matka wszystkich złudzeń szlachetnych i podłych, towarzysza poetów, reformatorów, szarlatanów i podpalaczy¹⁵⁸.

„Dyscyplina eliminacji”, którą wskazuje Miłosz, zaleca więc ów – charakterystyczny dla Conrada – sceptyczny dystans wobec wszelkich ideologii, które radzi on postrzegać z szerszej perspektywy czasowej i mierzyć dobrem zwykłego człowieka¹⁵⁹. We współbrzmieniu z Conradem autor *Traktatu* przypomina zatem, że wiele radykalnych projektów naprawy świata nie sprawdza się, gdyż polega raczej na przyszłościowej iluzji rzeczywistości niż na znajomości ludzkiej natury i doświadczeniu życiowym¹⁶⁰. W *Traktacie moralnym*, który stanowi zapowiedź *Zniewolonego umysłu*, Miłosz po raz pierwszy tak wyraźnie ostrzega swych czytelników przed zniewoleniem duchowym (*captivity*) przez współczesne ideologie totalitarne występujące pod pozorem prawdy naukowej. Ostrzega przed bezrefleksyjnym naśladowaniem wyznawców siły i przemocy, którzy – jak niegdyś spostrzegł Conrad – dla chwilowej korzyści odrzucają odwieczne „proste” zasady postępowania i dla zgubnej ambicji „pną się w górę po ludzkiej łatwowierności i ludzkich cierpieniach”¹⁶¹.

Główny tok myślowy *Traktatu moralnego* współbrzmi też ze znanym stwierdzeniem Conrada, że „świat, doczesny świat spoczywa na paru bardzo prostych wyobrażeniach, tak prostych, że muszą być prastare. A między innymi spoczywa głównie na pojęciu wierności”¹⁶². Pojęcie to, wcześniej zauważone przez polskich krytyków¹⁶³, oznacza u Conrada – według Zdzisława Najdera – przede wszystkim wierność wobec ludzkiej wspólnoty i moralnego dorobku ludzkości¹⁶⁴. Tak rozumianą wierność Conrad – podobnie jak Miłosz – przeciwstawiał duchowi rewolucji, który – jak pisał – „jest niezmiernie wygodny, z tego względu, że pozbawia człowieka wszelkich skrupułów w sto-

¹⁵⁸ J. Conrad, *Tajny agent. Opowieść prosta*, 1999, s. 58–59.

¹⁵⁹ J. Conrad, *Autokracja i wojna* [w:] *Dzieła*, t. 28, s. 21. Por. Cz. Miłosz, *Który skrzywdziłeś człowieka prostego*, (Washington D.C., 1950): Upp, 1976, s. 160.

¹⁶⁰ Cz. Miłosz, *Traktat moralny*, s. 146.

¹⁶¹ J. Conrad, *Ze wspomnień, Przedmowa* [w:] *Dzieła*, t. 13, s. 21.

¹⁶² *Ibidem*, s. 22–23.

¹⁶³ J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, 1936, s. 19, 33, 34–63; 100, 102, 114, 119, 228, 256.

¹⁶⁴ Z. Najder, *posłowie do II tomu Życia Josepha Conrada-Korzeniowskiego* 2006, s. 400.

sunku do idei. Jego surowy bezwzględny optymizm jest mi obcy z powodu groźby fanatyzmu i nietolerancji, którą zawiera”¹⁶⁵.

W trzeciej strofie traktatu Miłosz przywoła świadectwa dwóch historyków greckich: mitologizującego dzieje Herodota oraz Tukidydesa, autora *Wojny peloponeskiej*, twórcę historiografii opartej na znajomości ludzkiej natury i metodzie rekonstrukcji rzeczywistych zdarzeń z relacji naocznych świadków. Metodę tę przetworzył Conrad m.in. w powieści *Nostromo*. Unaoczniał tam powtarzalne mechanizmy rewolucyjnych przewrotów, których źródłem są niezaspokojone pragnienia i niekontrolowane żądze ludzi.

Conradowski kontekst *Traktatu moralnego* pozwala domniemywać, że relację ojca europejskiej historiografii o greckiej wojnie domowej Miłosz traktuje – Anno Domini 1947 – jako przestrożę, a poniekąd także jako lekarstwo na spekulatywne teorie dziejów Hegla i Marksa oraz ich naśladowców. Głorzyfikują one konieczność postępu, lecz zapominają o historycznej roli, uczuciach i sumieniu zwykłych ludzi. Podobny wydźwięk ma polityczna powieść Miłosza z roku 1953, *Zdobycie władzy*, która nieprzypadkowo rozpoczyna się od przytoczenia fragmentu trzeciej księgi *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa¹⁶⁶.

Ten, wygnany z Aten, naoczny świadek i uczestnik wojny peloponeskiej obnażył bowiem w swojej relacji ukryte pod „kokonem stylu” bezwzględne dążenie do hegemonii wpływowych obywateli tego miasta, co doprowadziło do pierwszej w historii Europy krwawej „rewolucji na wyspie Korkyrze” (Korfu)¹⁶⁷, w wyniku której:

Pragnąc usprawiedliwić czyny uważane za niegodne, zmieniono zwykły sens słów. Nie-rozumna śmiałość uchodziła za odważne oddanie sprawie publicznej; Ostrożna wstrze-mięźliwość za maskujące się pięknymi pozorami tchórzostwo. Zdrowy rozsądek stał się już tylko objawem zniewieścienia, wielka inteligencja wielką gnuśnością. Okrucieństwo posunięte do szalu uznano za cechę duszy prawdziwie męskiej; parowanie zamiarów przeciwnika za dozwolony wybieg w obliczu niebezpieczeństwa. Gwałtownikowi za-wsze wierzone; tego, który opierał się gwałtowi, zawsze podejrzewano. (...) Więzy par-tyjne były potężniejsze niż więzy rodowe, gdyż skuteczniej skłaniały, aby odważać się na wszystko, nie uciekając się do żadnych wymówek. Stowarzyszając się, nie miano na celu pożytku zgodnego z prawami, ale chciano zaspokoić chciwość w walce przeciwko ustalonym prawom. Wierność zobowiązaniom nie była oparta na szacunku dla boskie-go prawa przysięgi, ale na współnictwie w zbrodni¹⁶⁸.

¹⁶⁵ J. Conrad, *Ze wspomnień*, t. 13, s. 23.

¹⁶⁶ W *Zdobyciu władzy* (1953), Kraków: Znak, 1999, s. 15, Tukidydesa tłumaczył pozbawio-ny przez komunistów katedry uniwersyteckiej profesor Gil. Przytoczony przez Miłosza na po-czątku powieści fragment pochodzi z Księgi trzeciej *Wojny peloponeskiej*. Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki (1953), Warszawa: Czytelnik, 1988, Księga trzecia, s. 196.

¹⁶⁷ Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy* 1999, s. 225.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 15. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Księga trzecia, s. 196.

Tukidydes opowiedział też, jak wieloletnie bratobójcze walki i anarchia moralna zrujnowały Grecję, przyczyniając się najpierw do upadku poszczególnych państw, a w końcu także samej idei demokracji. Aluzja do wojny peloponeskiej funkcjonuje więc w *Traktacie moralnym* jako wiarygodny, choć naznaczony stylem autora, „ślad ludzkiej stopy na legendzie”, przestroga i źródło nadziei. Przypomina czytelnikom, że historia, chociaż lubi się powtarzać, ma nieprzewidywalny kres. Jest bowiem wypadkową działań ludzi, których natura niewiele się zmienia, oraz zmiennych okoliczności:

Jeżeli wiesz, co było potem,
To dziwnie ci nad Herodotem.
Mając znajomość z nocy kresem
Zasiadaj nad Tukidydesem
I purpurowy sok destyluj,
Aż palcem dotkniesz ziarna stylu
I szukaj, jaki wtedy będzie
Ślad stopy ludzkiej na legendzie. (Tm, 144)

Jako znak ostrzegawczy przywołany tu zostaje symboliczny motyw *kresu nocy*. Jest to zapowiedź pointy traktatu moralnego. Obraz ten naocznie przypomina o nieuchronnej odpowiedzialności za własne słowa i czyny. Jest aluzją do znanej książki¹⁶⁹ oraz biografii francuskiego pisarza i działacza społecznego, Louisa Ferdinanda Celine'a¹⁷⁰. Zrazu lekarza biedoty i wroga kolonializmu, który jednak podczas II wojny światowej kolaborował z nazistami, za co osądzony został już po zakończeniu wojny. Postać Celine'a jawi się jako współczesna wersja postaci Kurtza, a tytuł jego książki – jako trafna parafraza tytułu afrykańskiej opowieści Conrada, a zarazem przestroga wobec twórców rzekomo nowej epoki, która przecież także się kiedyś skończy. Zwodniczy „kokon” stylu oficjalnej nowomowy nie zwalnia więc z obowiązku czynnego przeciwstawienia się zniewalającej ułudzie pustych słów¹⁷¹, które fałszują obraz świata:

Podobnie w nasze dni zamglone,
Stylem zasnutę jak kokonem,
(...)
Czyń, póki dni ci się nie skończą. (Tm, 144)

¹⁶⁹ L.F. Celine, *U kresu nocy* (1932, pol. 1933).

¹⁷⁰ Wcześniej, z aprobatą, powołuje się Miłosz na Celine'a w liście do J. Iwaszkiewicza z 28 maja 1940 roku [w:] Cz. Miłosz, *Rosja*, t. II, 2011, s. 72.

¹⁷¹ Por. Cz. Miłosz, *O książce* (1934).

Podobną, pragmatyczną postawę przyjął niegdyś bohater opowiadania *Tajfun*, prosty kapitan statku Nan-Shan, Tom Mac Whirr, który zmagając się dzielnie z nieznanym mu dotąd wszechpotężnym żywiołem – polegał raczej na własnym doświadczeniu żeglarskim niż na książkowych definicjach tajfunu i zalecanych tam eksperymentalnych praktykach omijania oka cyklonu¹⁷². Podobnie zachowała się też załoga statku Judea z opowiadania *Młodość*, szczególnie cenionego przez młodego Miłosza¹⁷³. W obfitującym w niebezpieczne przeszkody rejsie na Daleki Wschód marynarze z Judei kierowali się konsekwentnie wypisaną na burcie statku dewizą: „Czyń lub giń”.

Wzorem Conrada – zalecaną przez siebie „dyscyplinę eliminacji” przeciwstawi zatem Miłosz w ósmej strofie wiersza podręcznikowej, zautomatyzowanej, eksperymentalnej strategii rewolucyjnej, opisanej przez Witkacego w *Pożegnaniu jesieni*¹⁷⁴. Każe ona człowiekowi – jak przeczytamy potem w *Zniewolonym umyśle* – „przystosować się i żyć w foremkach skonstruowanych według książki, ale, jak się okazuje, nie na jego miarę”¹⁷⁵. Rewolucyjna metoda nakazuje bowiem bezwzględnie niszczyć wszelkie ślady przeszłości, by na gruzach dotychczasowej cywilizacji kolektywnie budować nową, rzekomo lepszą. W *Traktacie moralnym* strategię tę ochoczo i bezrefleksyjnie wprowadzają w czyn ludzie – we własnym mniemaniu – „postępowi”, których

¹⁷² Kapitan ż.w. Józef Miłobędzki, interpretując przyjętą przez Mac Whirra strategię walki z tajfunem, zwrócił uwagę, że Conradowski Mac Whirr, podobnie jak jego życiowy pierwowzór, „nie wierzył w nic, czego nie doświadczył własnymi zmysłami. Stąd wolał stosować tradycyjną metodę sztormowania dziobem na wiatr (a dokładniej pod małym kątem w stosunku do kierunku wiatru) niż omijać oko tajfunu. Ale myślą się ci krytycy, którzy tę sympatyczną postać z powieści uważają za głupca – omijanie oka cyklonu dziś jest uznaną praktyką, wtedy było tylko eksperymentem, zaś sztormowanie dziobem było wówczas, podobnie jak dziś, powszechnie stosowane. Conrad widział w McWhirrze te przymioty, których sam nie miał: zmysł praktyczności przede wszystkim”. Zob. *Conrad w żeglarskiej kurcie. Wybór publicystyki morskiej Josepha Conrada*, przeł., wstępem i komentarzami opatrzył J. Miłobędzki, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1972, s. 18.

¹⁷³ Angielski tom *Youth and two other stories* (1902) zawierał trzy opowiadania: tytułową *Młodość* (*Youth*), *Jądro ciemności* (*Heart of Darkness*), *U kresu sił* (*The End of the Tether*). W roku 1930 *Młodość*, w przekładzie A. Zagórskiej, wydano wraz z *Jądrem ciemności* w VI tomie *Pism zbiorowych Josepha Conrada* (z przedmową Stefana Żeromskiego). O tym, że *Młodość* należała do najbardziej cenionych przez młodego Miłosza opowiadań Conrada, wspomina A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków: Znak, 2011.

¹⁷⁴ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej* 1993, s. 480; idem, *Stanisław Ignacy Witkiewicz: a Writer for today* (1967), *Emperor of the Earth. Modes of Eccentric Vision*, 1977, s. 43–47. Por. J. Błoński, *Witkacy i rewolucja* [w:] *Witkacy na zawsze*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003, s. 391, 396.

¹⁷⁵ „Nigdy chyba dotychczas człowiek nie był poddany równemu ciśnieniu i nigdy chyba nie kurczył się tak i nie zwijał, próbując przystosować się i żyć w foremkach skonstruowanych według książki, ale, jak się zdaje, nie na jego miarę”. Cz. Miłosz, rozdz. *Ketman* [w:] idem, *Zniewolony umysł* (1953), przedruk: *Rosja*, t. II, 2011, s. 166.

jednak Miłosz określa ironicznym mianem „likwidatorów” i „grabarzy”¹⁷⁶ cywilizacji. Przypominają oni członków partii niwelistów z antyutopii Witkacego *Pożegnanie jesieni*:

Żywot grabarza jest wesoły.
Grzebie systemy, wiary, szkoły,
(...)
Pełen nadziei, że o wiosnie
Cudny w tym miejscu kwiat wyrośnie.
A wiosny ni ma. Zawsze grudzień.
Nie rozprasza jmy jednak złudzeń. (Tm, 145)

Ostatnia linijka tego akapitu odsłania wpisaną w utwór decyzję autorskiego narratora traktatu co do wyboru sprzymierzeńców w rozgrywce, którą Conrad określał w szkicu *Autokracja i wojna* w kategoriach konfliktu cywilizacyjnego pomiędzy interesownym okrucieństwem i bezinteresownym humanitaryzmem¹⁷⁷, a idący jego śladem T.S. Eliot postrzegał w roku 1946 ów konflikt, wpisany w najnowsza historię Europy, jako „wojnę kultur”¹⁷⁸. Witkacy zaś patrzył nań przez pryzmat antagonizmu między wyrafinowanymi artystami i prymitywnymi filistrami, którzy kojarzyli mu się z rewolucjonistami¹⁷⁹.

W cytowanym powyżej fragmencie *Traktatu moralnego* Miłosz odcina się właśnie od owych domorosłych, prymitywnych¹⁸⁰ realizatorów przyszłościowych „złudzeń” rewolucji i wybiera na swych wyimaginowanych odbiorców zwykłych ludzi, niezauważonych przez Witkacego, z którymi łączy go wspólnota życiowych doświadczeń i wiara w wartości godne ocalenia z dziejowego kataklizmu, rozpętanego przez „grabarzy” cywilizacji, wyzbytych kontroli indywidualnego sumienia „tego dziedzictwa wieków, narodu, grupy, rodziny (...) zabarwionego całą gamą delikatnych odcieni i jaskrawych kolorów

¹⁷⁶ Aluzja do partii niwelistów (Levellers), kryptonimu bolszewików/komunistów w *Pożegnaniu jesieni*. Por. Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej* 1993, s. 480; Cz. Miłosz, Stanisław Ignacy Witkiewicz: *A Writer for Today?* [w:] idem, *Emperor of the Earth. Modes of Eccentric Vision*, 1977, s. 45.

¹⁷⁷ *Autokracja i wojna* oraz *Zbrodnia rozbiorów* [w:] J. Conrad, *Szkice polityczne*, 1996. Por. *Autocracy and War* (1905), *The Crime of Partition* (1919) [w:] J. Conrad, *Notes on Life and Letters* (1921), Cambridge: CUP 2004.

¹⁷⁸ Por. Anon., *The Dark Side of the Moon* with an introduction by T.S. Eliot, London: Faber and Faber, 1946. Por. *Norwid i Eliot* (1956) [w:] T. Terlecki, *Szukanie równowagi*, Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy 1988, wyd. II, s. 373–405; por. *Główne wątki polskiej recepcji T.S. Eliota* [w:] J. Dudek, *Granice wyobraźni – granice słowa. Studia z literatury porównawczej XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo UJ, 2008, s. 262, 263, 264.

¹⁷⁹ J. Błoński, rozdz. *Doświadczenie dekadencji* [w:] *Witkacy na zawsze*, 2003.

¹⁸⁰ Oznaką ironicznego dystansu narratora traktatu wobec prymitywnych urojeń popleczników nowego porządku jest zapożyczona od nich niechlujna dykcja: *ni ma* zamiast *nie ma*.

przez przekazane nam tradycje, wierzenia, przesady – nieodpowiedzialne, despotyczne, przekonywające, a często na wskroś romantyczne” – jak pisał Conrad¹⁸¹.

Dziewiąty ustęp *Traktatu moralnego* – wzorem Biblii pauperum – powołuje się więc na powszechnie znaną opowieść o potopie i zapobiegawczych działaniach patriarchy Noego, który zawczasu zbudował arkę, by ocalić ówczesnych mieszkańców ziemi od zagłady. Miłosz wzywa swego czytelnika do podobnego działania i ocalenia dla „wnuków” resztek niszczonego bezmyślnie dorobku duchowego i materialnego, który w epoce powstań symbolizował fortepian Szopena, wyrzucony przez okno na warszawski bruk przez rosyjskich żandarmów.

Ideę ocalenia dziedzictwa cywilizacji od zagłady – Miłosz wyraża tutaj za pośrednictwem motywu „skarbu”, który trzeba przenieść poprzez ciemność nocy w światło dnia, kiedy to odnajdzie go i doceni symboliczny „wnuk”, bliski krewny „późnego wnuka” ze znanego wiersza Norwida¹⁸². Cały ten niedopowiedziany w szczegółach obraz ilustruje, przedstawione niegdyś przez Conrada¹⁸³, rozumienie pojęcia wierności jako wierności przegranej sprawie, które – jak pokazała historia – nie okazało się zachowaniem całkiem bezsensownym, jak podkreślił Miłosz w roku 1956 w eseju o Apollonie Nałęcz Korzeniowskim¹⁸⁴. W *Traktacie moralnym* przypomina o tym, wcześniej skojarzony przez Miłosza z prozą Conrada, motyw „mglistego wieczoru na cichych wodach”¹⁸⁵ i dziewiczej przyrody, która wyłania się o świcie zza zasłony mgieł:

Ciebie zapraszam dziś do arki,
Która przez czasu potok wartki
Na nowe brzegi nas poniesie.
Lądujesz w zatopionym lesie,
Mgły opadają, w górze tęcza,
I gołąb liść zielony wręcza.
Za sto, a może za lat dwieście,
(...)
Maleńkie centrum nauk błysnie
I hasło nowej da ojczyźnie.
Patrz, jak zmieniona perspektywa:
Już nie to wielkim się nazywa,

¹⁸¹ J. Conrad, *Ze wspomnień*, t. 13, s. 117.

¹⁸² „Ciesz się, późny wnuku!.../(...)Ideał – sięgnął – bruku – –”: C.K. Norwid, *Fortepian Szopena*.

¹⁸³ J. Conrad, *Książę Roman (Prince Roman 1925)*, przeł. H. Carroll-Najder, *Dzieła*, 1972, t. 4.

¹⁸⁴ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski (1956)* [w:] *Prywatne obowiązki*, Kraków 2001, s. 287.

¹⁸⁵ Cz. Miłosz, *O książce (1934)*, *Trzy zimy (1936)*. Idem, Upp, 1976, s. 17.

Co się nam wielkim wydawało.
 Kroniki są już kartą białą.
 Ci, którzy dzisiaj dzieje tworzą,
 Pod darń trawników głowę złożą,
 Wnuk barbarzyńców zamysłony
 W słońcu tam czyta stare tomy,
 Dawny mu wawrzyn czoło pali,
 Myśli o tych, co zachowali
 I poprzez ciemność skarb przenieśli,
 O którym znów się składa pieśni. (Tm, 145–146)

Autor *Traktatu moralnego* nie zamierza jednak mamicić swego czytelnika złudną wizją świetlanej przyszłości, lecz – zgodnie z młodzieńczą dewizą Conrada „Czyń lub giń” – natychmiast przypomina mu o konieczności samotnego zmierzenia się – *Hic et nunc*, tu i teraz – z aktualną rzeczywistością (strofa 10) w celu powstrzymania lub co najmniej złagodzenia okrucieństwa dziejowego kataklizmu (strofa 11):

Po przyszłościowej cóż iluzji,
 Jeżeli dniom codziennym bluźni
 (...)
 Żyjesz tu, teraz. *Hic et nunc*.
 Masz jedno życie, jeden punkt.
 Co zdążysz zrobić, to zostanie,
 Choćby ktoś inne mógł mieć zdanie. (Tm, 146)
 (...)
 Nie jesteś jednak tak bezwolny,
 A choćbyś był jak kamień polny,
 Lawina bieg od tego zmienia,
 Po jakich toczy się kamieniach.
 I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,
 Możesz, więc wpłynąć na bieg lawiny.
 Łagódź jej dzikość, okrucieństwo,
 Do tego też potrzebne męstwo.
 (...)
 Zbyt wieleśmy widzieli zbrodni,
 Byśmy się dobra wyrzec mogli
 I mówiąc: krew jest dzisiaj tania –
 Zasiąść spokojnie do śniadania,
 Albo konieczność widzieć bredni
 Uznawać je za chleb powszedni. (Tm, 147)

Nietrudno zauważyć, że powyższe i kolejne fragmenty traktatu przenika łatwo rozpoznawalny dla czytelników *Młodości* oraz *Tajfunu* szczególny duch prozy Conrada, jeszcze raz skonfrontowany z postrewolucyjnym ka-

tastrofizmem Witkacego¹⁸⁶. Wzywa on do rzetelnej oceny sytuacji i indywidualnego przeciwstawienia się wrogiej ludzom lawinie rewolucji w obronie okruchów dobra, tkwiących w każdym człowieku. Doktrynom, które głoszą nieuchronność zagłady i śmierci¹⁸⁷, przeciwstawia odwieczne marzenia ludzkości o ziemskim szczęściu, utrwalone w dziełach europejskiej sztuki:

A więc pamiętaj – w trudną porę,
 Marzeń masz być ambasadorem,
 Tych marzeń sennych z głębi mroku,
 Co mają pulchną twarz baroku,
 Albo spokojny żart etruski
 W powiekach jak sosnowe łuski.
 I trzy tysiące lat się wplata
 W twój sen i przeszłość opowiada,
 A politycznym twym wybiegom
 Wtórzuje rehot Rabelego. (Tm, 147)

Można by też powiedzieć, że stopniowo dookreślany przez Miłosza imaginacyjny portret idealnego czytelnika *Traktatu moralneg* ma rysy zwykłego człowieka, w którego wnętrzu ukrywa się potencjalny artysta. Czytelnik ten – na przekór idei linearnego postępu – ma świadomość współistnienia w czasie wielowiekowego dorobku ludzkości – jak pragnął Eliot – a jako potencjalny artysta: „Przemawia do naszej zdolności doświadczenia zachwyty i podziwu, do wyczucia tajemnicy otaczającej nasze życie, do naszego poczucia litości, piękna i bólu, do utajonej łączności z całym światem (...)”¹⁸⁸. Potrafi też „in the destructive element immerse (...) To follow the dream, and again to follow the dream – and so – *ewig – usque ad finem...*”¹⁸⁹. Zatem możliwość uwikłania się tego *ambasadora* ludzkich *marzeń* w bieżącą politykę i rewolucję zakrawa w oczach autora na gorzką ironię losu i może przynieść groteskowy rezultat (stąd rehot Rabelego).

W dwunastej strofie traktatu Miłosz ze sporą dozą ironii ostrzega swego wymarzonego czytelnika przed pokusą myślowej uległości wobec *zrozpaczonych klerków*¹⁹⁰ z Heidelbergu i Paryża, zagrożonych utratą intelektualnych wpływów. Zarzuca ich dziełom, że powielają i utrwalają, niezmienny przez doświadczenie wojny, przedwojenny jeszcze dyskurs filozoficzny paryskiej

¹⁸⁶ J. Błoński, *Witkacy i rewolucja* [w:] *Witkacy na zawsze*, 2003, s. 396.

¹⁸⁷ J. Błoński, *Nienasyconie i rozpacz* [w:] *Witkacy na zawsze*, s. 406.

¹⁸⁸ J. Conrad, *Przedmowa* [w:] *Murzyn z załogi „Narcyza”*, *Dzieła*, t. 3, s. 10.

¹⁸⁹ J. Conrad, *Lord Jim. A Tale*. Introduction and Notes by Susan Jones, Ware: Wordsworth Classics 2002, *Chapter 20*, p. 134. Por: „W niszczącym żywiole zanurzyć się... – To jedyna droga. Iść za marzeniem – i tak – *ewig – usque ad finem...*” *Lord Jim*, przeł. A. Zagórska, red. Z. Najder, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 1976, s. 238.

¹⁹⁰ Cz. Miłosz, *Traktat moralny*, Upp, 1976, s. 147.

elity. Jest on całkowicie oderwany od aktualnych realiów politycznych i obojętny na los mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, poddanych totalitarnej władzy. Autor traktatu docenia wprawdzie urok myśli Sartre'a i perswazyjną moc jego stylu¹⁹¹, przyznaje jednak, że w chwili obecnej jest mu nader trudno doszukać się w książkach modnego francuskiego filozofa jakiegokolwiek intelektualnej pomocy. Dla kontrastu przeciwstawia mu – proroczą wizję ujednocicanej na siłę, szarej rzeczywistości postrewolucyjnej z utworów Witkacego, choć – jak pamiętamy – nie pochwała jego podyktowanego rozpaczą „zakwestionowania wartości życia”¹⁹², jak też niezdolności dojrzenia twórczego wkładu w dzieje świata prostych, dobrych ludzi, prawdopodobnie takich jak Janko Góral z opowiadania Conrada *Amy Foster* czy „polska rodzina chłopska, jedyna ludzka grupa”, jaką Miłosz spotkał na stacji kolejowej w głębi wschodniego imperium, w najczarniejszym okresie okupacji¹⁹³. Radzi więc czytelnikowi „nie liczyć bardzo na obcych”¹⁹⁴, a dalej – czytać tylko to, „co trzyma ciebie krótko i / Rozszerzając ziemski gmach / Budzi namiętność ludzkich spraw”¹⁹⁵.

Autor *Traktatu moralnego* koncentruje się na przygotowaniu swego czytelnika do działania. Poczynając od strofy siedemnastej w kolejnych dziewięciu ustępach, ostrzega go przed „niewłaściwym towarzystwem”¹⁹⁶ i wskazuje na realizatorów¹⁹⁷ nowego projektu urządzenia świata¹⁹⁸. Miłosz postrzega w ich zachowaniu niepokojące oznaki nieodwracalnych zmian osobowości – podobnych do tych, którym ulegali biali kolonizatorzy Afryki w noweli Conrada¹⁹⁹. Widzi, że skutki ich nieodpowiedzialnych czynów – niczym klęska

¹⁹¹ Problem przeciwstawienia egzystencjalizmu Sartre'a postawie Conradowskiej kilkakrotnie poruszał – począwszy od 1947 roku – Wit Tarnawski. Wykaz tych artykułów podaje Stefan Zabierowski: 1992, s. 298 (przypisy do rozdz. X). Por. A. Gillon, *Conrad and Sartre*: idem, *Conrad and Shakespeare* 1976, s. 153–161. Por. Cz. Miłosz, *Shestov or the purity of despair* (1973), *Emperor*, 1977, s. 109.

¹⁹² J. Błoński, *Nienasycenie i rozpacz* [w:] *Witkacy na zawsze*, s. 406.

¹⁹³ Cz. Miłosz, Bałtowie, *Zniewolony umysł* (1953), Kraków 1989, s. 251; idem, *Rosja*, t. II, 2011.

¹⁹⁴ *Tm*, Upp, 1976, s. 149.

¹⁹⁵ Ibidem, s. 150. Te lakoniczne uwagi Miłosza mogą być echem przedmowy Stefana Żeromskiego do *Pism wybranych* (1923) i *Pism zbiorowych* (1928) Conrada, przedrukowanej w emigracyjnym wydaniu opowiadania *Młodość*, Jerozolima 1946.

¹⁹⁶ *Tm*, Upp, 1976, s. 150.

¹⁹⁷ W rozmowie z Górczyńską (s. 88–89) Miłosz powiedział, że miał tu na myśli funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, a także Władysława Gomułkę.

¹⁹⁸ Którzy kojarzą mu się z porażonymi kompleksem niższości *niemytymi duszami*, opisywanymi niegdyś przez Witkacego. Por. S.I. Witkiewicz, *Narkotyki. Niemyte dusze* (1936), red. A. Micińska, Warszawa: PIW, 1993.

¹⁹⁹ Patrz: wizyta Marlowa u lekarza przed wyprawą do Konga. *Jądro ciemności*, przeł. A. Zagórska, Joseph Conrad, *Opowiadania wybrane*, wybrał Z. Najder, Warszawa: PIW, 1978.

Por. Conrad, *Autokracja i wojna* 1996, s. 29.

żywiolowa – niszczą skutecznie tkankę społeczną wspólnoty. Pokazuje też, jak owi przedstawiciele „nowej wiary”²⁰⁰, odrzucając – obecne w myślowym tle poematu – przesłanie Conrada „o solidarności, która zespała w jedno (...), która wiąże człowieka z człowiekiem, która łączy całą ludzkość, umarłych z żywymi, a żywych z jeszcze nienarodzonymi”²⁰¹ – zatracają swą ludzką tożsamość, aż śladem Kurtza zbliżają się do granicy szaleństwa. Bezpośrednią przyczyną ich chorobliwej, schizofrenicznej²⁰² dezintegracji wewnętrznej (strofy 20., 21.) okazała się – praktyka oddzielania sfery dobrze im znanych zasad postępowania i wartości właściwych europejskiej cywilizacji od własnych zbrodniczych czynów, popełnianych wbrew owym zasadom – na rozkaz – w życiu codziennym:

Bo schizofrenia – rozdwojenie
 Istoty na kwiat i korzenie,
 Poczucie, że te moje czyny
 Spełniam nie ja, ale ktoś inny.
 Kark skręcić komuś jest drobnostką.
 Potem Komedię czytać Boską,
 Czy stary oklaskiwać kwartet,
 Lub dyskutować awangardę.
 Na mniejszą skalę, to codzienne,
 Ktoś mówi: zło jest bezimienne,
 A nas użyto jak narzędzi.
 Ma rację. I ku zgubie pędzi.

Fenomen ten, jak nam się jawi,
 Jest skutkiem naciskania lawin
 Na glebę, gdzie złożyły wieki
 Mocno osiadły kult dla etyki. (Tm, 151)

²⁰⁰ Pojęcie „nowej wiary” pojawi się po raz pierwszy w *Zniewolonym umyśle* (1953).

²⁰¹ J. Conrad, *Przedmowa do Murzyna z załogi „Narcyza”* (1897), przeł. A. Zagórska, 1972, s. 12. Por. J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, 1936, s. 129.

²⁰² W *Traktacie moralnym* schizofrenia moralna jawi się jako przypadłość nabyta przez tych popleczników reżimu totalitarnego, którzy wyrzekli się sumienia. Temat schizofrenicznego rozdwojenia spowodowany przyjęciem podwójnych miar moralnych i estetycznych powróci w *Zniewolonym umyśle* (1953) w eseju pt. *Murti-Bing*, który nawiązuje do katastroficznej powieści S.I. Witkiewicza *Nienasylenie*. Jej bohaterowie, „którzy poszli na służbę murti-bingizmu, stają się schizofrenikami” (*Zniewolony umysł* 1989, s. 37).

W roku 1977 Miłosz przypomniał studium Karla Jaspersa o schizofrenii z roku 1922, poświęcone przypadkom czterech genialnych artystów: Strindberga, van Gogha, Swedenborga i Hölderlina. Patrz: *Dostoevsky and Swedenborg* [w:] *Emperor of the Earth. Modes of Eccentric Vision*, 1977, s. 123.

Przejawem owego chorobliwego rozdzielenia osobowości jest też charakterystyczny dla realizatorów nowego porządku, dwoisty – zależnie od okoliczności – wyniosły lub pogardliwy stosunek do współobywateli, który odzwierciedla się także w ich języku²⁰³. Swym podwójnym zachowaniem: raz hiperpoprawnym, kiedy indziej zaś brutalnym i bezwzględny przypominają oni postać Mr Władimira, sekretarza ambasady „hiperborejskiej” z *Tajnego agenta*. Warto przy tym pamiętać, że Miłosz jeszcze w swym „magnum opus” z roku 1974 własną sytuację określi jako „gorzkie ukąszenie”²⁰⁴, które jest konsekwencją „zło-rzeczności niezbożnych”²⁰⁵, czyli amoralnych przedstawicieli władzy pokroju pana Władimira. W *Traktacie moralnym* owi niespójni wewnętrznie i mściwi reprezentanci narzuconej władzy kojarzą się poecie ze swymi bezpośrednimi poprzednikami, gestapowcami. Łączy ich wspólna pogarda dla zwykłego człowieka, konsumpcyjny stosunek do wytworów kultury oraz bezrefleksyjne, automatyczne wykonywanie okrutnych rozkazów cynicznych przełożonych²⁰⁶. Autor *Traktatu moralnego* radzi więc swemu czytelnikowi unikać towarzystwa owych rozchwianych etycznie i emocjonalnie, jadowitych ludzi:

Unikaj tych, co w swoim gronie
 Pograwszy w polityczne konie,
 Gdy na kominku ogień trzaska,
 Wołają: lud, a szepcą: miazga,
 Wołają naród, szepcą: gie. (Tm, 152)

Sportretowani w 24. fragmencie funkcjonariusze państwowi – w porównaniu z szeregowymi urzędnikami belgijskiej spółki do handlu z Górnym Kongiem – reprezentują ostateczne już stadium regresu moralnego. Wyzbywszy się bowiem ukształtowanego przez wieki sumienia, które mówi: nie zabijaj, przyjęli cyniczną zasadę, że „kark komuś skrócić jest drobnostką”, a zdradziwszy własne sumienie, jak niegdyś Razumow²⁰⁷ – stali się barbarzyńcami z własnego wyboru, którzy z perwersyjną przyjemnością znęcają się nad pogardzanymi współobywatelami.

Współczesnemu czytelnikowi Conrada i Miłosza nasuwa się tu refleksja, że ta beztroska i cyniczna postawa życiowa, pozbawiona jakiegokolwiek głębi, różni ich zasadniczo zarówno od protagonisty *Jądra ciemności*, Kurtza, jak

²⁰³ Por. *Zniewolony umysł* (1953), rozdz. III: *Ketman*. Patrz: Cz. Miłosz, R. Górczyńska, *Rozmowy. Podróżny...*, 2002, s. 97–98.

²⁰⁴ Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, Upp, 1976, s. 351.

²⁰⁵ Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, Upp, 1976, s. 351.

²⁰⁶ W rozmowie z Górczyńską (2002, s. 89) Miłosz przyznał, że w tym fragmencie traktatu myślał o Gomułce.

²⁰⁷ J. Conrad, *W oczach Zachodu*, przeł. W. Tarnawski, *Dzieła*, 1974, t. 12, s. 43.

i szeregowych urzędników belgijskiej spółki do handlu z Górnym Kongiem. Kurtza cechowały bowiem jeszcze niepohamowana pasja poznawcza i poszukiwanie doświadczeń granicznych. Pozbawione jakichkolwiek hamulców akty samowoli służyły mu do testowania granic własnego człowieczeństwa. Pograżyły one wprawdzie tę rozdwojoną wewnątrznie postać w duchowej ciemności – jednak w chwili śmierci dostrzegł on własną, wewnętrzną otchłań zła i wyraził to odkrycie – znanym z psalmu króla Dawida – przejmującym okrzykiem rozpacz i przerażenia: „Horror, horror”²⁰⁸. Z kolei tchórzliwi i chciwi urzędnicy europejskiej spółki handlowej lękali się jeszcze głosu opinii publicznej – nie odważyli się więc zaaprobować okrutnej i krwawej metody zdobywania przez Kurtza łupów, a ich propagandowy przekaz o „niehumanicznych”, czarnych barbarzyńcach i cywilizowanych, białych ludziach ma w opowieści Marlowa wydzwięk przejmująco ironiczny²⁰⁹. Marlow, pomocniczy narrator Conrada, główny przeciwnik owej spółki i adwersarz Kurtza, stwierdzi bowiem kategorycznie i ponad wszelką wątpliwość, że napotykanii przezeń rdzenni Afrykańczycy nie są niehumaniczni²¹⁰. Czarna załoga statku, złożona z wygłodzonych ludożerców – która nigdy nie zagroziła życiu białych pasażerów, których obiecała bezpiecznie dowieźć do celu, gdyż kierowała się poczuciem „pierwotnego honoru”²¹¹ – jest mu duchowo bliższa niż tchórzliwi biali „pielgrzymi”, których do Afryki przygnała jedynie chciwość. Co więcej, Marlow, który ufa swemu czarnemu sternikowi bardziej niż białemu dyrektorowi europejskiej spółki handlowej, we własnym wnętrzu odkryje obecność – wspólnego wszystkim ludziom – żywiołu pierwotnej ciemności, duchowego zła, pojętego jako mieszanina okrucieństwa, samowoli i fałszu. Ten mroczny, wewnętrzny żywioł może – wyłącznie jednak za wewnętrznym przyzwoleniem jednostki – zagrozić jej człowieczeństwu. W przeciwieństwie do Kurtza – pomocniczy narrator z opowieści Conrada jedynie siłą woli zatrzyma się na samym brzegu swej wewnętrznej przepaści. Może m.in. dlatego właśnie ukryje upadek Kurtza przed jego Narzeczoną i nie ośmieli się spojrzeć jej w oczy²¹².

²⁰⁸ Słowa Kurtza: *The horror, the horror* to według Cedrica Watta możliwa aluzja do wersetów 4–5 Psalmu 55: „My heart is sore pained within me: and the terrors of death are fallen upon me. / Fearfulness and trembling are come upon me, and *horror* hath overwhelmed me”, Psalm 55, 4–5. „The formulation is probably influenced by French, where the definite article would be required”. Patrz: J. Conrad, *Youth, Heart of Darkness, The End of the Tether*, red. O. Knowles, Cambridge: CUP, 2010, s. 454.

²⁰⁹ Wbrew znanej opinii Chinua Achebe (1977). Por. J. Kurowska, *Counter-images of Europe in the utterances of selected characters in Conrad's African fiction* [w:] *Conrad's Europe*, red. A. Ciuk, M. Piechota, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005, s. 163–170.

²¹⁰ J. Conrad, *Jądro ciemności*, 1978, s. 61.

²¹¹ Ibidem, s. 103. Zob. J. Conrad, *Młodość i inne opowiadania*, przeł. A. Zagórska, *Dziela*, t. 6, s. 122.

²¹² Według Harolda Blooma Marlow nie śmiał spojrzeć w oczy Narzeczonej Kurtza, ponieważ w chwili, gdy powiedział, że jej imię było ostatnim słowem jej ukochanego, uświadomił

Wprawdzie naszkicowany przez Miłosza w *Traktacie moralnym* obóz zdobywców władzy²¹³ jest równie anonimowy, jak w opowieści Conrada, jednak jego zdegenerowanych reprezentantów cechują: jawny już cynizm, megalomania, pogarda dla rządzonych i beztroska. Idea budowania na gruzach dotychczasowej cywilizacji wyparła z ich świadomości nakaz służby drugiemu człowiekowi w imię wspólnego dobra. Całkowicie obce stało się też dla nich owo zauważone przez Marlowa u rdzennych Afrykańczyków pierwotne poczucie honoru²¹⁴, ściśle związane z prastarym kodeksem ogólnoludzkiego postępowania w zgodzie z głosem sumienia i poczuciem odpowiedzialności za własne czyny.

Ukazani w *Traktacie moralnym* przedstawiciele nowego porządku nie kierują się sumieniem. Nie interesuje ich samopoznanie. Są żywym potwierdzeniem słów Conrada, że „Duch rewolucyjny jest niezmiernie wygodny, z tego względu, że pozbawia człowieka wszelkich skrupułów w stosunku do idei”²¹⁵.

W nakreślonym przez Miłosza nowym świecie prym wiodą wykonawcy rozporządzeń anonimowej władzy, którzy mają na oku jedynie materialne korzyści i swój wątpliwy prestiż. Z niejasnych powodów podtrzymują jeszcze okazjonalny kontakt ze sztuką, choć w rzeczywistości liczą się tylko z realną siłą. Sympatia autora kieruje się więc ku pozostawionej samej sobie, lekceważonej i pozbawionej głosu szarej masie (określanej przez rządzących mianem *miazga, gie*), która wszakże – podobnie jak czarni autochtoni w *Jądrze ciemności* – nie utraciła jeszcze swego człowieczeństwa i nie stała się całkowicie bezwolna. Autor *Traktatu moralnego* – podobnie jak Conrad – wiąże więc nadzieję na ocalenie ziemi właśnie z ową milczącą masą zwykłych ludzi, powiązanych wspólnymi pragnieniami, marzeniami i więzami wspólnego losu, w których „trwała wiedza o tym, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Oni, kiedyś, w odległej przyszłości prawdziwi gospodarze hut, kopalń i fabryk, osłonią rękami niepewne światło – już bez roszczeń posiadania absolutnej prawdy dziejów” – powie tłumacz Tukidydesa, profesor Gil, w epilogu do *Zdobycia władzy*²¹⁶.

Z tego więc grona stara się wyłonić swych potencjalnych czytelników narrator traktatu, *porte-parole* Miłosza. Wpisany w *Traktat moralny* obraz idealnego czytelnika – do którego zwraca się autor – kojarzy się po raz wtóry z postacią prostodusznego kapitana Mac Whirra, bohatera opowiadania

sobie, że nauczył się od Kurtza kłamać. *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”*. Edited & with an Introduction by H. Bloom, New York 2009, s. 18.

²¹³ *Traktat moralny* – według Miłosza – jest szkicem przygotowawczym do tomu *Zniewolony umysł*. Można by go również uznać za szkic przygotowawczy do powieści *Zdobycie władzy*.

²¹⁴ J. Conrad, *Młodość i inne opowiadania*, przeł. A. Zagórska, *Dzieła*, t. 6, rozdz. II, s. 22.

²¹⁵ J. Conrad, *Ze wspomnień* [w:] *Dzieła*, t. 13, s. 23.

²¹⁶ Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy* (1953, pol. 1955), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999, s. 201.

Tajfun, które powstało wkrótce po ukazaniu się *Jądra ciemności*. W obliczu rozszalałego morskiego sztormu, który okazał się tajfunem o niespotykanej gwałtowności, Mac Whirr – prosty Irlandczyk z Belfastu, „pozbawiony wyobraźni” i powszechnie uważany za „głupiego” – wbrew fachowym książkom i doradcom – postanowił ze spokojem „utrzymać kurs” powierzonego mu okrętu i zachować dyscyplinę wśród walczącej z żywiołem załogi. Zrobił też – według oceny nader krytycznego pierwszego oficera – „rzecz bardzo mądrą”. Otóż – kierując się wewnętrznym poczuciem sprawiedliwości, które nakazuje traktować innych tak jak samemu chciałoby się być potraktowanym – zaprowadził pokój wśród powierzonych jego opiece pasażerów, chińskich robotników sezonowych (tzw. kulisów), walczących między sobą o odzyskanie rozsypanych przez wstrząsy pieniędzy. Mc Whirr ocalił ich życie i mienie, a przy okazji ochronił siebie i swego armatora od niepotrzebnych procesów oraz strat finansowych.

Mac Whirr należał do grona „szczególnie wyróżnionych postaci Conrada: «ludzi silnych o sercach dziecięcych», jak ich nazywa w *Wyrzutku*”²¹⁷. Według Józefa Ujejskiego, autora pierwszej wartościowej polskiej monografii o Conradzie (1936) – „najogólniejszą charakterystykę tego typu kreśli Marlow, mówiąc o Lordzie Jimie, że powierzchownością swą

(...) przedstawiał cały rodzaj mężczyzn i kobiet ani szczególnie zdolnych, ani bardzo zajmujących – ludzi, których istnienie opiera się po prostu na uczciwej wierze i instynktownej odwadze. Nie chodzi mi ani o odwagę wojskową, ani odwagę cywilną, ani żaden specjalny rodzaj odwagi. Mam na myśli tę wrodzoną skłonność do spojrzenia pokusie prosto w oczy – odporność wyzbytą z wdzięku, jeśli chcecie, ale bezcenną – instynktowną i błogosławioną nieugiętość wobec potęgi przyrody, wobec kuszącego ludzkiego zepsucia – nieugiętość popartą przez wiarę niedostępną dla siły faktów, dla zarazy przykładu, dla ponęt idei. Precz z ideami, to są włóczęgi, łaziki dobijające się do tylnych drzwi duszy, aby zabierać po części naszej istoty, aby unosić okruchy tej wiary w parę prostych pojęć, których człowiek musi się trzymać, jeśli chce żyć przyzwoicie i mieć lekką śmierć”²¹⁸.

Tę właśnie wrodzoną, instynktowną odwagę, o której z takim uznaniem mówił Marlow – Miłosz przekuwa we fragmencie 11. w postulat moralny, wówczas gdy otwarcie przyznaje, że aby skutecznie przeciwstawić się złu, także w codziennym życiu potrzebna jest cnota męstwa²¹⁹, wsparta dyscypliną wewnętrzną oraz szacunkiem i litością²²⁰ wobec drugiego człowieka. Motyw

²¹⁷ J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, 1936, s. 227.

²¹⁸ Ibidem, fragment *Lorda Jima*, przeł. A. Zagórska.

²¹⁹ Por. Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, 1974.

²²⁰ Por. Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*, s. 200: „Ani wola bez litości, ani litość bez woli nie były rozwiązaniem”.

lawiny zastępuje tu żywioł morski, głównego przeciwnika marynarzy, określonego przez Conrada – jak przypomniał Żeromski – mianem śmiertelnego wroga, (*foe*) z którym trzeba się zmierzyć²²¹. Przypomnijmy raz jeszcze kluczowy, 11. fragment traktatu:

Nie jesteś jednak tak bezwolny,
A choćbyś był jak kamień polny,
Lawina bieg od tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniach.
I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,
Możesz, więc wpłynąć na bieg lawiny.
Łagódź jej dzikość, okrucieństwo,
Do tego też potrzebne męstwo. (Tm, 147)

Przywołane dotąd konteksty pokazują, że *Traktat moralny* Miłosza zawdzięcza swoją szczególną siłę patronatowi Conrada, który zwłaszcza od czasów II wojny światowej postrzegany jest przez polskich pisarzy²²² i czytelników jako pisarz moralista, strażnik wypróbowanych przez wieki zasad postępowania, mistrz trudnej sztuki odważnego życia zwłaszcza w ekstremalnych momentach próby, choć on sam – jak przyznaje we wspomnieniach – za moralistę się nie uważał²²³. Utwór Miłosza jest więc kolejnym przykładem recepcji dzieł Conrada, wyrosłej – jak czytamy w strofie dwudziestej pierwszej – na glebie „gdzie złożyły wieki / Mocno osiadły kult dla etyki”²²⁴.

Wiadomo, że zawarta w *Jądrze ciemności* możliwość odczytania kongijskiej opowieści Conrada w duchu – szeroko rozumianego – antykolonialnego sprzeciwu²²⁵ podważała ówczesną doktrynę polityczną, podobnie jak poparcie przez pisarza raportu sir Rogera Casementa w sprawie nadużyć popełnianych przez agentów europejskich spółek handlowych w Kongu²²⁶. Ów sprzeciw wobec teorii i praktyki kolonializmu, zawarty zarówno w utworach Conrada, jak i raporcie Casementa, znajdował mocne oparcie w osobistym

²²¹ S. Żeromski, *Przedmowa do dzieł wybranych Conrada*, 1923. Por. J. Conrad, *Zwierciadło morza*, przeł. A. Zagórska, *Dzieła*, t. 9, rozdz. XXII (*Charakter wroga*) s. 6; XXXVI, s. 158.

²²² Por. G. Herling-Grudziński, *Rozmowa imaginacyjna z kapitanem Mac Whirrem* (1945), idem, *Żywi i umarli. Szkice literackie*, Lublin: FIS.

²²³ Wstęp do: *Ze wspomnień*, t. 13, s. 15–16

²²⁴ *Tm*, Upp, 1976, s. 151.

²²⁵ Historię recepcji *Jądra ciemności* wraz z bibliografią zawiera znakomite komentowane wydanie: *Youth, Heart of Darkness, The End of Tether*, Cambridge: CUP, 2010. Series: The Cambridge Edition of the Works of Joseph Conrad.

²²⁶ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada* 2006, t. 1. Por. W.G. Sebald, *Joseph Conrad i Roger Casement* [w:] idem, *Pierścienie Saturna*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: wydawnictwo ab 2009, s. 117–155.

doświadczeniu obu autorów, zakorzenionym w tragicznej historii Polski i Irlandii. Obydwaj aż nadto dobrze wiedzieli, że propagandowa barbaryzacja – na użytek publiczny – oraz dehumanizacja poszczególnych jednostek, narodów, ras czy grup społecznych poprzedza zwykle ich planowane zniewolenie bądź eliminację i służy jako kamuflaż dla aktów przemocy i terroru dokonywanych rzekomo w imię szczytnych haseł oraz ideałów, za którymi kryją się zwykle bezwzględne poszukiwanie zysku²²⁷ i zimne kalkulacje polityczne. Podobny los: niesława i śmierć spotkać miały wkrótce również Casementa, autora niewygodnego raportu w sprawie nieludzkiego wyzysku ludności Konga i Peru, gdy podczas I wojny światowej pomagał organizować powstanie, które w rezultacie przyniosło niepodległość Irlandii²²⁸.

Nie budzi zatem zdziwienia fakt, że zjawisko kolonizacji ma u Conrada wiele wspólnych cech strukturalnych z rewolucjami i wszelkimi – narzucanymi gwałtem – przeobrażeniami społeczno-politycznymi. Towarzyszą im bowiem chaos i cierpienie niewinnych ludzi, a chwilowymi beneficjentami okazują się sprytne indywidua pozbawione moralnych skrupułów. W utworach Conrada rzeczywistym przejawem barbarzyństwa (rozumianego jako niezdolność do współczucia i bezinteresownego działania) jest bowiem świadome przyzwolenie na dyktat ciemnej strony ludzkiej natury, zachłannej na dobra materialne, samolubnej, przewrotnej i okrutnej, a przy tym tchórzliwej, skłonnej do dominacji i zadawania – innym, zwłaszcza słabszym – niewyobrażalnych cierpień duchowych i fizycznych²²⁹.

Wzniesiony na ludzkiej nędzy moralnej, wymierzony w zwykłego człowieka mechanizm przemocy uobecniał się z całą mocą w państwach autokratycznych – takich jak imperium rosyjskie i dyktatury rewolucyjne²³⁰. Z tego właśnie powodu Conrad ostro sprzeciwiał się nazywaniu „rewolucjami” polskich powstań w obronie własnej tożsamości kulturowej, wzniecanych przez ludzi gotowych do ofiary z własnego życia²³¹. Joseph Conrad Korzeniowski, pisząc o roli swego ojca w przygotowaniu powstania 1863 – określił go jako patriotę, a nie rewolucjonistę²³². W swej powieści *Nostromo* (1904) ukazał materialne uwarunkowania wszelkich rewolucji oraz towarzyszące im patologiczne zjawiska psychologiczne i społeczne. Panuje w niej, charakterystycz-

²²⁷ Scena rozmowy Marlowa z ciotką, J. Conrad, *Jądro ciemności*, 1978, t. I, s. 59.

²²⁸ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada...*, 2006, t. 2, s. 51–52; 259–260.

²²⁹ Por. Conrad, *Nostromo: sceny torturowania Don Jose Avellanosa, dra Monyghama i żydowskiego kupca Hirscha*. *Nostromo*, przeł. J.J. Szczepański, Warszawa: PIW, 1981, t. II, s. 98–99; t. III, s. 249–252; 298–301.

²³⁰ Ibidem.

²³¹ J. Conrad, *Od autora* [w:] idem, *Ze wspomnień* [w:] *Dzieła*, t. 13, s. 9–10. Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski* (1957); idem, *Joseph Conrad's Father*, (1972) [w:] idem, *Emperor of the Earth. Modes of Eccentric Vision*, 1977.

²³² J. Conrad, *Od autora* (1919) [w:] *Ze wspomnień*, t. 13, s. 9–11.

na dla wielu utworów pisarza, pozornie wzniosła aura, która podszyta jest jednak sceptycyzmem oraz ironią niepozabawioną akcentów satyrycznych. Atmosfera owa jest porównywalna z tą, która przenika również *Traktat moralny*. W powieści *Nostramo* obok autentycznych ludzi, dobrych lub złych z własnego wyboru, występują ambitne i pozbawione skrupułów indywidua, które przypominają „niemyte dusze” Witkacego²³³. Conrad charakteryzuje ten typ ludzi jako indywidua ograniczone, zakłamanie, niespójne wewnętrznie, do tego próżne, tchórzliwe i podstępne, skłonne do dominacji, lecz pozbawione moralnego kręgosłupa, czyli *backbone*²³⁴. We fragmencie 17. Miłosz radzi czytelnikowi, by tego rodzaju indywidua – podobnie jak wariatów – trzymać od siebie na dystans:

Lepiej, byś miał się wydać oschły,
 Byleby ciebie nie obrosły
 Mchy tropikalne dusz niemytych,
 Straszliwej nocy stalaktyty,
 Metodą moją ludzi zlicz-no:
 Najściślej arystokratyczną (Tm, 150)

Warto przypomnieć, że zalecana tu „oschłość” wobec miotanych sprzecznymi myślami i uczuciami „dusz niemytych” zdaje się aluzją do preferowanej przez Conrada postawy dystansu wobec współczesnej mu rzeczywistości, pełnej ideologicznego zgiełku. W swej autobiograficznej książce wspomnień pisarz wyjawia, że niektórzy współcześni krytycy przypisują mu właśnie ową – przywołaną przez Miłosza – „oschłość serca” (*secheresse du coeur*)²³⁵, czyli „ponurą obojętność” wobec faktów, tylko dlatego, że pisarz zwykł był zachowywać należyty dystans emocjonalny wobec wszelkich mód i konsekwentnie odmawiał utożsamienia się z którymkolwiek spośród aktualnych prądów artystycznych za cenę rezygnacji z własnych przekonań oraz „poczucia przyzwoitości i godności swego dzieła”²³⁶. Źródłem ironicznego wydźwięku strofy 17. jest tu i drugie odniesienie do przypomnianej przez Miłosza (1957)²³⁷ opinii o Conradzie przyjętej przez rządzących Polską komunistów, którzy tuż po zakończeniu II wojny światowej odkryli w nim niebezpiecznego przeciwnika ideowego z powodu indywidualistycznej etyki jego bohaterów, którą

²³³ Por. S.I. Witkiewicz, *Narkotyki. Niemyte dusze* (1936), red. A. Micińska, Warszawa: PIW, 1993.

²³⁴ J. Conrad, *Heart of Darknes & Other Stories*, red. G.M. Moore, Wordsworth Classics, 1999, s. 44.

²³⁵ J. Conrad, *Ze wspomnień*, 1972, s. 18. Por. A. Maurois, *Joseph Conrad* [w:] idem, *Magicy i logicy. Szkice o pisarzach angielskich*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa: Czytelnik, 1959, s. 169–203.

²³⁶ J. Conrad, *Ze wspomnień*, 1972, s. 18.

²³⁷ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, 1992.

uznali za „arystokratyczną”²³⁸. Wzorujący się po cichu na Conradzie i oporny wobec narzucanej odgórnie estetyki socrealizmu oraz rewolucyjnej etyki (marksistowskiej), autor *Traktatu moralnego* przyjmuje właśnie ową preferowaną przez pisarza indywidualistyczną postawę, ściśle powiązaną jednak ze wspólnotą. We fragmencie 22. kreśli zaś groteskowy, zbiorowy portret popleczników totalitaryzmu²³⁹ i w wierszu, „który ma chronić od rozpacz” (Tm, 149), zapowiada ich niechlubny koniec:

Jak ich rozpoznać? Wykrój powiek
Mają nie ten, co zwykły człowiek,
I w oczach mętny błysk owadzi –
Ten ich najczęściej nagle zdradzi.
Cała ta wizja mi nieobca:
Widziałem to już w gestapowcach,
U Hieronima także Boscha,
Gdzie diabli na piekielnych łożach,
Wsadzają w potępieńców widły.
Więc widok swojski, choć obrzydły.
Umieją się maskować zresztą,
Więc z pewnym przybliżeniem bierz to. (Tm, 152)

W podobnej scenerii – groteskowej i diabolicznej – rozgrywają się w *Jądrze ciemności* pozorowane działania bezmyślnych i rozleniwionych, szeregowych kolonizatorów Afryki, urzędników i agentów handlowych, którzy pod naporem okoliczności zewnętrznych – zatracają zarówno zdrowy rozsądek i naturalną żywotność, jak i człowieczeństwo, upodabniając się do demonicznych postaci z obrazów Hieronima Boscha. Odizolowani od Europy urzędnicy europejskich spółek w niczym nie różnią się też w postępowaniu od cynicznych lokalnych najemników, którzy w okrutny sposób nadzorują niewolniczą pracę współplemieńców. Wszystkim zaś, co – jak zły sen – prze-wija się przed oczyma zdumionego Marlowa, kieruje „rozlazły i kłamliwy, bladooki diabeł, opiekun drapieżnego i bezlitosnego szaleństwa”. Stanowi on przeciwieństwo *szatana przemocy, szatana chciwości i szatana pożądlivosti*, „silnych i jurnych szatanów, którzy rządzą i powodowali ludźmi – ludźmi mówię wam”²⁴⁰ – stwierdzi ze zgrozą Marlow.

Topos świata na opak i obłądu ludzi, którzy dla iluzji lepszej przyszłości odrzucili „wiarę w parę prostych pojęć, których człowiek musi się trzymać,

²³⁸ Ibidem.

²³⁹ W rozmowie z Górczyńską (2002, s. 88–89) Miłosz przyznał, że w tym fragmencie pisał o funkcjonariuszach UB.

²⁴⁰ J. Conrad, *Jądro ciemności*, 1978, s. 65. Por. idem, *Heart of Darkness & Other Stories*, Wordsworth Editions 1999, s. 44.

jeśli chce żyć przyzwoicie i mieć lekką śmierć”²⁴¹ – stanowi więc istotny tematyczny łącznik pomiędzy afrykańską opowieścią Conrada, *Tajnym agentem* (którego akcja toczy się w ówczesnym centrum cywilizowanego świata, w Londynie, w środowisku wyznających idee rewolucyjne anarchistów), a *Traktatem moralnym*. Strofa 23. stwierdza więc, że owo diaboliczne szaleństwo, którego przyczyną jest rozdwojenie wewnętrzne, usadowiło się teraz na dobre w samym sercu Europy i dotknęło każdego z nas:

Nie sądz poza tym zbyt pochopnie,
Bo różne są obłądu stopnie
I z chęcią, czy też mimo chęci,
Wszyscy jesteśmy nim objęci.
Tak się ten przykry sens odsłania:
Obłąd dziś ceną jest działania
I chyba tylko eremita,
Co w wieży Augustyna czyta,
Sądzi, że umknąć mu się uda.
Wątpliwa jednak to zasługa.
Myśl, co uważasz za stosowne,
Ja tylko tutaj ci przypomnę,
Że diabeł, jak z lektury wiem,
Jest séparé de lui-même. (Tm, 152)

Fragment ten przywodzi ponownie na myśl cytowany już, ironiczny komentarz Conrada na temat rzekomo etycznego biegu dziejów²⁴². Toteż kierujący się zmysłem moralnym Miłosz w konfrontacji ze współczesnym *światem na opak* – stara się unikać zbyt ostentacyjnego pouczenia i doradzania czytelnikowi jakiegoś konkretnego sposobu postępowania. Z różnym skutkiem naśladuje w tym Conrada, który w przedmowie do swego autobiograficznego tomu wyznał, że:

Życie twórcze pisarza musi się często zasilać wspomnieniem i szukać rozmowy z cieniami – chyba że autor postanowił pisać tylko w tym celu, aby strofować ludzkość za to, czym jest, lub chwalić ją za to, czym nie jest, albo też w ogóle uczyć ją, jak się ma zachowywać. Nie będąc ani zrzędą, ani pochlebcą, ani mędrce, nie uprawiałem żadnej z tych rzeczy i jestem gotów znieść z pogodą lekceważenie będące udziałem tych, którzy nie zajmują się wścibstwem w jakimkolwiek zakresie. Lecz rezygnacja nie jest obojętnością. Nie chciałbym, aby mnie uważano tylko za widza, który stoi na brzegu wielkiej rzeki unoszącej tyle istnień. Pragnąłbym, żeby mi przyznano dar pewnej wnikliwości, która umie się wypowiedzieć głosem sympatii i współczucia²⁴³.

²⁴¹ J. Conrad, *Lord Jim*; J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, 1936, s. 225–226.

²⁴² J. Conrad, *Ze wspomnień*, przeł. A. Zagórska 1973, s. 115.

²⁴³ *Ibidem*, s. 18.

Nuta sympatii wobec odbiorcy pojawia się również we fragmencie 26. utworu Miłosza:

A zresztą intuicją wsparty,
A także porcją zdrowej wzdargy,
Lepiej odnajdziesz dobrą drogę.
Niżeli tobie wskazać mogę. (Tm, 153)

Autor *Traktatu moralnego* wyraża tu nadzieję, że jego czytelnik o własnych siłach znajdzie *dobrą drogę* postępowania. Od pierwszej chwili stara się, jak może, wspomóc swego adresata (i samego siebie) w poszukiwaniu owej własnej, dobrej drogi życia. Czyni to w sposób bardziej bezpośredni niż autor *Jądra ciemności*, gdyż wprost przypomina wagę samokontroli i wiąże ją zarówno z podjęciem indywidualnego wysiłku dla wspólnego dobra²⁴⁴, jak i z pojęciem wierności nie doktrynom filozoficzno-społecznym, lecz – jak u Conrada – wypróbowanym zasadom postępowania. One to bowiem decydują o „zdrowiu umysłu i równowadze serca” (strofa 30.), której poszukują przekraczający *smugę cienia* autor i jego odbiorca. Z tego też powodu w strofie 27. *porte parole* poety „kładzie nacisk na sposób życia”. Staje po stronie męstwa, dobra i prawdy (zwrotka 11.). Ostrzega przed iluzjami rozsiewanymi przez ludzi opętanych zgubną w skutkach utopijną ideologią. Zwraca uwagę na niszczący ludzkiego ducha brak własnej, wewnętrznej dyscypliny oraz demaskuje praktykę autorytaryzmu, który narzuca jednostkom pozorną, bo jedynie zewnętrzną dyscyplinę. Oba te zjawiska analizował Conrad w swej rosyjskiej powieści *W oczach Zachodu*²⁴⁵, w której polemizował i z Rousseau, odrzucającym wszelką dyscyplinę, i z Dostojewskim, uznającym jedynie dyscyplinę narzuconą z zewnątrz. Stanowisko etyczne Conrada trafnie scharakteryzował Bertrand Russell w swoich *Portretach z pamięci*:

Stanowisko Conrada było odległe od nowoczesnego. Istnieją dwie nowoczesne tendencje filozoficzne: jedna, wywodząca się od Rousseau, odrzuca wszelką dyscyplinę jako zbędną; druga, która najpełniej wyraża się w totalitaryzmie, uważa dyscyplinę jako w zasadzie narzuconą z zewnątrz. Conrad był zwolennikiem tradycji starszej, według której dyscyplina powinna przychodzić z wewnątrz²⁴⁶.

²⁴⁴ „...odczuwam po prostu wstręt do utraty choćby na jedną chwilę wzruszenia tej pełnej władzy nad samym sobą, która jest pierwszym warunkiem dobrej służby. A pojęcie o dobrej służbie przenieśliśmy z mego wcześniejszego do mego późniejszego życia”. J. Conrad, *Ze wspomnień*, t. 13, s. 20.

²⁴⁵ Cz. Miłosz przywołuje tę powieść w *Rodzinnej Europie* (1959), przedruk: Cz. Miłosz, *Rosja*, 2011, s. 22.

²⁴⁶ Zob. Z. Najder, *Conrad po latach* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000, s. 198. Zob. ibidem, *Conrad i Rousseau oraz: Conrad i Dostojewski*.

Fragmenty 26–29 traktatu nawiązują też do – znanych Conradowi i jego ojcu, napisanych po francusku, nader krytycznych wobec Rosji – *Listów o filozofii historii* Piotra Czaadajewa (1794–1856) oraz do wstrząsających opisów nędzy materialnej i moralnej panującej w imperium carów, które są zawarte w *Listach z Rosji* markiza Astolphe'a de Custine'a (1790–1857)²⁴⁷. Ostrzegają przed cynizmem i alkoholem, czyli stylem życia zatrutych „trucizną niewolnictwa”²⁴⁸ mieszkańców tego imperium, ukazanym w powieściach Dostojewskiego:

Kto w smutnym znalazł smak cynizmie,
Ten się losowi nie wyśliznie.
A z dobrą miną do złej gry
Na pewno nie chadzają lwy.

Zwróciłeś pewnie już uwagę:
Nacisk na sposób życia kładę.
Masę masz zrobić na tym polu,
Pomówmy więc o alkoholu.
(...)
Zjawisko wódki jest ciekawe,
Warto poświęcić mu rozprawę,
Ze wszystkich trunków ona jedna
Dymom zagłady jest pokrewna.
W niej miast płonących widać migot,
Przez cienkie szkło skazańcy idą,
A kiedy w nocy domy syczą
I w oknach pożar jest źrenicą,
Nad litrem z osowiałą twarzą
Zasiedli bracia Karamazow.
Jak nad mrowiskiem w letnim cieple
Zapach mrówczego kwasu krzepnie,
Tak odór nad nieszczęsnym krajem
Z dala podróżnym sygnał daje.
„Cywilizacja krwi i łez
La civilisation des puines” (Tm, 154)

Podobne obrazy stawiał przed oczyma swych anglojęzycznych czytelników Joseph Conrad w powieści *W oczach Zachodu*, a w szkicach politycznych przewidywał porewolucyjną powtórkę wynaturzeń „cywilizacji krwi i łez”

²⁴⁷ Zob. K. Carabine, *Conrad, Apollo Korzeniowski, and Dostoevsky*, rozdz. 2, s. 67–68 (przypis nr 7). W *Traktacie poetyckim*, 2001, s. 36–41, Miłosz przypomina tzw. *Listy z Rosji* (1839) markiza Astolphe'a de Custine'a, rusofobiczną pracę o Rosji Karola Marksa (1850) oraz artykuły ogłoszone przez jego córkę (1899).

²⁴⁸ J. Conrad, *Autokracja i wojna* (1905). Idem, *Szkice polityczne*, Warszawa: PIW, 1996, s. 29.

w wydaniu nowej autokracji, opanowanej żądzą zniszczenia znienawidzonej przeszłości²⁴⁹.

Żegnając się w ostatniej, trzydziestej strofie z idealnym reprezentantem swych czytelników, autor *Traktatu moralnego* przekazuje mu zatem serdecznym gestem „z rąk do rąk”, przypominane przez Conrada, prastare zasady postępowania. Jest to – jak wyznaje – „skromnej mądrości dar zwyczajny”, pozbawiony zabarwienia jakiegokolwiek ideologii. Dar ten ma rangę symbolicznego „skarbu”, który należy przenieść przez ciemność nocy w światło dnia, ponieważ stanowi on jedyne realne źródło ocalenia ludzi i świata od zagłady. Miłosz widzi w przedstawicielu swych czytelników – jedyne wiarygodnego depozytariusza tego skarbu:

Żegnaj mi. Z rąk do rąk podajmy
 Skromnej mądrości dar zwyczajny.
 Jak widzisz, nie mam ja recepty,
 Do żadnej nie należę sekty,
 A ocalenie tylko w tobie.
 Jest to po prostu może zdrowie
 Umysłu, serca równowaga,
 Bo czasem prosty lek pomaga,
 A lekarz, kiedy jest znużony
 Odpowiadaniem na androny
 I szarlataństwa mu dopieką –
 Zaleca befsztyk, rosół, mleko.
 Oto twój świat na ostrzu miecza:
 Zrywa się wiatr, na trawie wznieca
 Uschniętych liści małe wiry,
 Gołębie się nad daszek wzbiły,
 Zaszczekał pies, przebiegło dziecko,
 Ktoś komuś daje znak chusteczką.
 Oto twój świat. On jest na szali.
 Politycy grę już przegrali,
 Triumfy ich tylko pozorne
 Jak błyskawice są wieczorne,
 Choć nikt z nich nigdy nie utraci
 Ufności w moc indoktrynacji,
 (...)
 A to, co z góry teraz leci,
 Na likwor sypie się stuleci
 I wynik będzie całkiem różny.
 Że w końcu dobry, tak założmy.

²⁴⁹ Zob. usunięty przez cenzurę PRL-u wstęp (1920) do powieści *W oczach Zachodu*. J. Conrad, *Szkice polityczne* [w:] idem, *Dzieła*, t. 28, s. 75.

(...)

Na dziś nie daję ci nadziei,
 Nie czekaj darmo tręga Dei,
 Bo z życia, które tobie dano,
 Magiczną nie uciekniesz bramą.
 Idźmy w pokoju, ludzie prości,
 Przed nami jest

– „Jądro ciemności”. (Tm, 155–156)

Tym pozbawionym wszelkich złudzeń co do najbliższej przyszłości, na pół ironicznym apelem o zachowanie pokoju wewnętrznego w celu ocalenia własnego prywatnego świata na ludzką miarę, kończy Miłosz swój *Traktat moralny*, w którym jako jeden z ludzi prostych (czyli tych, „którzy pragną sprawiedliwości”) solidarnie wkracza wraz z nimi w oko cyklonu, by stawić mu czoło, jak niegdyś kapitan Mac Whirr. Przywołany w poincie tytuł afrykańskiej opowieści Conrada posłużył tutaj za symboliczne świadectwo chwili, gdy położona w sercu Europy Polska została dotknięta kataklizmem dziejowym na niespotykaną dotąd skalę i – na zasadzie ironii losu – znalazła się w sytuacji analogicznej do belgijskiego Konga z czasów Conrada i Casementa. Kraj wkraczał w ciemny okres swej nowoczesnej historii – a zarazem cofał się w obcą mu duchowo, barbarzyńską przeszłość.

Nakreślona zaś w *Traktacie moralnym* jedyna możliwość zbiorowego ocalenia przez wierność moralnemu dorobkowi własnej cywilizacji skojarzyła się w tej sytuacji Miłoszowi²⁵⁰ – również na zasadzie ironii losu – z romantyczną postawą wierności „straconej sprawie” wolności²⁵¹. Z tej to – podwójnej, kolonialnej i zakorzenionej w epoce romantyzmu, a jednak nagle aktualnej – analogii dziejowej wynika ironiczny sens pointy, która odsyłając wprost do afrykańskiej opowieści Conrada, obrazuje zarazem wsteczny bieg dziejów, całkowicie sprzeczny z progresywną wizją świetlanej przyszłości świata – głoszona zarówno przez ideologie rewolucyjne, jak i totalitarne.

²⁵⁰ Niegdyś krytycznemu wobec „romantycznego zaśpiewu” Conrada w przekładach polskich. Por. *Balzac* [w:] Cz. Miłosz, *Abecadło*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 64.

²⁵¹ Tę postawę ówczesnej młodzieży, wywiedzioną z lektury Conrada, przypomni Miłosz w artykule *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957), 1992, s. 101.

Rozdział II

Conrad w *Traktacie poetyckim* (1957) z autokomentarzem Miłosza (2001)²⁵²

*Widok ludzkich spraw zasługuje na podziw i litość. A także na szacunek*²⁵³

*Życie i sztuka podążają mrocznymi drogami i nie chcą z nich zbaczać ku jaskrawym lampom
(...) nauki*²⁵⁴

²⁵² W roku 2001 Miłosz opatrzył przypisami niezmienny tekst *Traktatu poetyckiego* z roku 1957 z myślą o współczesnych czytelnikach amerykańskich i polskich. Uzupełniony przypisami *A Treatise on Poetry* ukazał się w Nowym Jorku w wydawnictwie Ecco Press w roku 2001. W tym samym roku Wydawnictwo Literackie opublikowało opracowaną przez autora, bliźniaczą, polską edycję traktatu z komentarzem. Zob. Cz. Miłosz, *Traktat poetycki z moim komentarzem*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2001. Nową postać gatunkową utworu (tj. traktat z komentarzem autora) odzwierciedla nowy polski tytuł na okładce: *Traktat poetycki z moim komentarzem*. Ten właśnie wariant gatunkowy traktatu poetyckiego z 2001 roku stanowi temat moich aktualnych rozważań oraz źródło cytatów. Por. Cz. Miłosz, *Traktat poetycki* [w:] idem, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976 (Upp, 1976) s. 143–156.

Rozdział ten jest zmienioną i poszerzoną wersją studium, które ukazało się pod pierwotnym tytułem: *Główne nurty poezji polskiej w dwudziestym wieku z historią w tle i aktualne obowiązki poety – według „Traktatu poetyckiego z moim komentarzem”* (2001) Czesława Miłosza [w:] *Od polityki do poetyki. Prace ofiarowane Stanisławowi Jaworskiemu*, red. C. Zalewski, Kraków: Universitas 2010, s. 127–170.

²⁵³ J. Conrad. *Przedmowa bez ceremonii* [w:] idem, *Ze wspomnień*, przeł. A. Zagórska, 1973, s. 22.

Por. *The sight of human affairs deserves admiration and pity; they are worthy of respect too* (...) Joseph Conrad Korzeniowski, *A Familiar Preface* (1911) [w:] idem, *A Personal Record*, red. Z. Najder, J. Stape, Cambridge: CUP, 2008, s. 16.

²⁵⁴ J. Conrad, *Książki* (Books), przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa [w:] *O życiu i literaturze, Dzieła Josepha Conrada*, t. 21, Warszawa: PIW, 1974, s. 86.

I. Okoliczności powstania *Traktatu poetyckiego* i odniesienie do Conrada

Traktat poetycki pisany we Francji²⁵⁵, ukończony w roku 1956, ukazał się w Paryżu w czasie postalinowskiej odwilży, w 1957 roku. Był to rok, w którym w wielu krajach upamiętniano stulecie urodzin Josepha Conrada-Korzeniowskiego (1857–1924), a w środowiskach polskich także pięćdziesiątą rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego. *Traktat poetycki* jest kolejną próbą odpowiedzi na pytanie „co robić?”²⁵⁶, które nurtowało Miłosza od zakończenia II wojny światowej, gdy „nie będąc komunistą, przyjął stanowisko drugiego sekretarza w ambasadzie Polski Ludowej w Waszyngtonie, od rządu, który poddawał kraj procesowi bezwzględnej stalinizacji”²⁵⁷, który miała legitymizować marksistowska filozofia dziejów²⁵⁸. Obserwowana z amerykańskiej perspektywy stalinizacja Polski (1947–1954) metodą quasi-kolonialnego podboju²⁵⁹ skojarzyła się Miłoszowi w *Traktacie moralnym* z kolonizacją Afryki, ukazaną przez Conrada w *Jądrze ciemności*, oraz udręką jej mieszkańców, poddanych – u progu XX wieku – eksterminacji i bezlitosnemu wyzyskowi przez europejskie spółki handlowe działające pod hasłem szerzenia postępu. Dwuznaczny sens tego pseudopostępu oddaje ironiczna pointa/przesłanie *Traktatu moralnego*: „Idźmy w pokoju ludzie prości / Przed nami jest *Jądro ciemności*”. Ta aż nazbyt czytelna aluzja do tytułu i treści znanego w Polsce utworu Conrada uwolniła wówczas Miłosza od bezpośredniego odniesienia do autora²⁶⁰, uznanego przez totalitarny reżim stalinowski za pisarza „niereformowalnie przynależnego do cywilizacji Zachodu”²⁶¹.

Nazwisko Konrada Korzeniowskiego pojawiło się u Miłosza dopiero dekadę później, w *Traktacie poetyckim*, wydanym na emigracji, w okresie ugruntowanej w krajach zachodnich wysokiej rangi dzieł Conrada²⁶², wśród

²⁵⁵ *Rozmowa jedenasta, o Traktacie poetyckim*, Cz. Miłosz, R. Górczyńska, *Rozmowy*, 2002, s. 136.

²⁵⁶ Cz. Miłosz, *Od autora* [w:] idem, *Traktat poetycki z moim komentarzem*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 7.

²⁵⁷ Tpk, 2001, s. 98.

²⁵⁸ Tpk, 2001, s. 70.

²⁵⁹ Por. Cz. Miłosz, *O podboju* (1982) [w:] idem, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2011, s. 101–107.

²⁶⁰ *Traktat moralny* ukazał się bez ingerencji cenzury: A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, 2011, s. 440.

²⁶¹ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes* [w:] *Joseph Conrad. Critical Assessments*, red. K. Carabine, Helm Information Ltd., The Banks, Mountfield, East Sussex 1992, Vol. I: *Conrad's Polish Heritage, Memories and Impressions, Contemporary and Early Responses*, s. 101 (pierwodruk: „Atlantic Monthly” nr 200, 5, November 1957).

²⁶² Przypominaną m.in. przez Thomasa S. Eliota, Franka R. Leavis'a oraz krytyków i pisarzy amerykańskich: Dauwena M. Zabela, Roberta Penna Warrena, Williama Faulknera, Ernesta

których niesłabnące do dziś zainteresowanie budzi *Heart of Darknes*. Wraz z postacią znanego w świecie pisarza powróciło w *Traktacie poetyckim* odniesienie do jego afrykańskiej opowieści i temat niszczącej presji, jaką wywierają na pojedynczego człowieka zamaskowane struktury zła, obecne w życiu indywidualnym i zbiorowym, z którymi trzeba się zmierzyć. Problem fałszywie pojętej ideologii postępu, która tłumi wolność oraz sumienie i poczucie rzeczywistości pisarza – stanowi zatem Conradowskie spoiwo kompozycyjne łączące oba traktaty. Przewijają się przez nie sugestywne ujęcia kolejnych „zwyrodniałych wcieleń” szlachetnych idei rewolucji francuskiej, wolności, równości i braterstwa, które – jak zauważył Conrad w szkicu *Autokracja i wojna* (1905) – nader często służyły w wieku XIX i XX za przykrywkę dla gwałtu, poczynawszy od zgubnego wpływu Napoleona „jako nauczyciela przemocy, siewcy nienawiści między narodami, bezpośredniego prowokatora ciemnoty i zacofania, politycznej tyranii i niesprawiedliwości”²⁶³.

2. Treść i tło historyczno-literackie *Traktatu poetyckiego*

Pierwszoplanową treścią *Traktatu poetyckiego* są według komentarza: „dzieje poezji polskiej w dwudziestym wieku, a raczej refleksja nad jej miejscem i rolą wśród wydarzeń historycznych tego stulecia”²⁶⁴. „Chodziło wtedy” (1956) – pisze Miłosz we wstępie do wydania z roku 2001 – „o odpowiedź na pytanie, jakie są obowiązki poety polskiego wobec języka oraz wobec kraju poddanego narzuconej z zewnątrz przemianie”²⁶⁵.

Artystycznymi sprzymierzeńcami Miłosza w walce o poważną treść poezji, która by odpowiadała wyzwaniom czasów, stali się w latach powojennych poeci amerykańscy²⁶⁶, a zwłaszcza T.S. Eliot²⁶⁷, zafascynowany twórczością Conrada²⁶⁸. Zespolił on w swych utworach styl kolokwialny z poetycką wizją,

Hemingwaya, Scotta Fitzgeralda. Por: J. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad* (2006); P. Mallios, *Our Conrad. Constituting our Modernity* (2010).

²⁶³ Patrz: *Autokracja i wojna*: J. Conrad, *Szkice polityczne* [w:] *Dzieła*, red. Z. Najder, t. 28, Warszawa: PIW, 1996, s. 16.

²⁶⁴ Cz. Miłosz, *Od Autora*, Tpk, 2001, s. 5.

²⁶⁵ Ibidem, s. 6.

²⁶⁶ Wydrukowany w roku 1947 w „*Twórczości*” szkic pt. *Wprowadzenie w Amerykanów*, sugeruje, że formalnym źródłem inspiracji dla obu traktatów były utwory poetów Ameryki sięgających po tradycyjne formy wypowiedzi: *List noworoczny* (*New Year's Letter*) W.H. Audena, który Miłosz określił mianem „wielkiego traktatu filozoficznego pisanego wierszem”, oraz *Esej o rymie* (*Essay on rime*) K. Shapiro, nazwany tamże wierszowanym „traktatem nowoczesnej poetyki”. Por. *Wprowadzenie w Amerykanów* (1947) [w:] Cz. Miłosz, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999, s. 107, 120.

²⁶⁷ Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą* (1959), Warszawa: Czytelnik 1998 (RE 1998), s. 327.

²⁶⁸ C. Watts, *Joseph Conrad. A Literary Life*, London: The Macmillan Press, 1989, s. 130.

a społeczną i poznawczą funkcję poezji połączył ściśle z jej funkcją estetyczną²⁶⁹. Warto pamiętać, że przekład *Ziemi jałowej* wydał Miłosz jeszcze w kraju, w roku 1946²⁷⁰, na dwa lata przed *Traktatem moralnym*, *Traktat poetycki* zaś ukazał się tuż przed emigracyjnym wydaniem przekładów *Ziemi jałowej*, *Wydrążonych ludzi* i poematu *Burnt Norton*²⁷¹, pierwszego z *Czterech kwartetów*. Cykl ten T.S. Eliot poświęcił refleksji nad czasem w jego aspekcie trwania, stawania się i przemijania oraz kontemplacji niematerialnych wartości, wpisanych w widzialny świat.

Miłosz jednak, zamiast uniwersalnej perspektywy czasowej Eliota, ukazał w *Traktacie poetyckim* konkretny czas historyczny, a zwłaszcza ostatni pięćdziesięcioletni odcinek historii XX wieku, widziany z perspektywy Polski, „gdzie historia przybrała kształt tragedii” (Tpk, 102). Na aktualne dzieje kraju patrzył przez pryzmat dialektycznej pary pojęć: *être* i *devenir*, bytu i bycia (stawania się). Pojęcia te, zapożyczone z ontologii, odnosił do bieżącej polityki wzorem romantycznego filozofa polskiego Józefa M. Hoene-Wrońskiego, który w latach hitlerowskiej okupacji cieszył się sporym zainteresowaniem wśród inteligencji polskiej. Według Hoene-Wrońskiego bowiem „walka pomiędzy konserwatywną siłą *être* (franc. „być”) a rewolucyjną siłą *devenir* (franc. „stawać się”) rozdzierała Europę od czasu francuskiej rewolucji”²⁷².

Do literackiego tła *Traktatu poetyckiego* przynależą też wydane „na obczyźnie” tomy poświęcone aktualnej recepcji Mickiewicza (1955), Wyspiańskiego (1957) i Conrada (1957), którzy przywoływani są w *Traktacie* jako wciąż żywy punkt odniesienia do dwudziestowiecznej poezji polskiej²⁷³. Na szczególną uwagę zasługuje tom *Conrad żywy*²⁷⁴, wydany w stulecie uro-

²⁶⁹ J. Dudek: I, 14. *Společna funkcia poezji według Eliota* [w:] *Granice wyobraźni – granice słowa. Studia z literatury porównawczej XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007, s. 73–76. Jako przewodnik po współczesnej „wysokiej” poezji amerykańskiej, która nadal nie rezygnuje z funkcji wychowawczej i etycznej, może posłużyć książka Joanny Durczak, *Treading softly, Speaking Low. Contemporary American poetry in the Didactic Mode*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.

²⁷⁰ Cz. Miłosz przetłumaczył *Ziemię jałową* w zimie 1943/1944 – jak napisał w przedmowie do wydania z roku 2004. Fragment przekładu ukazał się w „Dzienniku Polskim” 1945, nr 208; całość w „Twórczości” 1946 z. 10. Por. T.S. Eliot, *Wybór poezji*, red. W. Rulewicz, Wrocław: Ossolineum, 1990, s. CX.

²⁷¹ Wymienione utwory T.S. Eliota w przekładach Miłosza weszły do antologii: *Czas niepokoju. Antologia współczesnej poezji brytyjskiej i amerykańskiej*, wybór Paweł Mayewski, Nowy Jork: Criterion Books, 1958, s. 137–201.

²⁷² Tpk, 2001, s. 67.

²⁷³ Cz. Miłosz niezależnie od odautorskiego komentarza, dodanego w roku 2002 do *Traktatu poetyckiego* z roku 1957, już wcześniej objaśniał go w rozmowach z Renatą Górczyńską (1983, 2002) oraz Aleksandrem Fiutem i Andrzejem Franaszkiem (1996).

²⁷⁴ *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn: B. Świdorski 1957. Tom ten powstał dla uczczenia stulecia urodzin Josepha Conrada-Korzeniowskiego. *Conrad żywy* świadczy o znajomości najnowszych, za-

dzin pisarza, z artykułem Miłosza o dobrze mu znanym stereotypie Rosji, charakterystycznym zwłaszcza dla polskiej szlachty kresowej²⁷⁵. W szkicu Stanisława Vincenza, polemicznym wobec eseju Miłosza, pojawił się z kolei wątek obecny w *Traktacie moralnym* i *Traktacie poetyckim*: związku pisarza ze szczególnie pojętym romantyzmem, „który zdyscyplinowany przez twarde fakty nie może być grzechem, bo usiłuje tylko dodać otuchy w zmaganiach przeciw złemu losowi, i to tak złemu, jak to tylko możliwe”²⁷⁶. Pojawił się tam również temat wierności Conrada przede wszystkim wrodzonym każdemu człowiekowi wzorom postępowania, „nie zaś jakiegokolwiek konwencjonalnej postawie”²⁷⁷. Tymon Terlecki przedstawił natomiast paralełę artystyczną z Wyspiańskim²⁷⁸. Podjęto próbę interpretacji *Jądra ciemności* – jako zapowiedzi czekających Europę zmagania z dwiema formami totalitarnej przemo- cy: niemieckim faszyzmem i rosyjskim komunizmem – wraz z odniesieniem do nieznanego wówczas polskim czytelnikom poematu *The Hollow Men* (1925), który T.S. Eliot, pod wrażeniem „pustej w środku”, wydrążonej²⁷⁹ postaci Kurtza, opatrzył mottem z *Jądra ciemności*²⁸⁰.

W utworze tym angielski poeta nakreślił na pół groteskowy, na pół satyryczny portret współczesnej generacji ludzi pozbawionych duchowego wnętrza, o gwałtownych duszach, targanych sprzecznymi emocjami i zachciankami, jednak chwiejnych i tchórzliwych, wahających się między światłem a ciemnością, niezdolnych do wzajemnego porozumienia oraz współdziałania, ponieważ zatracili oni wyczucie wspólnych wartości europejskiej cywilizacji, a wraz z nim poczucie własnej tożsamości i sumienie, które – jak pisał Conrad: „jest dziedzictwem wieków, narodu, grupy, rodziny, (...) zabarwionym całą gamą delikatnych odcieni i jaskrawych kolorów przez przekazane nam tradycje, wierzenia, przesady – nieodpowiedzialne, despotyczne, przekonywające, a często na wskroś romantyczne”²⁸¹.

chodnich opracowań krytycznych twórczości Conrada i z tego m.in. powodu ma niebagatelne znaczenie w dziejach polskiej conradystyki. Por. „Conrad żywy z perspektywy pięćdziesięciu lat”, S. Zabierowski, *W kręgu Conrada*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008, s. 163–180.

²⁷⁵ Cz. Miłosz. *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy* 1957. Idem. *Rosja* [w:] *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 159.

²⁷⁶ S. Vincenz. *Conrad i konwencje* [w:] *Conrad żywy*, 1957, s. 116.

²⁷⁷ Ibidem, s. 127.

²⁷⁸ T. Terlecki. *Conrad w kulturze polskiej* [w:] *Conrad żywy* 1957, s. 111.

²⁷⁹ *Hollow at the core* według Marlowa.

²⁸⁰ Por. Z. Broncel, *Pokusa nadczołowieka* [w:] *Conrad żywy*, 1957.

²⁸¹ J. Conrad, *Ze wspomnień*, 1973, s. 117. Por. J. Conrad, *A Personal Record*, 2008, s. 88: „(...) my conscience, that heirloom of the ages, of the race, of the group, of the family, (...) tinged in a complete scheme of delicate shades and crude colours by the inherited traditions, beliefs or prejudices – unaccountable, despotic, persuasive, and often, in its texture, romantic”.

3. Analiza *Traktatu poetyckiego*

Traktat poetycki składa się ze *Wstępu* oraz czterech części: *Piękne czasy*; *Stolica*; *Duch dziejów*; *Natura*. Ukazuje dzieje poezji polskiej w XX wieku na tle syntetycznie zarysowanej panoramy towarzyszących jej zjawisk historycznych, politycznych i filozoficznych, zogniskowanych wokół problemu postępu, ludzkiej wolności oraz powinności poety. Przełamują się one w dominującej świadomości autorskiego narratora, który próbuje rozpoznać swoje własne miejsce wśród ludzi i rolę artystyczno-intelektualną, rozumianą jako „działalność, która obejmuje wszystkie dziedziny życia, a nie tylko pojętą jako wyraz osobistych uczuć”. Koncepcja ta najwyraźniej współbrzmi z „walką o wspólne dobro”, tak charakterystyczną dla twórczości Conrada²⁸² i polskiej poezji romantycznej – mimo że autor obu traktatów toczy z romantycznym mesjanizmem – podobnie zresztą jak „antyromantyczny romantyk” Conrad²⁸³ – nieustanny spór ideowy.

Traktat poetycki – jak pisze Miłosz w komentarzu z roku 2001 – „Opisuje wiek dwudziesty nie ogólnie, ale w jednym punkcie Europy, w Polsce, gdzie historia przybrała kształt tragedii”²⁸⁴. Komentarz ten – zgodnie ze sformułowaną wprost intencją autora: „radikalnego odrzucenia «czystej poezji»”²⁸⁵ i jej konsekwencji”, tj. poetyki Mallarmégo, skupionej na problemie językowego przekazu tego, co niewyrażalne – przynosi sporo dodatkowych informacji odnośnie do „nazwisk i sytuacji historycznych”²⁸⁶. Pomagają one lepiej zrozumieć enigmatyczne miejsca obu traktatów. Dają też wgląd w – ewoluujący z czasem – sposób postrzegania i oceniania przez Miłosza niektórych faktów historycznych oraz literackich. W niezmienny tekst główny *Traktatu poetyckiego* wpisane zostały wszystkie przełomowe – w odczuciu autora – daty bieżącej historii i poezji. Najpierw rok 1900 – punkt zwrotny epoki *fin de siècle* i początek XX wieku; obramowany datą pierwodruku *Jądra ciemności* (*Heart of Darkness*, 1899) Josepha Conrada, premiery *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego (1901) oraz książkową edycją tomu *Youth, Heart of Darkness, The End of the Tether* (1902); potem pamiętny sierpień 1914 – data wybuchu I wojny światowej i wymarszu Legionów Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów²⁸⁷; następnie – dwudziestolecie niepodległości 1920–1939; wresz-

²⁸² Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, 1992, s. 99.

²⁸³ Ibidem.

²⁸⁴ Tpk, s. 102. Skrót Tpk odnosi się do prozatorskiego autokomentarza Miłosza do *Traktatu poetyckiego* z roku 2001, a skrót Tp – do wierszowanej części tekstu.

²⁸⁵ Por. H. Bremond, *La poesie pure*, 1927.

²⁸⁶ Tpk, s. 96–97.

²⁸⁷ Podczas pobytu Conrada wraz z rodziną w Polsce.

cie lata okupacji hitlerowskiej i polskiego państwa podziemnego oraz symboliczny moment złożenia kwiatów pod pomnikiem Kopernika w maju – przełomowego dla losów Polski – roku 1943 przez trzech młodocianych poetów Warszawy: Tadeusza Gajcego, Wacława Bojarskiego i Zdzisława Stroińskiego, gdy powojenny los Europy Środkowo-Wschodniej był już przesądzony²⁸⁸. W końcu sierpień 1944 – Powstanie Warszawskie, antytotalitarny zryw ludności stolicy i młodego pokolenia poetów, którym patronował „wierny straconej sprawie” „obrońca wolności” Conrad²⁸⁹ – a wkrótce potem ciemna era stalinizmu oraz jej kres – czyli tzw. polski Październik '56, przywołany pośrednio w *Odzie do października* (w części IV) wbrew wcześniej rozważanej pokusie ucieczki od historii w świat natury.

Traktat poetycki Miłosza przenika też rytm następujących po sobie kierunków i pokoleń literackich. Poczynając od symbolistów francuskich i Apollinaire'a (ur. 1880), poprzez pokolenie 1860: Kasprowicza, Staffa i Leśmiana, aż po dwóch twórców szczególnie wyróżnionych w traktacie: Josepha Conrada/Konrada Korzeniowskiego (ur. 1857) i Stanisława Wyspiańskiego (ur. 1869), poprzez poetów Skamandra (ur. około roku 1894), Awangardy Krakowskiej, Kwadrygi, Awangardy Lubelskiej (z ur. w 1903 Józefem Czechowiczem), po przedstawiciela wileńskich Żagarów (Cz. Miłosza, ur. 1911) i wojenne pokolenie Kolumbów (ur. około roku 1922). Raz po raz z głównego nurtu poetyckiej narracji wyłaniają się epizodyczne sceny, które pokazują indywidualne dokonania także kilku mniej znanych autorów. Towarzyszą im liczne parafrazy i aluzje literackie.

Niebagatelną rolę spełnia przestrzenny aspekt biegu dziejów. Kolejne miejsca na ziemi naznaczone piętnem wielkiej i małej historii to: Kraków (z Paryżem w tle) i Warszawa, nad którą góruje złowroga Cytadela wzniesiona po roku 1830, symbol rosyjskiej opresji²⁹⁰, wreszcie Eurazja, po której przechadza się groteskowy „Duch Dziejów” niczym ironiczne uosobienie wschodniej autokracji z eseju Conrada²⁹¹, w końcu zaś ciągle jeszcze na pół dziewicza Ameryka, która – oddzielona od Europy, a zarazem połączona z nią oceanem – przypomina poecie rodzinną Litwę i kojarzy się z wolnością.

Myśl autora uparcie powraca jednak do Europy. Nawet w amerykańskiej, czwartej części traktatu pojawi się ponownie Paryż i prowincja francuska, z której obserwowany jest centralny punkt Eurazji, a zarazem najważniejszy

²⁸⁸ Ibidem, s. 58, 65.

²⁸⁹ Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*.

²⁹⁰ Więzienie ojca Conrada, Apollona Nałęcz Korzeniowskiego, i miejsce straceń przywódców powstania 1863 roku.

²⁹¹ Por. J. Conrad, *Autokracja i wojna* [w:] idem, *Szkice polityczne*, Warszawa: PIW, 1997, s. 19. Miłosz przywoła ten szkic Conrada w poinczie swego eseju *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957).

punkt odniesienia autora – prowincjonalna stolica Polski, Warszawa, która przez dwieście lat dzieliła nieszczęsny los całego kraju. W roku 2001 poeta na kilkunastu stronach komentarza powraca wielokrotnie do dziejów Warszawy²⁹² ze zgrozą i podziwem. Wyjaśnia, że w apostrofie otwierającej drugą część *Traktatu* nazwał ją „obcym miastem” jako poddaną szczególnie intensywnej rusyfikacji²⁹³. Conradowski (a także Norwidowski) motyw żeglugi okrętem pomiędzy Nowym Światem i Europą, nawiązania do Walta Whitmana i T.S. Eliota – podkreślają fakt włączenia się Ameryki Północnej w rytm dwudziestowiecznych przemian artystycznych i kulturowych na kontynencie europejskim oraz powolny zmierzch dominacji intelektualnej Paryża²⁹⁴.

Traktat poetycki – według późniejszych słów Miłosza – jest „przykładem radykalnego odrzucenia *czystej poezji*”²⁹⁵ kojarzonej z dziedzictwem poetyckim francuskiego estetyzmu, któremu, jak przypomni w eseju, przeciwstawił się zarówno Conrad²⁹⁶, jak i, dużo wcześniej, jego ojciec Apollo Korzeniowski²⁹⁷. Komentarz od początku uwypukla to obrazoburcze założenie i szybko wprowadza czytelnika w stan europejskiej literatury z przełomu wieków, pozostającej pod przemożnym wpływem twórców francuskich²⁹⁸.

Miłosz wyodrębnia wśród nich dwie przeciwstawne tendencje artystyczne, ciągle jeszcze obecne i dyskutowane we współczesnej poezji europejskiej. Pierwsza wywodzi się z poetyki Stefana Mallarmégo, druga z nowoczesnej estetyki Guillaume’a Apollinaire’a, który tuż przed I wojną światową – odwróciwszy się od Mallarmégo i pozostałych symbolistów – szukał oparcia w wierszach Walta Whitmana²⁹⁹ (przełożonych wówczas na język francuski przez Valery’ego Larbauda³⁰⁰) i zwrócił się ku zewnętrznemu światu, codziennemu życiu i językowi mówionemu, stając się inicjatorem stylu kolokwialno-retorycznego w poezji współczesnej³⁰¹. Zdaniem Miłosza – nurt ten nie znalazł jednak we Francji następców, gdyż poeci francuscy po śmierci Apollinaire’a powrócili do liryki czystej i estetyki Mallarmégo, skupionej na rzeczach, których w zwykłym języku nie da się wyrazić. Do grona następ-

²⁹² Tpk, s. 27–32; 48; 63–68; 74.

²⁹³ Ibidem, Tpk, s. 27–28.

²⁹⁴ W roku 1999 (*Przypis po latach*) za kres wpływu francuskiego w literaturze europejskiej uznał Miłosz rok 1938. Patrz: *Przypis po latach, Kontynenty*, Kraków: Znak, 1999, s. 6.

²⁹⁵ Tpk, s. 97.

²⁹⁶ Zob. J. Conrad, *Przedmowa bez ceremonii* [w:] idem, *Ze wspomnień, Dzieła*, t. 13, s. 20.

²⁹⁷ Zob. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski* [w:] idem, *Prywatne obowiązki*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 268.

²⁹⁸ Tpk, s. 16–17.

²⁹⁹ Por. Wstęp Adama Ważyka do *Poezji wybranych Apollinaire’a*, Warszawa: PIW, 1968.

³⁰⁰ Skądinąd wiadomo, że Valery Larbaud był dobrym znajomym i J. Conrada, i T.S. Eliota.

³⁰¹ M. Dłuska, *Próba teorii wiersza polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1980, s. 272, 299, 338.

ców Mallarmégo zaliczony został również Bolesław Leśmian i amerykański poeta Wallace Stevens – dwaj twórcy „podniosłych fikcji”, które miały zastępować religię³⁰².

Autorowi *Traktatu poetyckiego*, podobnie jak Eliotowi, szczególnie bliiski jest natomiast Beaudelaire, poeta autentycznie religijny, a także artystyczny nurt otwarty na rzeczywisty świat, który biegnie od Whitmana i Apollinaire’a i wyłamuje się spod dominacji „Miasta” (Paryża) jako dotychczasowej stolicy cywilizowanego świata, a zarazem dyktatora elitarnych mód intelektualnych i artystycznych. Ów bliski Miłoszowi nurt współbrzmi ze stanowiskiem Conrada, który – również na przekór panującemu modom i hasłu „sztuka dla sztuki”³⁰³ – w centrum swego zainteresowania postawił rzeczywistość, postrzeganą zmysłami, a do swych utworów narracyjnych, wzorowanych na opowieściach marynarzy (*yarns*) i polskich gawędach szlacheckich, wprowadzał ekspresywny, obrazowy język „zwykłych ludzi”. Ów potoczny język nie zawsze zdolny był wszakże wyrazić osobiste doświadczenie pisarza „tajemniczej realności materialnego świata”³⁰⁴, toteż Conrad często poddawał swój język tak silnej metaforyzacji, że niejednokrotnie przekraczał granicę poezji. Dla Miłosza poety swoistą wizytówką nowego w jego odczuciu, euroamerykańskiego stylu artystycznego stała się przede wszystkim zainspirowana prozą Conrada poezja Eliota³⁰⁵, przywoływana w kluczowych miejscach tekstu. Pozwalała ona bowiem – podobnie jak *Jądro ciemności* – przekraczać ograniczenia czasu i przestrzeni, by łączyć na pół senną fantasmagorię z realistycznym szczegółem, mówienie o rzeczach wprost – z kontemplacją tajemnicy i medytacją³⁰⁶.

Wstęp do Traktatu poetyckiego wprowadza czytelnika *in medias res* rozważań o funkcji poezji we współczesnym świecie i zderza z sobą – dość enigmatycznie – dwie przeciwstawne koncepcje ojczystej poezji, ścierające się z sobą – zdaniem Miłosza – przez cały wiek XX. Pierwsza z nich, dominująca w epoce Młodej Polski, zwraca nadmiernie uwagę na walory obrazowo-brzmieniowe i nastrojowe lub fantasmagoryczne (sen) mowy poetyckiej, eksponuje funkcję estetyczną bądź ekspresywną – druga, zapomniana, kładzie nacisk na treść poważną, z reguły pozostawianą prozie, i przypomina

³⁰² Tpk, s. 17–18.

³⁰³ J. Conrad, *Murzyn z załogi „Narcyza”*, *Przedmowa* [w:] idem, *Dzieła*, t. 3, s. 13.

³⁰⁴ Tę cechę twórczości Conrada wcześniej zauważył G. Morf, *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930, s. 84–85.

³⁰⁵ Por. C. Watts, *Joseph Conrad. A Literary Life*, London: The Macmillan Press 1989, s. 92, 125, 130.

³⁰⁶ Medytacja ta w cyklu *Czterech Kwartetów* (*The Four Quartets*) wydała się jednak autorowi *Traktatu poetyckiego* (IV. *Natura*) nazbyt abstrakcyjna i oddalona od bieżącego życia. (Tpk, s. 86).

związek poezji z rzeczywistością widzialną, a także społeczną i poznawczą funkcję poezji, służebną względem ludzkich zmagania o sprawy najistotniejsze, „gdzie stawką jest życie”³⁰⁷. Autor traktatu, posługując się tradycyjnym, regularnym, choć na ogół bezrymowym wierszem sylabicznym (5 + 6), pragnie znieść konwencjonalne granice, które treściowo i formalnie oddzielają poezję od prozy, i „tęskni do formy bardziej pojemnej niż poezja i proza”³⁰⁸. Upomina się o treść poważną, ale też o prawo poezji do: żartu, błazeństwa, satyry, które w jego utworach stanowią komponentę ironii, figury myśli szczególnie uprzywilejowanej przez Conrada, T.S. Eliota i dwudziestowiecznych artystów, gdyż wprowadza ona należyty dystans wobec subiektywnej natury prezentowanych wrażeń i refleksji:

Z przyprawą żartu, błazeństwa, satyry,
Jeszcze się umie podobać poezja.
Jej znakomitość wtedy się docenia.
Ale te walki gdzie stawką jest życie,
Toczy się w prozie. Nie zawsze tak było. (Tp, 9)

Wzorem dawnych twórców i zgodnie z koncepcją „zjednoczonej wrażliwości” T.S. Eliota³⁰⁹, Miłosz – podobnie jak autor przedmowy do *Murzyna z załogi „Narcyza”* – pragnie uczynić poezję integralną mową myśli, uczuć i wielorakich zmysłowych doznań, zdolną wyrazić całokształt ludzkiego doświadczenia życia:

Bo więcej waży jedna dobra strofa
Niż ciężar wielu pracowitych stronic. (Tp, 9)

Jego historyczno-literacka opowieść – pomimo że eliptyczna – pozwala jednak uchwycić czytelnikowi stopniowo rozwijaną główną tezę traktatu, że ewolucja rodzimej poezji w XX wieku wiąże się – zaraz po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 – z ponownym odejściem od poważnej problematyki na rzecz spóźnionej walki o nowy język i styl poezji, podjętej przez dwa ugrupowania poetyckie: Skamandra i Awangardę, które odrobiły wprawdzie językowe zaległości poprzedniej epoki i utorowały drogę następcom, jednak zaniedbały poważną „treść” poezji, skupiając się nadmiernie na samej formie wiersza, stylu poetyckim i kategorii piękna (Tp, *II Stolica*). Bliski Miłoszowi, choć przecież na wskroś romantyczny, ideał poezji jako „działalności obejmującej wszystkie dziedziny życia” (Tpk, 95) i związany z nim postulat po-

³⁰⁷ Tp, 9.

³⁰⁸ Por. *Ars poetica?*, Cz. Miłosz, *Miasto bez imienia* (1969), *Utwory poetyckie* 1976, s. 315. Patrz: *Miłosz wobec tradycji literackiej* (1981) [w:] J. Dudek, *Poezja polska XX wieku wobec tradycji*, Kraków: Universitas 2002, s. 29–48.

³⁰⁹ Por. J. Dudek, *Granice wyobraźni, granice słowa*, 2008, I, s. 7, 18, 19.

wrotu do problematyki metafizycznej, ściśle związanej z odczuciem nierealności realnego świata³¹⁰, reprezentuje natomiast Joseph Conrad, postrzegany już wówczas (1956) jako współtwórca europejskiego modernizmu – a zarazem domyślny, znaczący punkt odniesienia do twórczości autora *Traktatu poetyckiego*. W komentarzu do pierwszego rozdziału czytamy więc ponownie, że „Tomasz Mann nazwał opowiadanie *Jądro ciemności* dziełem, które otwiera wiek XX”³¹¹. W podtekst utworu wpisana też zostanie ukryta paralela artystyczna i biograficzna autora *Traktatu poetyckiego* z Conradem.

„*Piękne czasy*”, pierwsza część poetyckiej panoramy, ma charakter retrospekcji. Rozpoczyna się w prowincjonalnym Krakowie – z Paryżem, wówczas jeszcze niekwestionowaną stolicą kulturalną Europy, w głębokim tle – i rozgrywa się w przełomowych latach 1900–1914, w epoce *fin de siècle’u*, symbolizmu i Młodej Polski. „Tam nasz początek” – mówi Miłosz w imieniu polskich poetów współczesnych³¹² oraz publiczności czytającej. Naocznie, filmową techniką zbliżeń, skrótów i jukstapozycji zapoczątkowaną przez Conrada³¹³, oddana zostaje ówczesna atmosfera krakowska i paryska oraz charakterystyczne realia i światopogląd epoki³¹⁴: wiara w postęp i bezwzględna pogoń za bogactwem, której przejawem jest twórczość nieczułych na otaczającą rzeczywistość paryskich estetów, skupionych na ideale formalnego piękna. Jako zjawisko przeciwstawne, a zarazem sygnał ostrzegawczy wobec czysto estetycznych zainteresowań ówczesnych artystów, jawi się realny obraz masowej emigracji zarobkowej polskiej biedoty do Ameryki, który czytelnikowi Conrada może skojarzyć się z nowelą *Amy Foster*³¹⁵:

Płacz, Europo, i czekaj szyfkarty.
W grudniowy wieczór, w porcie Rotterdamu
Milczący stanie okręt emigrantów.
W zamarźle maszty, jak w śnieżne chojary,
Z dołu uderzy litanijny chór
W chłopskim, słoweńskim czy polskim narzeczu. (Tp, 13)

³¹⁰ G. Morf, *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930, s. 84–85.

³¹¹ Tpk, s. 22.

³¹² Tpk, s. 12.

³¹³ Zob. J. Conrad, *Nostromo. A Tale of the Seaboard* (1904), London: Dent, 1972.

³¹⁴ Ukazany i demaskowany przez Apollona Korzeniowskiego. Zob. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 264–268.

³¹⁵ Emigracja polskiej biedoty do Ameryki była w dwudziestoleciu faktem społecznym, do pewnego stopnia wspomaganym przez władze państwowe. Andrzej Busza – w swej znanej książce: *Conrad's Polish Literary Background and Some Illustrations of the Influence of Polish Literature on His Work* („Antemurale” Nr X), Romae–Londini 1966, s. 224–230 – wskazał na związek wspomnianej noweli Conrada z ówczesnymi utworami pozytywistów polskich o analogicznej tematyce.

W komentarzu z roku 2001, który wydobywa ukryty dotąd wątek zmagania Apollinaire'a z symboliczną poetyką Stefana Mallarmégo³¹⁶, Miłosz radzi, by w odniesieniu do poezji polskiej z owych lat nie przesadzać „z francuskim wpływem”, który „nakazywał szukać esencji kosztem treści i w ten sposób oddalał poezję od opisów codziennego życia”. Przypomina też, że w okresie przełomu wieków „język polski nadal naznaczony był przez romantyzm, wskutek czego był nieco eteryczny i nieprzystosowany do rzeczywistości XX wieku”, i stwierdza, że choć „kolonia polskich artystów i malarzy w Paryżu doznawała francuskiej inspiracji, dopiero jednak nowa generacja poetów, debiutująca po wojnie, była gotowa do tłumaczenia i ulegania wpływom takich poetów jak Rimbaud”. Podkreśla też, że przełom między Młodą Polską i literaturą dwudziestolecia „był to przełom w pierwszym rzędzie językowy”³¹⁷. Komentarz – podobnie jak tekst główny traktatu – sugeruje, że ów przełom językowy uitorował drogę kolejnym pokoleniom poetów i zapoczątkował wielonurtowość artystyczną oraz tematyczną nowoczesnej³¹⁸ polskiej poezji, która wybuchła u nas dopiero po roku 1918, lecz przygotowana została – jak dopowiada autor traktatu – dużo wcześniej, w paryskim kręgu francuskiego poety polskiego pochodzenia, Guillaume'a Apollinaire'a, otwartego na oddziaływanie impulsów artystycznych płynących z Ameryki.

W komentarzu z roku 2001 Miłosz uzna więc rok 1913 – datę ukazania się poematu *Strefa Apollinaire'a* – za początek ważnych przemian w poezji francuskiej. Warto przypomnieć, że w szkicu z roku 1956 pt. *Poezja amerykańska*³¹⁹, powstałym niemal równocześnie z *Traktatem poetyckim*, jako początek przemian w poezji amerykańskiej poeta wskazał 1912 rok³²⁰. Wynika stąd, że według oceny Miłosza era „nowoczesnego przełomu” rozpoczęła się na kontynencie amerykańskim o rok wcześniej niż w Paryżu. W komentarzu do *Traktatu poetyckiego* (2001) Miłosz wiąże początek przemian w poezji francuskiej i europejskiej³²¹ z oddziaływaniem poezji Walta Whitmana poprzez przekłady Valery'ego Larbauda (1881–1957), który „zapoczątkował pogon za obrazami współczesnego świata, poezję kosmopolityczną i opisową”³²². Komentarz przypomina też, że *Strefa (Zone, 1913)*, przełomowy poemat Apollinaire'a o paryskiej dzielnicy „na wprost przemysłowej, zaludnionej przez

³¹⁶ Tpk, s. 16.

³¹⁷ Tpk, s. 19.

³¹⁸ Tpk, s. 12.

³¹⁹ Cz. Miłosz, *Kontynenty*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1999.

³²⁰ Ściśle związane z pojawieniem się czasopisma „Poetry” (K 1999, s. 410, 411) i manifestów imażystów (K 1999, s. 412).

³²¹ Por. A. Ważyk, *Wstęp do Poezji wybranych Apollinaire'a*, 1968.

³²² Tpk, s. 17. Warto dodać, że Valery Larbaud (1881–1957) był entuzjastą twórczości Conrada.

robotników, drobnych handlarzy i biedotę”, napisany „stylem chropawym, z rozmysłu nieporadnym, graniczącym z prozą”³²³, ukazał się niemal równocześnie z podobnym utworem Blaise’a Cendrarsa pt. *Wielkanoc w Nowym Jorku*, którego autor „starał się opisywać sytuacje i krajobrazy z fotograficzną dokładnością”³²⁴, wbrew forsowanej przez Mallarmégo idei „liryki czystej”, która oddalała poezję od realiów codziennego życia³²⁵.

Apollinaire i Cendrars reprezentują zatem – zdaniem Miłosza – „jedno ze szczytowych osiągnięć poezji francuskiej. Ta jednak” – jak przyznaje z żalem – „wybrała po śmierci Apollinaire’a raczej drogę Mallarmégo, kondensując, destylując i usprawniając język w poszukiwaniu *czystej liryki*, która stanowić miała *Ersatz modlitwy*”³²⁶.

Z perspektywy roku 2001 Miłosz dostrzega też – jeszcze wyraźniej niż dotąd – polskie opóźnienie³²⁷ względem przemian literatur zachodnich i przypisuje je – bezpośrednio – oddziaływaniu epigońskiej, nastrojowo-patriotycznej postaci romantyzmu krajowego, a pośrednio – także emigracji talentów. Przypomina polski, romantyczny rodowód artystyczny Conrada³²⁸ i polskie korzenie przedwcześnie zmarłego Apollinaire’a³²⁹. Pomija jednak – być może jako nazbyt oczywiste – związki Conrada z szeroko pojętą tradycją europejskiego romantyzmu rycerskiego³³⁰ i modernizmu, a także – bliskie koncepcjom Eliota, Pounda (1914) i... samego Miłosza³³¹ – uwagi Apollinaire’a o „duchu nowych czasów”, tj. o twórczym przenikaniu się w poezji francuskiej (i europejskiej) wciąż żywej spuścizny klasycznej (grecko-rzymskiej) z nowszą – romantyczną – i wynikającą stąd zachętą do kontynuowania tej twórczej interakcji między klasyczną ideą porządku i obowiązku a romantyczną ideą przygody i wolności, którą Miłosz w eseju *Joseph Conrad in Polish Eyes* uznał za przejaw „antyromantycznego romantyzmu” Conrada³³².

Rozbudowane w pierwszej części komentarza z roku 2001 uwagi o początkowo zwycięskiej walce Apollinaire’a z poetyką Mallarmégo – kontrastują te-

³²³ Ibidem, s. 9.

³²⁴ Ibidem, s. 17.

³²⁵ Ibidem, s. 16–17.

³²⁶ Ibidem, s. 18.

³²⁷ Ibidem, s. 16–17–18.

³²⁸ Józefa Teodora Konrada Korzeniowskiego.

³²⁹ Wilhelma Alberta Władimira Aleksandra Apolinarego Kostrowickiego.

³³⁰ W. Borowy, *O Lordzie Jimie* [w:] *Wspomnienia i studia o Conradzie*, red. B. Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1963. Por. *Szlacheckie dziedzictwo Conrada* [w:] S. Zabierowski, *W kręgu Conrada*, 2008, s. 65–81.

³³¹ Por. J. Dudek, *Miłosz wobec tradycji literackiej* (1981).

³³² G. Apollinaire, *Duch nowych czasów i poeci* (fragmenty) (1918), przeł. M. Żurowski [w:] S. Jaworski, *Awangarda*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1992, s. 144, 147. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 96.

raz w tekście głównym *Traktatu poetyckiego*³³³ z przykładami bezskutecznych (na tym tle) zmagania poetów Młodej Polski: Jana Kasprowicza, Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana z postromantyczną manierą stylistyczną epoki:

Kasprowicz ryczał, rwał jedwabne pęta
 A zerwać nie mógł, bo są niewidoczne,
 A to nie pęta, raczej nietoperze,
 Wypijające z mowy sok w przelocie.
 Staff, niewątpliwie, był koloru miodu
 I czarownice, gnomy, deszcz wiosenny
 Sławił na niby dla świata na niby.
 Co do Leśmiana, ten wyciągnął wnioski:
 Jeżeli ma być sen, to sen aż do dna. (Tp, 18–19)

W świetle komentarza z roku 2001, który kreuje Miłosza na „poetę antytetycznego”³³⁴, czyli takiego, który ponad głowami swych bezpośrednich poprzedników sięga do alternatywnych źródeł inspiracji, lepiej rozumie my też wplecioną w rozdział pierwszy retrospekcję. Ukazuje ona wyimaginowany przez autora obraz nastoletniego Konrada Korzeniowskiego, który wracając z Gimnazjum św. Anny do (nieistniejącego już) domu przy ulicy Poselskiej, widzi bawiącego się w piasku (na Plantach?) małego Stanisława Wyspiańskiego³³⁵:

³³³ Tpk, s. 18–21.

³³⁴ W rozumieniu Harolda Blooma z książki *The Anxiety of Influence: A Theory of Poetry*. New York: Oxford University Press, 1973, 2 ed., 1997.

³³⁵ Cz. Miłosz miał kłopot ze szczegółami dotyczącymi krakowskiego okresu biografii Conrada, także z historią Gimnazjum/Liceum im. B. Nowodworskiego (w czasach austriackich św. Anny) oraz z przekonywującym umiejscowieniem spotkania obu chłopców w labiryncie ulic Starego Miasta i Plant. Otóż Conrad w okresie, gdy mieszkał z ojcem przy ul. Poselskiej 6 (obecnie 12) od 20 lutego 1868 roku do 23 maja 1869 roku, nie chodził jeszcze do Gimnazjum św. Anny, lecz dopiero przygotowywał się do egzaminu wstępnego pod kierunkiem przyjaciela ojca, Ludwika Georgeona. Po śmierci ojca przebywał na pensji Georgeona dla chłopców przy ulicy Floriańskiej. Od maja 1870 roku do lipca 1873 roku mieszkał już z babką, Teofilą Bobrowską (przybyłą z Ukrainy) przy ulicy Szpitalnej 9. Do IV klasy Gimnazjum św. Anny (dziś Liceum im. Nowodworskiego) zdał prawdopodobnie dopiero we wrześniu 1872 roku. Rok później we wrześniu został umieszczony przez wuja Tadeusza Bobrowskiego w szkole z internatem we Lwowie. We wrześniu 1874 roku wrócił z wujem na krótko do Krakowa, skąd w dniu 13 października wyjechał do Marsylii. 15 grudnia 1874 roku wyruszył z Marsylii na barku „Mont Blanc” na swą pierwszą wyprawę morską na Martynikę. W czasie gdy Conrad mieszkał przy ulicy Poselskiej, Wyspiański miał zaledwie kilka miesięcy, a w roku 1874, gdy Conrad opuszczał Kraków, Wyspiański liczył około pięciu lat. Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, 2006, t. 1, s. 62–81. Zdzisław Najder (op. cit.) podał w wątpliwość fakt podany przez samego Conrada, jakoby uczęszczał on do Gimnazjum św. Anny. W przypisie z roku 2001 Miłosz przyznaje, że Conrad i Wyspiański nie mieszkali przy tej samej ulicy oraz zgodnie z opinią Najdera stwierdza, że Conrad nie uczęszczał do Gimnazjum św. Anny (Tpk, s. 21). Twierdzenie to budzi jednak wśród conradystów uzasadniony sprzeciw. Zob. S. Zabierowski, *Conrad's Cracow*, „Yearbook of

Mała uliczka jest w małym Krakowie.
 Dwóch kiedyś chłopców tam obok mieszkało.
 Jeżeli jeden szedł z gimnazjum Anny,
 Widział drugiego jak bawił się w piasku.
 Różny im dany los i różna sława.

Olbrzymie morza, niepojęte kraje,
 Wyspy, na których za rafą koralu
 W rogatą muszlę dmą nagie plemiona,
 Poznał marynarz. (Tp, 21–22)

Komentarz (2001) nie pozostawia cienia wątpliwości co do zakresu i przenikliwości wizji obu przyszłych artystów, przypominając, że w grozę XX wieku wprowadził europejską literaturę³³⁶ – właśnie ów starszy wiekiem chłopiec, przyszedł autor opowiadania *Heart of Darkness* (1899)³³⁷, które powstało niemal równocześnie z *Warszawianką* Wyspiańskiego (1898), choć polscy czytelnicy poznali je dopiero po śmierci Conrada, w przekładzie Anieli Zagórskiej (1930) zatytułowanym *Jądro ciemności*³³⁸. Wydaje się więc, że w obecnym wydaniu *Traktatu poetyckiego* zarówno Appollinaire, przywołany teraz wcześniej (Tpk, s. 17), jak i Joseph Conrad, przywołany teraz później (Tp, s. 21) – reprezentują razem niezrealizowaną, aczkolwiek możliwą drogę rozwoju poezji i prozy polskiej, zdolną połączyć „miłość przygody z równoczesną kultywacją ładu i samodyscypliny”³³⁹. Nieprzemijalne znaczenie *Jądra ciemności* dla zrozumienia natury wielu niszczących współczesnego człowieka zjawisk polityczno-ekonomicznych o prowe-

Conrad Studies (Poland)”, 2012, vol. VII, s. 11–21. Por. G. Morf, *The Polish Shades and Ghosts of Joseph Conrad*, New York: Astra Books, 1976.

Miłosz, pisząc *Traktat poetycki*, nie bardzo był też świadom, że w czasach Conrada Gimnazjum św. Anny (teraz Liceum im. B. Nowodworskiego) mieściło się jeszcze w swej tradycyjnej siedzibie przy ul. św. Anny 12, vis à vis Kolegiaty Akademickiej św. Anny. (Obecnie znajduje się tam Collegium Medicum UJ). Gdyby więc nawet Konrad Korzeniowski dostał się do Gimnazjum św. Anny w roku 1869 i wracał Plantami z ulicy św. Anny na ul. Poselską, to i tak nie mógłby ujrzeć po drodze bawiącego się w piasku małego Wyspiańskiego, ponieważ pracownia ojca poety mieściła się (od roku 1873) w przeciwległym zakątku Starego Miasta „u stóp Wawelu”, na rogu ulicy Kanoniczej i Podzamcza. Spotkanie mogłoby się natomiast zdarzyć tylko wówczas, gdyby Konrad wracał Plantami do domu z budynku przy placu Na Groblach 9, gdzie szkołę przeniesiono jednak dopiero w roku 1898. Wtedy to – przeszedłszy na drugą stronę ulicy F. Straszewskiego i wchodząc na Planty – mógłby spostrzec ową zapamiętaną przez Miłosza piaskownicę, w której bawią się dzieci, gdyż znajduje się ona niemal naprzeciwko obecnego budynku Liceum im. B. Nowodworskiego.

³³⁶ Zgodnie z przytaczaną przez Miłosza opinią Tomasza Manna (Tpk, s. 22).

³³⁷ Pierwodruk opowiadania *The Heart of Darkness* ukazał się w odcinkach w „Blackwoods Edinburgh Magazine” w roku 1899.

³³⁸ Zgodnie z sugestią samego Conrada.

³³⁹ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 96.

niencji postkolonialnej³⁴⁰ podkreśla Miłoszowa parafraza rozgrywającej się w Brukseli sceny, w której Conrad „został mianowany kapitanem parowca na rzece Kongo” z ramienia złej sławy belgijskiej kolonialnej Spółki Akcyjnej do Handlu z Górnym Kongiem³⁴¹:

Trwa dotychczas chwila,
Kiedy w bezludnym upale Brukseli
Wstępował wolno na schody z marmuru
I dzwonek, tam gdzie S akcyjnej spółki,
Przycisnął, długo wsłuchując się w ciszę.
Wszedł. Dwie kobiety plotły nić na drutach.
Jemu zdawało się, że to są Parki.
Zwijając pasmo w stronę drzwi skinęły.
Anonimową dłoń podał dyrektor.
Tak Józef Conrad został kapitanem
Statku na rzece Kongo, bo sązione. (Tp, 22–23)

Podróż w górę rzeki oraz bezwzględna eksploatacja bezprawnie zawłaszczanej ziemi i ludzi, którą wówczas zobaczył, dała młodemu kapitanowi brytyjskiej floty handlowej wgląd w przerażającą rzeczywistość poniżenia oraz zniewolenia człowieka pod sztandarem europejskiej misji cywilizacyjnej i osłoną idei postępu. Opowiedziana ustami Marlowa historia rozgrywa się wprawdzie u schyłku XIX wieku, w dobie kolonializmu, lecz w przenikliwym spojrzeniu pisarza zapowiada już erę dwudziestowiecznych totalitaryzmów – zgodnie z odczuciem samego Miłosza oraz opiniami krytyków formułowanymi już po II wojnie światowej³⁴²:

Głos ostrzeżenia, dla tych, co słyszeli,
Ukrył w powiastce znad tej rzeki Kongo:
Cywilizator oszalały Kurz,
Miał kość słoniową ze śladami krwi,
Na memoriale o światłach kultury
Pisał „ohyda”, a więc już wstępował
W dwudziesty wiek. (Tp, 23)

Z Konga, spustoszonego przez chciwych i okrutnych kolonizatorów, narrator sprowadza czytelnika ponownie prosto do Krakowa z początku XX wieku, zafascynowanego teatrem Wyspiańskiego – w scenerię narodowej szopki

³⁴⁰ Por. *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, ed. G.M. Moore, Oxford: Oxford University Press, 2004.

³⁴¹ Por. W.G. Sebald, *Pierścienie Saturna*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: wydawnictwo ab 2009, s. 117–155 (Joseph Conrad i Roger Casement).

³⁴² D. Denby: *Jungle Fever* [w:] *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, 2004, s. 252.

i atmosferę ludowych jasełek. Dodany komentarz powoduje, że w wydaniu *Traktatu poetyckiego* z roku 2001 krakowska premiera *Wesela* (1901) sąsiaduje teraz bezpośrednio z datą pierwszego książkowego wydania *The Heart of Darkness* (1902)³⁴³:

Tymczasem dziś-dziś
 Podkówki, wstążki i taniec nad ranem
 Pod wtór basetli w podkrakowskiej wiosce,
 I od stuleci grały się jasełka.

Nieprzemóżonej woli był Wyspiański.
 Teatr narodu widział jak u Greków.
 Ale sprzeczności zwyciężyć nie zdołał –
 Ona przełamała mowę i widzenie,
 Ona oddaje nas w niewolę dziejów,
 Aż nie jesteśmy osoby, mniej, ślady,
 Pieczęcie, w których odcisnął się styl.
 Nam nie zostawił Wyspiański pomocy. (Tp, 23–24)

Komentarz tłumaczy, dlaczego Wyspiański – autor *Wesela*, *Wyzwolenia* i *Akropolis*, twórca „monumentalnych wizji teatralnych”, „narodowej szopki” i „sztuki teatru” – mimo swych dokonań nadal wydaje się artystycznie i intelektualnie bezużyteczny dla Miłosza oraz jego generacji. Równocześnie jednak poeta wskazuje na wciąż żywą obecność Wyspiańskiego w kulturze polskiej:

Wyspiański zapłacił cenę za to, że urodził się w czasie niezbyt pomyślnym dla poetów, a to z powodu cech stylu Młodej Polski. Jego wizje i jego środki językowe nie przystawały do siebie. Jego język był nieco górny i problemy inteligencji tego czasu, które opisywał, szybko zapadały w przeszłość. Późniejsi poeci polscy nigdy nie zobaczyli w nim mistrza czy przodka. A przecie Wyspiański nadal istnieje nie tylko w polskim teatrze, w którym jego utwory należą do żelaznego repertuaru roku³⁴⁴.

W dalszym ciągu komentarza Miłosz przyznaje, że Wyspiański „szczególnie dzięki *Weselu* pozostawił trwały ślad w mowie potocznej, tak że wielu jego wyrażen ludzie mówiący po polsku używają, często nie zdając sobie sprawy, skąd one pochodzą”³⁴⁵. Stwierdza też, że „również jego próby łączenia dawnej Grecji z Polską nie przeminęły bez śladu”, i przypomina, iż nazwa grupy poetyckiej Skamander – wywodzi się z dramatu Wyspiańskiego *Akropolis*³⁴⁶,

³⁴³ W tomie: J. Conrad (1902) *Youth: A Narrative and Two Other Stories*. Zob. Tpk, s. 22.

³⁴⁴ Ibidem.

³⁴⁵ Tpk, s. 24.

³⁴⁶ Tpk, s. 24.

który „mówi o Troi i płynącej w pobliżu rzece Skamander, która «połyska wiślaną falą»" i – dodaje – że to „właśnie poeci występujący razem po I wojnie światowej nazwali swoją grupę Skamander, z aluzją do wojny trojańskiej i sztuki Wyspiańskiego”.

Miłosz odnotowuje też w komentarzu artystyczne pokrewieństwo Wyspiańskiego z dramaturgami Irlandii³⁴⁷. Nie wymienia jednak z nazwiska ani W.B. Yeatsa, twórcy narodowego teatru Irlandii, który jak wiadomo interesował się Wyspiańskim³⁴⁸ i podobnie jak autor *Wesela* czerpał natchnienie z rodzimej mitologii, ani nie wspomina też – porównywalnego również z Wyspiańskim – J.M. Synge’a, który – podobnie jak Conrad – wprowadzał do swoich sztuk żywioł realnego życia oraz obrazowe i brzmieniowe bogactwo potocznego języka irlandzkich farmerów i żeglarzy.

Oswojonego z Wyspiańskim czytelnika uderzy tu być może brak wyuczucia zarówno kolokwialnych, jak i stylizacyjnych aspektów języka dramaturga, a także pominięcie przez Miłosza faktu głębokiego zakorzenienia wizji teatralnych Wyspiańskiego w zbiorowej pamięci kulturowej. To brak na pierwszy rzut oka niepojęty w świetle zarówno wcześniejszej, jak i późniejszej twórczości Miłosza, autora *Doliny Issy*, poematu *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* oraz tomu esejów *Ziemia Ulro*, w którym nawiązuje m.in. do wizyjnych pism Williama Blake’a, Emanuela Swedenborga, Adama Mickiewicza i Oskara Miłosza. Brak zrozumiały jednak w kontekście prowadzonej w *Traktacie poetyckim* polemiki nie tylko z socrealizmem i poezją czystą, lecz także z odradzającą się od lat trzydziestych mitologią polskiego romantyzmu, szczególnie aktualną w latach II wojny światowej. Celem tej złożonej polemiki miało być znalezienie nowego stylu, adekwatnego do aktualnej sytuacji dziejowej, a synonimami tego nowego nurtu poetyckiego – „nowa dykcja i nowa czułość”, które – jak pisze Miłosz – „zdają się tutaj środkami do wyzwolenia człowieka z fatalizmu i determinizmu, spod władzy rzekomego prawa konieczności historycznej”³⁴⁹, a także – dodajmy – spod władzy zdezaktualizowanych w oczach poety konwencji artystycznych oraz myślowych nawyków z przeszłości.

Oddając w roku 2001 – w stulecie premiery *Wesela* – należną sprawiedliwość geniuszowi malarskiemu Wyspiańskiego, Miłosz równocześnie podtrzymał swą wcześniejszą ocenę twórczości literackiej dramaturga, którą ujął w dwie związane sentencje: „nam nie zostawił Wyspiański pomocy”³⁵⁰ oraz

³⁴⁷ Ibidem, s. 22.

³⁴⁸ J. Dudek, *Yeats wśród poetów polskich* [w:] idem, *Poezja polska XX wieku wobec tradycji*, 2002, s. 126–127.

³⁴⁹ Tpk, s. 87.

³⁵⁰ Tp, s. 24.

„Szkoda, że fraszka tylko *Słówka Boya*”³⁵¹. Przypominając w komentarzu swoje powojenne zmagania o dotrzymanie kroku historii w walce o nowy styl („nową dykcję”) i nową wrażliwość w poezji, wzorem młodego Tuwima i Wierzyńskiego przeciwstawił więc wizyjnym dramatom Wyspiańskiego kabaretową tradycję „Jamy Michalika” i śpiewane tam „piosenki Boya – swawolne, trochę nieprzyzwoite, zaprawione wyrażeniami z ulicy”, które – podobnie jak jego przekłady z literatury francuskiej – „kontrastowały z polskimi melancholijnymi rozważaniami o duszy” i „były punktem zwrotnym w walce przeciwko zbyt podniosłemu językowi Młodej Polski”³⁵².

Wybuch I wojny światowej i wymarsz Legionów Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 roku z krakowskich Oleandrów w zakończeniu pierwszej części pt. *Piękne czasy* – synonimu „La belle époque” – zapowiada zgodnie z historycznym faktem – początek krajowej drogi do nowoczesności, naznaczonej odzyskaniem niepodległości i zmaganiem najpierw o nowy język poezji, a potem także o jej poważną treść, podczas „kupionych” przez Piłsudskiego dwudziestu lat pokoju³⁵³. Komentarz z roku 2001 przywołuje nazwisko przywódcy Legionów, pominięte w pierwszej części *Traktatu poetyckiego*, oraz podkreśla doniosłą rolę odegraną przez Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości i utrzymaniu tych przełomowych dla kraju dwudziestu lat pokoju.

Stolica

W drugim rozdziale *Traktatu poetyckiego* autor prowadzi czytelnika ku owym „kupionym” przez Piłsudskiego³⁵⁴ za cenę krwi latom międzywojennym i Warszawie, pozostającej pod przemożnym wpływem „Pięknej Plejady”, czyli poetów z grupy Skamandra, urodzonych przeważnie około roku 1894, skupionych w kabarecie Pod Pikadorem³⁵⁵. Ich twórczość określa Miłosz nieco ironicznym, lecz ciepłym mianem „bel canta”, ponieważ – jak pamiętamy – cechowała ją młodzieńcza wiara w piękno, zmysłowa fascynacja życiem, wyszukana harmonia brzmieniowa (tak charakterystyczna dla Tuwima, Wierzyńskiego, Pawlikowskiej); uporczywe poszukiwanie synestezyjnych obrazów, w których celował – tłumacz Rimbauda – Iwaszkiewicz³⁵⁶; wierność tradycji, którą nieustannie przetwarzał Lechoń – wbrew swoim wcześniejszym, obrazoburczym deklaracjom z wiersza *Herostrates*, a także *szlachetna* wiara w rozum i postęp, którą wyrażał Słonimski, czy też *bezkompromisowa* postawa

³⁵¹ Ibidem, s. 25.

³⁵² Tpk, s. 25.

³⁵³ Tpk, s. 48.

³⁵⁴ Ibidem, s. 48.

³⁵⁵ Ibidem, s. 34.

³⁵⁶ Ibidem, s. 36–37.

wobec zła i zachwyty nad przyrodą amerykańską, który przenikać będzie emigracyjną liryką Wierzyńskiego³⁵⁷. Przypomina też, że rodzaj rewolucyjnego „bel canta” uprawiał również Broniewski, epigon rewolucyjnego romantyzmu z epoki Wiosny Ludów³⁵⁸. Nie wspomina jednak o wspólnej fascynacji poetów Skamandra życiem i twórczością Conrada³⁵⁹. Sygnalizuje jedynie, że używane przez poetów Skamandra nieskazitelne, regularne formy wierszowe budziły u ich przekornych następców sprzeciw wobec „obrzydliwości rytmicznej mowy”³⁶⁰ i poezji utożsamionej z muzycznością regularnego wiersza, który przesłaniał jej istotną treść:

Oto dlaczego młode pokolenie
Tamtych poetów polubiło w miarę,
Hołd im oddając, ale nie bez gniewu.
Jąkać się chciało odtąd programowo,
Bo treść wyrażać zdaje się jąkała. (Tp, 40)

Przywołany kontekst literacki sugeruje dość wyraźnie, że twórczość skamandrytów postrzegana jest przez Miłosza raczej jako spóźniony odpowiednik poezji francuskich symbolistów (Baudelaire’a, Rimbauda, Verlaine’a), uznanych przezeń za spadkobierców renesansowych poetów „Plejady”, mistrzów regularnego wiersza³⁶¹. Podczas gdy „konstruktywistyczna”³⁶² Awangarda Krakowska – w jego odczuciu – stanowi polską kontynuację linii Mallarmégo, walczącego o autonomię języka poezji. Najważniejszym przedstawicielem Awangardy okazuje się jednak w *Traktacie poetyckim* Julian Przyboś, zwolennik racjonalistycznego światopoglądu naukowego, niezmienny w swych upodobaniach estetycznych:

W sól, w popiół padły narody i kraje,
A Przyboś został, tak jak był, Przybosiem (Tp, 41)

Widać też dość wyraźnie, że ową bardziej naturalną linię poetycką, opartą na imitacji żywej mowy, która wiedzie od Apollinaire’a ku poetom anglojęzycznym, zarezerwował Miłosz od samego początku wyłącznie dla samego siebie. Z tego być może powodu twórca wiersza wolnego, Walt Whitman,

³⁵⁷ Autora dwóch przejmujących wierszy dedykowanych Conradowi i poetyckiego eseju *Wielka cisza Conrada*. Por. J. Dudek, *Poeci Skamandra z perspektywy końca XX wieku* [w:] *Stulecie skamandrytów*, red. K. Biedrzycki, Kraków: Universitas 1996, s. 195–211.

³⁵⁸ Tpk, s. 39.

³⁵⁹ Patrz: T. Skutnik, *W imię Conrada. Joseph Conrad w poezji polskiej*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1977.

³⁶⁰ Patrz: *Posłuchanie*, w. 8–9, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974) [w:] *Utwory poetyckie* 1976, s. 351.

³⁶¹ Tpk, s. 38.

³⁶² Tpk, s. 40.

drugi obok Staffa patron skamandrytów, staje się w komentarzu z roku 2001 najpierw znakiem sprzeciwu francuskich poetów z kręgu Apollinaire'a wobec terroru *liryki czystej*³⁶³ i estetyki Stefana Mallarmégo. Następnie zaś Whitman przedstawiony zostaje jako mistrz poetów z ugrupowania Kwadrygi, pokoleniowo zbliżonych do Miłosza. Nawiązywali oni wprawdzie do Norwida (*Promethidion* i etos pracy), lecz faktycznie – jak słusznie zauważa S. Jaworski³⁶⁴ – związani byli nadal z poetyką twórców „Skamandra”. Mimo to jednak w *Traktacie poetyckim* to nie poeci Skamandra, lecz idący ich śladem kwadryganci, zafascynowani życiem, słońcem i zwykłym człowiekiem „z tłumy drwali i woźniców” – stąpają po drogich Miłoszowi śladach Whitmana:

Oni by chcieli nowego Whitmana.
Ten by im w tłumie woźniców i drwali
Codzienne czyny zamieniał na słońce.
Ten by im w heblach, obcęгах i dłutach
Lśnił i wibrował, obiegając Kosmos. (Tp, 40)

Tym, co szczególnie przykuwa uwagę współczesnego czytelnika *Traktatu poetyckiego*, jest sposób, w jaki Miłosz podważa tu (a mówiąc ściślej – dekonstruuje) zarówno wyraźne nawiązania do ważnej dlań twórczości Whitmana, obecne w wypowiedziach skamandrytów, jak i awangardowe aspiracje Przybosia i jego ugrupowania. W tym ostatnim przypadku *przekorny poeta* przestrzega poetykę Krakowskiej Awangardy jako spóźniony odpowiednik szesnastowiecznego manieryzmu angielskiego znanego pod nazwą *Euphuismu*³⁶⁵, który to kierunek „pisać doradzał tylko metaforą”:

Awangardzistów było bardzo wielu.
Podziwu godny z nich jest tylko Przyboś.
W sól, w popiół padły narody i kraje,
A Przyboś został, tak jak był, Przybosiem.
Żadne szaleństwo serca mu nie zżarło.
Ludzkie – więc łatwiej takich się rozumie.
W czym jego sekret? Już w Anglii Szekspira
Kierunek powstał, tak zwany euphuism:
Pisać doradzał tylko metaforą. (Tp, 40–41)

³⁶³ Tpk, s. 18.

³⁶⁴ S. Jaworski, *Słownik terminów literackich – podręczny*, Kraków: Universitas, 2007, wyd. II, s. 112.

³⁶⁵ Termin pochodzi od romansu prozą Johna Lyly (1554–1606) pt. *Eupheus*. Utwór składa się z dwóch części (I. *Anatomia dowcipu*; II. *Eupheus i jego Anglia*) i odznacza się charakterystycznym stylem: 1. napisany został prozą, 2. nadużywa wyrażen antytetycznych, aliteracji i erudycyjnych aluzji, które zaciemniają sens wypowiedzi. Por. *The Oxford Companion to English Literature*, Ed. Sir P. Harvey, Oxford: Oxford University Press 1967, s. 282–283; 498.

By zrozumieć to kolejne już, celowe niezrozumienie (*misreading*³⁶⁶) założeń artystycznych poprzedników – warto w tym miejscu podsumować dotychczasowe uwagi Miłosza na temat dziejów poezji polskiej postrzeganej w powiązaniu z przemianami literatury europejskiej i amerykańskiej. Otóż zarówno w *Traktacie poetyckim* i dodanym doń komentarzu, jak i w swoich ostatnich tekstach³⁶⁷ Miłosz konsekwentnie dekonstruuje rodzime rozumienie awangardy – używając tego terminu w znaczeniu znacznie szerszym niż to, do którego jesteśmy w Polsce przyzwyczajeni. Wydaje się, że w miarę upływu czasu pojęcie dwudziestowiecznej Awangardy staje się dla Miłosza coraz bardziej nazwą wielokierunkowego nowoczesnego ruchu w sztuce współczesnej Europy i Ameryki (*modernist movement*), który nawiązuje wprawdzie do niejednorodnej artystycznie estetyki symbolizmu³⁶⁸, jednak jego główny nurt wywodzi się z kierunku zapoczątkowanego przez Whitmana i Apollinaire’a, opozycyjnego względem poetyki Mallarmégo. Nurt ten zaciera granice poezji i prozy. Odrzucony przez Francuzów po śmierci Apollinaire’a, został całkowicie przejęty przez artystów ze strefy języka angielskiego. Ten główny nurt nowoczesnej poezji anglo-amerykańskiej zwraca się ku subiektywnie postrzeganej rzeczywistości zewnętrznej, a równocześnie wchodzi w dialog z tradycją kulturową. Zgodnie zatem z anglo-amerykańskim rozumieniem pojęcia awangardy jako synonimu głównego nurtu nowoczesności, której przejawem jest dialog z tradycją – Miłosz odnosi tę nazwę zarówno do twórczości W.B. Yeatsa (2004)³⁶⁹, jak T.S. Eliota (2004). W samym zaś *Traktacie poetyckim* ukaże wielobarwną paletę artystycznych tendencji obecnych w poezji dwudziestolecia międzywojennego, gdzie poszczególne rysy nowoczesności rozdzielone zostają pomiędzy różne ugrupowania artystyczne. Uzupełniony w komentarzu z roku 2001 kontekst literacki również w tym wypadku potwierdza pośrednią diagnozę Miłosza odnośnie do nazbyt jednostronnej, znacznie ograniczonej koncepcji „nowoczesności” polskich awangardzistów, których w traktacie reprezentuje głównie Julian Przyboś:

³⁶⁶ Termin Harolda Blooma z książki *The Anxiety of influence* (1973). *Misreading* oznacza tam błędną interpretację (*misinterpretation*), celowe przekształcenie tekstu wpływowego poprzednika dokonane w myśl przeciwstawnej estetyki następcy. Przykładu dostarcza m.in. W. Blake – autor poematu *Milton*, polemicznego wobec autora *Raju utraczonego*.

³⁶⁷ Cz. Miłosz, *Wstęp* [w:] T.S. Eliot, *Ziemia jałowa. The Waste Land*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004, s. 17.

³⁶⁸ Chodzi o przeciwstawne względem siebie linie Baudelaire’a i Mallarmégo. Patrz: *Termin i pojęcie symbolizmu* (1967) [w:] R. Wellek, *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, wyd. H. Markiewicz, Warszawa: PWN, 1979.

³⁶⁹ Cz. Miłosz, *Wstęp* [w:] W.B. Yeats, *Odjazd do Bizancjum. Wieża./ Sailing to Byzantium. The Tower*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004, s. 17.

Awangardiści raczej się mylili,
 Wskrzyszali stary krakowski obrządek,
 Więcej powagi przypisując słowom,
 Niż słowa unieść mogą bez śmieszności.
 Czuli, że z mocno zaciśniętej szczęki
 Głos im wychodzi jakimś sztucznym basem
 I że wybiegiem zalęknionej sztuki
 Jest ich marzenie o ludowej sile. (Tp, s. 41)

Fragment ten sugeruje, że głoszony przez Awangardę Krakowską irracjonalny populizm (czyli optymistyczny kult masy, miasta i maszyny) był jedynie sztucznym „wybiegiem zalęknionej sztuki” wobec aktualnego biegu wydarzeń, który nie sprzyjał jej konstruktywistycznym, na wskroś racjonalnym poszukiwaniom artystycznym. Wskazuje też, nie bez ironii, że odziedziczone po poprzedniej epoce i Wyspiańskim, a podjęte przez Przybosa „marzenie o ludowej sile” jako pierwszy wykorzystał w latach trzydziestych i opacznie zrealizował Gałczyński, który w poszukiwaniu sławy „pragnął padać na kolana” wobec każdej dysponującej realną siłą zideologizowanej grupy. Tę nieprzychylną ocenę postawy *Gammy*, jednego z antybohaterów *Zniewolonego umysłu*, a zarazem artystycznego rywala, nadal podtrzymuje komentarz z roku 2001, który ponownie przypomina, że Gałczyński najpierw przystał do Obozu Narodowo-Radykalnego, a potem „został bardem nowej komunistycznej Polski”³⁷⁰. Uwaga ta wzmacnia wymowę ironicznego czterowiersza, w którym polityczne ekscesy ONR-u stanowią nieoczekiwaną zapowiedź praktyk komunistów – opartych na równie złudnych ideologicznych przesłankach, skierowanych przeciw jednostkom o odmiennych przekonaniach:

Niech tutaj jasno będzie powiedziane:
 Jest ONR-u spadkobiercą Partia.
 A poza nimi nic nigdy nie było
 Prócz buntu godnych pogardy jednostek. (Tp, 43–44)

Przykład Gałczyńskiego, który w latach międzywojennych, „w czasie kiedy skrajna prawica przyciągała większość publicznej opinii, ofiarował tej prawicy swój wielki talent i stał się jej bardem”, a tuż po II wojnie światowej zapisał się do partii komunistycznej³⁷¹, ukazuje, że począwszy od połowy lat trzydziestych XX wieku, poezja zaczyna ulegać presji irracjonalnych, populistycznych nurtów bieżącej polityki i staje się narzędziem w służbie masowych ideologii, wrogich aspiracjom życiowym jednostek, które nie podzielają ich poglądów. Narrator *Traktatu poetyckiego* przeciwstawia więc wierszom Gałczyńskiego –

³⁷⁰ Tpk, s. 43.

³⁷¹ L.c.

pełnym uprzedzeń klasowych i przesyconym na przemian „kpiną z burżuazji” lub „dumą plemienną” – apolityczną, ludową „swojskość” utworów jego rówieśnika, Czechowicza, „naczelnego poety” pokolenia, który:

Kochał, co małe, zebrał sielski sen
Apolitycznej i bezbronnej ziemi. (Tp, 45)

Sprzeciw zdaje się budzić także postawa Lucjana Szenwalda, porucznika Armii Czerwonej, który wbrew etycznemu stanowisku Miłosza³⁷² dowiódł, że „Poezja nie jest kwestią moralności”, gdyż – jak ironizuje – autor *Traktatu poetyckiego* swój wiersz *Pożegnanie Syberii*, „Jeden z piękniejszych, tak jest polskich wierszy”, napisał Szenwald w czasie:

Kiedy w obozach dalekiej północy
W szkło zastygały trupy stu narodów, (Tp, 45)

Pod koniec drugiego rozdziału, który odpowiada czasowi jego artystycznego dorastania, Miłosz wprowadza wątek eskapistyczny i wspomina swe młodzieńcze zauroczenie amerykańską literaturą przyrodniczą oraz przygodowo-podróżniczą pióra Karola Maya i Mayne Reida³⁷³, znaną również z jego esejów³⁷⁴. Z tej okazji przyznaje się do swej – jakże bliskiej romantycznej literaturze amerykańskiej – fascynacji przyrodą³⁷⁵ i wyznaje swą własną (dodajmy, romantyczną) skłonność do poetyzowania świata natury, którą objawi w *Dolinie Issy* (1957). Zapowiada ją silnie zmetaforyzowana IV część traktatu. Zamykając rozdział pt. *Stolica*, Miłosz składa pożegnalny hołd wielobarwnym artystycznie poetom Skamandra i ciepło wspomina młodzieńczą lekturę ich wierszy. Przy okazji uwypukla, jakby mimochodem, wspólny mu z Tuwimem i Wierzyńskim Conradowski wątek zmysłowej fascynacji przyrodą, przygodą, żegluga i życiem:

To on, jeśli oszczędzi go zguba,
Zachowa czułość dla tych, co go wiedli.
A Iwaszkiewicz, Lechoń i Słonimski,
Wierzyński, Tuwim na zawsze zostaną
Tak, jak spotkała ich młodziutka pamięć,
Kto większy, a kto mniejszy, nie zapyta.

³⁷² Por. *Traktat moralny*, 1948.

³⁷³ Tpk, s. 46.

³⁷⁴ W esejju *O Tomaszu Mayne Reid* (1963) pojawi się kolejny odnośnik do *Jądra ciemności* J. Conrada w związku z sytuacją Ameryki Łacińskiej i Meksyku ukazaną w pismach Mayne Reida. Por. Cz. Miłosz, *Prywatne obowiazki*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 251.

³⁷⁵ Por. J. Durczak, *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011.

Za barwą będzie gonił w każdym inną,
Prowadząc czółno Amazonką planet. (Tp, 47)

Do powyższej listy nazwisk – wolnej od zdezaktualizowanych etykietek – dołączy Miłosz w kolejnej stroficy i słowach komentarza dwóch (bliskich skamandrytom) poetów *minores* epoki międzywojennej: ekspresjonistę Józefa Wittlina i poetę podróżnika Stanisława Balińskiego oraz – dla dopełnienia obrazu – równych im rangą: futurystę Tytusa Czyżewskiego i awangardzistę Adama Ważyka jako tłumacza Apollinaire’a:

Tam Wittlin ciągle wkłada łyżkę zupy
W zarosłe usta człowieczego głodu,
Baliński słyszy dzwoneczki karawan
W różowo-szare zmierzchy Ispahanu,
Tytus Czyżewski powtarza zakłęcie
Pasterzy dmących w dudki Jezusowi,
Ważyk ogląda okręt na wystawie,
Iskrzy się fala u Apollinaire’a. (Tp, 47)

Spory fragment traktatu zadedykuje Marii Pawlikowskiej jako „polskiej Safonie”:

Jakiej nie było nigdy w naszej mowie,
Orszuli wzeszłej po czterech stuleciach.

Podsumowując międzywojenną fazę nowoczesnej historii i poezji polskiej, Miłosz widzi wprawdzie groźne polityczne pęknięcia na obrazie epoki, którą – począwszy od połowy lat trzydziestych – coraz bardziej podminowały irracjonalne ideologie i związane z nimi nurty myślowe oraz artystyczne. Mimo to przywołuje dwudziestolecie międzywojenne z sentymentem – jako zwieńczenie epoki historyczno-kulturowej, zdominowanej przez pragnienie piękna, która na jego oczach odeszła bezpowrotnie w przeszłość. Tak wspomina oraz żegna po latach własne młodzińcze marzenia i złudzenia o ziemskim raj, okupionym jednak na krótko realną ofiarą „krwi ułana”, o czym równie dobitnie przypomina poniższy fragment *Traktatu poetyckiego*:

Więc niedaremna była krew ułana
Zakrzepła w gwiazdki dla mrówek pod brzozą?
Może nie całkiem godny potępienia
Piłsudski, chociaż troszczyć się nie umiał
O nic prócz granic? Dwadzieścia lat kupił.
Na sobie nosił delię krzywd i win,
Ażeby miało czas dojrzewać piękno.
Podobno piękno to jest bardzo mało? (Tp, 48)

Odpowiedź na ostatnie pytanie – „Podobno piękno to jest bardzo mało?” – przynosi kolejny fragment. Sugeruje on odmienną ocenę poetyki „pięknej plejady” w świetle nowych wyzwania dziejowych, jakie postawi przed dojrzałym już autorem, który przekroczył Conradowską „linię cienia”, zmieniająca się i coraz groźniejsza historyczna rzeczywistość:

Nie, czytelniku, nie zamieszkaś w róży:
 Ten kraj ma swoje planety i rzeki,
 Ale jest kruchy jak rąbek poranku.
 To my tworzymy go co dzień na nowo,
 Więcej szanując to co rzeczywiste,
 Niż to, co w nazwie i dźwięku zastygło.
 I tak, przemocą, światu jest wydarty
 Albo, za łatwy, wcale nie istnieje.
 Żegnaj, minione. Jeszcze wzywa echo.
 A nam przemawiać brzydko i chropawo. (Tp, 49)

Następujący po tych wersach komentarz Miłosza z roku 2001 wyjaśnia, że poezja „Jest wydzierana światu nie przez odrzucenie rzeczy tego świata, ale przez szacunek dla nich, bardziej niż szacunek dla wartości estetycznych”. Uwaga ta zdaje się echem słów Conrada, że:

Dzieło sztuki, które stara się, choćby najpokorniej o miano sztuki, winno to uzasadniać pod każdym względem. A samą sztukę można określić jako rzetelną próbę oddania sprawiedliwości widzialnemu światu przez wydobycie na światło dzienne wielorakiej i jedynej prawdy, kryjącej się w każdej jego postaci³⁷⁶.

Odwrotnie niż sceptyczny wobec wszelkich „izmów” Conrad, Miłosz bezpośrednio formułuje tu swą intencję artystyczną, której wszakże nigdy w pełni nie zrealizował. Pisze wprost: „ten ustęp broni realistycznej poetyki, którą posługuje się także autor *Traktatu poetyckiego*”³⁷⁷. Nieprzypadkowo więc poetą, który żegna „piękną epokę” między wojnami, jest związany z Kwadrygą katastrofista Władysław Sebyła, który programowo idealizował sielski krajobraz, skazany na zagładę:

W swoim wierszu, jakby w testamencie,
 Do Światowida przyrównał ojczyznę.
 Zbliża się do niej świst werbli i trzask
 Od równin wschodu i równin zachodu,
 A ona śni o brzęku swoich pszczoł,

³⁷⁶ „Przedmowa” (1914) do powieści *Murzyn z załogi „Narcyza”*, przeł. B. Zieliński [w:] J. Conrad, *Dzieła*, red. Z. Najder, t. 3, Warszawa: PIW, 1972, s. 9.

³⁷⁷ Tpk, s. 49.

O popołudniach w hesperyjskich sadach.
 Czy za to strzelą w tył głowy Sebyle
 I pochowają go w smoleńskim lesie? (Tp, 50)

Komentarz do tego fragmentu dopowiada, że Sebyła „odrzucił poetykę Skamandra, poszukując techniki, która może przekazać treści filozoficzne”. Przypomina ponadto, że Sebyła pozostawał pod wpływem poezji Norwida. Miłosz stawia więc teraz (2001) przed oczyma czytelnika „tragiczną postać” Cypriana Kamila Norwida, rówieśnika ojca Conrada i „patrona nowoczesnej poezji intelektualnej”, którego twórczość uważana jest w Polsce za zapowiedź dzieła T.S. Eliota³⁷⁸. Przywołała go też niebawem w ostatniej, amerykańskiej części swego *Traktatu poetyckiego*. W kolejnej informacji – utrzymanej bardziej w stylu Herberta niż Miłosza – przedstawia tragiczne okoliczności przedwczesnej śmierci Sebyły: „Wzięty do niewoli przez armię sowiecką i internowany w obozie jenieckim, został zamordowany w słynnej masakrze polskich oficerów w kwietniu 1940 roku. Liczba polskich jeńców zabitych tej wiosny na rozkaz Stalina wynosiła 23 653”³⁷⁹.

Drugi rozdział traktatu kończy się ostatecznie na pół surrealistyczną wizją podmiejskiego pejzażu, syntetycznie uchwyconego jakby pędzlem francuskiego prymitywisty, celnika Rousseau, ulubionego malarza Apollinaire’a. To obraz sierpniowej nocy i kołyszących się nad Warszawą „balonów zaporowych”, które przypominają gigantyczne rajske owoce. Nad miastem świeci „Wielki, jasny księżyc”, który „Napelnia przestrzeń tym blaskiem, co bywa / Tylko we wrześniu”. Przyświeca on randce „małej kurewki i robotnika z Tamki / Przed nimi terror wschodzącego słońca”, które zapowiada początek pierwszego dnia wojny i kres, krótkiej jak sen, epoki marzeń o pokoju, miłości i pięknie, której w traktacie patronuje pełnia księżycyca – podobnie jak w utworach W.B. Yeatsa, zaludniającego swe wiersze postaciami bezdomnych włóczędzów i umiejętnie posługującego się naturalną symboliką oraz „retoryką kolokwialną”³⁸⁰. „Dyżurny”, czyli autor traktatu, który zauważył ową parę kochanków z przedmieścia, mgliście uświadamia sobie teraz nowe zadania stojące przed poetą. Powraca tu ponownie dobrze znany z wiersza *Dwaj w Rzymie* oraz *Traktatu moralnego* Conradowski imperatyw moralny wzywający poetę do litości wobec wojennej doli zwykłych, biednych ludzi:

(...) nie wie, jak unieść tę litość.
 Wspólnej ich doli nie umie wyrazić.
 (...)

³⁷⁸ Por. *Główne wątki polskiej recepcji T.S. Eliota* [w:] J. Dudek, *Granice wyobraźni*, 2008.

³⁷⁹ Tpk, s. 50.

³⁸⁰ Termin Marii Dłuskiej, *Próba teorii wiersza polskiego*.

I będzie może myśleć później nieraz,
Co się z tych dwojgiem w dniach i wiekach stało. (Tp, 51)

Duch Dziejów

„Ten rozdział – jak czytamy w komentarzu – dotyczy z kolei życia pod okupacją hitlerowską w Polsce od roku 1939 do 1945”³⁸¹. Poeta mówi wprost:

Mój poemat ma za przedmiot poezję, nie politykę. Rozdział trzeci stara się odpowiedzieć na pytanie: jak ocalić poezję, samo jej istnienie? Po wojnie niemiecki filozof Teodor Adorno zapytywał, czy poezja jest możliwa po Oświęcimiu. Tutaj widać podobną troskę³⁸².

Miłosz, wbrew swemu rówieśnikowi, poecie Lucjanowi Szenwaldowi, oficerowi politycznemu w Armii Czerwonej³⁸³, dowodzi, że poezja polska zawsze naznaczona była historią kraju, dlatego „opcje w zakresie poetyki nie mogą być oddzielone od opcji politycznych”³⁸⁴, tak jak nie mogą być oddzielone od opcji moralnych, podpowiadanych przez sumienie – o czym przekonywał w *Traktacie moralnym*. Przywołuje dwie przeciwstawne koncepcje bytu postrzeganego jako *être* bądź jako *devenir*. Pierwsze pojęcie oznacza niezmiennie trwanie i postawę kontemplacji samego fenomenu istnienia jako najwyższej wartości, drugie – podkreśla ruch, stawanie się, zmienność i kładzie nacisk na akcję, działanie oraz procesualny i historyczny aspekt ludzkiego życia. Antyhumanistyczne rozumienie pojęcia *devenir* poeta kojarzy z doktryną heglowsko-marksistowską, podporządkowaną abstrakcyjnej idei postępu, która relatywizuje dobro i zło. Przeciwstawia jej koncepcję historii bliską optyce Conradowskiej, bo opartą na zmyśle obserwacji, poszanowaniu życia i odwiecznym dążeniu człowieka do wolności, prawdy i szczęścia³⁸⁵, oraz pozbawioną złudzeń zdolność widzenia rzeczywistości³⁸⁶.

³⁸¹ Tpk, s. 52.

³⁸² Powyższe stwierdzenie przywodzi na myśl stanowisko i słowa Tadeusza Różewicza z wiersza *Widziałem cudowne monstrum* [w:] T. Różewicz, *Poezja*, t. 2, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988, s. 344: *w domu czeka na mnie / zadanie: / Stworzyć poezję po Oświęcimiu*. Por. Tpk, s. 57.

³⁸³ Tpk, s. 45.

³⁸⁴ Ibidem.

³⁸⁵ Por.: „The son who did not want to assume a burden that has crushed his father had nevertheless become the defender of freedom against the blights of autocracy”. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, (1957), s. 101.

Por. Tpk, s. 90.

³⁸⁶ Por.: „(...) moim zadaniem, które usiłuję wykonać, jest sprawić za sprawą pisanego słowa, byście usłyszeli, byście poczuli – a nade wszystko byście zobaczyli”. J. Conrad, z przedmowy do *Murzyna załogi „Narcyza”*, przeł. B. Zieliński. Idem, *Dzieła*, t. 3, s. 12.

W sytuacji wojennej, która pozbawia ludzi nie tylko dóbr materialnych i kulturowych, ale też osłony norm postępowania spisanych w kodeksach prawnych, jedynym regulatorem relacji międzyludzkich staje się „naga świadomość”, wewnętrzne oko człowieka:

Kiedy pozłota z ramion rzeźb opada,
Kiedy litera z ksiąg prawa opada,
Naga jak oko zostaje świadomość.

Kiedy na metal i strzaskane liście
Ogniami lecą z tomów suche liście,
Nie ma okrycia drzewo zła i dobra.

Motyw „nagiej świadomości” obrazuje tu – jak objaśnia Miłosz – „poszukujący sensu umysł poety”, który „miał przed sobą dwa zadania: po pierwsze nie poddać się rozpacz; po drugie starać się odgadnąć przyczyny całkowitego tryumfu zła”³⁸⁷. Podobnie jak w symbolicznej scenie z powieści Conrada, w której budzący się ze snu nagi i zagrożony śmiercią Nostromo uświadamia sobie tragizm własnej sytuacji życiowej wplecionej w wyniszczającą zawieruchę dziejową³⁸⁸, tak też „naga świadomość” poety z *Traktatu poetyckiego* Miłosza, ogołocona przez wojnę z dotychczasowych norm i dóbr kultury³⁸⁹, postrzega obrazy powszechnej dewastacji materialnej i cierpienia ludności albo z góry przeznaczonej na zagładę i śmierć (jak Żydzi oraz inteligencja), albo kierowanej do wyniszczającej, niewolniczej pracy (jak robotnicy i chłopci). Mimo to jednak, terroryzowani ludzie z uporem przeciwstawiają się przemocy. Inteligencja trudni się wydawaniem i rozpowszechnianiem gazetek podtrzymujących ducha oporu i solidarności, chłopci zaś przemycają żywność do głodujących miast. Poeta natomiast, który zamierza „bronić szczęścia ludzi”³⁹⁰, stara się przede wszystkim ocalić poezję, samo jej istnienie³⁹¹ – jako jedyne dostępne mu narzędzie obrony przed totalnym zniewoleniem, które uosabia krwiożercza bestia, przypominająca upiorne widmo rosyjskiej autokracji ze szkicu Conrada *Autokracja i wojna*, pisanego podczas wojny rosyjsko-japońskiej:

A ponad tym wszystkim – dziwnie uparcie – spogląda na Europę spoza grobów wypełnionych ludem rosyjskim zgrzybiały, stuletni upiór rosyjskiej potęgi. Przeróżająca i osobliwa to zjawia, najeżona bagnetami, uzbrojona w łańcuchy, obwieszona

³⁸⁷ Cz. Miłosz, Tpk, s. 53.

³⁸⁸ Zob. J. Conrad, *Nostromo*, końcowy ustęp rozdz. VII, część III. Por. R. Penn Warren, *Nad „Nostromo”* (1951) ed. cit., s. 203–234.

³⁸⁹ Cz. Miłosz, Tpk, s. 52.

³⁹⁰ Ibidem, s. 62.

³⁹¹ Ibidem, s. 57.

świętymi obrazami; zjawa nie z tego świata, trochę jakby drapieżny wampir, trochę jak ślepy dzin, w postaci chmury, trochę jak Stary Człowiek Morza, która wpatruje się w nas z wyrazem odwiecznej tępoty, z dziwną mistyczną arogancją, krocząc widmowymi stopami po kamieniu grobowym autokracji, kamieniu popękany beznadziejnie od torped Togo i kul armatnich Oyamy, kamieniu chwiejącym się już w nasiąkniętej krwią ziemi pod wpływem pierwszych drgnień zmartwychwstania³⁹².

Z podobną zjawą musi się zmierzyć autor *Traktatu poetyckiego*. Jest to tzw. Duch Dziejów, okrutne uosobienie rzekomo racjonalnej i postępowej koncepcji dziejów³⁹³, na którą powoływały się totalitarne ideologie. Ten krwawy „Duch Dziejów” przechadza się właśnie po polskiej równinie: „Gdzie wiatr zawiewa dymem z krematorium / I dzwoni w wioskach dzwon na Anioł Pański”³⁹⁴. Budzący grozę i śmiech wizerunek owego „gorszego boga” przypomina pokonanego przez Japończyków upiора rosyjskiej potęgi, który „kroczy widmowymi stopami po kamieniu grobowym autokracji (...), chwiejącym się już w nasiąkniętej krwią ziemi pod wpływem pierwszych drgnień zmartwychwstania”. Atrybuty owego „Ducha dziejów”³⁹⁵ odsyłają zaś do opisu siedziby Kurtza, kolonizatora Konga z *Jądra ciemności*, którą otaczały wbite na pale czaszki lokalnych oponentów. Wizja ta unaocznia odkryty niegdyś przez Conrada kierunek biegu dziejów systematycznie zmierzający, poczynszy od wieku XIX, w kierunku usankcjonowanej ideologicznie przemocy³⁹⁶:

Już go zobaczył i poznał poeta,
Gorszego boga, któremu poddany
I czas, i losy jednodniowych królestw.
Twarz jego wielka jak dziesięć księżyców,
Na szyi łańcuch nieobeschłych głów.
Kto go nie uzna, dotknięty pałeczką,
Bełkotać zacznie i utraci rozum.
Kto mu się skłoni, będzie tylko sługą.
Gardzić nim będzie jego nowy pan. (Tp, 58–59)

W kolejnej partii komentarza³⁹⁷ Miłosz rzetelnie wprowadza czytelnika w tragiczną sytuację kraju, okupowanego przez dwie totalitarne potę-

³⁹² J. Conrad, *Szkice polityczne*, 1996, s. 19. Por. „The son who did not want to assume a burden that has crushed his father had nevertheless become the defender of freedom against the blights of autocracy”. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957), s. 101.

³⁹³ To aluzja do dialektycznej koncepcji dziejów Hegla oraz Marksa, ściśle związana z ideą postępu. Tp, s. 61.

³⁹⁴ Tp, s. 55.

³⁹⁵ Osłabionego w roku 1957 przez tzw. postalinowską odwilż.

³⁹⁶ Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad In Polish Eyes*, 1992, s. 100.

³⁹⁷ Tpk, s. 52–58.

gi powołujące się na rzekome prawa historii bądź przyrody, które uosabia „Duch Dziejów”. Poeta ujawnia nieludzkie założenia niemieckiej reformy administracyjnej, która miała uniemożliwić migrację i wzajemne kontakty między mieszkańcami „poszatkowanej” Polski, szkicuje dzieje powstania niemieckiego obozu śmierci o nazwie Auschwitz. Przypomina, że Polskę – z woli jej obywateli – reprezentował wówczas Rząd na Wychodźstwie w Londynie oraz utworzone w porozumieniu z nim krajowe struktury podziemnego państwa, które były kontynuacją instytucji rządowych II RP, tak jak Armia Krajowa była kontynuacją przedwojennej Armii, i z tego właśnie powodu struktury te nie budziły jego entuzjazmu. Podkreśla, że w Polsce nie było kolaborantów z faszyzmem oraz to, że w okresie okupacji społeczeństwo polskie wbrew istniejącym podziałom ideowym zjednoczyło się w walce z niemieckim okupantem. Informuje o swoim krytycznym stosunku do przedwojennego państwa polskiego. Do przedwojennego rządu ma pretensję o to, że ukrył przed społeczeństwem słabość militarną państwa. Gwoli sprawiedliwości dodaje jednak, że przed niemiecką machiną wojсковą nie obroniła się nawet wyposażona w najnowsze uzbrojenie Francja. Rządowi w Londynie zarzuca natomiast fakt ukrywania przed ludnością dwuznacznej wobec Polski polityki Zachodu, „który zapłacił Rosji za udział w pokonaniu Niemiec połową Europy i w ten sposób przyczynił się do potęgi komunistycznego imperium”³⁹⁸. W komentarzu Miłosz demitologizuje też ostatecznie pojęcie „Ducha Historii”³⁹⁹, utożsamiając go po prostu ze zwykłym wyczuciem „nagiej rzeczywistości”⁴⁰⁰, którego przeciwieństwem są abstrakcyjne teorie, mity i wszelkiego rodzaju ideologiczne złudzenia: „Historia, jej Duch nie sprzyja tym, którzy odmawiają liczenia się z nagą rzeczywistością. Przykładem społeczeństwa spowitego w złudzenia były nazistowskie Niemcy”⁴⁰¹. Widać więc najwyraźniej, że dla Miłosza, podobnie jak dla Conrada, liczenie się z rzeczywistością i poszukiwanie prawdy o niej stanowi elementarną powinność artysty. Takie właśnie stanowisko wyraża przedmowa do powieści *Murzyn z załogi „Narcyza”*, powszechnie uznawana za *credo* artystyczne Conrada:

³⁹⁸ Tpk, s. 59. Wybuch II wojny światowej i wspólny atak Niemiec i Rosji na Polskę potwierdziły najgorsze obawy Conrada odnośnie do przyszłości ojczyzny. Patrz: *Nota w sprawie Polski* (1916) i *Zbrodnia rozbiorów*, J. Conrad, *Szkice polityczne*, 1996.

³⁹⁹ Ibidem, s. 57.

⁴⁰⁰ Por. J. Conrad, *Nostromo*, przeł. J.J. Szczepański, Warszawa: PIW, cz. II, rozdz. 6, s. 150: Martin Decoud w rozmowie z panią Gould charakteryzuje oderwany od rzeczywistości stan ducha jej męża, który „nie może działać ani istnieć bez idealizowania każdego najprostszego uczucia, pragnienia lub osiągnięcia. Nie byłby w stanie dać wiary własnym intencjom, gdyby wpierw nie uczynił ich częścią jakiejś baśni”. Cz. II, rozdz. 6.

⁴⁰¹ Tpk, s. 58.

Dzieło sztuki, które stara się choćby najpokorniej, o miano sztuki, winno to uzasadniać pod każdym względem. A samą sztukę można określić jako oddanie najwyższej sprawiedliwości widzialnemu światu przez wydobyć na światło dzienne wielorakiej i jedynej prawdy, kryjącej się w każdej jego postaci. Jest to próba znalezienia w jego formach, barwach, światłach i cieniach, w postaciach materii i faktach życiowych tego, co trwałe i zasadnicze, ich jedynej i przekonywującej cechy – samej prawdy istnienia. Artysta więc, podobnie jak myśliciel czy uczony, szuka prawdy i rzuca swe wezwania⁴⁰².

Historia upadku Niemiec potwierdza najgłębsze przekonanie Miłosza, że „Poeta nie powinien być więźniem mitów narodowych” i ideologicznych, lecz trzeźwo oceniać bieżącą sytuację. Miłosz wprost przyznaje zatem, że „realistyczna ocena sytuacji” oznaczała dlań pod koniec okupacji: „przewidywanie przewagi komunizmu w powojennej Europie. Poeta nie mógł uchronić się od myśli o tym, jak jego poetyka może być spożytkowana w spotkaniu z marksizmem”⁴⁰³. Dodaje jednak, iż takiego pytania nie stawiano w okupowanej Warszawie, gdyż „zgoda na to, że wyzwolenie może przyjść z Rosji, prowadziły do rozpacz”.

Komentarz ujawnia, że autor traktatu trzeźwo oceniał ówczesne realia polityczne i nastroje społeczne. Świadomy był krótkowzrocznej polityki aliantów, skupionych na doraźnych celach, dlatego z ironią odnosił się do idei o „historycznej konieczności komunizmu”⁴⁰⁴, a „w odkupiającą moc ofiary z młodego życia złożonej dla kraju” nie wierzył⁴⁰⁵. Tym też po latach tłumaczy czytelnikowi fakt, że nie przyłączył się do warszawskich powstańców⁴⁰⁶. Można zatem powiedzieć, że ówczesny Miłosz przypomina Martina Decouda z powieści *Nostromo* Conrada. Jak ów dobrze urodzony i wykształcony w Paryżu dziennikarz, niezależny intelektualnie i podejrzliwy wobec abstrakcyjnych idei, widzi on sens swego życia właśnie w działaniu, „które powinno chronić umysły przed podatnością na hasła społeczne albo polityczne systemy”. Uświadamia sobie jednak w porę, odwrotnie niż Decoud, że ocalił własne życie po to, by zrobić z niego dobry użytek, broniąc „szczęścia ludzi”, zagrożonego w XX wieku – jak sugeruje komentarz – przez fałszywe teorie, mity, błędne ideologie, złudzenia i okrucieństwo wyrosłych z nich systemów totalitarnych. Okupacyjna retrospekcja zawarta w komentarzu wskrzesza więc ów przełomowy moment lat wojny, gdy tuż po napisaniu poematu na-

⁴⁰² J. Conrad, *Murzyn z załogi „Narcyza”*, przeł. B. Zieliński. Idem, *Dzieła*, t. 3, s. 9.

⁴⁰³ Tpk, s. 62.

⁴⁰⁴ Tpk, s. 59.

⁴⁰⁵ Ibidem, s. 63.

⁴⁰⁶ Którzy, jak napisze, siłę przetrwania czerpali z książek Conrada. Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, 1992, s. 101.

iwnego *Świat* (1943) Miłosz, poszukując słów adekwatnych do nowej sytuacji dziejowej, pytał sam siebie:

Jakim wyrazem sięgać w to, co będzie,
 Jakim wyrazem bronić szczęścia ludzi
 (...)
 Jak w jedno złączyć Wolność i Konieczność (Tp, 62)

W dodanym w roku 2001 komentarzu poeta dyskretnie nawiązuje do przywołanego już Norwida⁴⁰⁷, poety intelektualisty, ale też dandysa, jak Martin Decoud, ironicznego i sceptycznego wobec abstrakcyjnych ideologii, i w odniesieniu doń, *ex post* rekonstruuje swoją odpowiedź na nurtujące go pytanie o nowy kształt i cel poezji:

Nowa poezja powinna być – intelektualna i ironiczna – powinna być zdolna do stawiania czoła okrucieństwu i poczuciu absurdu. Ten rozdział opisuje więc przełom w poezji polskiej, który można umieścić około roku 1943. Po ustaniu działań wojennych poezja ta będzie starała się uzyskać niezależność od języka nowych władców, tj. komunistów⁴⁰⁸.

Przywołana cezura roku 1943 jako momentu przełomowego także dla poezji polskiej wskazuje, że cały dotychczasowy komentarz do trzeciego rozdziału traktatu *de facto* przygotowuje czytelnika na spotkanie z największą – zdaniem Miłosza – „zagadką estetyczno-światopoglądową” nowoczesnej Polski – z najmłodszym wówczas, niezwykle utalentowanym i bohaterskim pokoleniem poetów walczącej Warszawy, wychowanych na *Lordzie Jimie*, o czym jednak Miłosz nie wspomina, choć w *Traktacie poetyckim* poświęcił poległym poetom proporcjonalnie najwięcej uwagi: bo aż czterdzieści cztery wersy i trzy strony komentarza⁴⁰⁹. Ich wizyjna, silnie zmetaforyzowana i udramatyzowana poezja, nieregularny lub wolny wiersz, tragiczny, Conradowski ideał jedności życia i sztuki, przekonanie o głębokim związku indywidualnego losu z historią nie znalazły jednak u Miłosza zrozumienia⁴¹⁰, mimo niewątpliwego artystycznego pokrewieństwa⁴¹¹. Głównie z powodu różnic polityczno-światopoglądowych dzielących go zwłaszcza ze środowiskiem „Sztuki i Narodu”. W oczach bowiem starszego o dziesięć lat Miłosza patriotyzm, charakterystyczny dla pierwszego pokolenia młodzieży urodzonej w niepodległej Polsce, był, podobnie jak dla sceptyka Martina Decouda

⁴⁰⁷ Tpk, s. 50.

⁴⁰⁸ Tpk, s. 58.

⁴⁰⁹ Tpk, s. 63–66.

⁴¹⁰ Tpk, s. 62, 63.

⁴¹¹ Por. K. Wyka, *List do Jana Bugaja* [w:] *Rzecz wyobraźni*, wyd. II, Warszawa: PIW, 1977 s. 58–71.

z *Nostramo*⁴¹², jedynie „namiętnością narodową”, „odpowiedzią na niemiecki nacjonalizm, która nosiła piętno lekkomyślności, jeżeli nie szaleństwa”:

Dwudziestoletni poeci Warszawy
 Nie chcieli wiedzieć, że Coś w tym stuleciu
 Myślom ulega nie Dawidom z procą
 Byli jak człowiek na szpitalnej sali,
 Który śmiech dzieci i zabawy ptaków
 Stara się pojąć raz tylko, ostatni,
 Zanim nie zamkną się kamienne wrota,
 I na przymierze z jutrem obojętny
 Dbą tylko o to, jak być wiernym chwili.
 Nie ozdabiała starej barykady
 Zorze ludzkości, wieszczów obietnice.
 Zraniona mieczem stała Matka Boska
 Nad żółtym polem i wiankiem poległych. (Tp, 63–64)

Postawę młodszych od niego o całą dekadę „Dawidów”, którzy stanęli „z procą” przeciw potężnemu Goliatowi – uznał Miłosz także w tekście komentarza z 2001 roku za anachronizm, za „odrodzenie się polskiego romanizmu o zabarwieniu mesjanistycznym”⁴¹³, który był mu obcy – mimo podziwu dla bohaterstwa młodego pokolenia i oryginalnych wierszy, zwłaszcza Baczyńskiego i Gajcego, które trafnie sparafrazował.

Autokomentarz pomaga jednak zauważyć przekorne dopełnienie zapoczątkowanej już w pierwszym rozdziale misternej paraleli. Stawia ona Miłosza, starszego o dziesięciolecie od pokolenia urodzonego około roku 1922 – w jednej linii z Konradem Korzeniowskim, który w pierwszej części *Traktatu poetyckiego* obdarzony został głębszym wyczuciem rzeczywistości polityczno-społecznej w skali globalnej niż młodszy od niego Wyspiański, dysponujący wprawdzie ogromnym talentem, lecz skupiony bez reszty na ojczystrych dziejach i obowiązkach poety wieszczą, ograniczony przez język i styl poprzedniej epoki. Zarzutu opóźnienia językowego nie można było jednak postawić nowoczesnym na wskroś poetom z najmłodszego pokolenia, następcom II Awangardy i samego Miłosza, którzy za drugiego – obok Conrada – mistrza obrali sobie – jak na ironię – Norwida, przeciwnika nieprzemysłanych dostatecznie akcji zbrojnych. Dlatego też epizod złożenia kwiatów

⁴¹² Por.: „Decoud (...) Korzystał z każdej sposobności, by powiedzieć Antonii, że chociaż udało jej się zrobić z niego blankistowskiego dziennikarza, nie jest patriotą. Przede wszystkim słowo to pozbawione jest sensu dla światłych umysłów, które brzydzą się wszelką ciasnotą poglądów, po drugie zaś, w związku z nieustającymi kłopotami tego nieszczęsnego kraju, uległo ono beznadziejnej dewaluacji. Bywało hasłem ciemnego barbarzyństwa, płaszczem bezprawia, zbrodni, rozboju, albo zwykłego złodziejstwa”. J. Conrad, *Nostramo*, ed. cit., cz. II, rozdz. V, s. 131.

⁴¹³ Tpk, s. 63.

przez „Dwudziestoletnich poetów Warszawy” pod pomnikiem Kopernika w maju 1943 roku nazwie Miłosz jedynie „studencką psotą”⁴¹⁴ – podczas gdy za trudną do pojęcia „zagadkę estetyczno-światopoglądową” uzna tragiczną decyzję o przystąpieniu do powstania, które kojarzyło mu się z przebrzmiałą ideologią romantycznego mesjanizmu, nieprzystającą do nowoczesnego stylu, który reprezentowali:

Kopernik, posąg Niemca czy Polaka?
Składając przed nim kwiaty padł Bojarski.
Czysta, bez celu, winna być ofiara.
Trzebiński, nowy jakiś polski Nietzsche,
Nim umarł, usta miał zagipsowane,
Mur i powolne chmury zapamiętał
Sekundę patrząc czarnymi oczyma.
Baczyński stuknął czołem o karabin.
Gajcy, Stroiński byli podniesieni
W czerwone niebo na tarczy eksplozji. (Tp, 66)

W komentarzu z roku 2001 Miłosz nazywa wprawdzie Powstanie Warszawskie z 1944 roku „największą tragedią w dziejach Polski” i trafnie analizuje motywy, które zdecydowały o jego wybuchu, jednak pomija znany fakt, że wzoru dla heroicznej obrony elementarnych ludzkich wartości: wolności i honoru nawet za cenę życia dostarczyła warszawskiej młodzieży postać Lorda Jima, odczytana jednak w szerszym europejskim kontekście – jako współczesne ucieleśnienie ethosu rycerskiego w życiu zwykłego człowieka. Tak interpretował postawę Lorda Jima i Józef Ujejski⁴¹⁵, i Wacław Borowy, w którego wykładach na podziemnej polonistyce warszawskiej uczestniczyli młodzi poeci Warszawy⁴¹⁶. Tego znakomitego krytyka, znawcę literatury polskiej i angielskiej, trudno byłoby uznać za zwolennika „romantycznego mesjanizmu” polskiego. Datowany na „26 lipca 1942” szkic Borowego *O Lordzie Jimie* – rzuca natomiast sporo światła na wspólnie przyjętą postawę warszawskiej młodzieży, która – jak wiadomo – reprezentowała bardzo różne poglądy polityczne. Profesor wyjaśnia w nim, jak należy rozumieć romantyzm Conrada, niejednokrotnie analizowany przez krytyków polskich. Zwraca uwagę, że Konrad Korzeniowski używał słowa „romantyzm” nie w znaczeniu ustalonym przez badaczy litera-

⁴¹⁴ Tpk, s. 65.

⁴¹⁵ J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, 1936, s. 227.

⁴¹⁶ Na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1941/1942 prof. W. Borowy miał wykład pt. *Sztuka powieściopisarska. Jej przykłady w twórczości J. Conrada*. Por. *Z kronik uniwersyteckich 1818–1944* [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, red. Janina Kulczycka-Saloni, Warszawa: PWN, 1964, s. 98. Zob. S. Zabierowski, *Conrad w oczach Polaków w latach drugiej wojny światowej* [w:] idem, *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1979, s. 37.

tury polskiej, lecz w potocznym, angielskim i ogólnoeuropejskim rozumieniu romantyzmu jako „kultu dla przeszłości z jej ideałem rycerskim”⁴¹⁷:

„To uczucie romantyczne, które się składa z uwielbienia, czci i podziwu dla piękna przeszłości (...); czci dla jej szlachetnych czynów i poświęceń, jej rycerskich przygód w walce o miłość lub honor, jej wielkiego męstwa i wierności w wojnie i pokoju, jej pogardy dla życia niskiego lub czysto materialnego, jej obojętności na bogactwo i ból, nawet śmierć, kiedy honor ma być z nimi porównany... Czyż nie tym ideałem hołduje Jim (m.in. – pamiętajmy – czytelnik Szekspira)?” – pyta w zakończeniu autor⁴¹⁸.

Podobnym ideałem, zrodzonym w starożytnej Grecji, hołowali też młodzi warszawscy poeci – nowocześni powstańcy⁴¹⁹. Miłosz doskonale rozumiał ów rycerski ethos, obecny w twórczości obu Korzeniowskich. Pisał o nim w eseju zatytułowanym *Apollo Nałęcz Korzeniowski* (1956), poświęconym ojcu pisarza. Podkreślał stoicką wolę wytrwania, wbrew przeciwnościom losu, która cechowała obydwu Korzeniowskich: ojca i syna. Kwestię sensu ofiary z życia w imię wierności tak elementarnym wartościom, jak wolność, honor, solidarność czy miłość pozostawił jednak – podobnie jak w traktacie – nierozstrzygniętą.

To charakterystyczne dla Miłosza wahanie i niepewność co do oceny od początku „straconej sprawy” powstania oraz motywacji poległych w nim poetów oddaje też komentarz z roku 2001, który przyznaje wprawdzie, że przywódcy powstania – znaleźli się *de facto* w sytuacji bez wyjścia, w potrzasku, celowo zastawionym na nich przez Stalina. Musieli zdecydować się na walkę z uzbrojonym po zęby niemieckim okupantem, świadomi, że wbrew sugestiom Stalina, który rzekomo oczekiwał od nich współdziałania – nie mogą liczyć na pomoc sprzymierzonej z aliantami armii sowieckiej, która stała beczynnym na drugim brzegu Wisły, licząc na zagładę stolicy:

Powstanie Warszawskie jest uważane za największą tragedię w historii Polski. Kosztowało około dwustu tysięcy ofiar wojskowych i cywilnych oraz kompletną ruinę miasta. (...) Tragedia miała skutek demoralizujący, zdawała się sugerować, że reakcyjniści

⁴¹⁷ „tak jak go określa np. Stopford A. Brooke, mówiąc o *romantic feeling* Waltera Scotta w *Studies in Poetry* (1907)”. W. Borowy, *O Lordzie Jimie* [w:] *Wspomnienia i studia o Conradzie*, red. B. Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1963, s. 333.

⁴¹⁸ W. Borowy, loc. cit., s. 333. Por. Z. Najder, „*Lord Jim*”: romantyczna tragedia honoru [w:] *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Conrada*, przeł. H. Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000, s. 87–100. Zob. J. Skolik, *The Ideal of Fidelity in Conrad's Works*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009, s. 16.

⁴¹⁹ Maria Młynarska (pseudonim Marii Tarnawskiej, żony Wita Tarnawskiego), *Lord Jim w powstaniu warszawskim* [w:] *Conrad Żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957, s. 262–266. Zob. także *Lord Jim Conrada w Polsce* [w:] S. Zabierowski, *W kręgu Conrada*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008. Por. idem, *Conrad's „Lord Jim” in Poland*, „*Yearbook of Conrad Studies (Poland)*”, 2006, vol. II, s. 99–115.

zawsze błędnie oceniają sytuację, co prowadzi do nieuniknionego zwycięstwa komunistów. W rzeczywistości przywódcy polskiego podziemia znaleźli się w pułapce. Gdyby wstrzymali się od działania, Stalin oskarżyłby ich o symulowanie oporu przeciwko Niemcom. Jego plan udał się i zamiar rządzenia Polską przy pomocy oddanych polskich komunistów stał się możliwy dzięki przegranej Armii Krajowej⁴²⁰.

Tak konstatuje Miłosz po latach – mając być może na myśli także ujemny wpływ owej przegranej również na jego własną ocenę sytuacji.

Doświadczenie bezsilności wobec perfidnie zgotowanej Warszawie zagłady, a także świadomość pożałowania godnych rezultatów propagandowych przegranej – sprawiły, że za jedynie możliwą formę sprzeciwu wobec sytuacji bez wyjścia uznał Miłosz próbę uniezależnienia poezji „od języka nowych władców, komunistów”⁴²¹ oraz walkę słowem o model „społeczeństwa nietotalitarnego”, gdyż – jak czytamy nieco dalej: „*Traktat poetycki* (...) jest to utwór zaangażowany, zarówno przez wizję tego czym być powinna poezja, jak i przez model społeczeństwa nietotalitarnego”⁴²².

W trzeciej części *Traktatu* pojawia się więc wiele wątków, rozbrzmiewa wiele głosów. Oprócz tematu okupacji i hekatomby „ostatniego polskiego powstania” wpisane w nią zostało również tragiczne wspomnienie zagłady polskich Żydów i trauma narzuconych siłą przemian ustrojowych. Hipotetyczną winę za ten fatalny bieg wydarzeń ponosi tu owa wprowadzona – na zasadzie *deus ex machina* – wymyślona niegdyś przez Hegla i przekształcona przez marksistów hipostaza Ducha Dziejów, który przemierza bezbronny kraj i uosabia rzekomy determinizm wielkiej historii. Jest on również, według komentarza Miłosza, bliskim krewnym znanego z *Fausta* Goethego Ducha Ziemi, który ucieleśniał determinizm przyrodniczy⁴²³, obecny także w dziełach Darwina, wpływowych książkach epoki.

Duch Dziejów z traktatu Miłosza uosabia zatem również i tę zabarwioną teorią ewolucji pseudoewolucyjną koncepcję historii, która zmierza ku najdoskonalszej formie ustrojowej, czyli komunizmowi, gdzie prawo do wolności poszczególnych jednostek ma według tej koncepcji zostać podporządkowane prawom ludzkiej zbiorowości, w rzeczywistości zaś oddane do dyspozycji anonimowym decydentom o praktycznie nieograniczonej władzy. Jej alegoryczną reprezentację stanowi właśnie postrzegany przez pryzmat ironii Duch Dziejów. Jest to bliski krewny groteskowego upiora rosyjskiej autokracji z eseju Conrada. W traktacie Miłosza ta osobliwa postać szczyli się bowiem

⁴²⁰ Tpk, s. 68–69.

⁴²¹ Ibidem, s. 58.

⁴²² Ibidem, s. 100.

⁴²³ Ibidem, s. 60.

ubezwłasnowolnieniem swych poddanych: „Ja im za karę odebrałem rozum / Nikt nie powstanie przeciw mojej woli”⁴²⁴.

Równie groteskowy, a zarazem złudny posmak ponurej, teatralnej ceremonii ma w *Traktacie poetyckim* Miłosza chóralny śpiew „tych co wstąpią do partii komunistycznej”⁴²⁵. Są zbyt inteligentni, by przyjąć uproszczoną wersję historii. Tylko z pozoru akceptują więc marksistowską doktrynę o nieuchronności – narzuconego *de facto* z zewnątrz, za pomocą siły militarnej – „postępowego” kierunku przemian dziejowych, w który do końca wcale nie wierzą⁴²⁶. Słysząc tu też – całkiem realny – śpiew Żydów z warszawskiego getta, prowadzonych przez Niemców na zagładę⁴²⁷ w myśl podobnej, równie zręcznie upozorowanej teorii „konieczności dziejowej”. W końcu słysząc też głosy ubogich chłopów polskich, którzy pozostawieni sami sobie – po spaleniu Warszawy i zniknięciu inteligencji o pochodzeniu „pańskim” lub „żydowskim” – zachowują się całkiem sensownie i – odwrotnie niż „wydrążeni ludzie” Eliota⁴²⁸ – sadzą jak zwykle kartofle i ogórki w zdewastowanej ziemi⁴²⁹.

W pracy i chóralnym śpiewie chłopów uczestniczy wydziedziczony z dotychczasowego świata kultury wysokiej autor *Traktatu poetyckiego*, który na podobieństwo siedzącego niegdyś nad brzegiem brudnej Tamizy narratora *Ziemi jałowej* – pół wieku po nim – odpoczywając na miedzy podmiejskiego kartofliska, ślini bibułkę, skręca sobie papierosa i snuje gorzkie rozmyślenia o zadaniach poety, który „uciekł polami” z powstańczej Warszawy⁴³⁰. Prześladuje go „pamięć tchórzostwa, bo umrzeć bez celu / Nie chciał, a zwątpił, bo nie chciał umierać”⁴³¹. W głowie pobrzmiewają mu – nadaremnie – bezużyteczne teraz cytaty z klasycyzujących wierszy oraz romantycznych dramatów i poematów Mickiewicza⁴³², który okazał się pisarzem za trudnym dla chłopów, grozi mu więc nieuchronne zapomnienie. W sukurs ginącej poezji i kulturze wysokiej przychodzi jednak nieoczekiwanie, na zasadzie *deus ex machina* – awangardowy prymitywista, rówieśnik Apollinaire’a, Tytus Czyżewski, autor futurystycznych wierszy, które nawiązują do tradycji bożonarodzeniowych kolęd i z tej przyczyny spotykają się z akceptacją podchwytyjących je chłopów, przywiązanych do liturgii kościelnej i rzymskokatolickich obrzędów religijnych. Zgodnie z mechanizmem łagodnej burleski i zasadą

⁴²⁴ Tp, s. 62.

⁴²⁵ Tpk, s. 69.

⁴²⁶ Tpk, s. 70.

⁴²⁷ Tp, s. 70–74.

⁴²⁸ Por. pierwszy przypis.

⁴²⁹ Tp, s. 77–79.

⁴³⁰ Tpk, s. 79.

⁴³¹ Tp, s. 68.

⁴³² Tp, s. 74–76.

ironii losu cytaty z Mickiewicza ustępują teraz miejsca awangardowym trawestacjom kolęd⁴³³, które z kolei oznaczają demitologizację „marzenia o ludowej sile” i powrót do elementarnych, ludowych wartości, gdyż: „To czym żyją całe pokolenia, na przykład rytuał, przysłowie, hymn, kolęda, jest zapewne ważniejsze niż arcydzieła czy półarcydzieła”⁴³⁴.

Miłosz poszukuje sposobu wyjścia poza dialektykę *être* i *devenir*, trwania i stawania się, akcji i kontemplacji, myśli i działania oraz wolności i konieczności, która przenika indywidualny los człowieka, a także historię, politykę i sztukę. Dotychczasowy komentarz, postrzegany z perspektywy trzeciego rozdziału *Traktatu poetyckiego* (2001), porządkuje i pogłębia omawianą w tekście głównym charakterystyczną ewolucję dwudziestowiecznej poezji: od dominującego w epoce europejskiego *fin de siècle’u* poszukiwania doskonałego piękna i stylu – który u nas urzeczywistnił się dopiero w twórczości „pięknej plejady” (skamandrytów) – po gwałtowny zwrot w stronę codziennej rzeczywistości i autentycznego przeżycia nawet za cenę artystycznej niedoskonałości.

Ten prozatorski zwrot zapowiadał już Miłosz odwołaniami do Conrada, a pod koniec drugiej części ilustruje go przykładami z Wittlina – który ukazał nędzę i głód, jakie niesie wojna; Balińskiego – autora zbioru wierszy o podróżach po Persji; Ważyka – tłumacza Apollinaire’a; Tytusa Czyżewskiego, rówieśnika Apollinaire’a – „który wprowadził do poezji polskiej nurt rodzimego prymitywizmu właściwego sztuce ludowej”; oraz Władysława Sebyły, katastrofisty, który przewidział tragizm nadchodzących czasów i kres epoki sielskiego ładu.

Kończący drugą część *Traktatu poetyckiego z moim komentarzem* (2001) odsyła do Norwida jako patrona polskiej „poezji intelektualnej”⁴³⁵ – zapowiada natomiast spotkanie ze współczesnym anglo-amerykańskim odpowiednikiem Norwida – T.S. Eliotem oraz jego filozofią czasu, która przenika ostatni rozdział utworu. Przypomnienie Norwida i nieco polemiczny odsyła do *Czterech kwartetów* wyznaczają też domyślne puste miejsce dla twórczości samego Miłosza – jako „nagiego”⁴³⁶ świadka zdemitologizowanej historii, a zarazem obrońcy wspólnych humanistycznych wartości, wyrosłych z doświadczenia wielu stuleci, które przypominał Conrad. Dalszy ciąg komentarza sugeruje natomiast, że autor *Traktatu poetyckiego* jest – jako my-

⁴³³ Tp, s. 77–79.

⁴³⁴ Cz. Miłosz, *O historii polskiej literatury*, Po, 2001, s. 160.

⁴³⁵ Prawdopodobnie pod wpływem cenionego przez Miłosza Wacława Borowego, który jako pierwszy wskazał na myślowe i artystyczne powinowactwo Norwida z T.S. Eliotem. Por. *Główne wątki polskiej recepcji T.S. Eliota: od Borowego i Cz. Miłosza do Z. Herberta i T. Różewicza* [w:] J. Dudek, *Granice wyobraźni...*, 2008.

⁴³⁶ Tpk, s. 90.

śliciel historyczno-polityczny – w pewnej mierze spadkobiercą modnego w czasie okupacji niemieckiej filozofa romantycznego Józefa Marii Hoene-Wrońskiego (1776–1853). Według bowiem trafnego – zdaniem Miłosza – spostrzeżenia tego filozofa „walka pomiędzy konserwatywną siłą *être* (franc. „być”) a rewolucyjną siłą *devenir* (franc. „stawać się”) rozdzierała Europę od czasu francuskiej rewolucji”⁴³⁷.

Natura

W uważanej za najtrudniejszą⁴³⁸, czwartej części *Traktatu poetyckiego* pt. *Natura* rzeczywistą alternatywą dla Europy – zranionej przez historię, błędne doktryny dziejowe i zdewastowanej przez wojnę – wydaje się przyroda i prowincja amerykańska, zanurzona w cyklu Natury, zafascynowana wyłącznie materialnym i seksualnym aspektem życia. Czytamy więc w komentarzu, że narrator „zatrudniony w polskiej ambasadzie prokomunistycznego rządu w Waszyngtonie (...) tutaj próbuje zapomnieć na chwilę Europę, poddaną działaniu jej własnych demonicznych sił, i odzyskać równowagę dzięki naturze i cyklowi pór roku”:

Ogród natury otwiera się.
Trawa na progu zielenieje.
Migdałowe drzewo zakwita. (Tp, 80)

Tak rozpoczyna się czwarty i ostatni rozdział *Traktatu poetyckiego*. Istotnym punktem odniesienia staje się tu sama filozofia czasu, drażniona nieustannie przez T.S. Eliota w esejach i cyklu *Czterech kwartetów*. Powraca też postawione w *Traktacie moralnym* pytanie, jak w procesie stawania się i nieuchronnych zmian materialnych (*devenir*) zachować własną duchową tożsamość oraz ocalić najżywotniejsze dla wspólnoty wartości i cnoty, które decydują o ludzkiej wolności i jakości ludzkiego trwania (*être*) w świecie? Autor postrzega przepaść, która oddziela człowieka od przyrody: cykliczne prawo natury – w nieskończoność reprodukuje raz ustalone kształty i barwy – nie jest prawem ludzkiej świadomości, która sprzeciwia się wiecznej powtarzalności rzeczy⁴³⁹ i poszukuje trwałości form jednostkowych. Komentarz dopowiada, że jedynie „sztuka tworzy formy odpowiadające umysłowi”. Z tego powodu w tomie *Ziemia Ulro* (1977) nazwie ją Miłosz (za W. Błakiem) – „antynaturą”. Podglądany z łodzi na jeziorze bóbr, budowniczy pod-

⁴³⁷ Tpk, s. 67.

⁴³⁸ Cz. Miłosz, R. Gorczyńska, *Rozmowy. Podróżny świata*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002, s. 136–152.

⁴³⁹ Tp, s. 82.

wodnych tuneli, który mimo swych konstrukcyjnych umiejętności nie wie, że umrze – podlega zatem człowiekowi, który wie, że umrze⁴⁴⁰. Jedyne człowiek dysponuje bowiem rozległą pamięcią kulturową, dzięki której może ocalić od zapomnienia zarówno owego przypadkowo spotkanego bobra, jak i uruchomione przezeń kręgi pamięci autora, *większej niż własne życie*:

Pluśnięcie bobra w noc amerykańską
I pamięć większa niż jest moje życie. (Tp, 85)

Rozważania o ocalającej czas funkcji pamięci przybliżają metafory węża i koła, metafizyki i cywilizacji, dwóch przecinających się aspektów czasu, które spotykają się w abstrakcyjnym wyobrażeniu „czasu wyniesionego ponad czas przez czas” (Tpk, 86). Ta ostatnia metafora, zapożyczona z kwartetu *Burnt Norton* T.S. Eliota, przypomina autorowi, że przekroczenie granicy czasu teraźniejszego w akcie kontemplacji dokonuje się tylko w wymiernym odcinku ziemskiego czasu historycznego. Metafory węża i koła, dwóch przecinających się, choć niewspółmiernych kręgów czasu oraz obraz „czasu wyniesionego ponad czas przez czas” towarzyszą narratorowi w jego refleksji na temat trwania i przemijania oraz indywidualnego prawa do wolności i szczęścia, które można zrealizować tylko w wyznaczonych granicach czasu, w uwikłaniu w materialność, której przejawem jest seks. Przekroczenie bariery czasu jest jednak możliwe za pośrednictwem sztuki, która wykracza poza ograniczenia czasu przyrodniczego i historycznego. Miłosz, interpretując metaforę Eliota, wydobywa z niej jednak przede wszystkim element humanizacji czasu. Dokonuje się ona poprzez akceptację materialnego i historycznego wymiaru chwili, w której następuje akt kontemplacji. Komentarz mówi, że autor traktatu, podejmując dyskusję o historyczności wszelkich zjawisk, ma nadzieję, że poddana dyktatowi doktryny (marksistowskiej) poezja polska – przeciwstawi jej odmienną koncepcję historii i społeczeństwa (Tpk, 87), wolną od pozorowanej konieczności – wyrosłą ze sprzeciwu wobec narzuconego systemu myślenia według praw i konwencji obcych wrażliwości duchowej człowieka:

Na jakże długo starczy mi nonsensu
Polski, gdzie pisze się poezję wzruszeń
Z ograniczoną odpowiedzialnością?
Chcę nie poezji, ale dykcji nowej.
Bo tylko ona pozwoli wyrazić
Tę nową czułość, a w niej ocalenie
Od prawa, które nie jest naszym prawem,

⁴⁴⁰ Tp, s. 84.

Od konieczności, która nie jest nasza,
Choćbyśmy nasze jej nadali imię. (Tp, 88)

W swych późniejszych tekstach Miłosz potwierdzi fakt powstania owej postulowanej tu między wierszami polskiej szkoły poezji, „która” – jak napisze – „łączy doświadczenie historii z indywidualnym losem”. Do grona jej przedstawicieli zaliczy oprócz samego siebie także Herberta, Różewicza, Szymborską, Świrszczyńską i Zagajewskiego⁴⁴¹. Utrwalony w *Traktacie poetyckim* moment, gdy pośród amerykańskiej puszczy autor poczuł się nagle człowiekiem wolnym, który trzyma w swoim ręku jeszcze „nienazwaną przyszołość” polskiej poezji – sprawił, że płynąc czołnem śródkiem nowego kontynentu, przypomina sobie nagle Paryż, światową stolicę wielu różnorodnych mód, i upomina się – w myślach – o prawo do wyboru własnej drogi życia, niezależnej od dyktatu mody, dla zwykłej francuskiej dziewczyny, którą ujrzał niegdyś w oknie pędzącego pociągu. Kieruje nim „chęć zwrócenia ludzkim istotom wolności, której są pozbawione”⁴⁴². Z perspektywy człowieka, który przeżył zagładę swego dotychczasowego świata oraz świeżo wyzwolił się z duchowego ucisku totalitarnych schematów myślowych i artystycznych – rzuca więc wyzwanie Paryżowi⁴⁴³, dotychczasowej stolicy europejskiej i światowej mody filozoficznej, obyczajowej, a także artystycznej:

*O Miasto, Społeczeństwo, o Stolicę.
Wnętrze dymiące swoje odsłoniłaś.
Nie będziesz nigdy czym dotychczas byłaś.
Serc nam już pieśni twoje nie nasycą.*

*I gdzie złamane zostało przymierze?
Czy w ogniach wojny, w trzasku meteorów,
Czy raz, o zmięczeniu nad pustynią torów,
Kiedy biegnące widać było wieże*

*I w oknie, za krążeniem lokomotyw,
Dziewczynę, która pochmurną i wąską
Twarz w lustrze bada i związuje wstążką
Włosy, przebite iskrą papilotów? (Tp, 89–90)*

Wspomnienie pobytu w Ameryce, która ma dlań „sierść rakoona / i oczy jego w czarnym okularze”⁴⁴⁴, wiąże się też z podjętą tam – pod wpływem wspaniałej, na wpół dziewiczej przyrody – bezskuteczną próbą uwolnienia się

⁴⁴¹ Cz. Miłosz, *Wstęp* [w:] A. Świrszczyńska, *Mówię do swego ciała, Talking to my body*, przeł. Cz. Miłosz, L. Nathan, Kraków: Colonel Press, 2002, s. 7.

⁴⁴² Tpk, s. 90.

⁴⁴³ Tpk, s. 90.

⁴⁴⁴ Tp, s. 91.

od historii, która jednak nieustannie nawiedza świadomość narratora za pośrednictwem nieoczekiwanych skojarzeń i reminiscencji. W *Odzie do października* „różnobarwny” jesienny pejzaż Apalachów⁴⁴⁵ zmacony zostaje widokiem fortyfikacji wokół West Point, które przywodzą na myśl ich budowniczego, „Artylerzystę polskiego”, Tadeusza Kościuszkę, i przypominają jego udział w walce o wolność Stanów Zjednoczonych. Amerykańska noc – pobrzmiwa nieoczekiwanie odgłosem marszu podchorążych z 1830 roku na Belweder i *Nocą listopadową* Wyspiańskiego⁴⁴⁶, a nocleg w lesie – przywodzi na myśl obozowiska ukrywających się niedobitków powstańców z 1863 roku⁴⁴⁷ i *exodus* ocalałych mieszkańców po kapitulacji powstańczej Warszawy w dniu 2 października 1944 roku.

W ostatniej strofice *Ody do października* pojawia się dar amerykańskiego października, wyjęty z baśni, magiczny pomocnik autora. Jest nim czarodziejski pierścień, „który, odwrócony, / Świeci w dół niewidzialnym dla nikogo klejnotem wolności”. Motywowi temu towarzyszy teraz komentarz, który mówi, że dla autora traktatu, który w latach 1946–1950 był urzędnikiem polskiej ambasady w Waszyngtonie, owym „Czarodziejskim pierścieniem była poezja. Pisanie poezji dawało mu ukryte poczucie wolności”⁴⁴⁸.

Zatoczywszy hermeneutyczne koło, autor *Traktatu poetyckiego* powraca teraz do punktu wyjścia swej opowieści i ponownie stawia nierozstrzygnięte w Polsce od początku stulecia pytanie o istotną treść i funkcję poezji⁴⁴⁹. Spór między poezją czystą, oddaną kontemplacji niezmiennych przymiotów bytu, oraz twórczością integralną, zaangażowaną w nurt bieżących zdarzeń, między estetyczną a społeczną funkcją poezji nadal niepokoi autora traktatu, rozdarte go wprowadzie przez długie lata – jak przyznaje komentarz – między Schopenhauerem i Marksem, lecz za to znacznie „szczęśliwszego” niż bracia poeci z początku stulecia o „zdezintegrowanej”⁴⁵⁰ i nieautentycznej świadomości:

A my szczęśliwsi byliśmy na pewno
Niż tamci, którzy z ksiąg Schopenhauera
Czerpali smutek, słysząc, jak na dole,
Pod ich mansardą huczy tingel-tangel.
I filozofia, poezja, działanie
Nie były, tak jak dla nich, rozdzielone.
W jedną łączyły się wolę? niewolę?
Taka jest, przykra czasami, nagroda. (Tp, 100–101)

⁴⁴⁵ Tp, s. 95.

⁴⁴⁶ Tp, s. 94.

⁴⁴⁷ Tp, s. 96.

⁴⁴⁸ Ibidem.

⁴⁴⁹ Tpk, s. 97.

⁴⁵⁰ Patrz: T.S. Eliot, *Metaphysical poets* (1921).

Przeżycie wojny i doświadczenie obcości wśród bujnej amerykańskiej przyrody, która nie uwalnia jednak od pamięci kulturowej i historycznej – umacnia autora *Traktatu poetyckiego* w przekonaniu, że akcja i kontemplacja – „filozofia, poezja, działanie” – nie powinny być od siebie oddzielone za cenę nieosiągalnej doskonałości w jednej tylko dziedzinie życia. Wyrzekając się zatem dążenia do ponadczasowej doskonałości i sławy, wybiera on ostatecznie przygodę, którą postulował Apollinaire, i sztukę podatną na błąd („brud subiektywny”), która daje jednak – jak wielokrotnie podkreślał Conrad – wierne świadectwo autentycznemu życiu, uwikłanemu w określoną przestrzeń, czas i wspólnotę ludzką⁴⁵¹. Komentarz wyjaśnia, że Miłosz, „pozostając w Ameryce, mógł pisać poezję kontemplacyjną⁴⁵², ale prawdopodobnie nie stworzyłby prozy takiej jak *Zniewolony umysł*, *Zdobycie władzy*, *Rodzinna Europa*, książek, jakie pojawiły się wskutek okoliczności, na które się wystawił: walka ze stalinizmem i życie emigranta⁴⁵³. Odsłania też polityczny podtekst utworu i przyznaje, że *Traktat poetycki* „Wyjaśnia w zwięzłej formie, dlaczego nie mógł ani filozoficznie, ani politycznie być na prawicy, jakkolwiek równocześnie odrzucał komunizm⁴⁵⁴. Owa niemożność odnalezienia się na dwubiegunowej scenie politycznej epoki tłumaczy zatem, charakterystyczne dla narratora traktatu, ciągle poszukiwanie „bardziej elastycznego sposobu myślenia” o kwestiach politycznych, społecznych i religijnych także u pragmatycznych filozofów amerykańskich: Richarda Rorty’ego⁴⁵⁵ oraz Williama Jamesa⁴⁵⁶ – podczas gdy punktem odniesienia w kwestiach estetycznych pozostaje dlań wspólny mistrz wszystkich modernistów, poczynając od Conrada, Artur Schopenhauer (Tpk, 100), autor rozprawy *Świat jako wola i wyobrażenie*, obecny również w *Ziemi Ulro* (1977) i w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974).

Ostatni ustęp tekstu mówi o odjeździe z wyspy szczęścia – Ameryki, która jawi się jako odpowiednik wyspy Cytery z pieśni Horacego i obrazu Watteau. Finałowy fragment ponownie przywołuje znany z utworów Conrada obraz statku, jego załogi i niebezpiecznej żeglugi przez wzburzony ocean z powrotem do Europy. Ocean kojarzy się tu z obojętną na los ludzki naturą⁴⁵⁷, a przypomnienie „białych twarzy” rozbitków „poległych bez domu⁴⁵⁸” skłania do refleksji o losie emigrantów i daremności ludzkich poczynań w obliczu

⁴⁵¹ Tpk, s. 101.

⁴⁵² Na wzór Wallace’a Stevensa. Por. *Próba porozumienia* (1956) [w:] Cz. Miłosz, *Kontynenty*, 1999, s. 435–437.

⁴⁵³ Tpk, s. 102.

⁴⁵⁴ Tpk, s. 102.

⁴⁵⁵ Tpk, s. 89.

⁴⁵⁶ Tpk, s. 99.

⁴⁵⁷ Tpk, s. 102.

⁴⁵⁸ Tpk, s. 103.

śmierci, „wąty okręt”⁴⁵⁹ zaś oznacza zmaganie się z bezwzględny, wrogim człowiekowi żywiołem:

(...) Trzeszczy w nitach pudło,
 Niesie szaleństwo nasze i niejasność,
 Wiarę ukrytą i brud subiektywny.
 I białe twarze poległych bez domu.
 Do wyspy szczęścia? Nie. W tobie i we mnie
 Wicher zagłuszył strofę horacjańską.
 Z ławki pociętej szkolnym scyzorykiem,
 Już nie dogoni mnie w tej słonej pustce:
 Iam Cytherea choros ducit Venus Imminente luna. (Tp, 103)

Brie – Compte – Robert, 1956

Autor *Traktatu poetyckiego* żegna Amerykę i „słodką” muzę klasyczną łacińskim cytatem z wiersza Horacego o Wenus Cyterejskiej, *dyrygentce chórów pod wschodzącym księżycem*⁴⁶⁰, którego poświęta symbolizuje u Conrada nieuchwytny, tajemniczy sens ludzkiego losu. Obraz zmagania z morskim żywiołem przywodzi ponownie na myśl *Tajfun* Conrada oraz eseje Miłosza poświęcone życiu i twórczości Apollona Nałęcz Korzeniowskiego (1956) oraz jego syna, znakomitego pisarza Josepha Conrada (1957), który zdaniem Miłosza – wzorem swego ojca – zespolił nowoczesną literaturę europejską z romantycznym dziedzictwem kultury rycerskiej⁴⁶¹. Kultura ta nakazuje:

(...) szanowanych przez współobywateli opryszków mierzyć miarą przyzwoitości i honoru, jaka obowiązuje załogę w jej zmaganiach z mrocznym żywiołem. Dla Apollona Korzeniowskiego załoga nazywała się Narodem, Europą, mroczny żywioł – Rosją. Dla Conrada załoga być może oznaczała ludzkość w walce z przeznaczeniem. Conrad odziedziczył po ojcu zdolność do gniewu, który umiał lepiej niż on maskować, i stoicznie wspierać się na czymś, co jest tylko postulowane wysiłkiem woli – a bez czego zagroziłoby im, zawsze gotowym uznać bezzasadność nadziei, chaos i rozbitcie. Obaj byli fanatykami *tenue*, wytrwania. I jeżeli rzuci się im oskarżenie, że zabłąkali w wiek handlu i przemysłu ciągle odwoływali się do cnót zagubionych, można przypomnieć, że istnieje wielkość właściwa tylko Don Kichotom⁴⁶².

Do tego właśnie grona odważnych śmiałków zmagających się mężnie z „mrocznym żywiołem”, a zarazem fanatyków wytrwania w tej roli aż „do kre-

⁴⁵⁹ Tpk, s. 102.

⁴⁶⁰ Por. Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 364; J. Dudek, *Miłosz wobec tradycji literackiej* (1981) [w:] *Poeci polscy XX wieku*, Kraków: Impuls, 1997, s. 91–92.

⁴⁶¹ „Lord Jim”: *romantyczna tragedia honoru* [w:] Z. Najder, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Conrada*, przeł. H. Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000, s. 87–100.

⁴⁶² Po, 2001, s. 287.

su sił”, czyli *usque ad finem*, zgodnie z dewizą Conrada⁴⁶³ postanowił się przyłączyć Czesław Miłosz, gdy zdecydował się rzucić „rodzinny kraj, dom i urząd publiczny”⁴⁶⁴ i wybrał niepewny los emigranta, by – jak Konrad Korzeniowski – „pozostać wiernym, choć nie chciał być wierny”, domysłnej sprawie wolności ludzi i narodów, co potwierdził po latach ustami swego *porte-parole*, bohatera poematu *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974). To kolejne wcielenie narratora *Traktatu moralnego* i *Traktatu poetyckiego*. We własnej wyobraźni dokonuje on, pod wpływem Williama Blake’a, „sądu ostatecznego” nad fałszywymi doktrynami doby współczesnej, które zniewalają duchowo człowieka, i wyznaje, że sam im ulegał. Sądzony jest jednak według Conradowskiej miary, tj. „za rozpacz”, która towarzyszy wszystkim jego zmaganiom.

Zakończenie zespala *Traktat poetycki* z esejem Miłosza poświęconym ojcu Conrada z 1956 roku. Nawiązuje bowiem również do topiki i pointy wiersza, który Apollo Nałęcz Korzeniowski napisał około roku 1850 dla swego przyszłego szwagra, Tadeusza Bobrowskiego, wyruszającego na studia do Petersburga:

Łódź twa gotowa, a w żagiel wzdęty
Zalotny wiatr powiewa,
Chociaż zdradliwe życia odmęty
Nie każdy złą drogę miewa.

Niech tchórzów straszą fale zdąsane,
One ci szczęście wróżą,
Bo tobie skały podwodne znane,
Już nie raz walczyłeś z burzą!

Lotny twój statek skrzydło sokole
Prześcignie w chyżym swym biegu,
Sterem ma rozum, a rudlem wolę,
Dopłynie do skały brzegu!

A staniesz w szczęścia krainach złotych
Staniesz po długiej podróży,
Wspomnij, ach wspomnij ze smutkiem o tych,
Którzy zginęli wśród burzy!⁴⁶⁵

⁴⁶³ Słowa *usque ad finem* wypowiedziane przez Steina w *Lordzie Jimie* – to dewiza Tadeusza Bobrowskiego wyrażona w liście do Conrada.,

⁴⁶⁴ Por. Cz. Miłosz, *Portret grecki* (1948, Washington, D.C.) [w:] *Utwory poetyckie*, 1976, s. 219.

⁴⁶⁵ Tadeusz Bobrowski przytacza ten wiersz w *Pamiętniku mojego życia*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa: PIW, 1979, t. 1, s. 428. Dedykowany wujowi wiersz ojca (z cyklu *Pieśni czyścicowe*) znaleziony został w pośmiertnych papierach Conrada. Angielski przekład zamieścił – jako motto – Gustav Morf (na odwrocie karty tytułowej) swej monografii pt. *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930.

Rozdział III

Conrad w esejach Miłosza z lat 1956–1959

Obecność Josepha Conrada – Korzeniowskiego w traktatach Miłosza wspierają cztery eseje z lat 1956–1959, poświęcone „obronie ludzkiej wolności, przed plagami autokracji”⁴⁶⁶. Pierwszy z nich pt. *Apollo Nałęcz Korzeniowski* (1956) dotyczy ojca pisarza i jego oddziaływania na twórczość syna. Dwa kolejne: *Joseph Conrad in Polish Eyes* oraz *Stereotyp u Conrada* (1957) dotyczą polskiej recepcji Conrada jako angielskiego pisarza związanego z polską tradycją kulturową. Podsumowaniem tej problematyki jest rozdział pt. *Rosja* z autobiograficznego tomu Miłosza *Rodzinna Europa* (1959), uzupełnieniem zaś rozdział o Apollonie Nałęcz Korzeniowskim i uwagi na temat Conrada, rozrzucone na kartach *The History of Polish Literature* (1969)⁴⁶⁷ i późniejszych szkiców.

Aspektem Conradowskiej prozy, który szczególnie interesował Miłosza w okresie powojennym i który starał się on rozszyfrować w czterech swoich esejach z lat 1956–1959, były „poglądy polityczne Conrada”⁴⁶⁸, zwłaszcza jego stosunek do Rosji, oraz ich psychologiczne, historyczno-kulturowe i intelektualne uzasadnienia. Miłosz przywołał w nich bezpośrednio te teksty Conrada, które nabrały aktualności po zakończeniu II wojny światowej i w dużej mierze zabarwiły jego własną twórczość z tego okresu. Są to szkice polityczne: *Autokracja i wojna* (1905), *Nota w sprawie polskiej* (1916) – ze *Zbrodnią rozbiorów* (1919) w tle, krótsze i dłuższe powieści: *Jądro ciemności*, *Tajny agent*, *W oczach Zachodu* oraz fragmenty listów: do Roberta Bontine’a Cunnighame’a Grahama (1899), Kazimierza Waliszewskiego

⁴⁶⁶ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957) [w:] *Joseph Conrad. Critical Assessments*, red. K. Carabine, Helm Information Ltd., The Banks, Mountfield, East Sussex 1992, Vol. I: *Conrad's Polish Heritage, Memories and Impressions, Contemporary and Early Responses*, s. 102.

⁴⁶⁷ Zob. Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, przeł. M. Tarnowska, Kraków: Znak, 1993.

⁴⁶⁸ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957, s. 93.

(1903), sir Hugh Clifforda (1919) oraz George'a Keatinga (1922), zawierające bezpośrednio odniesienia do spraw polskich.

Do powyższego wykazu dochodzą wiersze, dramaty oraz fragmenty pamiętnika i listów ojca pisarza, Apollona Nałęcz Korzeniowskiego, które według Miłosza oświetlają postawę Conrada wobec Rosji, a spośród opracowań źródłowych: broszurka o Apollonie Nałęcz Korzeniowskim pióra serdecznego przyjaciela, Stefana Buszczyńskiego, pt. *Mało znany poeta – jego stanowisko przed ostatnim powstaniem, wygnanie i śmierć* (Kraków 1870)⁴⁶⁹, *Pamiętniki wuja pisarza*, Tadeusza Bobrowskiego (Lwów 1900), esej Romana Taborskiego o dramatach Apollona Korzeniowskiego („Twórczość” 1955)⁴⁷⁰ oraz monografia Józefa⁴⁷¹ Ujejskiego *O Konradzie Korzeniowskim* (Warszawa 1936), oparta na znajomości całej twórczości Conrada wraz z jej obcojęzyczną recepcją. Stanowi ona główne źródło inspiracji oraz wyboru przytoczeń ze szkiców politycznych oraz listów Conrada. W wymienionych esejach Miłosza rozpoznawalne są też reminiscencje z przedmowy Stefana Żeromskiego do *Pism wybranych* Conrada (1923)⁴⁷² oraz artykułów z przedwojennej

⁴⁶⁹ „Buszczyński kolega Apollona z winnickiego gimnazjum (...) Stefan Buszczyński, historyk i publicysta obdarzony niewątpliwym talentem literackim, był kontynuatorem i ostatnim już chyba reprezentantem wywodzącej się od Lelewela polskiej, romantycznej szkoły historycznej”. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz romantyczny* Wrocław: Wydawnictwo PAN, 1957, s. 18.

Z synem Stefana Buszczyńskiego, Konstantym, właścicielem – podkrakowskiej wówczas – Górki Narodowej, łączyła Conrada przyjaźń szkolna. Podczas pobytu w Krakowie w lipcu roku 1914 Conrad wraz z żoną i synami gościł w Górcie Narodowej u K. Buszczyńskiego, gdzie zastał ich wybuch I wojny światowej.

⁴⁷⁰ R. Taborski, *Dwa ostatnie dramaty romantyczne*, „Twórczość” sierpień 1955. Za Taborskim Miłosz w swoim szkicu pt. *Apollo Nałęcz Korzeniowski* cytuje opinię J. Kotta o *Komedii* Nałęcz Korzeniowskiego. Zob. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 264. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz romantyczny*, Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1957, s. 45.

⁴⁷¹ Chodzi o Józefa Ujejskiego, a nie Kornela, jak mylnie wskazuje inicjał „K.” w przypisie do polskiego wydania. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski* [w:] idem, *Prywatne obowiązki*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2001, s. 281. W angielskiej wersji eseju zamiast tego przypisu figuruje już bezpośredni cytat i odniesienie do listu z 8 lutego 1899 roku do R.B. Cunninghame'a Grahama w edycji C.T. Watts (Cambridge: CUP 1969). Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad's Father*, transl. R.K. Wilson [w:] idem, *Emperor of the Earth*, Berkeley: University of California Press, 1977, s. 157–185.

⁴⁷² Stefan Żeromski, *Joseph Conrad-przedmowa* [w:] J. Conrad, *Pisma wybrane*, vol. I, *Fantazja Almayera*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”, 1923. Przedruk [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, red. Z. Najder, J. Skolik, Lublin: Gaudium, 2006, s. 325–346. W swym wstępnym esej Żeromski skupia się na biografii i postaciach rodziców Conrada, przypomina jego szkice polityczne oraz *Notę w sprawie polskiej*; cytuje *Pamiętniki* Tadeusza Bobrowskiego (1900), list Apollona Korzeniowskiego z Czernichowa do Gabrieli i Jana Zagórskich z 6/18 stycznia 1866, op. cit., 2006, s. 328–329; popularyzatorską książkę Richarda Curle'a pt. *Joseph Conrad, a study* (London 1914), pokrótce też charakteryzu-

polskiej prasy literackiej⁴⁷³, a także wpływowych monografi autorstwa Franca Gèrarda Jeana-Aubry'ego (1927, 1947)⁴⁷⁴ oraz Szwajcara Gustava Morfa (1930)⁴⁷⁵. Angielskojęzyczna monografia Morfa⁴⁷⁶, krytykowana w Polsce za psychoanalityczne ujęcie tematu, była przez wiele lat – obok książki Jeana-Aubry'ego – głównym źródłem wiedzy conradystów zachodnich o związkach życia i twórczości Conrada z kulturą polską aż do czasu ukazania się książki Zdzisława Najdera⁴⁷⁷. Morf sporo uwagi poświęcił przodkom Conrada po mieczu, zwłaszcza zaś jego dziadowi Teodorowi Nałęcz Korzeniowskiemu oraz obojgu rodzicom pisarza. Opierając się na zebranej przez siebie i Jeana-Aubry'ego dokumentacji oraz na *Pamiętnikach* T. Bobrowskiego i własnej lekturze utworów Apollona Korzeniowskiego, Morf opisał jego działalność polityczną poprzedzającą zesłanie oraz scharakteryzował twórczość literacką i translatorską. Wskazał też wspólne cechy łączące charaktery, postawę życiową oraz dzieła ojca i syna⁴⁷⁸.

Temat ten rozwinął Miłosz w swoim esej poświęconym ojcu Josepha Conrada. Emigracyjny szkic Miłosza z roku 1956 pt. *Apollo Nałęcz Korzeniowski*⁴⁷⁹ jest pierwszą powojenną próbą niezależnego spojrzenia na postać ojca Conrada. Poprzedza „najobszerniejsze i nadal cenne, choć przestarzałe pod względem historycznym” opracowanie Romana Taborskiego⁴⁸⁰ oraz angielskojęzyczną książkę Andrzeja Buszy⁴⁸¹. Zdaniem Zdzisława Najdera,

je wszystkie dzieła Conrada, cytując autobiograficzne fragmenty z *The Mirror of the Sea*, *Notes on Life and Letters* i *Some Reminiscences*.

⁴⁷³ Por. M. Dąbrowska, *Szkice o Conradzie* (1958); R. Blüth, *Dwie rodziny kresowe* (z kroniki rodzinnej Josepha Conrada), poświęcony Bobrowskim i Korzeniowskiem. „Ateneum” 1939, nr 1, s. 1–24. Pełny wykaz opracowań do roku 1957 podaje Roman Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 137–139.

⁴⁷⁴ G. Jean-Aubry jest autorem dwóch biografii Conrada: *Joseph Conrad: Life and Letters*, t. I–II, London 1927; oraz idem, *Vie de Conrad*, Paris: Gallimard, 1947, przekł. ang. Helen Sebba, *The Sea Dreamer*, London: Allen & Unwin, 1957, przekł. pol. *Życie Conrada*, Warszawa 1958.

⁴⁷⁵ G. Morf, *The Polish Heritage of...*

⁴⁷⁶ Pozostającego pod wpływem swego nauczyciela C.G. Junga.

⁴⁷⁷ Obaj wymienieni autorzy (Gèrard Jean-Aubry i Gustav Morf) omawiali związki Conrada z Polską; „pierwszy robił to z sympatią i zdrowym rozsądkiem, ale bez pogłębienia i większych starań o dotarcie do źródeł (...), drugi oddał swoją dociekliwość w służbę koncepcjom psychoanalitycznym, co go odciągało od faktów w stronę karkołomnych często hipotez”. Z. Najder, *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, s. 18.

⁴⁷⁸ Por. J. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge: CUP, 2006, s. 121.

⁴⁷⁹ Ojciec Josepha Conrada-Korzeniowskiego, Apollo Nałęcz Korzeniowski, urodził się 21 lutego 1820 roku we wsi Honoratka koło Lipowca (Podole), w guberni kijowskiej – zmarł 23 maja 1869 roku w Krakowie. Spoczywa na cmentarzu Rakowickim w dawnej Alei Zasłużonych.

⁴⁸⁰ Z. Najder, *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, 2000, s. 229.

⁴⁸¹ Por. A. Busza, *Conrad's Polish Literary Background and Some Illustrations of the Influence of Polish Literature on his Work*, „Antemurale” Nr 10, Romae & Londini 1966, s. 118–139.

esej Miłosza: „Zawiera podstawowe informacje biograficzne i sporo interesujących komentarzy. Niestety Miłosz miał bardzo ograniczony dostęp do źródeł; poza wspomnieniami Stefana Buszczyńskiego⁴⁸² opierał się wyłącznie na pamiętnikach Tadeusza Bobrowskiego⁴⁸³. Zapewne w celu odrobienia tych braków Miłosz przypisał Korzeniowskiemu poglądy i postawy bohaterów jego sztuk, co doprowadziło do groteskowych, choć barwnych uproszczeń”⁴⁸⁴.

Obecnie, już po ukazaniu się w Polsce *Szkiców politycznych* Conrada (1996) oraz prac Zdzisława Najdera o życiu, twórczości i polskim zapleczu Josepha Conrada-Korzeniowskiego wraz z dwoma tomami ocalałych dokumentów rodzinnych, listów i wspomnień⁴⁸⁵, a także po opublikowaniu komentarza Jerzego Zdrady odtwarzającego historyczny kontekst „pamiętnika” Apollona Korzeniowskiego⁴⁸⁶, można powiedzieć, że choć z dzisiejszej perspektywy czasowej sporo podanych przez Miłosza informacji faktograficznych i cytatów wymaga dodatkowych uzupełnień i komentarzy, to jednak jego cztery eseje z lat 1956–1959 nadal zachowały swoją wartość poznawczą, przede wszystkim jako materiał oświetlający ważny okres twórczości samego Miłosza, związany z ponownym odkryciem i próbą zrozumienia twórczo-

⁴⁸² Które są nazbyt hagiograficzne i niedokładne w szczegółach. Por. Z. Najder, *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego: Opole 2000, s. 231 (przypis 31).

⁴⁸³ Które z kolei są – wg Najdera (op. cit., s. 44) – w wielu miejscach po prostu stronicze w ocenie postawy i poglądów Apollona Korzeniowskiego.

⁴⁸⁴ Por. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 229 (przypis nr 1), s. 231 (przypis 31). Podobny zarzut postawił artykulewi Rafała Blütha pt. *Dwie rodziny kresowe* (1939) – R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 49–50.

⁴⁸⁵ Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium, 2006, t. 1–2; Idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości...; Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Dokumenty, listy, wspomnienia*, t. 1–2, red. Z. Najder, J. Skolik, Lublin: Gaudium, 2006. Wszystkie te książki oparte są na nieznanym Miłoszowi materiałach źródłowych.

⁴⁸⁶ Zob. J. Zdrada, *Apollo Korzeniowski's „Poland and Muscovy”*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, vol. IV, 2008–2009, s. 21–96. Jest to wyczerpujący historyczno-polityczno-kulturowy komentarz do pamiętnika Apollona Nałęcz Korzeniowskiego pt. *Polska i Moskwa* (1864), który w opinii J. Zdrady jest traktatem polemicznym, próbą odpowiedzi na rozpętaną po roku 1863 w prasie rosyjskiej i francuskiej antypolską propagandę. Autor sytuuje traktat na tle epoki, jej kultury, polityki, rosyjskiego systemu edukacji, historiografii. Uwzględnia kontekst publicystyki europejskiej (francuskiej) oraz rosyjskiej (zarówno autokrytycznej, jak i antypolskiej). Przedstawiony materiał historyczny wraz z komentarzem autora dokumentuje pozytywną ocenę działalności politycznej Apollona Nałęcz Korzeniowskiego, jako polskiego patrioty, demokracji i niepodległościowca. J. Zdrada podziela stanowisko Miłosza, który bronił ojca Conrada przed oskarżeniami o tzw. nacjonalizm.

Działalność literacką Apollona Korzeniowskiego włącznie z nieznaną Miłoszowi spuścizną rękopiśmienną, znajdującą się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, omówił na nowo Grzegorz Zych w studium pt. *Apollo Nałęcz Korzeniowski as critic, translator and playwright*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)” 2010, vol. V, s. 7–87. Zawiera ono także wyczerpującą bibliografię.

ści Conrada w nowej sytuacji dziejowej. Eseje te wraz z dwoma traktatami: moralnym (1948) i poetyckim (1957) stanowią ważny wkład w polską recepcję Conrada, zaś angielskojęzyczna wersja szkicu o Apollonie Nałęcz Korzeniowskim (z przełomu 1971 i 1972 roku) stanowiła dla krytyków zachodnich główne źródło informacji o ojcu pisarza⁴⁸⁷.

⁴⁸⁷ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, ed. cit., s. 229. Zob. Cz. Miłosz, *Apollo N. Korzeniowski: Joseph Conrad's Father*. Transl. R.K. Wilson. „Mosaic. A Journal for the Comparative Study of Literature and Ideas”, Published by the University of Manitoba Press, 1971–1972, No. VI/4. Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad's Father* [w:] idem, *Emperor of the Earth*, 1977, s. 157–185.

Dla ścisłości dodać należy, że w chwili obecnej głównym źródłem wiedzy conradystów o ojcu, matce i polskim zapleczu Conrada są wymienione powyżej wydane także po angielsku (i francusku) źródłowe opracowania, studia i antologie Z. Najdera, których wykaz podaję również w bibliografii.

Rozdział IV

*Apollo Nałęcz Korzeniowski (1956)*⁴⁸⁸

*Apollo Korzeniowski zajmuje zaszczytne miejsce w literaturze polskiej, a jego dwoista postawa, ironicznego realisty i nieugiętego rycerza, nie może zostać zignorowana przez żadnego badacza pism Conrada*⁴⁸⁹.

Związany z Conradem cykl esejów Miłosza nieprzypadkowo rozpoczyna szkic poświęcony „jednemu z ostatnich pisarzy ziemian, praktykującym swoją sztukę w wiejskim kącie”⁴⁹⁰, a zarazem ojcu przyszłego pisarza i jego pierwszemu nauczycielowi, który, jak sam napisał w liście do przyjaciela (1868), za główny cel życiowy postawił sobie „wychowanie Konradka nie na żadnego demokratę, arystokratę, demagoga, republikanina, monarchistę – albo na jakiegokolwiek sługę i lokaja którejkolwiek z tych partii, a tylko na Polaka”⁴⁹¹. I choć – jak zauważył późniejszy monografista Apollona Korzeniowskiego – „los spletał mu złośliwego psikusa”⁴⁹², to jednak – zdaniem Miłosza – Conrad pozostał na swój sposób wierny sprawie niepodległości Polski, czyli „idei bez jutra”⁴⁹³, którą wpoił mu ojciec⁴⁹⁴.

⁴⁸⁸ Tekst eseju podaję wg: Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski* [w:] idem, *Prywatne obowiązki*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 257–288. (Pierwodruk: „Kultura”. Paryż, 1956, nr 2/100, s. 60–80).

⁴⁸⁹ Zob. Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, przeł. K. Tarnowska, Kraków: Znak, 1993, s. 309. Por. Cz. Miłosz, *Story of a Family* [w:] idem, *The History of Polish Literature*: Berkeley: University of California Press, 1983, s. 266: „Apollo Korzeniowski holds a honorable place in Polish letters, and his dual attitude as an ironic realist and an indomitable knight cannot be ignored by any student of the writings of Joseph Conrad”. W *Historii literatury polskiej*, w rozdziale pt. *Historia jednej rodziny* Miłosz streścił dwie pierwsze części swego eseju. Trzecią zaś ujął w jedno cytowane powyżej zdanie.

⁴⁹⁰ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 261.

⁴⁹¹ Ibidem, s. 285. Miłosz przytacza tu z broszury Buszczyńskiego fragment listu do niego Apollona Korzeniowskiego datowanego: Lwów, d. 17/5 marca 1868. Patrz: Z. Najder, J. Skolik, *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, 2006, s. 191.

⁴⁹² R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 129.

⁴⁹³ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 287.

⁴⁹⁴ Pomimo że jego miłość ojczyzny zabarwiona była „rozpaczliwym pozorem zdrady”. Zob. J. Conrad, *Ze wspomnień* [w:] idem, *Dzieła*, t. 13, s. 61.

Celem, który stawia sobie Miłosz już na samym początku eseju, ma być „zbliżenie postaci pisarza-ojca” poprzez zbadanie, czy w dziełach i losach obydwu Korzeniowskich można by się doszukać śladów jakiejś ciągłości, przynajmniej „tonu uczuciowego i filozoficznej postawy”:

Ponieważ ojciec Józefa Conrada był pisarzem i tworzą razem dynastyczne następstwo pokoleń, ciekawe byłoby zbadać, czy w ich losach i ich dziele nie pojawia się ciągłość przynajmniej tonu uczuciowego, jeżeli nie filozoficznej postawy. Niewielu biografów Conrada sięgało tak daleko wstecz; obcych powstrzymywały trudności językowe. Nie tylko zresztą, bo kiedy dotknie się przygód tej rodziny, przenika się w powikłania historyczne mało znanej części Europy, z mnóstwem dat, grupujących się dokoła okresu wojny krymskiej. Celem tego szkicu jest dokonać wyboru szczegółów, które by zbliżyły postać pisarza-ojca⁴⁹⁵.

Szkic przynosi wybór szczegółów wyciągniętych z dostępnych wówczas materiałów we własnej aranżacji Miłosza, który najpierw szkicuje portret dziadka Conrada, Teodora, wywodzącego się ze szlacheckiego rodu osiadłego na Podolu, zajmującego się od pokoleń gospodarowaniem na roli i służbą żołnierską dla ojczyzny z narażeniem zdrowia, życia i majątku. Potem dopiero przechodzi do pierwszoplanowej postaci Apollona Korzeniowskiego, który także służył ojczyźnie, jednak czynił to słowem i piórem, a nie szablą. Oddając rytm życia i twórczości ojca Conrada, Miłosz zwraca uwagę na niesystematyczny przebieg jego nauki szkolnej w „różnych miasteczkach Ukrainy: Kamieńcu, Niemirowie, Winnicy, Żytomierzu”, gdyż „Stale go ze szkół wyrzucano za wolnomysłność”, czyli według ówczesnego rozumienia tego pojęcia – za bezkompromisowość w kwestiach społecznych i politycznych oraz „wrodzoną gwałtowność, mającą później cechować jego pisma”⁴⁹⁶. Wspomina o mało znanym okresie studiów w Petersburgu⁴⁹⁷, z prawa i języków orientalnych, oraz o pierwszych próbach poetyckich i translatorskich

⁴⁹⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 257.

⁴⁹⁶ Por. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 26: „Uczęszczał kolejno do paru prowincjonalnych szkół (gdzie często bywał w kłopotach z powodu niezdyscyplinowania i śmiałych wypowiedzi patriotycznych).

Zob. Jerzy Zdrada, *Apollo Korzeniowski's „Poland...”*, 2008–2009, s. 91: „Przeciwnicy ideowi po latach podkreślali, że Apollon «był temperamentu gwałtownego, przekonań krańcowych». O opinię radykała w umiarkowanych kręgach «millenerskich» i w obozie białych trudno wtedy nie było. Z czasem, już po powstaniu ten konterfekt utrwalił – każdy na swój sposób – Mikołaj Berg, Walery Przyborowski i Agaton Giller. A im dalej od 1863 roku, tym częściej pojawiały się etykiety, niejednokrotnie na użytek bieżącej chwili politycznej, przydatne dla oportunistów odrzucających styczniową tradycję jako przykład narodowego szaleństwa”. Polską wersję artykułu cytuję za zgodą autora z maszynopisu.

⁴⁹⁷ „W listopadzie 1840 ukończył gimnazjum żytomierskie. Zachowane świadectwo zawiera stopnie trochę ponad przeciętną; najlepsze otrzymał z rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego; łącznie uzyskał 44 i 5/6 punktów na 50 możliwych. Natychmiast po tym wyjechał do Petersburga

(V. Hugo, A. de Vigny), o powrocie po studiach do domu, kiedy to pomagał ojcu w zarządzaniu dzierżawionym majątkiem, a wolne chwile poświęcał twórczości literackiej, działalności polityczno-społecznej oraz zabiegom o rękę Ewy⁴⁹⁸ Bobrowskiej, osoby pod każdym względem nieprzeciętnej⁴⁹⁹. W roku 1856 udaje mu się przełamać opór rodziny panny i żeni się z ukochaną, a dnia 3 grudnia 1857 roku na świat przychodzi ich syn Józef Teodor Konrad Korzeniowski⁵⁰⁰.

W tym też okresie powstają wiersze o odważnej tematyce patriotycznej i społecznej oraz najbardziej znane utwory dramatyczne o wydźwięku satyrycznym: *Komedia*⁵⁰¹ (wyd. Wilno 1856, wraz z wyborem wierszy) i *Dla miłego grosza* (wyd. Petersburg 1859).

i tam studiował rok orientalistykę, a pięć lat prawo i literaturę (...) umocnił też wykazywane od młodych lat zamiłowanie do teatru”. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, 2006, t. 1, s. 22.

Sporo światła na petersburski okres życia Apollona i kształtowanie się jego postawy politycznej rzuca Jerzy Zdrada, *Apollo Korzeniowski's „Poland...”*, 2008–2009, s. 26–34. Pisze on m.in., że Wydział Prawa, na którym studiował Apollo, cieszył się bardzo dobrą opinią. Wykładało tam kilku Polaków. Zdrada opisuje panującą w Cesarstwie po upadku Powstania Listopadowego atmosferę inwigilacji i wrogości wobec Polaków, poddawanych przymusowej rusyfikacji, mających jednak w Petersburgu dostęp do przewiezionych tam księgozbiorów polskich, a także do przemycanych z Królestwa Polskiego dzieł romantyków polskich i rozpraw członków Polskiego Towarzystwa Demokratycznego. Wbrew Tadeuszowi Bobrowskiemu twierdzi, że bynajmniej nie były to dla Apollona lata zmarnowane: „Tadeusz Bobrowski, robiąc wrażenie dobrze poinformowanego, pisał, że Apollon wrócił z Petersburga «nie ukończywszy uniwersytetu», co jest nie tylko stronnicze, ale i mało wiarygodne. Sześćdziesiąt lat w stolicy imperium musiało zaważyć na formowaniu się duchowej sylwetki Apollona, na jego poglądy o systemie rządów i stanie społeczeństwa, rosyjskiej myśli politycznej i celach imperium, o stosunku «Moskwy» do Polaków. Nakładało się to na znaną z doświadczenia rosyjską politykę na «ziemiach zabranych», na wyniesioną z domu wrogość do samodzierżawia, do «Hosudarstwa», jak pisał Korzeniowski. Dochodził do tego wpływ środowiska uniwersyteckiego”. J. Zdrada, op. cit., s. 30.

⁴⁹⁸ Ewa oraz jej bliscy używali także modnej wówczas odmiany jej imienia, Ewelina.

⁴⁹⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 260, powołuje się nie bez ironii na opracowanie Buszczyńskiego, który określił Ewę emfatycznym mianem „Beatrycze”. Z. Najder zaś pisze: „Ewa Bobrowska (ur. 1832 roku), znana z urody, była osobą dobrze wykształconą i niezależnie myślącą”. Charakteryzuje Ewę jako kobietą wrażliwą, ciepłą i pod każdym względem nieprzeciętną, na podstawie jej listów do męża, dołączonych do akt procesowych, a także zgodnych w ocenie jej osoby listów Apollona Korzeniowskiego oraz wspomnień Tadeusza Bobrowskiego, Władysława Mickiewicza i Conrada. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, ed. cit., s. 30–32. Idem, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, 2006, s. 50–51. Wszystkie zachowane świadectwa rodzinne Conrada dostępne są dzisiaj w zbiorze: *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Dokumenty, listy, wspomnienia*, t. 1, red. Z. Najder, J. Skolik, Lublin: Gaudium, 2006.

⁵⁰⁰ W obydwu wydaniach *Historii literatury polskiej* (pol. i ang.) Miłosz podaje tylko dwa (Józef, Konrad) z trzech imion Conrada, z pominięciem Teodora.

⁵⁰¹ „*Komedia* została uznana przez krytyków za przeróbkę *Gorie ot uma* (1824) Aleksandra Gribojedowa, przeciwko czemu Korzeniowski się bronił”. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 264. Zarzut ten zweryfikował R. Taborski (*Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 6, 48–53). Przykłady zbieżności ze sztuką *Mądre mu biada* odnalazł tylko

Miłosz nie znał wszystkich pozostających w rękopisie⁵⁰² wierszy z lat 1849–1854, zebranych w tomie *Czyścówce pieśni*⁵⁰³, inspirowanym rzezią galicyjską i klęską Wiosny Ludów. Spośród sześciu utworów wspomina bowiem tylko *Słowa z krzyża* i cytuje – za Buszczyńskim – wiersz o przebaczeniu pt. *Noc ostatnia*⁵⁰⁴ z roku 1852⁵⁰⁵. Zapytuje też o los pozostałych wierszy⁵⁰⁶, z których cykl o buncie chłopów ukraińskich (1855)⁵⁰⁷ oraz trzy późniejsze wiersze⁵⁰⁸ wydał na podstawie rękopisów i jednego pierwodruku R. Taborski (1955, 1957)⁵⁰⁹. Charakteryzując dość pobieżnie utwory poetyckie Apollona, na podstawie *Strof oderwanych*, najsłabszego pod względem artystycznym cyklu, wydanego wraz z *Komedią* w roku 1856, Miłosz wskazuje na ich formalną wtórność wobec wielkich romantyków (zwłaszcza Krasińskiego)⁵¹⁰, interpretuje też motto *Strof oderwanych: ubi crux ibi poesia* i podkreśla oryginalne, własne ujęcie Korzeniowskiego głównego wątku owych wierszy: tematu cierpienia i samotności, któremu towarzyszą „szczery akcent rozpacz” i niezmiennie opowiadanie się po stronie istotnych wartości, obojętnych dla „skażonej Europy”⁵¹¹. Pomija jednak „najciekawszy”, zdaniem Taborskiego, i najbardziej znany wiersz cyklu, dedykowany przyjacielowi *Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu*, z roku 1854⁵¹². Skupia się natomiast na tematyce dwóch dramatów Apollona Korzeniowskie-

w dwóch pierwszych aktach, z wyłączeniem aktu III. Dziś owe zbieżności uznano by za przejaw intertekstualności.

⁵⁰² Biblioteki Jagiellońskiej.

⁵⁰³ *Czyścówce pieśni* składały się z sześciu poematów: *Akordy*, *Słowa z krzyża*, *Dwa głosy*, *Noc ostatnia*, *Droga krzyża*, *Przedgrom*. Taborski opublikował jedynie poemat *Przedgrom*, pełen nadziei na odzyskanie niepodległości, napisany w czasie wojny krymskiej (1854–1855). Zob. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 144–149.

⁵⁰⁴ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 270

⁵⁰⁵ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, s. 25.

⁵⁰⁶ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 262.

⁵⁰⁷ Opublikowanych przez R. Taborskiego, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, s. 149–155.

⁵⁰⁸ W tym wiersze: *Warszawie* (1860), *My bardzo biedni* (1861), *Morze-Lud* (pierwodruk: 1868) Jest to parafraza wiersza *Au Peuple z Chłosty* Victora Hugo. Zob. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni...*, 1957., s. 144, 155–158.

⁵⁰⁹ Sporą ich część wydrukował Taborski w „Pamiętniku Literackim” 1955, z. 1. Zob. idem, *Apollo Korzeniowski*, 1957, s. 139.

⁵¹⁰ Drugim patronem twórczości Apollona Korzeniowskiego był Victor Hugo. Por. Z. Najder, *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000, s. 27.

⁵¹¹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 263. R. Taborski i Z. Najder szczególnie wyróżniają powstały podczas wojny krymskiej *Przedgrom*, który zawiera trafną ocenę bieżącej sytuacji i dostosowany do niej zarys programu społeczno-politycznego.

⁵¹² Przedrukowany w księdze pamiątkowej pisarza z roku 1898, wszedł także do *Księgi wierszy polskich XIX wieku*, J. Tuwima. Zob. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 42–43.

go: *Komedii*⁵¹³ oraz *Dla miłego grosza*⁵¹⁴, w których „przedmiotem nienawiści autora jest korumpująca siła pieniądza. (...) Schemat akcji w obu dramatach jest podobny: małżeństwo nie dochodzi do skutku z powodu intryg, jakich ofiarą pada szlachetność”. „Akcja obu sztuk rozgrywa się w stolicach zbożowych Ukrainy: w Odessie i Kijowie”. Łączy je postać głównego bohatera, Henryka, zrazu „entuzjasty i spiskowca przeciwko porządkowi społecznemu”, za co zapłacił zesłaniem i utratą majątku i stał się „proletariuszem” w środowisku zamożnego ziemiaństwa. Z upływem czasu (*Dla miłego grosza*) Henryk „zaadaptował się, nosi maskę i ceniony jest nawet za swój dowcip – który kryje wstręt i pogardę”⁵¹⁵ wobec świata „bez honoru”⁵¹⁶. W obydwu sztukach roi się – jak podkreśla Miłosz – od postaci kobiet – monstrów (duchowych): „Balzac oswoił nas z perfidią i znieprawieniem, jednak takich kobiet – monstrów jak u Korzeniowskiego nie spodziewalibyśmy się znaleźć w sztukach pisanych wierszem w połowie dziewiętnastego wieku”⁵¹⁷. Miłosz przytacza nader trafną opinię o twórczości Korzeniowskiego autorstwa Aleksandra Zdanowicza z roku 1877:

Apollo Korzeniowski zajmuje nader wydatne stanowisko w naszej literaturze. Tematem wszystkich prac jego jest idea społeczna, przełamana przez pryzmat poetyckiej fantazji i osobistego charakteru autora. W utworach swoich napada on przede wszystkim na zdemoralizowaną sobkostwem i bezwładnością część społeczności szlacheckiej. Lekkie przywary towarzyskie nie obchodzą go wcale; najchętniej wybiera on najczarniejsze plamy ducha ludzkiego: szalbierstwo, wiarołomstwo, podstępność i zdradę – i wymierza im sprawiedliwość z uniesieniem namiętym i pasjonującą wymową. Dowcip jego gryzie do kości, ironia zabija. Śmiech jego podobny jest do warczenia, po którym następuje ukąszenie głębokie⁵¹⁸.

⁵¹³ Apollo Korzeniowski wydał *Komedię* w 1856 roku w Wilnie, jak pisze Miłosz. Wystawiona jednak została już w sezonie 1856–1857 w Lublinie, o czym Miłosz nie wiedział, a komentowane wydanie *Prywatnych obowiązków* z roku 2001 fakt ten przeoczyło. Prapremiera sztuki odbyła się więc jeszcze za życia autora, a nie dopiero w roku 1952 we Wrocławiu (jak podał Miłosz za Kottem i Taborskim), gdzie *Komedię* wystawiono po raz drugi, a po raz trzeci w 1956 roku w Opolu. Zob. R. Taborski, *Jeszcze w sprawie „Komedii” Apollona Korzeniowskiego*, „Teatr” 1980 nr 18.

⁵¹⁴ Sztuka została nagrodzona na konkursie w roku 1859 i była wystawiana w latach 1859–1861 przez teatry polskie w Kijowie, Żytomierzu, Wilnie i Lublinie oraz w roku 1866 we Lwowie. W druku sztuka została ocenzurowana i ukazała się pełna białych plam. Wydania uzupełnionego przez autora nie udało się odnaleźć. Ponownie wydana w roku 1964. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 72.

⁵¹⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 264–265.

⁵¹⁶ Ibidem, s. 266. W pozostającym w rękopisie fragmencie trzeciej części trylogii o panu Henryku, zatytułowanym *Koniec Pana Henryka*, bohater boryka się z poczuciem zmarnowanego życia, poświęconego sprawie zmiany świadomości swego otoczenia z egoistycznej i skupionej na zdobywaniu pieniędzy na bardziej altruistyczną i patriotyczną, skupioną na wspólnym dobru. Zob. G. Zych, op. cit., s. 70–74.

⁵¹⁷ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 266–267.

⁵¹⁸ Cytat pochodzi z „Wykładów A. Zdanowicza, oprac. L. Sowiński (*Rys dziejów literatury polskiej*, Wilno 1877). Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 264.

Pod koniec pierwszej części eseju Miłosz przypomina ostatnią sztukę Apollona Korzeniowskiego pt. *Akt pierwszy*⁵¹⁹, powstałą po roku 1861, w okresie, „w którym posunął o stopień dalej swoje poczucie obowiązku i przystąpił do akcji konspiracyjnej, co doprowadziło do jego uwięzienia”⁵²⁰. „Grano ją w obecności autora we Lwowie”, już po jego powrocie z zesłania. Po premierze ukazała się drukiem wraz z przedmową, którą autor dopisał później (1868)⁵²¹. Przytoczony fragment mówi o tyrtejskiej⁵²² roli literatury, która w społeczeństwie „helotów” jest tylko surogatem czynu, dlatego obca jej jest doskonałość formalna⁵²³:

(...) Część z nas jest społeczeństwem helotów – i to najlepszego czy najgorszego gatunku – którzy utylitarnie zgodzili się na przymusowe położenia, aby tylko spokojnie mogli ogryzać rzucane im z łaski kości. Wyrwać się z takiego położenia, opamiętać tych, co je w spokojnej, haftowanej i galonowej hańbie znoszą, stało się naturalnie zadaniem drugiej połowy społeczeństwa. (...) Widzimy całe pokolenie pisarzy i poetów trzymających pióro jak oręż: miecz to ciągle odporny, często zaczepny. Trudno mieć za złe to uzbrojenie wieczyste ludziom, którzy nic nie mają, a wszystko odzyskać powinni. Przed zadaniami życia na bok nieraz idą ściśle sztuki zadania. Stąd częste usterki przeciw wiecznej pogodzie obojętnych błękitów sztuki. – Nikt z literatów spod hasła „Sztuka dla sztuki” na taką zasadę się nie zgodzi. – Toteż Bóg z nimi. – My sami – i wielu innych do mienia literatów nie rościmy pretensji. Jednak dawno już pióro i nie beczynnym trzymamy w ręku. – Powtórzmy słowa włoskiego patrioty i poety [Giosuè Carducci]: „Piszę dlatego tylko – że działać obecnie nie mogę”⁵²⁴.

Analiza *Traktatów* Miłosza pokazuje, że również i jemu przytoczone powyżej słowa nie były z pewnością obce w 1956 roku.

⁵¹⁹ *Akt pierwszy* stanowił I część trylogii *Bez ratunku*. Ukończony został w 1865 roku. Pod tytułem *Bez ratunku* opublikował go w 1866 roku „Tygodnik Ilustrowany”. Pod tytułem *Akt pierwszy* wystawiony został we Lwowie w 1868 r i wydany tamże w roku 1869. Na temat trylogii *Bez ratunku* zob.: G. Zych, *Apollo Nałęcz Korzeniowski as critic, translator and playwright*, 2010, s. 55–64. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 124, 136.

⁵²⁰ Cz. Miłosz ma tu na myśli rok 1861, kiedy autor planował napisanie *Ojca*, II części trylogii. Por. G. Zych, op. cit., s. 56.

⁵²¹ *Apollo* ukończył przedmowę dnia 1 grudnia 1868 roku. Por. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, ed. cit., s. 61.

⁵²² Określenie „tyrtejska” pochodzi od Najdera, loc. cit., s. 61. On też zauważa, że *Apollo Korzeniowski*: „Był obdarzony wrażliwym smakiem i potrafił cieszyć się lekturą komedii Shakespeare’a jako czystej poezji. Zdawał sobie sprawę, że jego zdolności pisarskie i wersyfikacyjne są ograniczone, że brakuje mu oryginalnej wyobraźni i łatwości pisarskiej. Sądząc z jego listów do przyjaciół oraz z jego pamiętnika *Polska i Moskwa*, gdyby nie więzy cenzury, zaprzestałby pisania wierszy i dramatów i zwrócił się w kierunku bezpośrednich opisów tego, co widział i przeżywał”. Z. Najder, *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, 2000, s. 45.

⁵²³ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 268.

⁵²⁴ *Apollo Korzeniowski*, wstęp do dramatu *Akt pierwszy*, Lwów 1869, s. VI. Zob. Z. Najder, *Sztuka i wierność*, s. 246.

Pierwsza część eseju kończy się zwięzłym streszczeniem *Aktu pierwszego*, ostatniego opublikowanego dramatu Korzeniowskiego. Jest to krótka tragedia statyczna⁵²⁵, gdzie fatum przejawia się poprzez dziedziczną skłonność do zdrady, a zdrada małżeńska zrównana zostaje ze zdradą polityczną, gdyż obie rujną życie indywidualne i zbiorowe:

Jeżeli w wielu znanych nam tragediach fatum działało poprzez dziedziczną predylekcję do morderstwa czy kazirodztwa, nie widać, dlaczego nie mogłoby się ujawnić i w ten sposób, jeżeli założymy, co nie jest pewne, że wszelka kolaboracja wynika zawsze z tych samych przyczyn, to jest słabych nerwów i przywiązania do materialnych korzyści. W rodzinie Korzeniowskich przejawiał się natomiast wręcz odwrotny atawizm: wierność za wszelką cenę⁵²⁶.

W roku 1956 Miłosz nie wiedział, że ukończony w 1865 roku *Akt pierwszy* nosił początkowo tytuł *Córka* i stanowił część pierwszą trylogii *Bez ratunku*⁵²⁷, gdzie bohaterami kolejnych części miały być postacie ojca i matki. Całość zaś, według słów Korzeniowskiego: „miała obrazować polskie życie rodzinne i polską moralność”⁵²⁸. W roku 1868 Apollo Korzeniowski ukończył całą trylogię, której ostatnia część (*Matka*) zaginęła, a druga pt. *Ojciec*, rozpoczęta w roku 1861 w Żytomierzu⁵²⁹, zachowała się ukryta w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej. *Ojciec* też – zdaniem Zdzisława Najdera – zasługuje na szczególną uwagę nie tylko ze względu na swe walory artystyczne, ale przede wszystkim dlatego, że „zawiera przegląd problematyki związanej z ideałem wierności”:

Spośród niedokończonych fragmentów *Ojciec*, druga część planowanej trylogii, rozpoczętej we wczesnych latach sześćdziesiątych i zapewne kontynuowanej później, jest niewątpliwie najciekawsza i najlepsza z punktu widzenia warsztatu pisarskiego⁵³⁰. Młody Syn chce spełnić swój obowiązek patriotyczny i wbrew woli matki opuszcza dom rodzinny. Następnie widzimy go w więzieniu, w celi śmierci. Ale ojciec jego narzeczonej, zdrajca, „załatwił” mu uwolnienie – pod warunkiem że wyjawi nazwiska towarzyszy konspiratorów. Większość następujących dialogów dotyczy wyboru między śmiercią a zdradą. Matka chce uratować syna od śmierci i odrzuca twierdzenie, że zdrada okryje go hańbą: czymże bowiem jest reputacja w zestawieniu ze śmiercią? Serce Narzeczonej rozdzierają wizje możliwego szczęścia, ale chce, by jej ukochany

⁵²⁵ G. Zych, op. cit., s. 56–59.

⁵²⁶ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 268.

⁵²⁷ G. Zych, op. cit., s. 56.

⁵²⁸ Loc. cit.

⁵²⁹ Loc. cit.

⁵³⁰ Z. Najder, *Sztuka i wierność*, s. 231, przypis 45: Biblioteka Jagiellońska, rps 3057. Utwór wspomniany jest w liście Ewy Korzeniowskiej do męża z 2 VII 1861 roku, patrz: *Polskie zaplecze Josepha Conrada*, t. I, s. 122.

wypełnił swój obowiązek. Syn jest wewnętrznie targany strachem i błaganiem matki. Półprzytomny wykrzykuje, że poda nazwiska, ale w tym momencie następuje interwencja ze strony Ojca, odwołującego się do syna honoru, na straży którego sam stoi. Tu fragment się urywa. *Ojciec* zawiera przegląd problematyki związanej z ideałem wierności. Strach zderza się ze wstydem, miłość życia – z godnością osobistą, współczucie – z honorem. Wśród towarzyszy w konspiracji Korzeniowski zetknął się z podobnymi dylematami rozmaicie rozwiązywanymi⁵³¹.

Dewiza życiowa rodziny Korzeniowskich: „Wierność za wszelką cenę” stanowi zatem trafną pointę pierwszej części eseju Miłosza, poświęconej pierwszemu okresowi życia i twórczości pisarza-ojca. Autorzy opracowań i wspomnień są zgodni⁵³², że pojęcie wierności wyraża istotę postawy życiowej obydwójga rodziców Conrada: ojca, który pojmował „działalność polityczną w kategoriach moralnych: nie jako sposób zdobycia i zachowania władzy, ale jako sposób wprowadzenia w życie ogólnych zasad etycznych”⁵³³. I matki, całkowicie podzielającej poglądy i postawę swego męża⁵³⁴, z którym łączyła ją „jedność zasad i poczucia obowiązku”⁵³⁵.

⁵³¹ „Podobna była historia (ujawniona znacznie później) warszawskiego spiskowca Romana Rogińskiego. Ów młody człowiek (21 lat), sprawny dowódca oddziału powstańców, został w marcu 1863 roku wzięty do niewoli i (możliwe, że pod wpływem błagań matki) podczas przesłuchań wydał wiele nazwisk, a także informacji na temat struktur organizacji podziemnej. Został skazany na śmierć, a potem uniewinniony”. Z. Najder, *Sztuka i wierność*, s. 41. Por. też *Roman Rogiński, powstaniec 1863 roku. Zeznania i wspomnienia*, opr. S. Kieniewicz, Warszawa: PWN 1983.

⁵³² Poczynając od *Szkiców o Conradzie* Marii Dąbrowskiej.

⁵³³ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 35.

⁵³⁴ I jak pisał T. Bobrowski, wyznawała „najpodobniejsze ideały we wszelkich objawach i kierunkach myśli i życia indywidualnego i zbiorowego, nie pytając zgola o ich praktyczność”. T. Bobrowski, op. cit., t. II, s. 30. Por. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 31: „Wszystkie znane źródła zgodne są co do tego, że tworzyli parę kochającą, dobrze dobraną i szczęśliwą. (...) wszystkie zachowane dowody świadczą o tym, że stanowili parę mądrych i kochających rodziców”. Zob. ibidem, s. 36. Jerzy Zdrada (op. cit., s. 34) przytacza nieznaną Miłoszowi list Korzeniowskiego do Karola Szajnochy, w którym Apollo mówi wprost o decydującej roli, jaką w dobie rusyfikacji odgrywało w osobistych dziejach ówczesnej inteligencji o rodowodzie ziemiańskim najpierw domowe wykształcenie, potem studia uniwersyteckie w Rosji, wreszcie udane życie rodzinne, które stanowiło punkt wyjścia i oparcie dla podejmowania działalności publicznej: „Moja historia – to zwykły los tutejszych ludzi, którzy ludźmi być nie przestali. Wszystko poczerpnąłem, życie, myśli, uczucia ze skarbów domowego ogniska. Musiałem kształcić się w Uniwersytecie Petersburskim i za to Bogu niosę dzięki, bo wyniosłem stamtąd przekonanie, iż świątynią mi zawsze, a placem życia do czasu tylko domowa strzecha. (...) Mam żonę, która całym życiem ze mną się dzieli, (...) mam dziecię kilkunastomiesięczne – syna, a imię mu Konrad. (...) Dziecię – to moja nadzieja na przyszłość, że zostawię po sobie serce, które uderzy tak od razu, jak bije moje po długiej a ugniatającej męczarni i będzie tym, czym ja marzyłem, że będę”.

⁵³⁵ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, ed. cit., s. 50: „Apollo Korzeniowski pisze, że łączy go z żoną «jedność zasad i poczucia obowiązku»”. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 130.

Esej jest próbą odpowiedzi na pytanie, jaka była myśl polityczna poety, „który tak namiętnie odnosił się do problemów swego kraju i nie mógł pozostać obojętny na aktualne wówczas spory”. Czy i w jakim sensie można uznać go za rewolucjonistę⁵³⁶ szczególnego rodzaju, czyli za „człowieka zrewoltowanego”, jak „z dużym wyczuciem” – zdaniem J. Zdrady – rzecz ujął Miłosz:

Czesław Miłosz z dużym wyczuciem, także przecież „kresowca” podkreślał, że Apollon ciężko znosił perspektywę życia „w kraju smętnym”, uważał go za człowieka samotnego „wśród ludzi zajętych sprzedawaniem i kupowaniem, idiotyczną zabawą, rozrywkami pozycji i snobizmu”. Nazywa go też „człowiekiem zrewoltowanym”: przeciw swemu środowisku szlacheckiemu, stosunkom społecznym, systemowi politycznemu, czemu dawał wyraz w swej twórczości. Bo też była to przede wszystkim ubrana w szatę dramatu publicystyka społeczno-polityczna traktująca – zdaniem Apollona – o najważniejszych obowiązkach narodowych ówczesnego pokolenia. Korzeniowski należał do grona podobnych sobie inteligentów polskich na Ukrainie o ziemiańskich korzeniach parających się piórem, jak Leonard Sowiński, Aleksander Groza, Aleksander Weryha Darowski, Zenon Fisz (Tadeusz Padalica) czy Antoni Pietkiewicz, którzy odrzucali konserwatyzm społeczny i oportunizm polityczny większości szlachty przekonanej, iż jest solą polskość⁵³⁷.

Zanim jednak⁵³⁸ Miłosz określi Apollona mianem „człowieka zrewoltowanego”, a polskich konspiratorów nazwie „zrewoltowanymi Polakami”, zaś powstanie 1863 roku – „rewoltą”, najpierw odwoła się do kontekstu historyczno-kulturowego i przypomni, że w osobie Korzeniowskiego „zagnieździł się paradoks właściwy polskim prądom rewolucyjnym XIX wieku”. Wyjaśni też istotę owego paradoksu, powołując się na zasadnicze różnice psychologiczne oraz ideowe dzielące rewolucjonistów polskich i rosyjskich:

Zrewoltowany Rosjanin, jeżeli chciał uratować siebie od pesymizmu i bezsilnej ironii, musiał obrócić się przeciwko tronowi, a co za tym idzie, niszczyć mit patriotyczny złączony ściśle z tronem i prawosławiem; nie było to łatwe, jak wskazują chociażby wahania Puszkina, carsławna faza Gogola czy powściągliwy liberalizm Turgieniewa. Zrewoltowany Polak nie miał takich utrudnień. Zło zdawało się przychodzić tylko

⁵³⁶ Przeciwno temu określeniu ostro protestował niegdyś Joseph Conrad w nocie *Od autora* do tomu *Ze wspomnień* (1912). Zob. J. Conrad, *Ze wspomnień*, przeł. A. Zagórska. Idem, *Dziela*, t. 13, ed. cit., s. 9–10.

⁵³⁷ J. Zdrada, op. cit., s. 33. Autor powołuje się tu także na współbrzmiające z Miłoszem opinie Z. Najdera. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz romantyczny*, 1957, s. 130.

⁵³⁸ Na pozór wbrew Conradowi. Por. J. Conrad, *Ze wspomnień*, przeł. A. Zagórska [w:] idem, *Dziela*, t. 13, s. 9–10.

z zewnątrz, następowała więc całkowita identyfikacja walki o niepodległość i o nowe oblicze ziemi. (...) Znaczyło to, że chwila odzyskania wolności odgrywała w umysłach zrewoltowanych Polaków tę samą rolę, co później chwila rewolucji dla marksistów: absolutnego początku, całkowitego rozwiązania⁵³⁹.

Zdzisław Najder, podsumowując dotychczasową wiedzę o Apollonie Korzeniowskim, stwierdza, że: „Jako artysta był epigonem romantyzmu; jako działający słowem i czynem – należał do najśmielszych”⁵⁴⁰. Kontynuując tradycję polskiej myśli romantycznej, „pojmował działalność polityczną w kategoriach moralnych: nie jako sposób zdobycia i zachowania władzy, ale jako sposób wprowadzenia w życie ogólnych zasad etycznych”⁵⁴¹:

Był postacią wybitną – co nie znaczy, że był nietypowy. Kontynuował wiernie tradycję polskiej myśli romantycznej. Jeśli niektóre z jego idei politycznych mogą dzisiaj wydawać się dziwaczne, jego współcześni z pewnością tak nie myśleli. (...) Należał do „ruchu rewolucjonistów szlacheckich”, który wyłonił się natychmiast po III rozbiórce Polski i osiągnął szczyt swego rozwoju podczas i po Powstaniu Listopadowym. (...) Rewolucjoniści szlacheccy domagali się niepodległości oraz radykalnych reform społecznych, postulowali wskrzeszenie Polski, w której wszyscy korzystaliby z tych samych uprawnień co szlachta. Było to połączenie tradycyjnych wartości z okresu kiedy Polska była niezależnym państwem z radykalizmem, w którym domagano się jednocześnie niepodległości kraju i równości politycznej. W myśleniu Korzeniowskiego dużą rolę odgrywała religia, co zbliża go do chrześcijańskich radykałów społecznych, grupy polskich intelektualistów i działaczy, którzy hasła wyzwolenia Polski, sprawiedliwości społecznej i powszechnego braterstwa pojmovali w duchu Ewangelii⁵⁴².

Najder przytacza też charakterystyczną pointę sparafrazowanego przez Apollona w roku 1855 wiersza Victora Hugo⁵⁴³, którego bohaterem jest „ten, co równość najpierwszy wymyślił: / proletariusz – wichrzyciel – Jezus Nazareński”⁵⁴⁴. Przypomina też, że Apollo związany był z warszawską frakcją

⁵³⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 269–270. Postawę tę oddaje fragment wiersza Apollona Korzeniowskiego pt. *Noc ostatnia* (1852), który wzywa do wzajemnego przebaczenia i narodowego pojednania ponad istniejącymi podziałami. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 270. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 25.

⁵⁴⁰ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, s. 26.

⁵⁴¹ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 35.

⁵⁴² Ibidem, s. 36, 231. W cytowanym fragmencie Najder powołuje się na książki: J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja*, Warszawa 1962; *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, red. A. Walicki, Warszawa: Książka i Wiedza 1973, t. 1, 1831–1863; *Philosophy and Romantic Nationalism: The Case of Poland*, Oxford: Clarendon Press, 1982.

⁵⁴³ Pt. *Paroles d'un conservateur a propos d'un perturbateur* (z jego *Les Châtiments*, 1853).

⁵⁴⁴ Fragmenty tego utworu pt. *Nie miał prawa przybierać* wydrukował z rękopisu R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 152–154. Por. Z. Najder, op. cit., s. 27.

polityczną „czerwonych”, którym przyświecały podobnie radykalne idee. Zaznacza jednak, że w obozie „czerwonych” Apollo Korzeniowski zajmował pozycję centrową⁵⁴⁵.

Miłosz wymienia wydarzenia, które oddziaływały na kształtowanie się myśli politycznej i postawy filozoficznej Apollona, wyrażanej w jego utworach. Były to: rzeź galicyjska z 1846 roku, klęska Wiosny Ludów w 1848 roku, wybuch wojny krymskiej (1854), której towarzyszyły bunty chłopskie i obojętna na los Polski, rozczarowująca postawa skupionego na sobie Zachodu. Przełom w życiu Korzeniowskiego następuje w roku 1861. Apollo przenosi się wówczas do Warszawy⁵⁴⁶ w celu – jak pisze Miłosz – zorganizowania nasilającego się „ruchu antyrosyjskiego”, który doprowadzi do powstania 1863 roku⁵⁴⁷. W swej *Historii literatury polskiej* dopowie jednak, że ów „antyrosyjski ruch” był spontanicznym ruchem obywatelskim, przejawem dążenia ludności Warszawy do uzyskania pewnego minimum samorządności⁵⁴⁸.

Dokładniej rzecz wyjaśni Zdzisław Najder:

Bezpośrednim celem Korzeniowskiego było tworzenie siatki organizacyjnej i mobilizowanie opinii publicznej do domagania się samorządu lokalnego, uzyskania swobody zgromadzeń i, ogólnie biorąc, pewnego stopnia autonomii narodowej. Zabiegał też o uczczenie rocznicy Unii w Horodle (10 października 1413), stanowiącej symbol jedności Polski z Rusią⁵⁴⁹.

Wkrótce po przyjeździe do Warszawy Ewy Korzeniowskiej wraz z Konradkiem, w połowie października 1861 roku

(...) władze ogłosiły nagle stan wojenny w polskich prowincjach imperium carskiego, 17 października, na zebraniu około dwudziestu działaczy patriotycznych, w mieszkaniu Korzeniowskich, przy ul. Nowy Świat 45, w samym centrum Warszawy, powstał Komitet Ruchu⁵⁵⁰. Apollo Korzeniowski, inicjator powołania Komitetu, został wybrany jednym z trzech jego członków. Komitet stał się załączkiem przyszłego (1863) Ko-

⁵⁴⁵ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 49.

⁵⁴⁶ Pod pretekstem „stworzenia nowego «Dwutygodnika» wzorowanego na paryskim «Revue de Deux Mondes»”. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 36.

⁵⁴⁷ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 274.

⁵⁴⁸ W poświęconym Korzeniowskiemu rozdziale pt. *Historia jednej rodziny* [w:] *Historii literatury polskiej* Cz. Miłosza, Kraków: Znak 1991, s. 306, który to rozdział jest streszczeniem eseju Miłosza z roku 1956, znaleźć można dodatkową informację, że na bazie wspomnianego „ruchu” współzałożył Apollo Korzeniowski tajny Komitet Miejski, załączek Rządu Tymczasowego, który kierował powstaniem roku 1863.

⁵⁴⁹ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 36–37. Najder powołuje się tu na książeczkę Buszczyńskiego (s. 4) oraz prace F. Ramotowskiej, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859–1862*, Warszawa: PWN 1990, s. 103–124.

⁵⁵⁰ Zwany też Komitetem Miejskim. Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 37.

mitetu Centralnego i Rządu Narodowego, który miał sobie potem zdobyć legendarny autorytet i rozgłos⁵⁵¹.

Jerzy Zdrada tak podsumowuje ten czas:

O życiu i miejscu w historii zdecydowała działalność Korzeniowskiego od maja do października 1861 roku, kiedy to pod jego wpływem dokonana się konsolidacja obozu niepodległościowego w imię walki przeciw Rosji, bo w drogę ugody i koncesji nie wierzył. U schyłku życia pisał, że pięć miesięcy konspiracji warszawskiej „do najpiękniejszych chwil życia liczę – jako człowiek i Polak”. Dobrze oddaje jego postawę wyznanie w liście do przyjaciela Stefana Buszczyńskiego: „ja jestem zakonnikiem, i to jeszcze zakonnikiem fratrem prostym w Zakonie Polskim. Zamknąłem myśl moją w ciasną celę patriotyzmu; to tylko mię porusza, co bezpośrednio mię i moich prowadzi do upragnionego celu”⁵⁵².

Tak charakteryzuje też ówczesne postępowanie Apollona:

Apollon nie czuł „lęku i rezygnacji” wobec Rosji i odrzucał „pasywną próbę przetrwania” – dwie postawy widoczne nawet w kręgu rodzinnym. Nie może więc dziwić, że od końca 1860 roku z nadzieją patrzył na Warszawę, gdzie rozwój ruchu narodowego otwierał, jak sądził, pole do nowych inicjatyw publicznych. Od „człowieka zrewoltowanego” wobec otaczającego go świata przechodzi do „ludzi podziemnych” zmierzających do obalenia „rządu najezdniczego” i odbudowy niepodległej Polski jako państwa demokratycznego. W ciągu kilku miesięcy, od jesieni 1860 roku do kwietnia 1861 roku, stał się z obserwatora poruszonego manifestacjami patriotycznymi działaczem ruchu dążącego do uwolnienia ziem polskich spod zaboru rosyjskiego. W maju 1861 roku przeniósł się z Żytomierza do Warszawy, gdzie go „wszystkie najlepsze uczucia ciągnęły”⁵⁵³.

Część druga eseju Miłosza kończy się relacją o aresztowaniu i zesłaniu rodziny Korzeniowskich w głąb Rosji⁵⁵⁴, upadku powstania 1863 roku, którego wybuch Apollo – wówczas już na zesłaniu w Wołogdzie – uznał za przedwczesny⁵⁵⁵. Po drodze Miłosz referuje śmierć Ewy, chorobę Apollona, jego zwolnienie z zesłania i pobyt wraz z synem najpierw we Lwowie, potem w Krakowie, a następnie ostatnie chwile Apollona, jego śmierć i manifestacyjny pogrzeb.

⁵⁵¹ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 37. Por. J. Zdrada, op. cit., s. 35–40.

⁵⁵² J. Zdrada, op. cit., s. 90–91.

⁵⁵³ Ibidem, s. 34–35.

⁵⁵⁴ Z. Najder w swoim studium zwraca uwagę na udział Ewy w działalności męża oraz na fakt, że jako współoskarżona była przesłuchiwana w procesie Apollona, a następnie została skazana wraz z mężem na zesłanie w głąb Rosji pod silnym nadzorem policji. Proces i zesłanie Korzeniowskich omawia i dokumentuje J. Zdrada, op. cit., s. 40–45.

⁵⁵⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 281.

Zastanawiającą rzeczą jest natomiast to, że w eseju z roku 1956, którego celem było poszukiwanie zbieżności postaw uczuciowych oraz filozoficznych Apollona i Konrada Korzeniowskich, Miłosz pominął świadectwo Conrada, który w nocy *Od autora* (1919) do nowego wydania tomu *Ze wspomnień* „bronił ojca z zapalem” – jak pisze Najder – „przeciwko określaniu go mianem rewolucjonisty”:

Jest to najmniej trafne ze wszystkich określeń w stosunku do człowieka, którym był mój ojciec, mający tak silne poczucie odpowiedzialności w zakresie idei i czynu, tak nieczuły na poduszczenia osobistej ambicji. Nie mogę doprawdy pojąć, dlaczego w całej Europie określano jako „rewolucje” polskie powstania z lat 1830 i 1863. Te powstania były po prostu wystąpieniami przeciw obcej przemocy. Nawet sami Rosjanie nazywali je buntami, co z ich punktu widzenia było ścisłą prawdą. Ojciec mój nie był bardziej rewolucyjny od innych Polaków zajętych przygotowaniem wypadków z 1863 roku, to jest nie pracował nad obaleniem żadnego społecznego czy politycznego systemu. Był po prostu patriotą, człowiekiem, który wierzy w ducha narodu i nie może znieść, aby ten duch cierpiał niewolę⁵⁵⁶.

Znaczące pominięcie przez Miłosza tego świadectwa syna pozwoli być może zrozumieć następujący komentarz Najdera:

Wystarczy wspomnieć, co Conrad napisał wcześniej w *Przedmowie bez ceremonii* do tegoż tomu *Ze wspomnień* o „duchu rewolucyjnym, który jest niezmiernie wygodny z tego względu, że pozbawia człowieka wszelkich skrupułów w stosunku do idei”. Apollo Korzeniowski rzeczywiście nie pasował do Conradowskiej definicji „rewolucyjności”, a skoro wspomnimy jeszcze ogólną wrogość wobec rewolucyj, wyrażaną w listach i utworach literackich Conrada, zrozumiemy głęboki sprzeciw przeciwko określaniu jego ojca jako „rewolucjonisty” – szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę okrucieństwa rosyjskiego października 1917 roku. Czy jednak Conrad miał rację pisząc (w tejże nocy *Od autora*), że „ojciec mój nie był bardziej rewolucyjny od innych”, ponieważ „nie pracował nad obaleniem żadnego społecznego czy politycznego systemu”? Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie. Apollo Korzeniowski i inni Czerwoni chcieli nie tylko uwłaszczenia chłopów, ale również równouprawnienia wszystkich obywateli odrodzonej Polski. Z pewnością oznaczałoby to zmianę „społecznego i politycznego systemu”. Ale ta zasadnicza zmiana miała – jeśli tylko możliwe – nastąpić na drodze pokojowej, zainspirowana ideą wspólnej ludzkiej godności, a nie walką klas. Owo braterstwo byłoby oparte na tradycyjnych

⁵⁵⁶ J. Conrad, *Od Autora* [w:] idem, *Ze wspomnień*, s. 10. Opinię Conrada przytacza w całości, lecz bez komentarza R. Taborski, op. cit., s. 129–130. W roku 2010 Jerzy Zdrada na początku swego znakomitego komentarza historycznego do pamiętnika-traktatu Apollona Nałęcz Korzeniowskiego pt. *Polska i Moskwa* (1864) w pełni uzasadnia ocenę przez Conrada postaci ojca jako polskiego patrioty, a nie rewolucjonisty, dokonaną w tomie *Ze wspomnień*, jak też stanowisko Miłosza, który bronił ojca Conrada przed współczesnymi pomówieniami o „nacjonalizm”. Patrz: J. Zdrada, op. cit., s. 21. Zob. Cz. Miłosz, op. cit., s. 282.

ideałach patriotyzmu, pobożności, wierności i honoru, a zatem nie byłaby to wspólnota proletariuszy pozbawionych historii i narodowości. W pewnym więc sensie ojciec Conrada był rewolucjonistą, jednak z pewnością nie w znaczeniu przypisywanym temu słowu przez wielkie rewolucje francuską i bolszewicką⁵⁵⁷.

Z uwag tych wynika, że „ideały społeczne Korzeniowskiego były rewolucyjne, ale nie był rewolucjonistą w sensie środków, bo odrzucał stosowanie przemocy (choć zachęcał do zbrojnej walki o niepodległość)”⁵⁵⁸.

Miłosz – w swoim eseju dyplomatycznie określający Apollona Korzeniowskiego mianem człowieka „zrewoltowanego”⁵⁵⁹ ale też „idealisty”⁵⁶⁰, który nie godził się na „życie bez celu”⁵⁶¹ – prawdopodobnie zaakceptowałby przytoczoną interpretację, że „w pewnym sensie „ojciec Conrada był rewolucjonistą, jednak z pewnością nie w znaczeniu przypisywanym temu słowu przez wielkie rewolucje francuską i bolszewicką”⁵⁶². Tym bardziej że na podstawie bezpośredniego świadectwa jego listów, postrzegał Apollona także jako „człowieka głęboko religijnego”, ponieważ:

Religijność Korzeniowskiego nie była płytka i obrzędowa. Opierała się na zaprzeczeniu racji wierzenia, pewnym stoicyzmem chrześcijańskim. *Wszystko co mnie tu otacza – pisze z Czernihowa – każe mi wątpić o wszechmocności Bożej, a jednak ja w nią całą ufność kładę i los mojego malca na jej opiekę zdaję*⁵⁶³.

Sugerował wprawdzie, że Korzeniowski „zajmował stanowisko zbliżone do lewicy «czerwonych»”⁵⁶⁴, a nie *pozycję centrową*, jak twierdzi Najder⁵⁶⁵, równocześnie jednak przypominał, że stał on na stanowisku solidaryzmu społecznego i dążył do przewyciężania istniejących podziałów „kastowych” we wspólnej walce o niepodległość. Z tego też powodu „rzeź galicyjską Korzeniowski oceniał nie jako ostrzeżenie, ale jako wybuch dzikości, zagrażający solidaryzmowi narodowemu”⁵⁶⁶. Unaocznia to cytowany przez Miłosza

⁵⁵⁷ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 49

⁵⁵⁸ Z. Najder, *Wstęp* [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, s. 22.

⁵⁵⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 256.

⁵⁶⁰ Ibidem, s. 261.

⁵⁶¹ Ibidem, s. 270.

⁵⁶² Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 49

⁵⁶³ Cz. Miłosz, op. cit., s. 285. Zob. list Apollona Korzeniowskiego do Kazimierza Kaszewskiego z 22 XI 1865 roku [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, red. Z. Najder, J. Skolik, Lublin: Gaudium, 2006, s. 178.

⁵⁶⁴ Dodaje jednak, że „niewiele o jego poglądach na ówczesne rozgrywki wiemy”. Ibidem, s. 279.

⁵⁶⁵ Por.: „W obozie Czerwonych, łączących hasło odzyskania niepodległości na drodze walki zbrojnej z programem równouprawnienia społecznego i emancypacji chłopów – Korzeniowski zajmował pozycję centrową”. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 39.

⁵⁶⁶ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 270.

(za Buszczyńskim) fragment wiersza *Noc ostatnia*⁵⁶⁷, który wzywa do wzajemnego przebaczenia:

A z wrogiem walczcie!... o! walczcie bez końca –
 Poświęć siłą, łez krwawych goryczą;
 Nie żadną pychą kasty albo rodu
 Co wiecznym wrzodem biednego Narodu,
 Nie żadną rzezią bratnią... rozbójniczą,
 Co czeka nocy a lęka się słońca –
 Przebaczcie sobie –

Można więc domniemywać, że Miłosz nie przytoczył charakterystycznej wypowiedzi Conrada o ojcu jako patriotcie, a nie „rewolucjoniście”, z przedmowy (1919) do tomu wspomnień, ponieważ wolał z ukrycia z nią polemizować, uważał bowiem, że „w pewnym sensie ojciec Conrada był rewolucjonistą”⁵⁶⁸. Zdecydowanym antyrewolucjonistą był natomiast Tadeusz Bobrowski, na którego najczęściej powołuje się Miłosz, nie do końca świadomy, że nakreślony przez szwagra w pamiętnikach, nie zawsze spójny wizerunek Korzeniowskiego, który starał się narzucić także Conradowi, „różni się znacznie od prawdziwego Apollona Korzeniowskiego”⁵⁶⁹.

Z dzisiejszej perspektywy czasowej stosunek Miłosza do informacji zaczerpniętych z pamiętników Bobrowskiego wydaje się mało krytyczny⁵⁷⁰, wyraźnie widać bowiem, że „Miłosz dał się złapać na retorykę Bobrowskiego”⁵⁷¹. Postrzega wprawdzie różnice ideowe dzielące dwóch pierwszych wychowawców Conrada: gorącego patriotę Apollona Korzeniowskiego i chłodnego ugodowca Tadeusza Bobrowskiego, jak również fakt, że w okresie poprzedzającym wybuch powstania 1863 roku „ich drogi się rozchodzą”⁵⁷², a jednak tendencyjna⁵⁷³ ocena stanowiska Apollona Korzeniowskiego przez Bo-

⁵⁶⁷ Analizując przytoczony przez Miłosza wiersz, R. Taborski podaje jego rękopiśmienne źródło (Bibl. Jagiel.), datę powstania (1852) oraz tytuł cyklu (*Pieśni czyścicowe*), z którego pochodzi *Noc ostatnia*. Pisze, że w utworze tym A. Korzeniowski „przeciwstawia się jeszcze rozwiązaniu rewolucyjnemu i głosi tezy solidarystyczne, zaprawione trwożnym wspomnieniem rzezi galicyjskiej”. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 25.

⁵⁶⁸ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 49.

⁵⁶⁹ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 48. Podobnego zdania jest też J. Zdrada, op. cit., s. 95–96.

⁵⁷⁰ Według Z. Najdera, pamiętniki Bobrowskiego w wielu miejscach są po prostu stronnicze w ocenie postawy i poglądów Apollona Korzeniowskiego. Wynika to z dzielących ich różnic ideowych, a po części także z nieznamości przez Bobrowskiego konspiracyjnej działalności Apollona Korzeniowskiego, o której ten ostatni z pewnością nie informował swego szwagra. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 44.

⁵⁷¹ J. Zdrada, op. cit., s. 91.

⁵⁷² Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 274.

⁵⁷³ Z. Najder, *Wstęp [w:] Polskie zaplecze Josepha Conrada*, s. 21.

browskiego w kluczowej wówczas kwestii uwłaszczenia chłopów⁵⁷⁴ jest dlań przekonująca⁵⁷⁵. Pomimo że trafność osądu Bobrowskiego podważają jego własne uwagi o twórczości Apollona Korzeniowskiego, która nie pozostawia żadnych wątpliwości co do wyrażonych w niej „rewolucyjnych tendencji”⁵⁷⁶, a także pomimo iż z opinią Bobrowskiego nie zgadza się fakt, że Apollo należał do obozu „czerwonych”⁵⁷⁷, których program łączył walkę o niepodległość z dążeniem do przeprowadzenia głębokich reform społecznych, zwłaszcza zniesienia pańszczyzny oraz uwłaszczenia i równouprawnienia chłopów⁵⁷⁸.

Umyka też Miłoszowi stronniczy wydźwięk relacji Bobrowskiego, który ujawnia się np. wówczas, gdy przeciwstawia on niejednoznaczną postawę Apollona Korzeniowskiego, rzekomo wahającego się co do uwłaszczenia chłopów, własnej rozważnej postawie człowieka, który – jak go sobie na podstawie pamiętników wyobraził Miłosz:

(...) nie miał w sobie nic z romantyka i rewolucjonisty. W zgodzie ze swoim otoczeniem, trzeźwy, przyznawał się z humorem w swoich pamiętnikach do niewrażliwości na wzniosłe sfery ducha i patrzył na zrewoltowanych typu Apollona z pobłażliwym sceptycyzmem. I rzecz zastanawiająca, ten liberalny konserwatysta wykazywał lepsze niż Apollo zrozumienie dla kwestii domagających się pilnego rozwiązania. Poświęcał im wiele swego czasu, biorąc udział w zjazdach, naradach i petycjach do władz. (...) Kluczowym problemem tego czasu była sprawa uwłaszczenia chłopów. Szlachta Ukrainy i Litwy zajmowała tu stanowisko bardziej postępowe niż szlachta rosyjska z jednej [strony], a szlachta Królestwa z drugiej⁵⁷⁹.

W dobrej wierze przyjmuje też Miłosz „ironiczną” charakterystykę postawy politycznej i społecznej Apollona przez Bobrowskiego, który nie chciał uznać swego powszechnie lubianego szwagra⁵⁸⁰ za demokratę, gdyż, jak wynika z jego własnych słów, sam do tego miana aspirował:

⁵⁷⁴ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 274–275.

⁵⁷⁵ Por.: „Postać Korzeniowskiego, jako jednego z najbardziej aktywnych konspiratorów, pozwała zresztą odpowiedzieć na pytanie, dlaczego oświadczenia rządu rewolucyjnego o wolności ekonomicznej dla chłopów przyszły z opóźnieniem: tych bojowników pożerał przede wszystkim absolut Ojczyzny, ku niemu kierowała ich przede wszystkim uwaga i ku pomocy Francji, która nadejść nie mogła”. Miłosz, *ibidem*, s. 276. Według Najdera, Korzeniowski, który w środowisku „czerwonych” zajmował pozycję centrową, był bez wątpienia za przyznaniem wolności ekonomicznej chłopom, zdawał sobie jednak sprawę z ówczesnych przepisów prawnych. Uwłaszczyć chłopów mogli tylko indywidualni właściciele ziemscy albo – centralnym dekretem – mógł to uczynić car. Por. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 44.

⁵⁷⁶ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 264.

⁵⁷⁷ *Ibidem*, s. 279: „Zajmował stanowisko zbliżone do lewicy «czerwonych», ale niewiele o jego poglądach na ówczesne rozgrywki wiemy”.

⁵⁷⁸ Zob. J. Zdrada, *op. cit.*, s. 91–92.

⁵⁷⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 271.

⁵⁸⁰ Z. Najder, *Wstęp [w:] Polskie zaplecze Josepha Conrada*, s. 22.

Chociaż miał siebie za demokratę szczerego, a inni mieli go za „ultrasa” i za „czerwonego” było w nim sto razy więcej „żyłek szlacheckich” – jak mu to nieraz dowodziłem – jak we mnie, którego ani on, ani inni o demokratyczne przekonania nie posądzali⁵⁸¹.

Odmówienie Apollonowi Korzeniowskiemu miana demokrata łączy się ściśle w relacji Bobrowskiego z informacją, jakoby ten miał niesprecyzowane poglądy polityczne i wahał się co do uwłaszczenia:

Nigdy nie mogłem dojść ostatecznego składu jego przekonań politycznych i społecznych, oprócz mglistego pociągu do Rzeczypospolitej jako formy, a w niej coś równie mglistego *per modum* praw zagwarantowanych Konstytucją 3 maja, co na nasze czasy już było mało. W kwestii włościańskiej na przykład wahał się co do uwłaszczenia; sympatyzował (z moją myślą w tej kwestii jeszcze w 1854 wypowiedzianą), ale obawiał się i twierdził, że wypowiedzieć ją chyba mogą ci, którzy posiadają własną ziemię. Nie dziwię się wcale, a tylko konstatuje fakt, że w ogóle poeci, ludzie wyobraźni i ideałów, nie są w możności sformułowania jasno konkretnych postulatów życia i najlepiej też zrobią, jeśli się do tego nie mieszają, zostawiając tę robotę może mniej czystym i idealnym duszom, ale świadomym walk i potrzeb doczesnego żywota⁵⁸².

Zdzisław Najder w szkicu o rodzicach Conrada zweryfikował tę opinię, podobnie jak inne informacje na temat Apollona Korzeniowskiego pochodzące od Bobrowskiego, na podstawie źródeł historycznych. Wyjaśnił, że:

W owym czasie być „demokratą” znaczyło w zaborze rosyjskim tyle, co być przeciwnikiem istniejących przywilejów stanowych i zwolennikiem jakiejś formy rządów, opartych na wyborach, a bardziej konkretnie sympatyzować z programem Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, zawiązanego w Paryżu w roku 1832. Korzeniowski spełnia oba te kryteria⁵⁸³.

Przekaz o rzekomym wahaniu się Apollona co do uwłaszczenia chłopów uznał, podobnie jak kilka innych, za przykład „stronniczości” zasłużonego pamiętnikarza, którą tłumaczył m.in. różnicą politycznych i społecznych poglądów dzielących pana Tadeusza i jego szwagra, Apollona:

Dzisiaj Apollo Korzeniowski istnieje w dwóch postaciach: znanej historykom dziewiętnastowiecznej Polski i kilku literaturoznawcom – oraz znanej Conradystom. Ci ostatni polegali – co zrozumiałe – na sylwetce nakreślonej przez Tadeusza Bobrowskiego, jego szwagra, a zarazem opiekuna, dobroczyńcę i koresponenta Conrada.

⁵⁸¹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 271 (cytat z *Pamiętnika Bobrowskiego*). Jerzy Zdrada, który w swoim eseju prostuje wiele mylnych lub niepełnych informacji Bobrowskiego, zauważa że „Na tę retorykę Bobrowskiego dał się «złapać» kilkakrotnie Cz. Miłosz”. Op. cit., s. 91, przypis 266.

⁵⁸² Cz. Miłosz, op. cit., s. 271–272. Por. T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. I–II, s. 209, Warszawa, wyd. II, 1979. Op. cit., t. 1, s. 425.

⁵⁸³ Z. Najder, *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, s. 44.

Niefortunnie dla rzeczywistego Apollona, szwagier odnosił się do niego krytycznie z powodów tak politycznych (Bobrowski był przeciwny wszelkim powstaniom), jak i społecznych (był co prawda za zniesieniem pańszczyzny, ale sprzeciwiał się równouprawnieniu chłopów), jak i psychologicznych (szczycił się swoim chłodnym, wyrozumowanym podejściem racjonalisty – w przeciwieństwie do kierującego się uczuciami Korzeniowskiego)⁵⁸⁴.

Różnice w poglądach politycznych wpłynęły nie tylko na ocenę działań Korzeniowskiego przez ugodowego szwagra, ale również na sposób przedstawiania przez Bobrowskiego samych faktów. Przytoczę drobny, acz wiele mówiący przykład stronniczości: w 1858 roku Apollo Korzeniowski wspólnie z Tadeuszem Bobrowskim złożył w kijowskim biurze cenzury podanie o zezwolenie na publikację tygodnika dla „rolników”⁵⁸⁵; otóż Bobrowski nigdy o tym nie wspomniał, ale twierdził, że zainteresowanie ojca Conrada losem chłopów było jedynie wyrazem typowego dla poety ludowego snobizmu. Bobrowski wywodzi nawet, że Korzeniowski miał wahania na temat uwłaszczenia chłopów, i chciał zostawić inicjatywę ziemianom⁵⁸⁶. Przykłady tendencyjnych (lub mylnych) informacji nie zawsze może świadomie przekazywanych można mnożyć⁵⁸⁷.

Najder nie bez ironii skomentował też opisane w pamiętnikach zaangażowanie się Bobrowskiego w kwestię rozwiązania sprawy włościańskiej:

Był świadom niezbędności reformy agrarnej i zniesienia poddaństwa; w latach 1858–1859 poświęcił mnóstwo czasu i starań, biorąc udział w debatach nad sposobami

⁵⁸⁴ Ibidem, s. 43–44.

⁵⁸⁵ Z. Najder, op. cit., przypis 53, s. 232.

⁵⁸⁶ Zob. też: Z. Najder, ibidem, przyp. 54, s. 232: „T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 1, s. 427. Bierze ten zarzut poważnie krytyk amerykański Addison Bross w swojej rozprawie *Apollo Korzeniowski's Mythic Vision*, s. 83–84. Należy jednak pamiętać, że jakakolwiek zmiana w stosunkach prawnych właścicieli i użytkowników ziemi rolnej mogła zostać zainicjowana albo przez samych ziemian, albo przez władze carskie. Nikt inny w tej materii w Rosji do powiedzenia nic nie miał; i jest oczywiste, że Korzeniowski wołał (mówiąc słowami Bobrowskiego), by myśl o uwłaszczeniu wypowiedzieli «ci, którzy posiadają ziemię»; nie ma jednak żadnej wątpliwości, że uważał uwłaszczenie za niezbędne. Bross przyjmuje pogląd Bobrowskiego, że jego szwagier «nie był demokratą» i sympatyzował z obszarnikami (s. 90) na podstawie jednego i wyjętego z kontekstu fragmentu «pamiętnika» Apollona *Polska i Moskwa*, ale zdaje się ignorować wszystkie pozostałe materiały dowodowe, od wielokrotnej ostrej krytyki posiadaczy ziemskich w jego wierszach i komediach do świadectw jego towarzyszy z konspiracji.

Poza sprawą niepodległości, kwestia włościańska była kamieniem węgielnym ideologii Czerwonych i trudno sobie nawet wyobrazić, by Korzeniowski różnił się od innych przywódców ruchu. Trzeba pamiętać, że Bobrowski bardzo niewiele wiedział o tajnych poczynaniach Korzeniowskiego na Ukrainie, a zgoła nic o jego działaniach w Warszawie. W owym czasie być «demokratą» znaczyło w zaborze rosyjskim tyle, co być przeciwnikiem istniejących przywilejów stanowych i zwolennikiem jakiejś formy rządów, opartych na wyborach, a bardziej konkretnie sympatyzować z programem Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, zawiązanego w Paryżu w roku 1832. Korzeniowski spełnia oba te kryteria”.

⁵⁸⁷ Z. Najder, op. cit., s. 44. Por. J. Zdrada, op. cit., s. 91–93.

najlepszego uwłaszczenia chłopów. Opisał te prace szczegółowo, zapominając, że był to wysiłek całkowicie daremny, bo rząd carski zignorował pokornie przedstawione sugestie. Nie zmieniło to jego postawy ugodowca, wynikającej tyleż z „racjonalistycznych” przekonań, co z niechęci do ryzyka i ze złudzeń na temat możliwości uzyskania od Rosjan jakichś ustępstw politycznych i kulturowych⁵⁸⁸.

Ponadto przypomniał, że w uzasadnieniu wyroku namiestnik Królestwa Polskiego określił Apollona Korzeniowskiego jako „działającego bardzo ostrożnie”, a więc szczególnie niebezpiecznego⁵⁸⁹. Bobrowski natomiast, „jak wielu innych samozwańczych «realistów»”, był w istocie większym fantastą niż jego szwagier – romantyk, ponieważ, jak stwierdził Jerzy Zdrada, „w *Pamiętniku* Bobrowski z zadowoleniem wspomina o «swych dobrych stosunkach z administracją rosyjską», nie podejrzewając nawet, że po procesie Korzeniowskich, na rozkaz generała – gubernatora Królestwa, został poddany (wraz z matką) ścisłej inwigilacji tajnej policji carskiej”⁵⁹⁰.

Zdrada również komentuje odmówienie Korzeniowskiemu miana demokracji przez Bobrowskiego i kreśli stanowisko Apollona w kwestiach polityczno-społecznych:

A im dalej od 1863 roku tym częściej pojawiały się etykiety, niejednokrotnie na użytek bieżącej chwili politycznej, przydatne dla oportunistów odrzucających styczniową tradycję jako przykład narodowego szaleństwa. Bobrowski kwestionował nawet demokratyczną szczerść Apollona. „Komitetowy” szwagier Apollona, daleki od „polityczno-patriotycznych iluzji”, kreował się na bardziej „postępowego” od traktowanego z protekcyjno-lekceważącą stronniczością literata „bez ziemi i dusz”.

Korzeniowski był przedstawicielem tego środowiska, które walkę o niepodległość najściślej łączyło z programem reform demokratycznych. Akces do obozu „czerwonych”, który wyłonił Komitet Ruchu, oznaczał przyjęcie w pełni głównych zasad programu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a więc idei walki zbrojnej oraz uwłaszczenia chłopów na ziemi przezeń uprawianej, z nadziałem gruntu dla bezrolnych walczących w szeregach narodowych, przy zasadzie odszkodowania dla szlachty. Tak jak to ogłoszono w manifestie powstańczym z 22 stycznia 1863 roku Jak wszyscy ówcześni patrioci, opowiadał się za jednością ziem Rzeczypospolitej w granicach 1772 roku. To był jego program terytorialny odbudowy niepodległej Polski, ale zarazem sądził, że problem odrębności etnicznej ziem ukraińskich będzie można rozwiązać pomyślnie dla Polski i Rusi przez nowe unijne formy ustrojowe, tak jak to zapowiadała trójdzielna pieczęć Rządu Narodowego z Orłem, Pogonią i Archaniołem. Jeśli tak często, także w *Polsce i Moskwie*, odwoływał się do tradycji Rzeczypospolitej z epoki reform Sejmu Wielkiego, to nie dlatego, że marzył o powrocie do ustrojowego kształtu państwa polskiego z tamtych lat. Kult Konstytucji 3 maja 1791 roku to nie ma-

⁵⁸⁸ Z. Najder, *Wstęp* [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, s. 25–26.

⁵⁸⁹ *Ibidem*, s. 23.

⁵⁹⁰ J. Zdrada, *op. cit.*, s. 89.

rzenie o powrocie do tamtych rozwiązań prawnych, jak to wmawiał Bobrowski²⁶⁷, ale odwoływanie się do wydarzeń, które świadczyły o sile narodu podejmującego przebudowę polityczną i społeczną w imię ratowania niepodległości. Dla Apollona w obliczu nieuchronnej walki zbrojnej priorytetem była jedność społeczeństwa polskiego. Toteż łatwo przechodził do idealizacji, a nawet mitologizacji przeszłości Polski, kiedy marzenia brały górę nad racjonalną oceną. Obok afirmacji rewolucji francuskiej 1789 roku, która przyniosła Europie zasadę „wyjarzmienia człowieka w społeczeństwie”, a więc wolność, równość i braterstwo, mamy kult Napoleona, typowy zresztą w Polsce tej epoki⁵⁹¹.

O tym, że Miłosz mógł podejrzewać Bobrowskiego o stronnictwo w ocenie stanowiska Apollona, może świadczyć następująca uwaga, którą opatrzył relację Bobrowskiego: „nie znaczy to, że Korzeniowski lekceważył Lud; szukał w nim jednak przede wszystkim zdolności do porywów narodowych”⁵⁹². Ówczesne wydarzenia historyczne: wojna krymska i towarzyszące jej buntury chłopskie budziły bowiem nadzieję Korzeniowskiego na wybuch „ludowego powstania, które w połączeniu z naciskiem aliantów zadałoby cios decydujący Rosji. I właśnie wtedy zdarzyło się coś, co zdawało się potwierdzać jego nadzieje: prawdziwa chłopska insurekcja”⁵⁹³.

Bunt chłopski w powieści skwirskim, w guberni kijowskiej (1855), opisany został – przypomina Miłosz – i przez Korzeniowskiego⁵⁹⁴, i przez Bobrowskiego, którzy, jak dodaje: „Zgodni są w jego ocenie, różnią się nieco w jego interpretacji”⁵⁹⁵. Na podstawie obu tych relacji Miłosz rekonstruuje przebieg zdarzeń, celowo ukazywanych potem w fałszywym świetle przez lokalną administrację carską, która:

Przedstawiała ona bunt jako dzieło polskich emisariuszy-socjalistów z Paryża (...). Równocześnie zastosowano chwyt klasyczny: W Białej Cerkwi stacjonował wtedy kontyngent rekrutów z Królestwa. Rekruci nie umieli po ukraińsku. Rozpuszczono więc wieści, że jest to drobna szlachta, przebrana w mundury przez panów, która ma być użyta do ekspedycji karnej. Próba przerzucenia odpowiedzialności za to, co nastąpiło, na Polaków miała szanse powodzenia, bo właściciele dworów uciekali, chowając się za plecy rosyjskiej armii; z oburzeniem wspominają o tym Korzeniowski i Bobrowski. Wojsko, wsparte przez armaty, strzelając salwami do tłumów stosujących tylko bierny opór, położyło kres powstaniu. Przywódca został skazany na 3000 pałek, inni na 2000–2500 pałek, wszyscy zesłani na Sybir⁵⁹⁶.

⁵⁹¹ J. Zdrada, op. cit., s. 91–92, ibidem, przypisy 266–268.

⁵⁹² Cz. Miłosz, *Apollon Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 272.

⁵⁹³ Loc. cit.

⁵⁹⁴ W pamiętniku „Polska i Moskwa”.

⁵⁹⁵ Cz. Miłosz, *Apollon Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 272.

⁵⁹⁶ Ibidem, s. 273.

Przytacza też cytowane przez Korzeniowskiego słowa przywódcy buntu, że w roku 1831 to chłopci „byli durni”, że z panami nie poszli, a w 1855 to panowie byli głupi, że z chłopami „nie trzymali”, oraz „wezwanie do dobrych ludzi, aby nie wierzyli w pogłoski o szlachcie czynszowej przebranej w mundury”⁵⁹⁷.

Świadectwu Korzeniowskiego, który – jak twierdzą historycy, a nawet sam Korzeniowski – przeceniał uświadomienie polityczne i idealizował motywację chłopów⁵⁹⁸, przeciwstawia Miłosz interpretację Bobrowskiego, „który daje oświecenie czysto klasowe: bunt wybuchł, ponieważ wśród chłopów rozeszła się wiadomość, że istnieje ukaz cara, przyznający im prawa «wolnych Kozaków». (...) O żadnych narodowych tendencjach nie wspomina”⁵⁹⁹.

Podobne rozbieżności w ocenach i interpretacji faktów odnotowuje też Miłosz w stosunku do powstania 1863 roku, które Bobrowski, przeciwny rozlewowi krwi, uznał za „poczęte w fałszu i upadłe w fałszu”, z powodu błędnego rozeznania sytuacji własnej i układu sił, Korzeniowski zaś jedynie – za „przedwczesne”⁶⁰⁰. Przytoczywszy słowa Bobrowskiego, Miłosz „dla ścisłości” dodaje jednak, „że Bobrowski (którego brat odgrywał w powstaniu wybitną rolę)⁶⁰¹ był antyrewolucjonistą, a więc z zasady przeciwnikiem wszelkich «iluzji»”⁶⁰². Warto zauważyć, iż w tym kontekście znaczącej modyfikacji ulega też rozumienie „rewolucji” jako tożsamej z „iluzją”, zbliżone do koncepcji Conrada i analogiczne do ujęcia tego problemu w obydwu *Traktatach*⁶⁰³.

⁵⁹⁷ Ibidem, s. 274.

⁵⁹⁸ Zob. J. Zdrada, op. cit.

⁵⁹⁹ Cz. Miłosz, loc. cit. Nie zna jednak innych, bardziej obiektywnych relacji. Zob. J. Zdrada, op. cit.

⁶⁰⁰ Ibidem, s. 280–281.

⁶⁰¹ Stefan Bobrowski, najbliższy współpracownik i przyjaciel Apollona Korzeniowskiego, członek Rządu Narodowego, zginął w Lesie Łaszczyńskim pod Rawiczem w kwietniu 1863 roku w sprowokowanym pojedynku z hr. Adamem Grabowskim, który Conrad nazwał trafnie w liście do Edwarda Garnetta „mordem politycznym” (Pent Farm, 20. I. 1900 r.). Zob. J. Conrad, *Listy*. Warszawa: PIW, 1968, s. 175. W powstaniu styczniowym zginęło lub zostało aresztowanych wielu najbliższych krewnych Ewy z Bobrowskich i Apollona Korzeniowskich. Zob.: J. Zdrada op. cit., s. 46; Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego oraz: Idem, Sztuka i wierność*.

⁶⁰² Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 279.

⁶⁰³ Wszelkie iluzje podsuwane przez rozum i wyobraźnię mają u Miłosza, podobnie jak u Conrada, zabarwienie ironiczno-groteskowe, ponieważ nie liczą się z rzeczywistością. Uleganie im przeczy racjonalności, a tym samym „godności człowieka”, jak napisał Apollo Korzeniowski. Pojęciu „iluzji” odpowiada bowiem pojęcie „urojenia”, które wg Apollona Korzeniowskiego jest charakterystycznym stanem ducha bohaterów Szekspirowskiej komedii, która pokazuje „człowieka w nieprawdzie swej godności i natury, człowieka w urojeniu”, bowiem „(...) sztuka dramatyczna Szekspira, której istotą i treścią jest wewnętrzny człowiek, rozpada się na trzy działy: na *rzeczywistość ludzką indywidualną*, na *rzeczywistość ludzką w dziejach* i na *urojenie*. *Rzeczywistość człowieka*, powszechną a osobistą wyraził i odtworzył Szekspir w utworach, które

Za Bobrowskim⁶⁰⁴ wspomina Miłosz nieszczęsne „iluzje” powstańców, jednak – przede wszystkim we współbrzmieniu z Apollonem – demaskuje ponure „urojenia” Moskwy, która poprzez okrucieństwo, nienawiść i fałsz chciała podporządkować sobie inne narody. Wskazuje też na szowinizm społeczeństwa rosyjskiego wywołany przez dziennikarzy, świadomie podsycających nienawiść do Polaków przez przeinaczanie faktów. Taką też atmosferę wakacji spędzonych w roku 1863 na wsi u wuja Tadeusza wspomina, niecytowany przez Miłosza, Conrad:

Nad wszystkim wisiał gnębiący cień wielkiego cesarstwa rosyjskiego, cień mroczniejący jeszcze od świeżo zrodzonej nienawiści do Polaków, podsycanej przez moskiewską szkołę dziennikarzy⁶⁰⁵ po nieszczęsnym powstaniu 1863 roku⁶⁰⁶.

Miłosz ostatecznie określa powstanie 1863 roku jako „zjawisko złożone”. Przypomina, że:

Decyzja rewolty zapadła w chwili nieprzewidzianej jako retorsja na ogłoszoną brankę rekruta – dziś porównalibyśmy to z wywózką na roboty. Chociaż oddziały powstańcze składały się w większości z ludzi niskiej kondycji, izolowanie ich od wiosek udało się urzędnikom cara w dużym stopniu, z chwilą kiedy przedstawili powstanie jako bunt szlachty, broniącej swoich przywilejów, a tron jako dobroczyńcę chłopów⁶⁰⁷.

Jednoznacznie potępia szowinistyczne reakcje rosyjskiej opinii publicznej podsycane przez „moskiewską szkołę dziennikarzy”⁶⁰⁸ i przeciwstawia im, nieznanemu Korzeniowskiemu, przyjazne Polakom stanowisko garstki rosyjskich emigrantów z Londynu:

Powstanie 1863 było zjawiskiem złożonym – i miało złożone następstwa. Spowodowało ono szal szowinizmu w Rosji i nieliczna grupa rewolucyjnych demokratów rosyjskich, którego poglądy wyrażał w Londynie „Kołokoł” Hercena, była odosobniona w swoim solidaryzowaniu się z Polakami. Carat, jak zawsze kiedy należało trzymać

później nazwano *tragedyami*. *Rzeczywistość człowieka* zbiorową, w dziejach, przedstawił poeta w tak zwanych przez nomenklatorów literackich, *dramatach historycznych*. Człowiek w nieprawdzie swej godności i natury, *człowiek w urojeniu* znajduje się w sztukach wieszczów zaliczonych do rzędu *komedii*”. Zob. Apol. N.K., *Studia nad dramatycznością w utworach Szekspira*, „Biblioteka Warszawska. Pismo Poświęcone Naukom, Sztukom i Przemysłowi” 1868, t. II (kwiecień 1868), s. 13.

⁶⁰⁴ Cz. Miłosz powołuje się także na krytyczne opinie o powstaniu Michała Bobrzyńskiego, przedstawiciela krakowskiej szkoły historycznej.

⁶⁰⁵ Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 275. Por. J. Zdrada, op. cit., s. 47–52.

⁶⁰⁶ J. Conrad, *Ze wspomnień*, s. 50.

⁶⁰⁷ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 276.

⁶⁰⁸ Antypolska kampania została rozpętana przez Michała Katkova w „Moskowskich Wiedomościach”. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, s. 47, 175. J. Zdrada, op. cit., s. 48–49.

Polaków w ręku, szukał zbliżenia do Prus. Wobec objętego *miatieżą* terytorium stosował natomiast wypróbowane chwytty wynikające ze zrozumienia roli propagandy, bez której terror jest nieskuteczny. Zrobił więc użytek ze sprawy chłopskiej⁶⁰⁹.

Miłosz demaskuje i potępia perfidię, z jaką Moskwa wykorzystwała w rozgrywce z Polakami sprawę uwłaszczenia chłopów, oraz kłamliwą akcję propagandową, która usprawiedliwiała wszelkie popełniane okrucieństwa hasłem „wyzwolenia z polskiego jarzma”. Z odrazą wspomina „organizowane przez administrację bizantyjskie orgie wdzięczności z kadzeniem przed portretem Cara. Równocześnie cały kraj pokrył się szubienicami, a tysiące skazanych odbywało drogę na Sybir”⁶¹⁰.

Powołuje się na wydawany przez Agatona Gillera⁶¹¹ w Lipsku od 1 maja 1864 roku emigracyjny dziennik „Ojczyzna” i przytacza fragmenty wstępnego artykułu wydawcy z 27 maja 1864 roku, który trafnie oddaje ponurą atmosferę kłamstwa i strachu panującą w kraju, po stłumieniu powstania 1863 roku:

Urzędowe dzienniki carskie, mianowicie dla Europy redagowane, umiejętność maskowania wszelkich działań moskiewskiego rządu doprowadziły prawdziwie do doskonałości. Najnikczemniejsze czyny, najbardziej krzyczące nadużycia umięją one rozłożyć w pryzmacie moskiewskiego ducha na najszlachetniejsze kolory. Jest to prawdziwa fantasmagoria, czarnoksiężski aparat, w którym morderca przemienia się w anioła pokoju; zbrodnia pozuje w niepokalanej szacie cnoty! Ucisk, despotyzm, barbarzyństwo zdają się być trzema gracjami miłości, słodczy i ludzkości; w którym krew ofiary przybiera na się postać czułych łez zabójcy – a cały świat i wszystkie zasady prawdy i moralności w tak dziwne i coraz to inne mienią się kolory, że zawrót ogarnia głowę, a w duchu taki powstaje zamęt, iż traci się nawet jasne pojęcie dobrego i złego⁶¹².

W kontekście relacji Gillera, która mówi o niedoświadczonych przez Apollona okropnościach towarzyszących upadkowi powstania, Miłosz odtworza okres przygotowań z roku 1861 oraz okoliczności uwięzienia i drogę na zesłanie rodziny Korzeniowskich⁶¹³. Znamienną pointę drugiej części eseju stanowi opis reakcji Apollona na wieść o wybuchu powstania:

⁶⁰⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 275.

⁶¹⁰ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 276

⁶¹¹ Agaton Giller. Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 56–57.

⁶¹² Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 277–278.

⁶¹³ Na podstawie relacji Buszczyńskiego i Bobrowskiego oraz cytowanych przez nich listów Apollona i Ewy Korzeniowskich. Ze zrozumiałych względów pomija natomiast wstępną część pamiętnika Apollona, gdyż relacja Korzeniowskiego o tych wydarzeniach, bardzo realistyczna w szczegółach, została poddana kamuflażowi, którego celem było ukrycie przed tajną policją carską tożsamości autora pamiętnika i jego rodziny. Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 55–56.

O wybuchu powstania Korzeniowski dowiedział się w Wołogdzie. O tym, że nie było ono przewidywane w tej formie przez najbardziej aktywnych przywódców „ruchu”, że wymknęło się im ono z rąk, świadczy jego okrzyk: „Nie tą drogą! Nie tą drogą! Zawsze tak u nas! Albo zbyt późno, albo za wcześniej! Ale Bóg wielki!”⁶¹⁴.

W trzeciej części eseju Miłosz wprowadza postać Józefa⁶¹⁵ Conrada i próbuje odszukać miejsca wspólne w dziełach ojca i syna, świadczące o ciągłości „tonu uczuciowego” i „postawy filozoficznej” obejmującej dwa literackie pokolenia rodu Korzeniowskich. Odwołując się do biografii i twórczości ojca pisarza, ściśle powiązanych z ówczesnym życiem społecznym, historią i polityką, Miłosz stara się przede wszystkim wytłumaczyć niechętny stosunek do Rosji jego syna, Józefa Conrada, który – jak przypomina – odmówił niegdyś udziału w politycznym meetingu z udziałem Rosjan, kwestionował tzw. słowiańskość Polaków i akcentował ich kulturową odrębność. Miłosz sugeruje jednak, że temat ojca, który tylko sporadycznie pojawia się w prozie Conrada, wiąże się w jego twórczości nie tylko z pesymistyczną wizją wzajemnych relacji Polski i Rosji, lecz pośrednio także z uniwersalnym problemem tragizmu dziejów i koniecznością wierności temu, co stanowi istotny cel życia⁶¹⁶, bo jest warte miłości, choć skazane na zagładę. Tak też – za Józefem Ujejskim⁶¹⁷ – przedstawia odmowę Conrada uczestniczenia w meetingu politycznym z udziałem Rosjan:

Kiedy przyjaciel Józefa Conrada, Robert Cunningham Graham, zaprosił go w roku 1899 na *meeting* pacyfistyczny w Londynie, Conrad odpowiedział, że widzi „przyszłość w głębi bardzo czarnej przeszłości” i że chce zachować „wierność sprawie bez nadziejnemu przegranej, idei bez jutra”. Odmawiał przyjęcia zaproszenia: „Otóż na tym meetingu będą Rosjanie. Niemożliwe! Nie mogę uznać idei braterstwa, nie dlatego, że uważam ją za nie do zrealizowania, ale z powodu jej propagandy (jedynego naprawdę uchwytnej jej elementu), która zdolna jest osłabić poczucie narodowe, a właśnie zachować je jest przedmiotem mojej troski”⁶¹⁸.

⁶¹⁴ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 280–281.

⁶¹⁵ W polskiej wersji eseju Miłosz zmienił pisownię pierwszego imienia Conrada z angielskiej (Joseph) na polską (Józef).

⁶¹⁶ Por.: „Psychologia Korzeniowskiego wskazuje, że u podstawy jego działań tkwiła niezgoda na egzystencję w ogóle, na samo „życie bez celu”, Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 270.

⁶¹⁷ J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, 1936, Cz. 1, *Conrad i Polska*, s. 33.

⁶¹⁸ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 281.

W rzeczywistości jednak sprawa owego meetingu – jak referuje ją Zdzisław Najder na podstawie pełnego tekstu listu Conrada oraz komentarza Cedrica T. Watts⁶¹⁹ – przedstawiała się nieco inaczej: otóż w lutym 1899 roku, w „Blackwood Magazine” ukazał się pierwszy odcinek *Jądra ciemności*

(...) i wywołał zrozumiały entuzjazm Grahama. Być może fragment, gdzie francuski okręt wojenny bezsensownie ostrzeliwuje afrykańską dżunglę – a także świadomość wspólnych zainteresowań politycznych – podsunęła Grahamowi myśl, by zaprosić Conrada na trybunę wiecu pacyfistycznego, organizowanego 8 marca przez Federację Socjaldemokratyczną. Conrad odmówił wejścia na trybunę, ale na wiec przyszedł i wysłuchał „nieco oburzony” przemówień Grahama, Jaurès, Liebknechta, Emila Vandervelde i innych⁶²⁰. Wiec był częścią międzynarodowej akcji socjalistów krytykujących zwołanie, z inicjatywy cara Mikołaja II, konferencji pokojowej w Hadze. Liebknecht określił tę inicjatywę jako „oszustwo”. Opinia socjalistyczna uznała propozycje carskie za zasłonę dymną dla autokratycznej i zaborczej polityki, a samą konferencję – za gigantyczne mydlenie oczu i odwracanie uwagi od rzeczywistych celów i praktyk rządów burżuazyjnych⁶²¹.

Z relacji Najdera⁶²², opartej na znajomości całego listu Conrada – uwikłanego w określony kontekst sytuacyjny i myślowy⁶²³ – wynika, że Conrad, tak jak zapowiedział w liście, przyszedł na wiec, lecz na trybunę nie wszedł, i to nie tylko dlatego, że spodziewał się spotkać tam rosyjskich anarchistów i socjalistów, Kropotkina, Stiepnika i Wołchowskiego⁶²⁴, z których dwaj ostatni, według świadectwa Edwarda Garnetta, „zawsze trochę wydrwiwali Polaków, kiedy się wyrażało współczucie dla ich doli „ofiar” [under dog]⁶²⁵.

Miłosz przypomniał jedynie ów rosyjski motyw dłuższego, dwuczęściowego i dwujęzycznego listu Conrada do Grahama, z dnia 8 lutego 1899 roku, w którym pisarz obszernie wyjaśniał przyjacielowi, dlaczego nie może uczynić zadość jego prośbie i stanąć na podium zapowiedzianego na marzec wiecu socjaldemokratycznej międzynarodówki. Angielskojęzyczną część listu rozpoczął Conrad od podziękowania Grahamowi za jego entuzjastyczne przyjęcie pierwszych odcinków *Jądra ciemności*. Część druga listu, napisana w języku francuskim, „zawiera” natomiast – jak twierdzą komentatorzy, także Z. Najder:

⁶¹⁹ Zob. List z 8 lutego 1899 roku [w:] *Joseph Conrad's letters to R.B. Cunnighame Graham*, red. C.T. Watts, Cambridge: CUP, 1969, s. 116–118 oraz komentarz: ibidem, s. 118–122.

⁶²⁰ Ibidem, s. 120.

⁶²¹ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, s. 423.

⁶²² Z. Najder, op. cit., s. 521.

⁶²³ Max Stirner, Artur Schopenhauer, Anatol France. Zob. op. cit., s. 424.

⁶²⁴ C. Watts, op. cit., s. 120.

⁶²⁵ Z. Najder, op. cit., s. 522.

(...) najobszerniejszą dotychczas ogólnie polityczną wypowiedź Conrada. Nie jest to uporządkowany spójny wykład – ale gwałtowne danie upustu emocjom. Nie po raz pierwszy naiwny – jak sądził – optymizm przyjaciela sprowokował go do skrajności sformułowań. Uczucia wyrażone są jednoznacznie; myśli, niekiedy sprzeczne, wyłuskiwać trzeba z osłonek zapalczywej retoryki:

„Człowiek jest zwierzęciem złośliwym. Jego złośliwość musi być zorganizowana. Zbrodnia jest warunkiem koniecznym życia zorganizowanego. Społeczeństwo jest zasadniczo przestępcze – inaczej nie mogłoby istnieć. To egoizm ratuje wszystko – absolutnie wszystko – wszystko, co nam jest wstrętne, i wszystko, co kochamy. I wszystko się trzyma. Dlatego właśnie szanuję skrajnych anarchistów. «Życzę sobie powszechnej zagłady». Doskonale to słuszne, a przy tym jasne”⁶²⁶.

Ton listu jest ironiczny, o czym świadczy uwaga o anarchistach, należy go więc traktować „jako zgryźliwą kpinę, a nie jako wyraz ustalonych poglądów”⁶²⁷.

Jego trzon nieprzypadkowo napisany został po francusku⁶²⁸ i zawiera – jak pisze dalej Najder – potępienie społeczeństwa współczesnego:

(...) którego zmaterializowanie krytykował przed rokiem w listach do Grahama. Tego samego społeczeństwa, które wytwarza ludzi takich jak bohaterowie *Placówki postępu*, Carlier i Kayerts, którego wykwitem jest Kurtz w *Jądrze ciemności*. (...) Zarówno zło, jak i dobro, sądzi Conrad, są w zasadzie wytworami jednostek. Społeczeństwo instytucjonalizuje zło (w postaci interesowności), a dobro ocalić można tylko wbrew ujednostajniającym, niwelującym wszystko naciskom tłumu. Skądinąd już kilka zdań dalej Conrad używa terminu „egoizm” w innym sensie: „straszliwego i rozumnego” narzucania samemu sobie kierunku.

Antyspołeczny sarkazm i pochwała „egoizmu” zostają zresztą natychmiast odepchnięte na bok, kiedy stwierdza, że potrzeba nam określonej zasady, i wskazuje ją w „idei narodowej”. Tu właśnie widzimy, jak jednoznaczność uczuć porządkuje chaos myśli:

„Nawet jeżeli idea narodowa przynosi cierpienia, a służba dla niej – śmierć, to i tak lepsze niż wysługiwanie się cieniom elokwencji, która jest martwa dlatego właśnie, że nie posiada ciała. Uwierz mi, kiedy Ci mówię, że sprawy te są dla mnie bardzo ważne – o wiele ważniejsze niż dla panów Jaurès’a, Liebknechta i Spółki. (...) Ja zaś patrzę na przyszłość z otchłani najczarniejszej przeszłości i widzę, że nie jest mi dozwolone nic prócz wierności sprawie zupełnie straconej, idei bez przyszłości”.

Dalej zapewnia, że to, na czym zależy Grahamowi, i jemu

„(...) nie jest obojętne. Tyle tylko, że mnie obchodzi co innego, moje myśli posuwają się innymi drogami, moje serce czego innego pragnie”.

⁶²⁶ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, s. 423.

⁶²⁷ Ibidem, s. 424.

⁶²⁸ Nawiązuje do sentencji France’owskiego księdza Coignard. Ibidem, s. 423. Zob. C.T. Watts, op. cit., s. 121.

To beznadziejna wierność pamięci o zamordowanej Polsce sprawia, że Conrad nie ufa hasłu „międzynarodowego braterstwa”, które jest w tej sytuacji gołosłowne. Na trybunie mieli się znaleźć rosyjscy emigranci i przedstawiciele niemieckich socjalistów. Do pierwszych miał pretensję, że rozprawiają o wolności i głoszą powszechne braterstwo, ale milczą w sprawie ciemzonego narodu⁶²⁹.

Socjaldemokratów zaś oskarżał (w wypadku Jaurès'a niesłusznie) o działanie prowadzące do „osłabienia uczuć narodowych, na których zachowaniu mi zależy” – o chęć roztopienia w bezosobowej masie narodowych indywidualności. Chwalił się nawet, że przeciw nim agitował wśród młodzieży uniwersytetu warszawskiego⁶³⁰.

W dalszym ciągu Najder komentuje też stosunek Conrada do demokracji, która „wobec słabości ludzkiej natury, wobec „kryminalnego” charakteru współczesnego społeczeństwa staje się okazją dla demagogów i szarlatanów”. Podkreśla przy tym, że:

Wybrzydząc na współczesną demokrację, Conrad nic lepszego jej nie przeciwstawił – i w tym podobny jest do wczesnego Anatola France’a. Natomiast w nieufności do wszelkich politycznych doktryn i ogólnych teorii podobny był ogromnie do własnego ojca⁶³¹.

Na tle powyższego komentarza widać wyraźnie, że Miłosz cytuje tylko niektóre, i to wyjęte z kontekstu, sformułowania Conrada z i tak już okrojonej relacji Ujejskiego⁶³². Nie wyczuwa przy tym ironicznej tonacji listu do Grahama. Skupiając się wyłącznie na motywie rosyjskim, pomija ogólnopolemiczny aspekt listu Conrada, który nie był entuzjastą idei pacyfizmu w wersji propagowanej przez niemieckich socjaldemokratów i rosyjskich radykałów. Uznawał bowiem prawo jednostek i narodów do decydowania o własnym losie. „Niesłusznie” dostało się także Francuzowi – Jaurèsowi⁶³³.

W podobny sposób, bez należytego kontekstu i dość wybiórczo Miłosz przypomina, nieuzasadnione na pierwszy rzut oka, oburzenie pisarza – wyrażone w liście do George’a T. Keatinga z 14 grudnia 1922 roku⁶³⁴ – na bardzo

⁶²⁹ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada...*, s. 425.

⁶³⁰ Ibidem, s. 425.

⁶³¹ Ibidem, s. 426.

⁶³² Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 281. W angielskiej wersji eseju Miłosz przytacza oryginalny list Conrada do Grahama za wydaniem: *Joseph Conrad's Letters to R.B. Cunningham Graham*, red. C.T. Watts, Cambridge: CUP, 1969, s. 116: „Il y aura des Russes. Impossible! I cannot admit the idea of brotherhood, not so because I believe it impracticable, but because its propaganda (the only thing really tangible about it) tends to weaken the national sentiment, the preservation of which is my main concern”.

⁶³³ Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada...*, s. 425.

⁶³⁴ George T. Keating, „kolekcjoner Conradianów” i autor późniejszej znakomitej bibliografii pt. *J. Conrad Memorial Library. The Collection of George T. Keating*. New York: Doubleday, 1929. Zob. J. Ujejski, op. cit., s. 44.

przychylnego mu krytyka amerykańskiego Henry'ego Louisa Menckena, który „dopatrzył się w jego dziele cech słowiańskich”. I tym razem wyjęte z kontekstu listu słowa pisarza Miłosz podaje we własnej parafrazie:

Jest w jego proteście cały zaciekły antypanslawizm Polaków. Z literaturą rosyjską nie chce mieć nic wspólnego i stwierdza, że jeżeli czytał kilka powieści rosyjskich, to w tłumaczeniu. „Ich mentalność i ich uczuciowość zawsze były dla mnie odrażające, ze względu na dziedziczną skłonność i moje osobiste usposobienie”⁶³⁵.

Miłosz nie wyjaśnia tu jednak, że „cechy słowiańskie” kojarzyły się Conradowi – i to pod wpływem wuja Bobrowskiego⁶³⁶ – z rosyjską imperialną ideologią panslawizmu i popierającymi autokrację rosyjskimi „słowianofilami”, zagorzałymi przeciwnikami mniejszościowego ugrupowania tzw. zapadników, którzy opowiadali się po stronie praw jednostek i narodów⁶³⁷, w tym także Polski. Pomija również komentarz Ujejskiego, w którym przytacza on najważniejszy fragment listu Conrada do Keatinga, gdzie pisarz jednoznacznie określa swoją kulturową tożsamość i przynależność do liberalnego Zachodu (w opozycji do autokratycznej Rosji i ponad głowami „plemion germańskich”):

Pisze tu Conrad z entuzjazmem o artykule, który poświęcił jego twórczości H.L. Menckena. Ale nie może pojąć, jak autor tak świetnego studjum („so many – sided, so brilliant and so warm hearted”) może się zniżyć niekiedy do plecenięcia jak papuga (a mere parrot talk), tak tylko bowiem może nazwać powtarzanie oklepanki o swoim Słowianizmie: „Zastanawiam się, jaki właściwie sens łączy on z tym wyrazem. Czy rozumie przez to prymitywne natury ukształtowane przez bizantyńsko-teologiczną koncepcję życia, z inklinacją do perwersyjnego mistycyzmu? W takim razie nie może się to stosować do mnie żadną miarą. Rasowo należę do grupy, która historycznie ma przeszłość polityczną z kulturą rzymską, wywodzącą się naprzód z Włoch, a potem z Francji; a temperament ma raczej południowy; jest to forpoczta zachodniości (westernism) z rzymską tradycją położona między słowiańsko-bizantyńskim barbarzyństwem z jednej strony i germańskimi plemionami z drugiej; opierająca się obu tym wpływom rozpaczliwie i pozostająca wierną sobie po dziś dzień. Wyruszyłem z niej w świat nie mając jeszcze 17 lat – wyruszyłem do Francji i do Anglii i w żadnym z tych krajów nie czułem się obcym ani przez chwilę. Ani pod względem idei, ani uczuć, ani instytucji. Jeżeli sądzi, że ulegałem wpływom tzw. słowiańskiej literatury, jest w cał-

⁶³⁵ Ibidem, s. 281. Por.: „Their mentality and their emotionalism have been always repugnant to me, hereditary and individually”. J. Conrad, *Letter to George T. Keating* [w:] idem, *Letters*, vol. 7, s. 614–617. Por. „Ich mentalność i ich uczuciowość były dla mnie zawsze odpychające, dziedzicznie i indywidualnie”. J. Ujejski, op. cit., s. 45.

⁶³⁶ Z. Najder, *Conrad i Tadeusz Bobrowski* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, s. 57–72. Zob. też wskazany przez Najdera „celny” list Bobrowskiego do Conrada na temat panslawizmu z 23 IX 1881 roku [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 319.

⁶³⁷ J. Zdrada, op. cit., s. 48–49.

kowitym błędzie. Przypuszczam, że ma na myśli literaturę rosyjską: otóż faktycznie nigdy nie umiałem po rosyjsku. Kilka powieści, które czytałem, czytałem w tłumaczeniu. Ich mentalność i ich uczuciowość były dla mnie zawsze odpychające, dziez-dzicznie i indywidualnie. Poza polską literaturą młodość moja karmiła się francuską i angielską... Byłem karmiony ideami nie rewolucji, lecz liberalizmu najzupełniej bezinteresownego rodzaju i przeszedłem surowe lekcje moralne narodowej niedoli”⁶³⁸.

Przywołane przez Miłosza na początku trzeciej części eseju, nieprzychylnie wobec Rosji⁶³⁹ słowa Conrada zostały zatem wyłuskane z dwóch prywatnych listów pisarza⁶⁴⁰, powstałych w określonych momentach jego życia i bieżącej historii. Fragmenty tych listów⁶⁴¹ cytował i omawiał w swej monografii Józef Ujejski (1936), starając się w miarę możliwości odtworzyć okoliczności towarzyszące ich napisaniu. Miłosz w swoim eseju przytacza jedynie wybrane zdania, we własnych parafrazach i bez kontekstu historycznego. Traktuje je na równi z publicznymi wypowiedziami Conrada i postrzega przez pryzmat pamiętnika ojca pisarza, ponieważ zakłada⁶⁴², że:

Obraz ojcowskiej ręki posuwającej się po papierze zatarł się być może w pamięci syna, ale musiał on czytać później ten traktat, który zaczyna się od wspomnień o uwięzieniu w Cytadeli. Rosja nie była więc dla niego tylko jednym z krajów⁶⁴³.

Postrzegana przez pryzmat życia i pism Apollona Korzeniowskiego (ale też Mickiewicza), a więc niejako odziedziczona niechęć Conrada do Rosji wydaje się Miłoszowi⁶⁴⁴ pod względem emocjonalnym głęboko uzasadniona:

Ta idiosynkrazja musiałaby być uznana za coś chorobliwego, gdyby wyjaśnienia nie dostarczyły niektóre z prac jego ojca⁶⁴⁵.

⁶³⁸ J. Ujejski, op. cit., s. 44–45.

⁶³⁹ J. Ujejski określał stosunek Conrada do Rosji jako „żywiolową nienawiść”. Zob. idem, *O Konradzie Korzeniowskim*, s. 35.

⁶⁴⁰ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 281.

⁶⁴¹ Ukończona edycja listów Conrada liczy obecnie dziewięć kilkusetstronicowych tomów wydanych przez Cambridge University Press w latach 1983–2009. Nadal jednak odnajdywane są nieznane listy pisarza.

⁶⁴² Wiadomo, że Conrad czytał na pewno pisma Mickiewicza. Nie ma pewności, czy znał *Polskę i Moskwę*. J. Zdrada wątpi, by Conrad kiedykolwiek czytał traktat polityczny swego ojca. Nie przekonuje go próba wyjaśnienia stosunku Conrada do Rosji wpływem owego pamiętnika, ponieważ stosunek Conrada do ojca był bardzo złożony i w dużej mierze ukształtowany przez wuja Bobrowskiego. Prawdziwego Apollona Korzeniowskiego Conrad zaczął odkrywać późno, dopiero po swoim pobycie w Polsce. Trudno też porównywać poświadczoną życiem postawę Apollona Korzeniowskiego z postawą jego syna odtworzoną na podstawie analizy życia wykreowanych przezeń postaci. Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 93–96.

⁶⁴³ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 284.

⁶⁴⁴ Por. Ujejski, op. cit., s. 36.

⁶⁴⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 281.

Trzecią część eseju inkrustuje zatem Miłosz wiele mówiącymi cytatami i streszczeniami fragmentów *Pamiętnika* – „spowiedzi”⁶⁴⁶ Apollona Korzeniowskiego pt. *Polska i Moskwa*, który ukazywał się w odcinkach w dzienniku „Ojczyzna”, wydawanym przez Agatona Gillera w Lipsku od dnia 3 czerwca do lipca 1864 roku. Pamiętnik był dla Korzeniowskiego jedyną dostępną mu na zesłaniu formą uczestnictwa w powstaniu, namiastką walki. Tekst został przygotowany do druku, gdy trwało jeszcze powstanie, i ma charakter polemiczny⁶⁴⁷. Jest oskarżeniem Rosji, odpowiedzią na antypolską kampanię propagandową prasy moskiewskiej (wspomaganej przez niektórych dziennikarzy francuskich). Jest także⁶⁴⁸ reakcją na obojętność Zachodu wobec barbarzyńskiej brutalności wojsk rosyjskich.

Przeżycia więzienne i zsyłkowe oraz antypolska kampania rozpętana przez Michaiła Katkowa w „Moskowskich Wiedomościach” odbiły się gwałtownym echem w „pamiętniku” pt. *Polska i Moskwa*, który Apollo Korzeniowski rozpoczął zapewne jeszcze w Wołogdzie, a dokończył w Czernichowie. Ten przepojony goryczą tekst składa się z dwu części. Pierwsza opowiada o ostatnich godzinach w Warszawskiej Cytadeli i otrzymanym wyroku zesłania; druga jest utrzymaną w namiętym tonie rozprawą o stosunkach polsko-rosyjskich od czasu I rozbioru i o miejscu Rosji w Europie⁶⁴⁹.

Tak można w zarysie ująć treść traktatu, pamiętając jednak, że:

Dwa fragmenty *Polski i Moskwy* odbiegają swym charakterem od rozważań o istocie, dziejach i zagrożeniach ze strony „Hosudarstwa”⁶⁵⁰. Pierwszy fragment odnosi się do pomysłów powstania przeciw Rosji w czasie wojny krymskiej i jest niejako odpowiedzią na zarzuty⁶⁵¹ Girardina. Drugi przedstawia bunt chłopski na Ukrainie w 1855 roku. Pierwszy miał, pod pretekstem polemiki z Girardinem, przypomnieć

⁶⁴⁶ Zob. Apollo Korzeniowski, *Polska i Moskwa. Pamiętnik*** zaczęty 186...* (fragmenty) [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego...*, t. 1, s. 52.

⁶⁴⁷ „Ogłoszony w «Ojczyźnie» tekst to pierwsza część, licząca 3 rozdziały, większego zamiaru pisarskiego Apollona. Nazwał ją *Polska cierpiąca w Hosudarstwie. 1772–1859*. Kolejną miała być *Polska pracująca w Hosudarstwie*, o aspiracjach i działaniach politycznych społeczeństwa przed wybuchem powstania 1863 roku, której najpewniej nigdy nie napisał. Pozostawił tylko krytyczny zarys polityki Aleksandra II kończący *Polskę cierpiącą w Hosudarstwie*. Podtytuł *Polski i Moskwy* informuje, że jest to *Pamiętnik *** zaczęty 186...*” J. Zdrada, op. cit., s. 54. „Korzeniowski urywa na końcu 1860 roku. Nie wspomina o «rewolucji moralnej» 1861 roku, o postawie białych i czerwonych czy programie Wielopolskiego, ani – co bardziej zrozumiałe – o swej roli konspiratora w Komitecie Ruchu”. Ibidem, s. 84. „Brak wzmianki o ukazie uwłaszczeniowym z 2 marca 1864 roku wskazuje, że tekst *Polski i Moskwy* został przygotowany między latem a późną jesienią 1863, a więc gdy powstanie jeszcze trwało”. Ibidem, s. 86.

⁶⁴⁸ Ibidem, s. 47–53, 74.

⁶⁴⁹ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, s. 48.

⁶⁵⁰ Tak bowiem określa Rosję Korzeniowski, odmawiając jej statusu normalnego, europejskiego organizmu państwowego.

⁶⁵¹ Procarskiego publicysty francuskiego Emila Girardina.

publicystom i politykom zachodnim straconą szansę rzeczywistego pokonania Rosji w czasie wojny krymskiej, a jednocześnie uświadomić im, że trwające powstanie polskie ponownie daje Europie okazję uwolnienia się od grożącego imperializmu Moskwy. Drugi uświadamiał szlachcie polskiej zaprzepaszczonej szansę na wspólną z chłopami walkę z Moskwą, niejako w myśl słów Krasińskiego „z szlachtą polską polski lud”⁶⁵².

Miłosz postrzega pamiętnik Apollona nie tyle jako „oskarżenie Rosji”, ile raczej ostrzeżenie dla Europy przed nieuchronnym pochodem Cesarstwa (Hosudarstwa) na Zachód. Odtwarza ukazany przez Korzeniowskiego syntetyczny obraz sytuacji panującej na „ziemiach zabranych”, w tej części Europy, która przez stulecia należała do Rzeczypospolitej Polskiej, a po jej rozbiorach znalazła się pod niszczącą ducha wolności władzą Rosji i wraz z ludnością wydana została na pastwę manipulacji administracyjno-politycznych i propagandowych cynicznych urzędników oraz służalczych dziennikarzy cara⁶⁵³. Wskazuje też na miejsca wspólne pamiętnika Apollona z utrwalonymi przez Mickiewicza obrazami Rosji z *Ustępu do III części Dziadów*. Z perspektywy roku 1956 i powstania węgierskiego dostrzega niespodziewaną aktualność politycznych prognoz Apollona Korzeniowskiego oraz katastroficzny wydźwięk jego pamiętnika. Z przekonaniem broni autora przed zarzutem nacjonalizmu⁶⁵⁴. Określa go jako „człowieka z pogranicza” kulturowego, i akcentuje przyjętą przezeń w pamiętniku – „ostrzeżeniu dla Zachodu” – znacznie szerszą, ogólnoeuropejską perspektywę historyczno-cywilizacyjną:

Lektura jego prowadzi do wniosku, że nie wyczerpuje się kwestii nazywając jego autora nacjonalistą. Zagadnienie nie sprowadza się tutaj do stosunków między dwoma krajami, dotyczy zagrożenia Europy. Korzeniowski przemawia jako „człowiek z pogranicza”, świadomy stałego powolnego pochodu Cesarstwa na zachód. Cel swego życia: walkę przeciwko molochowi – uzasadnia zbliżającą się zagładą cywilizacji europejskiej, której dotychczas świadomi są jedynie mieszkańcy pochłoniętych obszarów⁶⁵⁵.

Miłosz dostrzega zbieżność prognoz cywilizacyjnych Apollona Korzeniowskiego z ówczesnymi, zachodnimi wizjami rosyjskiego zagrożenia, po-

⁶⁵² J. Zdrada, op. cit., s. 55.

⁶⁵³ Por. ibidem, s. 48: Zdrada omawia tutaj działalność rosyjskiego reżimowego dziennikarza Katkowa i jego francuski odpowiednik w osobie Emila Girardina.

⁶⁵⁴ Por.: „Poglądy polityczne i społeczne Apollona Korzeniowskiego bywają w anglosaskich opracowaniach przedstawiane jako nie tylko utopijne, ale również niespójne; jako swoista mieszanka romantycznego nacjonalizmu i społecznego radykalizmu, doprawiona silną dawką religijności. Takie opinie są wynikiem kulturowych uprzedzeń i niedoinformowania”. Z. Najder, op. cit., s. 35.

⁶⁵⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 282.

równywanego z niegdysiejszym niebezpieczeństwem islamu⁶⁵⁶. Wskazuje na zbieżności z krytyką Rosji przeprowadzoną mniej więcej w tym samym czasie przez „zachodnich rusofobów”: markiza Astolphe’a de Custine’a⁶⁵⁷ i Karola Marksa w jego rozprawie o historii dyplomacji rosyjskiej⁶⁵⁸. Doda- je jednak, iż: „Istnieją zresztą dane, które wskazują, że Marks przejął wiele sądów od emigrantów polskich”⁶⁵⁹ – i wymienia *Ustęp do III części Dziadów* oraz paryskie wykłady Mickiewicza *O literaturach słowiańskich* jako wzorcowe źródła polskiej zbiorowej pamięci, do których nawiązuje również pamięt- nik Nałęcz Korzeniowskiego.

Miłosz słusznie postrzega analizy systemu Rosji pióra Korzeniowskiego jako powtórkę z kursu literatur słowiańskich Adama Mickiewicza:

Korzeniowski właściwie powtarza to, co wypowiedział również Mickiewicz w kursie literatur słowiańskich. Tylko ton jego jest, jak zawsze, namiętniejszy niż u innych. Oto w skrócie jego wywód: Tatarskie jarzmo ukształtowało Moskwę. Jest ona nadal hordą. Wszystko należy do cara, każdy poddany z dnia na dzień może być wydzwig- nięty na szczyty albo strącony ze szczytów. Formą rządów są mordy i spiski pałaco- we. Car jednoczy w swojej osobie funkcje wodza, prawodawcy i kapłana. Religia jest państwowa i bałwochwalcza, szerzy ona fatalizm i fanatyzm. Rosjanie nie są zdolni do wolności, czują, że „od wolności ognia pójdą w dym jak sucha mierzwa” i jako państwo przestaną istnieć. „Taką jest Moskwa – pisze Korzeniowski – pod strachem własnego unicestwienia musi walczyć na zewnątrz. Jakkolwiek Europa długo walki uniknąć może, przyjdzie czas, w którym niepodobna będzie od niej się usunąć; tylko czas ten będzie wybranym przez Moskwę, zatem mniej korzystnym i Europa w nim połowę ze swej siły utraci”⁶⁶⁰.

Odnosząc się do uwagi Miłosza o „namiętniejszym niż u innych” tonie wypowiedzi Apollona, Jerzy Zdrada konstatuje:

Czarno nakreślony konterfekt „Moskwy” – „Hosudarstwa” przedstawiony przez Ko- rzeniowskiego w zasadzie nie odbiegał od tego, który wyłania się z lektury polskich pism politycznych, publicystki, dokumentów dyplomatycznych, dzienników i wspo- mnień tej doby, zwłaszcza w latach Wielkiej Emigracji i w czasie powstania styczni- owego. Tę samą argumentację odnaleźć można w memoriałach przedkładanych przez

⁶⁵⁶ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, s. 95.

⁶⁵⁷ Por. Najder: „Jakkolwiek radykalnie brzmieć może dla nas retoryka wyrażonego potę- pienia, warto pamiętać, że bardzo podobne myśli wypowiadali: we Francji markiz Astolphe de Custine w *La Russie en 1839*, w Polsce – Zygmunt Krasieński, w Niemczech – Karol Marks, a w sa- mej Rosji – Piotr Czaadajew”. Op. cit., s. 40.

⁶⁵⁸ Zob. *Revelations on the Diplomatic History of the Eighteenth Century*, wydaną w roku 1899 przez córkę K. Marksa. Por. Karl Marx, *La Russie et l’Europe*. Paris: Gallimard, 1954. Por. Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, s. 95–96.

⁶⁵⁹ Ibidem, loc. cit.

⁶⁶⁰ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 282.

Zygmunta Krasieńskiego ministrowi Guizotowi, a później Napoleonowi III w okresie wojny krymskiej. Najpewniej jednak Apollona inspirowały paryskie prelekcje Mickiewicza, który m.in. mówił, że Polska i Rosja uosabiają dwie idee wzajemnie się wykluczające i toczące „odwieczną walkę”. Słuszna jest uwaga, że mamy tu widoczne zapożyczenia, a „tylko ton jego jest, jak zawsze, namiętniejszy niż u innych”. Zresztą podobny język cechował prasę powstańczą z 1863 i 1864 roku, która „Moskali” – w ślad za teorią Franciszka Duchyńskiego o ich ugrofińskim pochodzeniu – nie zaliczała do narodów słowiańskich, eksponowała „azjatycki duch zaborów”, i podkreślała: „Jak ogień z wodą, tak caryzm mongolski z Polską jedną całość nie utworzą”. To był niejako kanon polskiego myślenia o Rosji⁶⁶¹.

Prace Najdera i Zdrady pokazują jednak, że Miłosz nie wspomina, iż słowa Mickiewicza są również „odbiciem obrazów i echem słów” jednego z pierwszych rosyjskich dysydentów Piotra Czaadajewa⁶⁶², ani też, że nakreślony przez Korzeniowskiego konterfekt Rosji jest całkiem zgodny z opiniami samych Rosjan, których – jak zauważa Jerzy Zdrada – trudno posądzać o antyrosyjską fobię:

Najczarniejsze strony systemu rządów i stanu własnego społeczeństwa obnażali sami Rosjanie, jak Piotr Czaadajew, Aleksander Hercen, Mikołaj Turgieniew, Iwan Gołowin, Mikołaj Czernyszewski, piętnując także politykę Mikołaja I wobec Polski. W podobnym duchu utrzymane były publikacje zachodnich przyjaciół Polski. Wiele hałasu wywołał ówczesny bestseller *Rosja w roku 1839* Astolphe’a de Custine, który demaskował system mikołajowski i ostrzegał Europę przed rosyjskim niebezpieczeństwem. Trudno ich – zwłaszcza Rosjan, posądzić o „typowo polską rusofobię” – etykietę przylepianą insurekcjonistom nie dość gorliwie deklarującym współpracę z „ludem rosyjskim”. Czym była Rosja, zwłaszcza w czasach Mikołaja I, w polskich domach wiedziano dobrze i bez czytania Custina. Relacje i opracowania historyczne, które trafiały do rąk Apollona, tylko potwierdzały, że doświadczenia zdobyte w kontaktach z władzami rosyjskimi nie były efektem „skrzywionej optyki”, ale opisem świata realnego, jakim był najgorszy okres rządów reakcji w Rosji lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku. Korzeniowski nie teoretyzował, bo „maszynę Hosudarstwa” poznał dobrze, obserwując na Rusi łapownictwo, pozabawianie indygenatu drobnej szlachty polskiej, ucisk religijny, „sieczenie” chłopów pałkami, żandarmski terror wobec rosyjskich i ukraińskich „wolnodumców” oraz polskich zwolenników „nierozsądnej narodowości”, którzy na długie lata wędrowali w żołdacy do Orenburga lub na Kaukaz, z własnego doświadczenia wiedział, co to „sądy krzywoprzysięgłe”⁶⁶³.

Brak odniesienia do realiów epoki rekompensuje Miłosz, uwypuklając europejski aspekt politycznej myśli Apollona Korzeniowskiego, który za główny

⁶⁶¹ J. Zdrada, op. cit., s. 59.

⁶⁶² Por. Z. Najder, *Conrad, Rosja i Dostojewski* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, s. 128–129.

⁶⁶³ J. Zdrada, op. cit., s. 60.

błąd dotychczasowej zachodniej dyplomacji uważał przede wszystkim całkowite pomijanie „praw narodowości”⁶⁶⁴, a także dążenie europejskich państw do pokoju/spokoju za wszelką cenę oraz ich wzajemną rywalizację. Na dowód przytacza znamienity fragment pamiętnika Apollona:

Błąd, który rozstrzygnąć może o upadku Europy, został popełniony wskutek angielskiej polityki równowagi podczas wojny krymskiej. Żeby nie wzmocnić zbyt mocno Francji, zrezygnowano z oderwania od caratu Polski poprzez poparcie buntu zbrojnego. Uznanie takim czynem praw narodowości zadałoby Moskwie cios ostateczny: ile by tam za przykładem Polski podniosło się zgniecionych, a źle, bo tylko przemocą spojonych części, to najlepiej wiedzą sami Moskale. Moskwa zaś, gdyby po wydarciu Polski z jej szpon pozostała cała, to jeszcze nie raz jeden, ale na wieczne czasy utraciłaby połowę, i to najlepszą, swych sił wojskowych, połowę, i to najpewniejszą, bo z roli płynących zasobów finansowych, a zupełną cechę europejską, która się na niej trzyma tylko posiadaniem Polski. [Przez Polskę rozumiał tu Korzeniowski całe terytorium zabrane, a więc i Litwę, i Ukrainę]⁶⁶⁵.

Przywołane fragmenty pisanego na zesłaniu pamiętnika Apollona Korzeniowskiego tworzą zatem znaczący kontekst dla rosyjskiego wątku, obecnego w szkicach politycznych Conrada, z tomu *O życiu i literaturze*, który szczególnie interesował wówczas Miłosza⁶⁶⁶. Odnośne fragmenty szkiców „o życiu” drukowała też w tym samym czasie prasa emigracyjna, odkrywając ich niespodziewaną aktualność⁶⁶⁷. Do sprawy postrzegania Rosji przez Conrada powróci Miłosz w kolejnych szkicach. Esej o *Apollonie Nałęcz Korzeniowskim* dowodzi jednak, że istotny punkt wyjścia do dalszego drażenia tej problematyki stanowił dlań pamiętnik ojca pisarza, który Conrad jego zdaniem przeczytał, w co wątpi jednak Jerzy Zdrada, zgadzając się z Miłoszem co do tego, że pamiętnik Korzeniowskiego aktualizuje obraz Rosji utrwalony w polskiej świadomości zbiorowej przez Adama Mickiewicza⁶⁶⁸.

⁶⁶⁴ Na co, jak wiadomo, szczególny nacisk kładła polska myśl polityczna, począwszy od XV wieku.

⁶⁶⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 283–284.

⁶⁶⁶ Idem, *Stereotyp u Conrada*, s. 93.

⁶⁶⁷ Zob. J. Conrad, *Notes on Life and Letters*, 1921. Zob. „Kultura” (Paryż) 1948, nr 6, s. 97. Zob. także rozdział o *Traktacie moralnym*. Wcześniej zaś *Zbrodnię rozbiorów* (1921) i *Notę w sprawie polskiej* (1916) z wdzięcznością dla „autora – rodaka” wspominał Stefan Żeromski. Zob. S. Żeromski, *Joseph Conrad [w:] Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 336, 344.

⁶⁶⁸ Ten właśnie utrwalony w zbiorowej pamięci obraz wschodniego sąsiada przywoła Miłosz także w swej *The History of Polish Literature (Historia literatury polskiej)*. Prace Najdera i Zdrady pokazują jednak, że utrwalony przez Mickiewicza polski archetyp Rosji ma również wiele cech wspólnych z rosyjskim autoportretem własnym, nakreślonym przez pierwszych rosyjskich dysydentów z XIX wieku. Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 60.

W pełnym inwencji podsumowaniu eseju z roku 1956, poświęconego ojcu pisarza, Miłosz uwypukla przede wszystkim wspólnotę rycerskich⁶⁶⁹ i stoickich rysów w postawach Conrada i Apollona Korzeniowskich. Uważa, że obaj byli romantykami, uznawali jednak „nieuleczalny tragizm dziejów skazanych na porażkę”. Píše, że Conrad mimo wszystko „pozostał na swój sposób wierny *idei bez jutra*, i przypomina:

Nie dowodzi jego obojętności jego memoriał w sprawie niepodległości Polski złożony w roku 1916 w Foreign Office, ani jego list do Sir Hugh Clifforda, w którym wyraża sarkastycznie radość, że ani jedno życie angielskie czy francuskie nie zostało w wojnie poświęcone sprawie jego kraju: „ciężar zobowiązania byłby zbyt duży”⁶⁷⁰.

Podkreśla, że obaj Korzeniowscy, ojciec i syn, byli pesymistami w kwestii postępu opartego na władzy pieniądza i starali się wyrwać ludzi spod tej władzy, a „szanowanych przez współobywateli opryszków mierzyli miarą przyzwoitości i honoru”. Obaj byli też „fanatykami *tenue*, wytrwania”. Wszystkie te zbieżności świadczą według Miłosza o wpływie ojca na wrażliwość etyczną, estetyczną, uczuciową i społeczno-polityczną Conrada. Na nasuwające mu się pytanie: „Czy Apollo Korzeniowski zasłużył na pomnik?” Miłosz odpowie bez wahania:

Zasłużył za swoją miłość⁶⁷¹. I kto wie, czy nie powinien to być pomnik właśnie w Krakowie, przedstawiający mężczyznę z chłopcem, który wiele ojcu zawdzięczał, przede wszystkim „dziedziczną skłonność” do pesymizmu: „On nigdy nie chciał być pocieszonym”, napisano po śmierci Apollona Korzeniowskiego. „On nigdy nie chciał być pocieszonym” – można by było napisać po śmierci Conrada. Przez ciemny obszar czasu, napelniony zgielkiem zabiegów o pieniądź, bezpieczeństwo i uciechy, przeszli obaj nietknięci kompromisem, surowi dla innych i dla siebie. Romantycy – ale o ileż trudniej, niż głosić rozdarcie między ideałem a rzeczywistością, jest uznać nieule-

⁶⁶⁹ Por. W. Hugo: *Legenda wieków. Błędni rycerze. Ewradnus*, przeł. A.N. Korzeniowski, „Kłosy” 1874, t. 19, nr 483, s. 485–488.

⁶⁷⁰ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 288. Zob. List Conrada z 25. I 1919, CL, vol. VI, s. 349–350. Sir Hugh Charles Clifford (1866–1941), angielski arystokrata, wysoki urzędnik państwowy, komisarz brytyjski na terytorium Malajów, Nigerii, Cejlonu, pisarz, znawca orientalnych kultur. Pierwszy skomentował ten list J. Ujejski, op. cit., s. 53. Zob. też Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, s. 299–301.

⁶⁷¹ Cz. Miłosz nawiązuje tu pośrednio do inskrypcji na grobie Apollona Korzeniowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie: „Apollo Nałęcz Korzeniowski / Ofiara moskiewskiego / męczeństwa / Ur. 21 lutego 1820 / Um. 23 maja 1869 / Mężowi, który ukochał Ojczyznę, / Pracował dla niej i umarł za nią. / Rodacy”. Zob. G. Jean-Aubry, op. cit., s. 48. Pomnik nagrobny, według projektu Walerego Gadomskiego, „najwybitniejszego wówczas rzeźbiarza krakowskiego”, wzniesiono ze składek krakowian, które zorganizowała redakcja „Kraju”, czasopisma, z którym w ostatnim roku życia podjął współpracę Korzeniowski, odpowiedzialny za dział poświęcony stosunkom międzynarodowym. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz romantyczny*, 1957, s. 127.

czalny tragizm zamiarów skazanych na porażkę, a nie zatrzymać się na granicy, jaką zakreśla ironia i dandyzm⁶⁷².

W podsumowaniu eseju pojawiają się ilustrujące postawę ojca i syna symboliczne motywy i postacie: Prezes z *Komedii* Apollona kojarzy się Miłoszowi z Kurtzem z *Jądra ciemności* Conrada, zaś obraz Anglii jako samotnego statku, zmagającego się z morskim żywiołem, z przetłumaczonego przez Apollona *Chattertona*⁶⁷³, staje się odpowiednikiem losu Don Kichota, ulubionego bohatera Conrada⁶⁷⁴, wspólną cechą charakteru jest skłonność do gniewu oraz poczucie przyzwoitości i honoru, a postawą filozoficzną – stoicki postulat wytrwania samą siłą woli w nieuchronnym starciu „z mrocznym żywiołem”:

Zarówno Korzeniowski ojciec, jak syn byli całkowicie obcy optymizmowi XIX wieku. *Bourgeois* zajęty pomnażaniem swego bogactwa, ten co umieszczał nędzarzy w zakładanych przez siebie fabrykach i ze swojej dewizki na brzuchu czerpał wiarę w postęp, był im nienawistny. W sztuce *Komedia* Apollona Korzeniowskiego występował jako dobrotliwy Prezes, który, spacerując po ulicach Odessy, obmyślał swoje nikczemne posunięcia. W *Jądrze ciemności* Conrada – a zaczyna je opis białych gmachów, siedzib *sociétés anonymes* w Brukseli – przybrał postać oszalałego pół Niemca, pół Anglika Kurtza, zdobywającego za pomocą morderstw kość słoniową w Kongo. Tych szanowanych przez współobywateli opryszków i ojciec, i syn mierzyli miarą przyzwoitości i honoru, jaka obowiązuje załogę w walce z mrocznym żywiołem. Dla Apollona Korzeniowskiego załoga nazywała się Narodem, Europą, mroczny żywioł – Rosją. Dla Conrada załoga być może oznaczała ludzkość w walce z przeznaczeniem. Conrad odziedziczył po ojcu zdolność do gniewu, który umiał lepiej niż on maskować, i stoickie wspieranie się na czymś, co jest tylko postulowane wysiłkiem woli – a bez czego zagroziłyby im, zawsze gotowym uznać bezzasadność nadziei, chaos i rozbitcie. Obaj

⁶⁷² Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 286–287.

⁶⁷³ Zob. *Chatterton*, dramat Alfreda de Vigny. Powiedziany po polsku przez Apollona Korzeniowskiego. Kijów 1857 s. XXVII [„Od tłumacza”], 147. Por.: „...jego piękny wierszowany przekład *Chattertona* niezwykle adekwatnie i być może sugestywniej aniżeli w przypadku użycia prozy oddaje w języku polskim specyficzny nastrój i walory uczuciowe poetyckiego dramatu francuskiego autora. Jakże wyraziście brzmi w wersji Korzeniowskiego znana tyrada *Chattertona* porównująca Anglię do okrętu: Anglia jest to okręt Boży, / Który się pławi wśród wodnych bezdroży...”. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 76. O wpływie przekładu *Chattertona* Alfreda de Vigny autorstwa Apollona Korzeniowskiego na wizerunek Anglii w zakończeniu *Murzyna z załogi „Narcyza”* pisał W. Chwalewik, *Conrad a tradycja literacka* [w:] *Wspomnienia i studia o Conradzie*, wybrała i opracowała B. Kocówna, Warszawa: PIW, 1963, s. 449–451.

⁶⁷⁴ Zob. J. Conrad, *Ze wspomnień*, s. 61–62. Don Kichot był „najmilszą Conradowi kreacją literatury europejskiej”. Jego odpowiednikiem jest jego własna kreacja, „morski Don Kichot, Tom Lingard”. „Jego samego zaś nazywa Ford Madox Hueffer, współautor książki *Romance „le dernier Don Quixote de la Manza, du mot juste en Anglaterre”*, siebie zaś: „sûrement son Sancho”. J. Ujejski, op. cit., s. 24–25.

byli fanatykami *tenue*, wytrwania. I jeżeli rzuci się im oskarżenie, że zabłąkani w wiek handlu i przemysłu ciągle odwoływali się do cnót zagubionych, można przypomnieć, że istnieje wielkość właściwa tylko Don Kichotom⁶⁷⁵.

Analizę emigracyjnego⁶⁷⁶ eseju Miłosza warto na koniec rzucić na tło powojennej epoki, żeby pokazać, że biegnie on pod prąd dominujących wówczas w kraju tendencji badawczych. Paradoksem epoki powojennej był bowiem zakaz publikowania twórczości Josepha Conrada przy jednoczesnym promowaniu postaci jego ojca, Apollona Korzeniowskiego, przywracanego zbiorowej pamięci jako niedocenionego „postępowego pisarza romantyzmu krajowego”, który był „przez długi okres czasu wspominany jedynie jako ojciec Josepha Conrada”⁶⁷⁷. Tej tendencji sprzyjały wówczas te aspekty twórczości dramatycznej oraz myśli polityczno-społecznej Apollona Korzeniowskiego, które ówczesni kreatorzy krajowej polityki kulturalnej uznawali za „postępowe” i z tego powodu szczególnie nagłaśniali, przemilczając lub deprecjonując inne.

W centrum zainteresowania marksistowskich krytyków teatralnych z lat pięćdziesiątych znalazła się *Komedia*, którą wystawiono w roku 1952 we Wrocławiu. Jan Kott nazwał ją wówczas „najbardziej postępowym, najdrapieżniejszym i najzjadliwszym utworem całej literatury polskiej lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku”⁶⁷⁸. Chwalono demokratyczne poglądy autora, jego krytykę egoizmu kresowej szlachty, obronę buntujących się przeciwko państwu ukraińskich chłopów oraz przywództwo konspiracyjnej frakcji tzw. czerwonych z roku 1861, która łączyła dążenie do niepodległości z koniecznością przeprowadzenia głębokich reform społeczno-politycznych. Atmosferę tę częściowo oddaje monografia Romana Taborskiego z 1957 roku pt. *Apollo Korzeniowski. Ostatni dramaturg romantyczny*, wydana w serii pt. *Studia Historycznoliterackie* pod redakcją Jana Kotta, przychylnego ojcu, krytycznemu wobec syna⁶⁷⁹.

Do znanej listy preferowanych wówczas tekstów i przejawów postępowej postawy Apollona Korzeniowskiego dodał Taborski i szczególnie zaakcentował – ofiarną miłość ojczyzny, o której w roku 1919 pisał Conrad w przedmo-

⁶⁷⁵ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 288.

⁶⁷⁶ Opublikowanego pierwotnie w paryskiej „Kulturze”.

⁶⁷⁷ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg romantyczny*, 1957, s. 6.

⁶⁷⁸ Ibidem, s. 45. Zob. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 264.

⁶⁷⁹ Por. Rozdział I o *Traktacie moralnym*.

wie do nowego wydania tomu *Ze wspomnień*⁶⁸⁰. Przypomniał też opowiadanie *Książę Roman*, zainspirowane, jego zdaniem, życiem Apollona Korzeniowskiego⁶⁸¹. Taborski jako krytyk, ale też historyk literatury patrzył na postać ojca pisarza przede wszystkim z perspektywy czasowej jego pokolenia (ur. około roku 1820), przywołując dla porównania zarówno pisarzy z „ziem zabranych”, jak i osoby związane z warszawskim środowiskiem literackim, m.in. C.K. Norwida, przewyższającego Apollona talentem artystycznym, oraz Narcyzę Żmichowską, więzioną za swe poglądy polityczne. Postrzegany na tle swojej epoki historycznej Apollon Korzeniowski zasługiwał – w jego oczach – na bliższe zainteresowanie jako „ostatni dramatopisarz romantyczny”, a więc „nie tylko jako ojciec Conrada, ale i jako samoistna indywidualność – pisarz i człowiek czynu”⁶⁸². Swą monografię opatrzył rzetelną bibliografią, uwzględniającą spuściznę rękopiśmienną autora oraz materiały archiwalne, choć nie wszystkie sam wykorzystał. We wstępie do opracowania – zgodnie z tendencją epoki⁶⁸³ – skrytykował esej Miłosza przede wszystkim za to, że kontynuuje on przedwojenną tradycję „interesowania się postacią Apollona Korzeniowskiego jedynie z perspektywy «ojca Conrada»”, i stwierdzał, że „artykuł ten, mimo licznych trafnych i interesujących spostrzeżeń szczegółowych, również nie otwiera nowych dróg przed badaczem życia i twórczości autora *Komedii*”⁶⁸⁴.

Monografia Taborskiego z roku 1957, „cenna choć przestarzała pod względem historycznym”⁶⁸⁵, przyniosła w miarę rzetelny ogląd twórczości Apollona Korzeniowskiego (1820–1869), zabarwiony postępową retoryką schyłku lat pięćdziesiątych. Poprzedziły ją znane Miłoszowi publikacje autora z lat 1954–1955⁶⁸⁶ oraz wydane przezeń nieznanne wiersze Korzeniowskiego z lat wojny krymskiej (1854–1856) i późniejsze (*Warszawie za dzień 29 listopada 1860; Morze-Lud*, z Wiktora Hugo, 1868)⁶⁸⁷. Taborski jest przekonany,

⁶⁸⁰ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 129–130. Zob. J. Conrad, *Ze wspomnień*, s. 9–12.

⁶⁸¹ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 129.

⁶⁸² Ibidem, s. 131. Podobną opinię wyraża w swych książkach Zdzisław Najder. Miłosz natomiast poświęcił Apollonowi Korzeniowskiemu osobny rozdział w swej wydanej na emigracji *The History of Polish Literature* (1969), Second Edition, Berkeley and Los Angeles: University of California Press, 1983, s. 263–266. (*Story of a Family*). Tekst jest streszczeniem eseju z roku 1956. Paralelę z Josephem Conradem zastępuje jednozdaniowa konkluzja: „Apollo Korzeniowski holds an honorable place in Polish letters, and his dual attitude as an ironic realist and an indomitable knight cannot be ignored by any student of writings of Joseph Conrad” (op. cit., s. 266). Por. Idem, *Historia literatury polskiej*, przeł. M. Tarnowska, Kraków: Znak, 1993, s. 306–309.

⁶⁸³ Zob. M. Woźniak-Łabiniec, op. cit.

⁶⁸⁴ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 6.

⁶⁸⁵ Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 229.

⁶⁸⁶ O dramatach oraz politycznej i literackiej działalności Apollona Korzeniowskiego w roku 1861.

⁶⁸⁷ Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 143–158.

że w swych wierszach, naznaczonych wpływem Krasińskiego, Apollo Korzeniowski „jako artysta wykazał znacznie mniej samodzielności aniżeli jako myśliciel”⁶⁸⁸. Zestawia go nawet z zapomnianym rzeźbiarzem Franciszkiem Wyspiańskim, również ojcem wybitnie utalentowanego syna⁶⁸⁹. Spośród dramatów Korzeniowskiego za niewątpliwie wybitne osiągnięcie artystyczne i ideowe uważa *Komedię* (1856)⁶⁹⁰, także dlatego, że:

Krytykę szlachty i pańszczyźnianego ustroju wypowiedział Korzeniowski w *Komedii* za pośrednictwem poety Henryka – proletariusza (jak go określił w didaskaliach), co znaczyło w rozumieniu autora: człowieka wykształconego nie posiadającego dusz pańszczyźnianych, „Człowieka inteligencji z duszą, ale bez dusz”⁶⁹¹.

Drugą komedię, *Dla miłego grosza* (1859), której tylko ocenzone egzemplarz przetrwał do naszych czasów, uważa już za mniej „postępową”⁶⁹², głównie dlatego, że „spieniężonym czasem współczesnym” przeciwstawia ona dawny patriotyczny etos szlachecki. Jako pierwszy zestawia *Dla miłego grosza* z dramatem Norwida *Aktor*. Wspomina też ostatnią, jego zdaniem, „antytagowicką” tragedię Apollona pt. *Akt pierwszy* (1859)⁶⁹³, pomija natomiast, niewydaną drukiem, drugą część trylogii *Bez Ratunku* pt. *Ojciec*⁶⁹⁴, która – jak sądzi Najder: „zawiera przegląd problematyki związanej z ideałem wierności”⁶⁹⁵.

Zwraca uwagę, że *Studia nad dramatycznością Szekspira* zawierają „jak na owe czasy prekursorskie stwierdzenia, zwłaszcza dotyczące komedii, która, jak pisze Apollo, pokazuje „człowieka w urojeniu”, w które ucieka on „przed przerażeniami rzeczywistością”⁶⁹⁶.

Omawia przekłady: dramatu *Chatterton* Alfreda de Vigny’ego z 1857 roku; powieści *Ciężkie Czasy* (Hard Times) Charlesa Dickensa z roku 1866, o dominacji pieniądza⁶⁹⁷, wymienia nieznaną przekład *Dwóch panów z Werony*⁶⁹⁸

⁶⁸⁸ R. Taborski, op. cit., s. 24.

⁶⁸⁹ Ibidem, s. 125.

⁶⁹⁰ Pomimo intertekstualnych nawiązań do komedii Gribojedowa *Mądremu biada*, jak można by rzecz określić z dzisiejszego punktu widzenia. Por. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, rozdz. IV: *Komedia*, s. 45–59.

⁶⁹¹ J. Kott, *Jak wam podoba. Spotkanie pierwsze*, Warszawa: PIW, 1955, s. 148.

⁶⁹² Ocenianą według ideologicznego „klucza”. Zob. G. Zych, op. cit., s. 31.

⁶⁹³ W której, jak trafnie zauważył Miłosz, przejawem fatum staje się dziedziczna skłonność do zdrady głównej bohaterki, a zdrada małżeńska zrównana zostaje ze zdradą polityczną.

⁶⁹⁴ Niedostępną wówczas dla Miłosza, gdyż jej rękopis znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej.

⁶⁹⁵ Z. Najder, *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, s. 41.

⁶⁹⁶ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, s. 119–121.

⁶⁹⁷ Zob. Ch. Dickens, *Ciężkie czasy*, przeł. A. Nałęcz Korzeniowski, Warszawa: Czytelnik, 1955.

⁶⁹⁸ Który zapamiętał Konrad z Czernichowa, R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, s. 95–96.

oraz dwa opublikowane przekłady z Szekspira: *Komedię obłądów*⁶⁹⁹ i *Wiele hałasu o nic*. Listę dopełniają utwory francuskiego romantyka Victora Hugo, ulubionego autora Korzeniowskiego.

Bardzo pobieżnie natomiast i bez cytatów oraz odniesień do kontekstu historycznego omawia pamiętnik *Polska i Moskwa*, który pod wpływem ówczesnych krajowych realiów politycznych ocenia – jako „nacjonalistyczny” i „szowinistyczny”⁷⁰⁰, w odróżnieniu od Miłosza broniącego Apollona przed oskarżeniami o tzw. nacjonalizm⁷⁰¹. Miłosz słusznie użył wówczas obydwu określeń (nacjonalizm, szowinizm) w odniesieniu do propagandy carskiej, która po upadku powstania 1863 roku za pośrednictwem prasy wywoływała i podsyciała antypolskie nastroje nie tylko wśród społeczeństwa rosyjskiego⁷⁰².

Ostatni rozdział monografii Taborski zatytułował *Ojciec i syn*. Patronuje mu wydobyte z prasy międzywojennej zdjęcie „czteroletniego Konradka Korzeniowskiego w Żytomierzu w roku 1861”, przełomowym dla rodziny Korzeniowskich. Wyraźnie wyczuwalna jest tu ukryta polemika z Miłoszem⁷⁰³, zwłaszcza w doborze przykładów i rozłożeniu akcentów przy okazji rozważań na podjęty wcześniej przez Miłosza temat wpływu ojca na twórczość syna:

Mówiąc o wpływie ojca na syna, nie mam tu w tej chwili na myśli takich poszczególnych elementów, jak zawdzięczenie przekładom Korzeniowskiego pierwszych kontaktów z literaturą francuską i angielską oraz tematyką morską w literaturze, ani też np. tego, że znany antyrosyjski uraz Conrada kształtował się niewątpliwie jeszcze w dzieciństwie pod wpływem ówczesnych poglądów Apollona – wygnańca, zadokumentowanych w omawianym w poprzednim rozdziale studium *Polska i Moskwa*⁷⁰⁴. Nie mam też tutaj na myśli nawet tego, że dzięki staraniom ojca dzieciństwo Conrada upłynęło pod znakiem bliskiego współżycia z naszą literaturą romantyczną, która tak wyraźny – wbrew twierdzeniom niektórych conradologów – wywarła wpływ na ukształtowanie się jego przyszłego pisarstwa. Mam tu na myśli zbieżność samej postawy moralnej, zadokumentowanej z „wiernością za wszelką cenę” całym życiem Korzeniowskiego, a stanowiącej naczelną podstawę problematyki conradowskiego pisarstwa⁷⁰⁵.

⁶⁹⁹ Chodzi oczywiście o *Komedię omyłek* Szekspira.

⁷⁰⁰ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 114–115.

⁷⁰¹ Źródłem tej opinii był w przypadku krytyków anglosaskich głównie brak znajomości realiów historycznych, nieznanostwo języka i oryginalnych tekstów. Zob. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 35.

⁷⁰² Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 48–49. Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 282. Trzeba jednak pamiętać, że R. Taborski pisał w warunkach cenzuralnych i nie mógł przekazać wszystkiego o antyrosyjskości Apollona Korzeniowskiego i Conrada; jak na owe czasy, napisał w miarę uczciwie.

⁷⁰³ Którego nazwiska nie wymienia po raz drugi, być może przez wzgląd na cenzurę. Por. M. Woźniak-Łabiniec, *Obecny nieobecny*, rozdz. 12: *Podsumowanie*, s. 411–415.

⁷⁰⁴ J. Zdrada (op. cit., s. 94) wątpi, czy Conrad czytał ten tekst.

⁷⁰⁵ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 128–129.

Na dowód⁷⁰⁶ przywołuje osnute wokół tematu wierności opowiadanie Conrada *Książę Roman*: jako „(...) jedyny utwór pisarza o tematyce całkowicie polskiej”, zauważając przy tym „że równie dobrze za podjętą do napisania jakiegoś innego utworu mogłaby posłużyć Conradowi postać własnego ojca – byłby to przecież wtedy jeden z najbardziej reprezentatywnych «conradowskich» bohaterów”⁷⁰⁷.

Oparciem dla tezy, że ojciec Conrada mógłby posłużyć jako prototyp „najbardziej reprezentatywnych conradowskich bohaterów”, staje się również, pominięty przez Miłosza⁷⁰⁸, fragment przedmowy Josepha Conrada z roku 1919 do tomu *Ze wspomnień*, w którym pisarz uwypuklał patriotyczną postawę ojca, kwestionował nazywanie go „synem rewolucjonisty” i odtwarzał manifestacyjny krakowski pogrzeb ojca będący hołdem dla idei miłości ojczyzny, którą Apollon realizował całym swoim życiem:

Jest to najmniej trafne ze wszystkich określeń w stosunku do człowieka, którym był mój ojciec, mający tak silne poczucie odpowiedzialności w zakresie idei i czynu, i tak nieczuły na poduszczenia własnej ambicji (...) Był po prostu patriotą, jak człowiek, który wierzy w ducha narodu i nie może znieść, aby ten duch cierpiał niewolę⁷⁰⁹.

Widziałem na własne oczy uroczysty pogrzeb, pustą jezdnię, milczące tłumy; lecz było to dla mnie jasne, że duch narodu chwycił dogodną sposobność, aby się wypowiedzieć. Tłum pracowników i młodzieży akademickiej z obnażonymi głowami, kobiety u okien, uczniowie na chodnikach, wszyscy ci ludzie nie mogli wiedzieć o moim ojcu nic poza znaną jego wiernością dla uczucia, które panowało wszechwładnie we własnych ich sercach. I ja sam wówczas nie wiedziałem nic więcej; ta wielka milcząca manifestacja wydała mi się najprostszym z hołdów nie dla człowieka, lecz dla idei⁷¹⁰.

W ujęciu Taborskiego:

Tą naczelną ideą, która kierowała każdym posunięciem w życiu Apollona Korzeniowskiego, bez względu na kolejne przemiany ideowe, była – „idea niezłomnej wierności wobec sprawy narodowej”, której ojciec Conrada „w najbardziej beznadziejnych sytuacjach pozostawał wierny z konsekwencją i wytrwałością literackich bohaterów swego syna”⁷¹¹.

W znacznie szerszym ujęciu Miłosza, Apollo Korzeniowski postrzegał Polskę jako wielonarodową Rzeczpospolitą Obojga Narodów w ścisłym

⁷⁰⁶ Por. J. Zdrada, op. cit., s. 96.

⁷⁰⁷ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 129.

⁷⁰⁸ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, 2001, s. 286.

⁷⁰⁹ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 130. Por. J. Conrad, *Ze wspomnień* [w:] idem, *Dzieła*, t. 13, s. 10.

⁷¹⁰ Loc. cit., s. 130. Por. J. Conrad, *Ze wspomnień* [w:] idem, *Dzieła*, t. 13, s. 10.

⁷¹¹ Ibidem, s. 130.

związku z Europą, z perspektywy człowieka pogranicza kulturowego, który utożsamiał się z liberalną cywilizacją Zachodu, stojącą na straży praw jednostek i narodów, których nie przestrzegala imperialna Rosja, sąsiadująca z Rzeczpospolitą i zmierzająca do jej unicestwienia oraz podboju Europy. *Pamiętnik Apollona Korzeniowskiego* był wyrazem troski o przyszłość cywilizacji europejskiej i ostrzeżeniem dla Zachodu.

Podobnie jak Miłosz, również Taborski wpływem pamiętnika ojca tłumaczy „antyrosyjski uraz Conrada”⁷¹². Tym jednak, co zasadniczo różni jego ujęcie od ujęcia Miłosza, jest brak perspektywy kulturowej i historycznej oraz tendencyjny sposób interpretacji pamiętnika Apollona Korzeniowskiego. Miłosz – z wyczuciem i zrozumieniem dla postawy autora – przytaczał trafnie dobrane fragmenty, całość zaś referował na tle relacji o upadku powstania 1863 pióra Agatona Gillera, sprawiedliwie krytykując Rosjan za wybuch i podsycanie szowinizmu narodowego, podczas gdy Taborski właśnie dokonana w *Polsce i Moskwie* przez Apollona Korzeniowskiego „charakterystykę narodu rosyjskiego” uważa za „szowinistyczną”, zapominając całkowicie o realiach⁷¹³, zwłaszcza o roli odgrywanej przez carską propagandę i prasę w podsycaniu antypolskiej hysterii u znacznej części społeczeństwa rosyjskiego, nie wspominając o okrucieństwach carskiej armii i policji oraz nadużyciach sądownictwa. Kończąc monografię, Taborski stwierdza niejako na wyrost nieprzypadkową „zbieżność postawy moralnej zadokumentowanej życiem Apollona Korzeniowskiego i tej, którą znamy z pisarstwa Conrada. Dowodzi ona dużego wpływu, jaki niezłomny czernichowski wygnaniec musiał wywierać na kształtowanie się umysłowości ukochanego syna, a pośrednio na charakter jego przyszłej twórczości literackiej”⁷¹⁴. Dopiero bowiem „w twórczości wielkiego syna”, „moralne *credo* ojca uległo” – jego zdaniem – „istotnemu przeobrażeniu, uzyskując zwiększenie zasięgu swego zobowiązania: to, co u Korzeniowskiego posiadało aspekt polityczny, będąc patriotycznym nakazem wobec sprawy narodowej, u Conrada uległo uogólnieniu i wzbogaceniu, nabrało waloru moralnego o znaczeniu ogólnoludzkim, stało się naczelną dyrektywą obowiązującą w każdej sytuacji życiowej”.

Z przecenianiem przez Miłosza wpływu pamiętnika ojca na Conrada, jak również z interpretacją *Księcia Romana* przez Taborskiego, jako *jedyne-go utworu Conrada o tematyce całkowicie polskiej*, a także z poszukiwaniem

⁷¹² O nienawiść do Rosjan oskarżył podobno Conrada w roku 1910 w niezachowanym, prywatnym liście napisanym po lekturze *Under Western Eyes*, znany krytyk i rusofil, Edward Garnett, przyjaciel pisarza, autor bardzo „lojalnej” wobec Conrada recenzji tejże powieści. Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 187. Por.: David L. Higdon [w:] *Edward Garnett's Copy of Under Western Eyes*, „The Conradian”, Vol. 10, No. 2, November 1985, s. 139–145

⁷¹³ Które na nowo przypomniał ostatnio J. Zdrada, op. cit., s. 22–23; 38, 47–49; 56–57; 91–92.

⁷¹⁴ R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramatopisarz...*, s. 130.

przezeń „nieprzypadkowej” zbieżności „zadokumentowanej życiem postawy moralnej Apollona Korzeniowskiego i tej, którą znamy z pisarstwa Conrada”, polemizuje⁷¹⁵ Jerzy Zdrada, który stwierdza: „Te ogólne przypuszczenia i opinie pełnią rolę ozdobników interpretacyjnych”. W rzeczywistości bowiem *sprawy nie układały się tak prosto*. Przypomina więc, że:

W Czernihowie Ewelina i Apollo osobiście uczyli małego Konrada, w tym także, lub szczególnie – historii. Wolno przypuścić, że domowe nauki pod nadzorem matki i ojca przelały na niego to co sami sądzili o położeniu politycznym Polski, powstaniu 1863 i swym stosunku do „Moskwy”. Troską Apollona było „wychowanie Konrada nie na żadnego demokrate, arystokrate, demagoga, republikanina, monarchistę – albo na jakiego sługę i lokaja tych partii – a tylko na Polaka”⁷¹⁶. We Lwowie w domu Tokarskich miał mały Konrad deklamować *Pana Tadeusza*, aranżować dziecięce przedstawienia ze scenami powstańczych obozów, śpiewami patriotycznych pieśni, „walki z Moskalami”⁷¹⁷. Potwierdzał to sam Joseph Conrad, kiedy w 1914 roku mówił:

„Polskość wziętem do dzieł swoich przez Mickiewicza i Słowackiego. *Pana Tadeusza* ojciec czytał mi głośno i mnie czytać kazał głośno. Nie raz, nie dwa. Wołałem *Konrada Wallenroda, Grażynę*. Później wołałem Słowackiego. Wiecie dlaczego Słowackiego? *Il est d'âme de toute la Pologne, lui*”⁷¹⁸.

Apollo, dopóki to było możliwe, prowadził go więc niejako szlakiem swej drogi – Słowacki to był już wybór samego Conrada. Czy zatem Apollo wpał synowi te przekonania o „Moskwie” jako „Hosudarstwie”, jakie miał i w które głęboko wierzył? Sądzę jednak, że bez popełniania błędów można przyjąć, iż dzieło *Polska i Moskwa* było poza zasięgiem młodego Konrada, a czy kiedykolwiek poznał je Joseph Conrad? Przypuszcza się, że „musiał czytać później ten traktat”⁷¹⁹, co wydaje się raczej wątpliwe.

Również dlatego, że przez wiele lat Konrad o ojcu wiedział tyle, co zapamiętał jako dorastający chłopiec z ostatnich dni jego życia, na co nakładały mu się obrazy z różnych miejsc i czasów. A co najważniejsze – patrzył na ojca oczami wuja Tadeusza, który w listach, bez dbałości o rzetelność, informował Konrada o kolejach losów rodziców. Reszty dopełniły *Pamiętniki* Bobrowskiego, do których Conrad miał zaufanie⁷²⁰.

(...) Dopiero po latach, stykając się z rodakami, Joseph Conrad stopniowo na nowo «odkrywał» nie tyle ojca, ile Apollona Korzeniowskiego⁷²¹. Wtedy też w pełni zrozu-

⁷¹⁵ Zob. J. Zdrada, op. cit., s. 93.

⁷¹⁶ Zob. *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, s. 191; R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, s. 129; do S. Buszczyńskiego 17 III 1868.

⁷¹⁷ *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 224–225; relacja J. Tokarskiej-Kałuskiej podana przez R. Dyboskiego.

⁷¹⁸ Cyt. za: Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. I, s. 53.

⁷¹⁹ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 284.

⁷²⁰ J. Zdrada, op. cit., s. 94. Zob. Z. Najder, *Rodzice Conrada*, s. 46–48; idem, *Conrad i Tadeusz Bobrowski* [w:] *Sztuka i wierność*, s. 66–70; idem, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, s. 130. Zob. *Polskie zaplecze*, t. 1, s. 62.

⁷²¹ *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 40–41; Conrad do W. Lutosławskiego 9 VI 1897; ibidem, s. 74; do K. Waliszewskiego 5 XII 1903. Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, s. 233.

miął postawę swego ojca i tragiczne koleje jego życia, które były ceną za przekonania i dążenia. Raz jeszcze stanął mu przed oczami krakowski pogrzeb Apollona, ów (...) tłum robotników i młodzieży akademickiej z obnażonymi głowami, kobiety u okien, uczniowie na chodnikach, wszyscy ci ludzie nie mogli wiedzieć o moim ojcu nic poza znaną jego wierność dla uczucia, które panowało wszechwładnie we własnych ich sercach. I ja sam wówczas nie wiedziałem nic więcej; ta wielka, milcząca manifestacja wydała mi się najprostszym z hołdów nie dla człowieka, lecz dla idei⁷²².

Jak głęboko to sięgało? A może *Księżę Roman*, opowieść o losie syberyjskiego zesłańca, księcia Sanguszki, to nie tylko «jeden utwór o tematyce całkowicie polskiej» Josepha Conrada⁷²³, ale inspirowany losem, lub napisany w hołdzie dla Eweliny i Apollona Korzeniowskich?⁷²⁴

⁷²² J. Conrad, *Ze wspomnień*, s. 10.

⁷²³ Zob. R. Taborski, *Apollo Korzeniowski ostatni dramaturg...*, s. 129. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, s. 174–175.

⁷²⁴ J. Zdrada, op. cit., s. 95–96.

Rozdział V

Joseph Conrad in Polish Eyes (1957)

Opublikowany po angielsku w roku 1957 drugi szkic Miłosza, pisany z myślą o czytelniku anglojęzycznym i zatytułowany *Joseph Conrad in Polish Eyes*⁷²⁵, zakorzeniony jest w dotychczasowej polskiej recepcji życia i twórczości Conrada⁷²⁶. Miłosz, podobnie jak przed nim Stefan Żeromski⁷²⁷ i Józef Ujejski⁷²⁸, przekonany jest o niepowtarzalnej całości, jaką tworzą życie i dzieło Conrada. Powoduje to, że Miłosz niekiedy jakby zapomina, iż:

Życie autora nie jest częścią tekstu jego utworu. Biografia może jedynie odgrywać rolę drogowskazu dla poszukiwaczy znaczeń. Czytamy biografie pisarzy, by zapoznać się z autorami naszych ulubionych książek, a nie na odwrót: nie czytamy *Czarodziejskiej góry*, by dowiedzieć się, jakim człowiekiem był Thomas Mann, ani *Dżumy*, by poznać Alberta Camusa. Są to chyba wystarczające powody, dla których fakty biograficzne odgrywają dla badaczy literatury rolę drugorzędną⁷²⁹.

W swym angielskojęzycznym szkicu o „Josephie Conradzie w oczach Polaków” Miłosz relacjonuje najpierw tragiczne i samotne dzieciństwo pisarza. Ponownie przywołuje postać ojca i ponownie uwypukla formatywną rolę, jaką odegrał on w kształtowaniu osobowości syna, duchowo przynależnego do generacji⁷³⁰, która – choć wychowana w cieniu klęski powstania 1863 – jednak nie podporządkowała się całkowicie utylitarnym ideom pozytywizmu. Miłosz przypomina dobrze znany Conradowi, romantyczny i po-

⁷²⁵ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, (1957) [w:] ed. cit., 1992.

⁷²⁶ Wyniesionej m.in. z listów pisarza oraz monografii: Jeana Aubry'ego (1927), Gustava Morfa (1930) i Józefa Ujejskiego *O Konradzie Korzeniowskim* (1936).

⁷²⁷ Patrz: J. Conrad, *Pisma wybrane z przedmową Stefana Żeromskiego* – Warszawa: Tow. Wyd. „Ignis”, 1923–1926, t. 1, *Fantazja Almayera*.

⁷²⁸ Podążający śladem m.in. George'a Jeana-Aubry'ego, przyjaciela i francuskiego biografę Conrada. Zob. J. Ujejski, op. cit., s. 26, przypis nr 1.

⁷²⁹ Z. Najder, *Wstęp, czyli wyznania mamuta* [w:] idem, *Sztuka i wierność*, s. 11.

⁷³⁰ Tymon Terlecki (w: *Conrad Żywy*, 1957, s. 162) proponował, by generację tę określić mianem „pokolenie 1860”.

dwójnie symboliczny sens imienia Konrad nadanego mu przez ojca. Widzi związek jego tragicznego dzieciństwa, spędzonego na zesłaniu w głębi Rosji i naznaczonego cierpieniem całej rodziny, z trudną do przewyciężenia niechęcią wobec Rosji oraz tragiczną aurą utworów późniejszego angielskiego pisarza⁷³¹. Ponownie wskazuje wspólne cechy dzieła i postawy życiowej Conrada z życiem i twórczością jego ojca, Apollona Nałęcz Korzeniowskiego, autora pamiętnika, a zarazem traktatu historiozoficznego *Polska i Moskwa*, pisanego na zesłaniu, w którym poddał on państwo carów bardzo surowej ocenie jako barbarzyńskie i zagrażające wolności całej Europy⁷³². Podkreśla, że obaj Korzeniowscy, ojciec i syn, w podobny sposób postrzegają Rosję – jako uosobienie „bezszałtnych pierwotnych instynktów, opornych wobec jakiegokolwiek dyscypliny moralnej. W powieściach Conrada *Tajny agent* i *W oczach Zachodu*” – pisze Miłosz – „ani carscy urzędnicy, ani anarchiści i nihiliści nie uznają podstawowej zasady cywilizowanego człowieka, zawartej w słowach: *Tak się nie postępuje*”⁷³³.

W swym anglojęzycznym eseju Miłosz nie wspomina jednak o rosyjskich źródłach owej wizji⁷³⁴, o sympatii dla zwykłych ludzi, zwłaszcza dla dzielnych rosyjskich kobiet, wyrażonej przez Conrada w powieści *W oczach Zachodu*, ani o tym, że w najsławniejszym eseju politycznym pisarza pt. *Autokracja i wojna* (1905), podobnie jak w *Nocie w sprawie polskiej* (1916), jako drugie państwo, które stanowi zagrożenie dla cywilizowanej Europy, wskazał Conrad Niemcy, a ściślej – absolutystyczne Prusy, które – według pisarza – „w ciągu około czterdziestu lat z żalosego niemal wasala przeobraziły się w tyranizującego kolegę i złego doradcę władców rosyjskich (...) ale jedynym ich celem będzie wydarcie terytoriów od dawna stanowiących obiekt ich pożądań”⁷³⁵. Pomija też fakt, że pierwszym reprezentantem nowoczesnego cezaryzmu, „nauczycielem przemocy, siewcą nienawiści między narodami, bezpośrednim prowokatorem ciemnoty i zacofania, politycznej tyranii i niesprawiedliwości” był dla Conrada – wbrew ideom Mickiewicza i jego własnego ojca – Napoleon Bonaparte, gdyż wypaczył on wszystkie głoszone przez rewolucję francuską hasła z ideą demokracji i wolności na czele⁷³⁶.

⁷³¹ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, 1992, s. 94.

⁷³² Ibidem, s. 94. Por. J. Zdrada, *Apollo Korzeniowski's „Poland and Muscovy”*, s. 21–96.

⁷³³ Cz. Miłosz, 1992, s. 95.

⁷³⁴ Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1–2; idem, *Sztuka i wierność, Rodzice Conrada; Conrad i Tadeusz Bobrowski; Conrad, Rosja, Dostojewski*, ibidem. Zob. J. Zdrada, op. cit.

⁷³⁵ J. Conrad, *Autokracja i wojna* [w:] idem, *Szkice polityczne*, t. 28, s. 34.

⁷³⁶ Patrz: *Autokracja i wojna*: J. Conrad, *Szkice polityczne* [w:] idem, *Dzieła*, red. Z. Najder, t. 28, Warszawa: PIW, 1996, s. 16. Stanowisko Conrada w ocenie Napoleona jest natomiast zbieżne ze stanowiskiem markiza Astolphe'a de Custine'a (1843).

Miłosz, wierny polskiej recepcji, lecz zainspirowany poniekąd przedmową do niemieckiego wydania *Tajnego agenta* pióra Tomasa Manna oraz jego opinią o Conradzie – jako „marzycielu i poecie”, znawcy Wschodu i Zachodu Europy, chłodnym ironiście, a zarazem żarliwym obrońcy idei wolności, której rola w dziejach nowoczesnej Europy jeszcze się nie zakończyła⁷³⁷ – podkreśla znaczenie dokonanego przez Conrada odkrycia: „że człowiek poniżej cienkiej powłoki cywilizacji jest podminowany przez instynkty”⁷³⁸. Kreśli portret pisarza – jako awangardowego twórcy, a zarazem moralisty⁷³⁹, który kreując postać Kurtza, wydobył i pokazał owe, drzemiące pod blichtrzem cywilizacji, dzikie instynkty, które w każdej chwili mogą zawładnąć także człowiekiem Zachodu, uważanym za wysoko ucywilizowanego. Zwraca przy tym uwagę na objawione przez Conrada w *Jądrze ciemności* przenikliwe wyczucie dalszego biegu dziejów Europy, zmierzającej wyraźnie w stronę przemocy. „*The Heart of Darkness*, które ukazało się na samym początku naszego stulecia, było krzykiem Kassandry, zapowiadającym koniec Wiktoriańskiej Europy, na skraju jej przemiany w Europę przemocy”⁷⁴⁰ – stwierdza Miłosz w roku 1957. W tym samym roku do Kassandry przyrówna też ojca pisarza, autora traktatu – ostrzeżenia *Polska i Moskwa*⁷⁴¹. Zwraca również uwagę na duchowy konflikt, który przeżywał Conrad po śmierci ojca, gdy przeszedł pod opiekę wychowawczą wuja Tadeusza Bobrowskiego, prawnika i autora *Pamiętników*, „które ukazują go jako mądrego, wykształconego człowieka, o silnych przekonaniach” konserwatywno-liberalnych, przeciwstawnych wobec altruistycznej, patriotycznej postawy ojca Conrada⁷⁴². Przy tej okazji Miłosz czyni nader trafne spostrzeżenie⁷⁴³, które uważnemu czytelnikowi od razu skojarzy się z *Traktatem moralnym*:

⁷³⁷ T. Mann, *Joseph Conrad's „The Secret Agent”* (1926) [w:] *Conrad „The Secret Agent”*. *A Casebook*, red. I. Watt, London: Macmillan 1973, s. 99–112.

⁷³⁸ Ibidem, s. 95. Por. T. Mann, *Joseph Conrad i jego „Tajny Agent”*, przeł. W. Horzyca, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 11, s. 2.

⁷³⁹ Por. W. Tarnawski, *Zamiast przedmowy* [w:] idem, *Conrad żywy*, s. 8: „Conrad jest dla nich [tj. polskich pisarzy J.D.] przede wszystkim mistrzem życia, nie sztuki, nauczycielem postawy moralnej i myślowej”.

⁷⁴⁰ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 100 (przeł. J.D.).

⁷⁴¹ Por. Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, s. 97: „Ojciec Conrada nosił w sobie obsesję Kassandry: syta i spokojna Europa nie chciała słyszeć o niebezpieczeństwie, jakim był dla niej pochód Imperium carskiego na zachód przez wcielenie Ukrainy, Litwy i Polski. Jakkolwiek wiele dziesiątków lat minęło od 1863 roku, kiedy w Wołogdzie pisał on swój traktat-ostrzeżenie, ten «leitmotiv»: oni nas nie rozumieją powtarzał się w ustach niejednego emeryta w kurtce z czesunczy”. W eseju *Rosja* rola Kassandry przypisana zostanie natomiast Polsce.

⁷⁴² Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 96.

⁷⁴³ Ibidem, s. 100.

To starcie dwóch potężnych osobowości ojca i wuja może pomóc w wyjaśnieniu sprzeczności, które odnajdujemy w samym Conradzie: coś co można by nazwać jego anty-romantycznym romantyzmem⁷⁴⁴, dziwną mieszaniną polskiego patriotyzmu ze sceptycyzmem wobec „sprawy polskiej”, miłość przygody z równoczesną kultywacją porządku i samodyscypliny⁷⁴⁵.

Miłosz śledzi więc ową przemianę „młodego egotysty” w pisarza moralistę, tak bardzo zaskakującą dla wszystkich, którzy pamiętali Konrada Korzeniowskiego z jego lat szkolnych, spędzonych w Krakowie. Po czym, mając zapewne w pamięci słowa pisarza, że dyscyplinę wypracowaną „na pokładzie” przeniósł „na biurko”⁷⁴⁶, stwierdza, że katalizatorem tej przemiany stało się doświadczenie wieloletniej służby w marynarce brytyjskiej⁷⁴⁷.

W jubileuszowym roku setnej rocznicy urodzin Conrada postrzega go Miłosz tak, jak sam pisarz chciał być postrzegany. Conrad jawi mu się więc jako polski szlachcic kresowy, pożeracz książek i romantycznej poezji, podopieczny Adama Pulmana, studenta medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który był jego prywatnym tutorem i usiłował wyperswadować mu zawód marynarzyna. Mimo to jego uczeń przeistoczył się wkrótce w angielskiego pisarza i marynarza, wychowanek Brytyjskiej Floty Handlowej. Zwracając uwagę na fakt, że „Polski czytelnik Conrada doznaje dziwnego uczucia, jakby obracał się w kręgu spraw, które są mu bliskie”, Miłosz stwierdza jednak, iż:

Conrad jest angielskim pisarzem i Polacy nigdy nie próbowali wcielić go do swojej literatury, podobnie jak francuskiego poety Guillaume’a Apollinaire’a, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Kostrowicki. To Wielka Brytania w postaci swoich okrętów dała żeglarzowi to, czego mu brakowało: zrozumienie walki o życie i świadomość ludzkiego braterstwa w obliczu okrutnej i obojętnej natury. Dała mu także swój język. Zawsze go źle wymawiał, z silnym cudzoziemskim akcentem, jednak jego władza nad nim w piśmie uczyniła z niego rzadki przykład kulturowej transplantacji u człowieka w dojrzałym wieku⁷⁴⁸.

Podkreśla głębokie przywiązanie Conrada do języka angielskiego, który – jako medium wypowiedzi – doskonale współbrzmiał z jego temperamentem. Chwaląc dyskrecję pisarza, zwraca uwagę na fakt, że zawsze filtrował swoje osobiste uczucia i oddzielał je od słów publikowanych, toteż jego dzieła niewiele mają wspólnego z tzw. szczerością⁷⁴⁹. Wskazuje przy tym na głęboko

⁷⁴⁴ Ibidem.

⁷⁴⁵ Ibidem.

⁷⁴⁶ J. Conrad, *Ze wspomnień* [w:] idem, *Dzieła*, t. 13, s. 20.

⁷⁴⁷ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 97.

⁷⁴⁸ Ibidem, s. 98 (przeł. J.D.).

⁷⁴⁹ Ibidem, s. 97.

ukryte, dobrze zamaskowane i dostępne jedynie pośrednio, motywy twórczości Conrada, zakorzenione w jego doświadczeniach z dzieciństwa. Wcieleniami polskich i kontynentalnych konspiratorów są bowiem – zdaniem Miłosza – owe „postacie odważnych rycerzy bez skazy, przebranych w stroje malajskich przywódców lub kapitanów statków. Są oni żywą ilustracją poglądów ojca pisarza o inspirującej sztuce roli cierpienia⁷⁵⁰ i maksymy, że „To co ma żyć w sztuce, musi umrzeć w życiu”⁷⁵¹. Podobnie jak w *Traktacie poetyckim* przywołuje tu Miłosz analogiczny casus Apollinaire’a i podkreśla „podwójną lojalność” oraz „podwójną wierność” Conrada, tak mocno akcentowaną zarówno przez samego pisarza, jak i przez jego biografów⁷⁵². Zwraca uwagę na obecność – w jego anglojęzycznej twórczości – tematów, rytmów oraz fraz łatwo rozpoznawalnych dla czytelnika polskiego i stwierdza, że: „Tym, co dokonało się w Conradzie, jest doskonałe połączenie dwóch literatur i dwóch cywilizacji”⁷⁵³. Polską cechą jego twórczości, która – zdaniem Miłosza – różni Conrada od współczesnej literatury zachodniej, a zarazem zbliża go do literatury rosyjskiej, jest wspólne obu tym nacjom przekonanie, że literatura „jest orężem w walce o wspólne dobro”⁷⁵⁴. Najgłębsza polska warstwa znaczeniowa utworów Conrada dotyczy jednak – według Miłosza – dramatu narodowej lojalności, a przykładu dostarcza mu *Lord Jim*. Dramat Jima, pierwszego oficera Patny (czy Patrii?), interpretuje bowiem Miłosz symbolicznie, we współbrzmieniu z Gustavem Morfem, uczniem Junga⁷⁵⁵.

Twierdzi, że angielska adaptacja Conrada nie była całkowita, i podaje przykłady świadczące o podwójnej lojalności pisarza. Ponownie przypomina przywołany w poprzednim eseju, nieznanym mu w szczególności epizod z roku 1899, gdy Conrad, zaproszony przez przyjaciela, Roberta Bontine’a Cunninghame’a Grahama na zorganizowany przezeń w Londynie pacyfistyczny wiec z udziałem socjalistów, odmówił przyścia rzekomo z powodu obecności kilku Rosjan, znanych *nota bene* z niechętniej postawy wobec niepodległości Polski⁷⁵⁶. Powód swej absencji wyjaśnił potem w liście do Gra-

⁷⁵⁰ Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 262.

⁷⁵¹ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 98.

⁷⁵² Ibidem, s. 100. Por. np. J. Stape *The Several Lives of Joseph Conrad*, London: William Heinemann 2007. Idem, *Joseph Conrad*, przeł. J. Chmielewski, Warszawa: Świat Książki, 2009.

⁷⁵³ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 96. Por. Z. Grabowski, *Po trzydziestu latach* [w:] *Conrad żywy*, s. 134–140.

⁷⁵⁴ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 99. Miłosz zdaje się tu jednak zapominać o wspólnej Conradowi i pisarzom rosyjskim fascynacji twórczością pisarzy francuskich (w tym Victora Hugo) oraz Charlesa Dickensa, których tłumaczył ojciec pisarza.

⁷⁵⁵ Ibidem, s. 99. Por. G. Morf, *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930.

⁷⁵⁶ O czym Miłosz nie wiedział. Zob. idem, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 262. Zob. także komentarz do listu Conrada z 8 lutego 1899 roku, zamieszczony w IV rozdziale.

hama, pisząc, iż nie może zaakceptować idei braterstwa nie dlatego, że uważa ją za niemożliwą do urzeczywistnienia, lecz z tego powodu, że mogłaby „osłabić narodową więź, której – jak pisał – utrzymanie leży mi na sercu”⁷⁵⁷. Tło i głębszy sens zarówno samego zdarzenia, jak i związanego z nim listu Conrada pozostały więc nadal nieuchwytnie dla Miłosza, co budzi podejrzenie, że listu, na który się powołuje, nie przeczytał w całości.

Sprzeciwiając się kategorycznie podjętej przez stalinowców próbie zdezwuowania twórczości Conrada piętnem „kosmopolityzmu”⁷⁵⁸, Miłosz podkreśla, że pisarz „wiedział, jak zachować równowagę między zobowiązaniami, jakie wynikały z jego «podwójnej» lojalności”, i na dowód przytacza słowa jego listu z roku 1903 do polskiego znajomego, Kazimierza Waliszewskiego: „A jeżeli Pan zechce uwierzyć mi na słowo i powie, że pływając po kuli ziemskiej, nigdy ani myślą, ani sercem od kraju się nie oddaliłem, to pewno zostanę przyjętym na stopie rodaka u nas, pomimo mojej angielszczyzny”⁷⁵⁹. Ponownie przypomina też *Notę w sprawie polskiej*⁷⁶⁰ złożoną⁷⁶¹ w British Foreign Office w sierpniu 1916 roku i dodaje, że „Nieprzewidziany bieg wydarzeń, a przede wszystkim osłabienie Rosji poprzez rewolucję 1917, przyniosły urzeczywistnienie jego projektów w rozmiarach, które przerosły jego nadzieje”⁷⁶². Przypomina też, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Conrad zatroszczył się o przetłumaczenie swoich utworów na język ojczysty, powierzył tę sprawę swej kuzynce Anieli Zagórskiej i własnoręcznie poprawiał przekłady⁷⁶³.

Podkreśla też istotną rolę, jaką już po śmierci (1924) odgrywał Conrad w wydarzeniach, „które dotknęły tę część Europy z której pochodził”. Powołuje się na przemożny wpływ utworów pisarza podczas II wojny światowej i niemieckiej okupacji, kiedy to młodzi

Polacy szukali wsparcia u Conrada dla swego desperackiego i bezinteresownego heroizmu i starali się naśladować te z jego postaci, które uosabiały zgubną dla siebie wierność „straconej sprawie”⁷⁶⁴,

⁷⁵⁷ Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 100.

⁷⁵⁸ Ibidem, s. 100.

⁷⁵⁹ Ibidem, s. 100. To fragment listu Conrada do Kazimierza Waliszewskiego, z 15 listopada 1903 roku, przytoczony przez J. Ujejskiego (1936), s. 31. Por. *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, red. Z. Najder, J. Skolik, Lublin: Gaudium 2006, t. II, s. 71.

⁷⁶⁰ Ibidem, s. 100. Por. *A Note on the Polish Problem* (1916), J. Conrad, *Notes on Life and Letters* (1921), Cambridge: CUP 2004. *Nota w sprawie polskiej* (1916) przeł. H. Najder, J. Conrad, *Szkice polityczne* [w:] *Dzieła*, t. 28, Warszawa: PIW, 1996.

⁷⁶¹ Według ustaleń Z. Najdera notę złożył w imieniu Conrada Józef Retinger (dnia 15 sierpnia 1916 roku). Patrz: J. Conrad, *Szkice polityczne* [w:] idem, *Dzieła*, s. 71.

⁷⁶² Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 101.

⁷⁶³ Ibidem.

⁷⁶⁴ Ibidem.

ściśle powiązanej ze sferą europejskich wartości, co nie bez gorzkiej ironii zaakcentował wcześniej w obu traktatach i eseju o Apollonie Nałęcz Korzeniowskim.

W końcu wyjawia prawdziwą przyczynę niechęci do Conrada komunistycznych aparatczyków. Pisze, że widzieli w nim przede wszystkim obrońcę „arystokratycznej skali wartości, tak drogiej jego żeglarzom, piratom i żołnierzom”⁷⁶⁵. Conradowska skala wartości nie dawała się bowiem w żadnej mierze pogodzić z komunistycznym ideałem spolegliwej jednostki, całkowicie podporządkowanej państwu. Z tej właśnie przyczyny rządzący Polską komuniści próbowali fałszować stanowisko moralne pisarza, głosząc na przykład, że „wówczas gdy ukazywał on lojalność załogi wobec swego kapitana i okrętu, w rzeczywistości służył interesom właścicieli statków”⁷⁶⁶. Partyjni dziennikarze uznali go więc, według przyjętych przez siebie standardów politycznych, za autora „niereformowalnie przynależnego do cywilizacji Zachodu”⁷⁶⁷, a tym samym, z komunistycznego punktu widzenia, za „pisarza niemoralnego i demoralizatora młodzieży”⁷⁶⁸, toteż niemal od razu umieszczono Conrada na „czarnej liście”⁷⁶⁹. Miłosz wspomina też, że kiedy po roku 1955 zaczęto go w Polsce z powrotem wydawać, dla uważnych obserwatorów była to już oznaka autentycznej „odwilży”⁷⁷⁰.

Artykuł zamyka syntetyczny wizerunek Conrada, utrwalony „w polskich oczach”, którego najbardziej charakterystyczny rys wydobywa aluzja do szkicu Conrada *Autokracja i wojna*, w którym pisarz przeciwstawił rosyjskiej autokracji i pruskiemu absolutyzmowi – wolnościowy, bliski Polakom ideał zachodniej demokracji⁷⁷¹: „W ten sposób, dziwnym zrzędzeniem losu, życzenie jego ojca, który nadał mu imię Konrada – w końcu się spełniło. Syn, który nie podjął ciężaru, który zmiażdżył jego ojca, stał się pomimo to obrońcą wolności przed plagami autokracji”⁷⁷².

⁷⁶⁵ Ibidem.

⁷⁶⁶ Ibidem, s. 101. Chodzi tu zapewne o wspomniany już artykuł Jana Kotta, *O laickim tragizmie*, „Twórczość” 1945, nr 2, wzorowany na książce komunizującego publicysty amerykańskiego Uptona Sinclaira (1926 pol. 1934), z którym wcześniej dwukrotnie polemizowała Maria Dąbrowska (1926, 1934). *Szkice o Conradzie*, Warszawa: PIW, 1959, s. 138–144. Patrz J. Ujejski. op. cit., s. 85. Por. Z. Najder, *Conrad w Polsce w latach 1939–1957* [w:] *Conrad żywy*, s. 259; S. Zabierowski: *Polskie spory o Conrada w latach 1945–1949* [w:] idem, *Conrad w perspektywie odbioru*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1979 oraz idem, *Dziedzictwo Conrada...*, s. 214–215, 275.

⁷⁶⁷ Ibidem, s. 101.

⁷⁶⁸ Ibidem, s. 101.

⁷⁶⁹ Ibidem, s. 101. Uwaga ta wyjaśnia brak imiennego odwołania do Conrada w *Traktacie moralnym*, opublikowanym w kraju w 1948 roku w kwietniowym numerze „Twórczości” bez ingerencji cenzury.

⁷⁷⁰ Ibidem, s. 101.

⁷⁷¹ Zob. *Autocracy and War* (1905), *Autokracja i wojna*, przeł. H. Najder [w:] idem, *Dzieła*, t. 28.

⁷⁷² Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 102. Por. J. Conrad, *Autocracy and War* (*Autokracja i wojna*), ed. cit., s. 27–29.

Ta pointa świadczy najwymowniej, że treści, którym Miłosz poświęcił najwięcej miejsca w pierwszej, powojennej dekadzie swej twórczości, zapoczątkowanej *Traktatem moralnym*⁷⁷³, kojarzyły mu się nieodparcie z Conradem. Zwłaszcza zaś dogłębnie zanalizowane w szkicu *Autokracja i wojna* oraz w powieści *W oczach Zachodu* skutki autokracji, która niszczyć wolność jednostek i narodów, zamienia ludzi w ciemnych, apatycznych i cynicznych niewolników. Stąd konieczność wierności „straconej sprawie” wolności indywidualnej i wspólnotowej, której Miłosz – podobnie jak Conrad „na swój sposób” – „pozostał wierny, choć nie chciał być wierny”⁷⁷⁴.

⁷⁷³ W tym samym roku w paryskiej „Kulturze” 1948, nr 6, s. 128–133, ukazał się anonimowy przekład szkicu Conrada pt. *Zbrodnia rozbiorów* (1919), sygnowany J.M., niesłusznie przypisywany Miłoszowi. Zob. W. Perczak, *Polska bibliografia Conradowska*, Toruń: Wydawnictwo UMK, 1993, s. 97.

⁷⁷⁴ Por. „Powiedźcie, czemu ja, dlaczego właśnie ja? / Gdzież inni, którzy mocno, prawdziwie kochali? / Czyż ten ma zostać wierny, kto nie chciał być wierny? / Cz. Miłosz, *V. Mała pauza, Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, Upp, 1976, s. 389.

Rozdział VI

Stereotyp u Conrada (1957)

W 1957 roku w emigracyjnym tomie, który upamiętnia stulecie urodzin pisarza, ukazał się także pionierski esej Miłosza zatytułowany *Stereotyp u Conrada*.

Na przekór oficjalnemu oskarżeniu o kosmopolityzm, Miłosz kreśli w nim portret Conrada jako pisarza wiernego tradycji polskiej, wywodzącego się – podobnie jak on sam – prosto od Mickiewicza⁷⁷⁵, przedstawia go jako spadkobiercę kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wspólnej dla Polski, Litwy i Ukrainy (Rusi). Tradycja ta przetrwała na tzw. ziemiach zabranych (na Litwie i Rusi) dłużej niż w Polsce centralnej. Szkic rozpoczyna się i kończy wiele mówiącą paralelą, która odsyła do *Traktatu poetyckiego*. Ukazuje ona głęboką wspólnotę myśli i uczuć między Conradem, wywodzącym się z południowo-wschodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej, a jego „bliskim kuzynem z dorzecza Wilii i Niemna”, dobrym znajomym Miłosza. Jeśli czytelnik eseju zauważy, że całej tej trójce patronują duchowo Apollo Nałęcz Korzeniowski i Adam Mickiewicz – zostanie wciągnięty niepostrzeżenie w obszar owej ułatwiającej wzajemne porozumienie wspólnoty myśli, uczuć i wartości, którą Arystoteles w swym traktacie o retoryce określał mianem *dianoï* i wiązał z obecnością tzw. *toposów* – wspólnych miejsc, Miłosz zaś – z pojęciem stereotypów⁷⁷⁶.

Esej dotyczy właśnie zagadnienia *dianoï* jako uwarunkowanej historycznie i kulturowo wspólnoty myśli, uczuć, wartości, wyobrażeń i ich językowych ekspresji, włącznie ze szczególnymi rytmem i tonacją emocjonalną. Szkic osnuty został wokół poszukiwania odpowiedzi na pytanie, dlaczego

⁷⁷⁵ Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Paryż: Instytut Literacki, 1977.

⁷⁷⁶ Pojęcie stereotypu w eseju Miłosza oscyluje pomiędzy biegunem *toposu* i archetypu. Z aktualnej perspektywy badawczej ów stereotyp można by również uznać za symptom tzw. nacjonalizmu (czy też patriotyzmu) obronnego, postawy charakterystycznej dla obywateli krajów podbitych. Por. R. Kopkowski, *Joseph Conrad's essays and letters in the light of postcolonial studies*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)” 2011, vol. VI, s. 36.

„zawarte w prozie Conradowskiej poglądy polityczne” Miłosz odczuwał jako dobrze mu znane i bliskie, a podczas każdorazowej lektury tekstów pisarza „wiedział na pewno, że ma do czynienia z kimś dobrze mu znanym”. Twierdzi nawet, że udało mu się odtworzyć wrażliwość cywilizacyjną Conrada poprzez utrwalony w jego własnej pamięci „typ starego szlachcica, wiernego stylowi swojej młodości”⁷⁷⁷, który podczas czytania jawił mu się przed oczami wyobraźni jako cywilizacyjny „sobowtór” Conrada, pochodzący z ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie tradycja kultury przedrozbiorowej Rzeczypospolitej przetrwała do XX wieku, podobnie jak na Ukrainie:

Należę do pokolenia, które jeszcze знаło rówieśników Conrada, nie wiek jednak ma tu znaczenie. Przemiany kulturowe stale spychają jedną formację cywilizacyjną, nakładając na nią inną. Nieczęsto się zdarza, żeby jakaś formacja zdołała się zachować, poza czasem, w stanie czystym. (...) Zaszło to w okolicach, gdzie spędziłem moje lata szkolne, tj. w Wilnie i na Litwie, zarówno w sensie ziem b. Wielkiego Księstwa, jak jednego z państw bałtyckich. Przetrwał tam, dłużej niż gdzie indziej, typ starego szlachcica, wiernego stylowi swej młodości. (...) Nie skojarzyłby mi się jednak z postacią Conrada, gdybym opierał się tylko na danych zewnętrznych (...). Rzecz w tym, że zapamiętane intonacje głosu i poszczególne słowa nagle dały mi klucz do jednej przynajmniej z cech Conradowskiej prozy – zawartych w niej poglądów politycznych. (...) Czytałem odtąd Conrada ze świadkiem i porównywałem sądy pisarza o poszczególnych narodach Europy z głosem, który rekonstruowałem ze wspomnień⁷⁷⁸.

Ów głos „starego szlachcica, wiernego stylowi swej młodości” był – jak podkreśla Miłosz – także jego własnym głosem, naznaczonym *talizmanem polskiej uczuciowości politycznej*:

Co prawda głos ten nie należał tylko do świadka, był także mój własny, bo ciągłość wzorów uczuciowych jest czymś wyjątkowo silnym. Równocześnie bez trudu rozróżniałem, kiedy stary szlachcic odzywał się po prostu słowami Mickiewicza. Spostrzegłem, że Conrad w swoich politycznych, czy raczej cywilizacyjnych wypowiedziach jest najzupełniej i najdokładniej zgodny z tym, co jego sobowtór mruczał nad szklanką herbaty. Doszedłem w ten sposób do odkrycia, które mnie samego zdumiało: Conrad reprezentuje stereo - typ polskiej uczuciowości politycznej. Dlatego fragmenty jego dzieł mogłyby być wsparte długimi kolumnami cytów zaczerpniętych z literatury polskiej XIX wieku. Okazałoby się wtedy, że z chwilą kiedy w grę wchodzi polityka (...), pisał wariacje na gotowy już i opracowany temat⁷⁷⁹.

Mianem wariacji na nurtujący poetę odwieczny polski dylemat polityczny, wspólny z Mickiewiczem i Conradem, można by zatem określić również

⁷⁷⁷ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, 1957, s. 92–99.

⁷⁷⁸ *Ibidem*, s. 92–93.

⁷⁷⁹ *Ibidem*.

wszystkie cztery przywołane w tym rozdziale eseje Miłosza. W ich kontekście szkice *Stereotyp u Conrada* z roku 1957 oraz *Rosja* (1959) jawią się jako podszyte wątlą nadzieją na przełom, syntetyczne repliki – komentarze do *Autokracji i wojny*, *Noty w sprawie polskiej*, *Listów* oraz powieści *W oczach Zachodu*, *Tajnego agenta* i *Jądra ciemności* – tekstów, które Miłosz łączy z wątkiem rosyjskim prozy Conrada, podminowanym przez wzorzec uczuciowości politycznej polskiego szlachcica kresowego, odczuwającego „fizyczny wstręt” wobec autokratycznej Rosji. Źródłem powstania i utrwalenia się tego stereotypu była – jak przypomina Miłosz – trwająca kilka stuleci rywalizacja między pierwszą Rzeczpospolitą o ustroju demokratyczno-parlamentarnym a Rosją, postrzeganą jako cywilizacja barbarzyńców i niewolników:

Źródła jego trzeba szukać w tym uczuciu grozy, jakie w polskich parlamentarzystach, peniaczach i oratorach budziła wschodnia autokracja, poczynszy od pierwszych z nią bliskich kontaktów poprzez ciągłe wojny. Wyższości Polaków nad Rosjanami nikt w ciągu paru stuleci nie kwestionował, nie kwestionowali i sami Rosjanie, zdradzając snobizm jeżeli chodziło o naukę języka polskiego i nazywając pierwsze utwory swojej poezji: wierszami polskimi. Iwan Groźny, mordując swego syna, bo ten zarzucił mu strach przed Polakami, składał dowód, że w pewnym sensie była to także wyższość siły⁷⁸⁰.

Po stronie Rosji w stosunku do Polski dominował więc początkowo strach i podziw – u Polaków zaś wstręt, groza i poczucie cywilizacyjnej wyższości. Gdy Rzeczpospolita przegrała „jedną z najwyższych stawek, o jakie grano kiedykolwiek w historii, między Polakami a Rosjanami zawiązał się węzeł dwóch kompleksów: niższości – wyższości”⁷⁸¹, stwierdza Miłosz. Zauważa przy tym, że Rosjanie „zawsze powoływali się na swoją potęgę, szydzili ze słabych i *przewrotnych* – czymże innym są antypolskie wiersze Puszkina?”⁷⁸².

Po stronie polskiej natomiast Miłosz nie dostrzega nienawiści, podobnie jak Conrad, który w *Nocie w sprawie polskiej* deklarował, że polskiemu odczuciu całkowitej obcości cywilizacyjnej Rosji nie towarzyszy nienawiść. W tym też duchu analizuje dalej Miłosz ów wzorzec uczuciowości politycznej uobecniony w utworach Conrada i stwierdza:

Rzecz dziwna, sobowtór Conrada nie miał nienawiści do Rosjan. Nie będzie przesadą powiedzieć, że coś go do nich ciągnęło, a nawet, że ich lubił. Był zdolny do współzycia z nimi, ale obserwując ich z dystansu, za co Dostojewski nazwałby go „fałszywym Polaczyszką”. Nienawidził tylko Rosji jako gatunku cywilizacji, a ludzi w niej wychowanych, czy byli źli czy dobrzy, uważał za noszących piętno niezależne od ich woli.

⁷⁸⁰ Ibidem, s. 94.

⁷⁸¹ Ibidem.

⁷⁸² Ibidem.

Ta ambiwalencja, w której było sporo współczucia, pozwoliła mi zrozumieć postawę Conrada. Czysty, szlachetny terrorysta Haldin z powieści *W oczach Zachodu* i taka sama jego siostra noszą piętno, ale nie jako osoby ludzkie. To ich rosyjskość działa z siłą konieczności, wtrąca ich w krąg, w którym entuzjazm, ofiarność i zbrodnia stanowią jedno, splata ich losy z losami prowokatora Razumowa, również nie potwora, raczej człowieka próbującego rosyjski dylemat rozwiązać inaczej – też ze zbrodnią jako wynikiem. Gdyż rosyjski dylemat jest nierozwiązalny⁷⁸³.

Obecność tego dwuznacznego stereotypu polskiej uczuciowości politycznej dostrzega Miłosz także w powieści *Tajny agent*. Jego komentarz przekracza jednak wąskie ramy stereotypu i, ukazując zakorzenienie politycznych wzorców uczuciowych w odmiennych wzorcach kulturowo-cywilizacyjnych, otwiera obecną w pismach Conrada szerszą perspektywę postrzegania istotnych podobieństw i różnic dzielących poszczególne jednostki oraz ludzkie zbiorowości, które dążą do odmiennego porządkowania rzeczywistości dziejowo-społecznej. I tak *Tajny agent* pokazuje, że:

Szlachcic kresowy i Conrad odnosili się z równą nieufnością do obu walczących stron – do rosyjskich obrońców samodzielnego państwa i do rewolucjonistów. Różne hasła zawierały według nich wspólny wzór cywilizacyjny, co gorsza, przez aktorów zdarzeń nieświadomiony. Mr. Władimir z *Tajnego agenta*, dyplomata carski, który popiera w Londynie akcję wywrotową, symbolizuje szczerą niewiedzę o jakichkolwiek powściągnięciach moralnych albo zasadach przyzwoitości. Jest to jakby ilustracja do rozprawy ojca Conrada, Apollona Korzeniowskiego pt. *Polska i Moskwa*, gdzie czytamy, że Rosja „rozsiada się jak złodziej domowy na rządach europejskich”⁷⁸⁴.

Kolejne uwagi Miłosza oświetlają też wpisana w oba traktaty analogie między rosyjskim i sowieckim imperializmem a *Jądrem ciemności*:

W pewnym sensie Mr. Władimir jest krewnym Kurtza z *Jądra ciemności*: Rosja jest tym samym co bezkształtny chaos Konga, wciągający w swoje sidła handlarza kością słonową. Ale i rewolucjoniści nie są przez Conrada oszczędzani. Nawet zamach na dygnitarza dokonany przez terrorystę Haldina, „tego człowieka, który nie zabiłby nawet muchy”, daje początek łańcuchowi prowokacji i zbrodni, podlega nieubłaganemu prawu serii⁷⁸⁵.

Uobecniony w prozie Conrada motyw nieufności „do obu rosyjskich obozów” oddziałwał też – jak stwierdza Miłosz – na „dzieje Polski w naszym stuleciu”:

⁷⁸³ Ibidem.

⁷⁸⁴ Ibidem.

⁷⁸⁵ Ibidem, s. 95.

Dzięki niemu porozumienie pomiędzy polskimi i rosyjskimi wrogami caratu było właściwie niemożliwe, stąd siła PPS i słabość Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, wyobcowanie ludzi takich, jak Feliks Dzierżyński, następnie niepowodzenia Polskiej Partii Komunistycznej i likwidacja jej przez Stalina w 1937 roku⁷⁸⁶.

Po czym z właściwą sobie ironią konkluduje: „Jak widać, stary szlachcic jako nosiciel tradycji i Conrad, który dawał jej wyraz, nie są czynnikiem możliwym do pominięcia przez historyków”⁷⁸⁷.

Przywiązanie Conrada do Imperium Brytyjskiego i jego „ostre poczucie granic cywilizacji zachodnioeuropejskiej” uważa z kolei Miłosz za „transpozycję wiary w Rzeczpospolitą jako *antemurale christianitatis*”. Przywołując ponownie polityczne poglądy Apollona Korzeniowskiego, dopowiada też, że „Islam i bizantyjska Rosja w świadomości Polaków, zwłaszcza z Litwy i Ukrainy, były tym samym wrogiem, antycywilizacyjnym żywiołem, który stale dążył do zniszczenia Europy”⁷⁸⁸.

Powołując się po raz kolejny na tzw. *Listy z Rosji* marquiza de Coustine’a i prace Karola Marksa, Miłosz przypomina z kolei, że Polacy bynajmniej nie byli odosobnieni w swych poglądach na zagrożenie płynące ze strony Rosji porównywalne z niebezpieczeństwem islamu i Dżyngis-chana, od którego Piotr Wielki, władca – niewolnik, przejął – w opinii Karola Marksa – zadanie podboju świata⁷⁸⁹. „Dla polskiego czytelnika te słowa są stereotypem, bo cała literatura polska ubiegłego stulecia dokładnie tak określa Rosję” – komentuje Miłosz, nie wskazując jednak związku polskiego stereotypu z obrazami Rosji w rosyjskiej literaturze politycznej⁷⁹⁰.

Dalej zaś pyta: „Gdzie jednak jest Europa? Gdzie jej nieuchwytny duch obrał sobie siedzibę?”. I odpowiada: „Polacy ubiegłego stulecia zaliczali do niej Rzeczpospolitą, ale już niekoniecznie Prusy, od których odgradzał ich spór z protestantyzmem i opór przeciwko *Drang nach Osten*”. Przypomina, że Prusak w literaturze polskiej i tradycji „jest na ogół drewnianą lalką, która porusza się i gada tak jak go nakręceno, czymś niemal nieludzkim w swej dyscyplinie i pedanterii”. Stąd niechęć Mickiewicza do Hegla i „humorystyczna” postać Buchmana w *Panu Tadeuszu*. Podobne odczucia znaleźć można w odniesieniu do sąsiadów Polski w liście do sir Hugh Clifforda (1919), gdzie Conrad – jak stwierdza Miłosz – „używa epitetów, którymi nie wzgardziłby kresowy szlachcic. Ni mniej, ni więcej tylko uważa, że Polska ma za sąsiadów

⁷⁸⁶ Ibidem.

⁷⁸⁷ Ibidem, s. 95.

⁷⁸⁸ Loc. cit.

⁷⁸⁹ Ibidem, s. 96.

⁷⁹⁰ Ten wątek (np. odniesienia do Czernyszewskiego) uobecnia się dopiero w szkicach Miłosza o Dostojewskim. Zob. Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. I, część II, s. 104.

„rosyjskiego parszywego psa” (*Russian mangy dog*) i „niemiecką uczoną świnię” (*German learned pig*)⁷⁹¹. Gwoli sprawiedliwości warto jednak zauważyć, że te słowa Conrada padły w liście prywatnym i w określonym kontekście historyczno-politycznym: ponownej walki na śmierć i życie z zaborczymi sąsiadami o ustalenie granic niepodległej Polski⁷⁹². Powtarzalność tej właśnie sytuacji stała się powodem, że w świadomości polskiej „Centrum Europy przesunięte zostaje dalej na zachód. Stosunek Conrada do Zachodu, z którym Polacy łączyli od chwili rozbiorów nadzieję, nie jest bynajmniej prosty” – podkreśla Miłosz. Na dowód cytuje ponownie sarkastyczną uwagę Conrada z listu (1919) do sir Hugh Clifforda: „Czerpię wielką ulgę z myśli, że ani jedno życie ludzkie nie zostało na żadnym z frontów poświęcone sprawie Polski. Ciężar zobowiązania byłby za duży”⁷⁹³. W przytoczonych słowach pisarza pochodzący z Kresów Miłosz „słyszy dokładnie głos człowieka z cywilizacyjnego pogranicza: brzmi w nim sympatia i gorycz, zazdrosny podziw dla tych, którzy nie lubią umierać w imię spraw chimerycznych, i żal zawodu”⁷⁹⁴.

Po raz kolejny przywołuje więc w charakterze komentarza gorzką frazę z pamiętnika Apollona Korzeniowskiego „oni nas nie rozumieją”, wspólne porzekadło kresowej szlachty. Zwraca też uwagę czytelnika, że ów „odcień lekceważenia dla grzecznych i obojętnych Europejczyków zachodnich jest jedyną więzią, jaka łączy Polaków i Rosjan: braterstwo wrogów, ale braci w nie-szczęściu”. Powtórzy to w roku 1980:

Polska i Rosja podążały różnymi drogami. Ale jest też coś wspólnego: i wy, i my stoimy wobec Europy Zachodniej, jesteście sobie bliscy, a Europa Zachodnia to coś innego. To oczywiście paradoksalne, bo Polska, rzecz można, patrząc z waszej strony, jest krajem zachodnim, ale patrząc z Zachodu, Polska wraz z Rosją to Europa Wschodnia⁷⁹⁵.

Podaje też charakterystyczne przykłady tej postawy, po stronie rosyjskiej wzięte ze współczesnego życia, a po stronie polskiej – z powieści Conrada *W oczach Zachodu*, gdzie jego zdaniem:

Solidarność Conrada jest rozszczepiona. Rosyjski świat konspiratorów jest mroczny, naznaczony fałszem i samooszukaństwem, ale intensywny i nie przypadkiem chyba

⁷⁹¹ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, s. 96. Zob. J. Conrad, *Letter to Sir Hugh Clifford*, 25 I 1919, CL, vol. VI, s. 349–350.

⁷⁹² Trzeba jednak pamiętać, że postacią szczególnie wyróżnioną przez Conrada jest Niemiec Stein, uczestnik Wiosny Ludów, romantyczny marzyciel, obrońca Lorda Jima. Z kobiet zaś dwie Rosjanki: Natalia Haldin i Zofia z powieści *W oczach Zachodu* oraz tytułowy bohater *Duszy wojownika*.

⁷⁹³ Zob. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 288.

⁷⁹⁴ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, s. 97.

⁷⁹⁵ Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia Transoceaniczne*, t. II, s. 403: *Zamiast zakończenia*.

było umieszczenie go w Genewie, mieście, którego Conrad nie lubił za jego sytą nudę. Narrator, Anglik, jest wzorowym Europejczykiem, nie rozumie wschodnich okropności – i budzi zazdrość autora dlatego, że nie musi rozumieć⁷⁹⁶.

Kończąc analizę twórczości Conrada przeprowadzoną w tym szkicu pod kątem charakterystycznej dla literatury polskiej tematyki oraz obecności stereotypów polskiej uczuciowości politycznej, Miłosz dochodzi do wniosku, że:

(...) *uczuciowość polityczna* Conrada była w dniu opuszczenia przez niego Polski już całkowicie uformowana i że nowe doświadczenia z innego zakresu w niczym jej nie naruszyły. Tak więc, jeżeli region Wilna konserwował tradycję XIX, a niekiedy i XVIII wieku, dzięki mniejszemu niż gdzie indziej przyśpieszeniu historycznemu, Conrad nosił z sobą nietknięty talizman dzięki oderwaniu się od rodzinnego kraju⁷⁹⁷.

Kończąc swój esej, pomny na „zastraszające” przykłady „zwłaszcza z polskiej prozy, a także literatury postromantycznej”, Miłosz pyta zatem: „jaka rola przypada stereotypowi politycznemu w literaturze?”. Zakłada, że: „stereotyp dzieli wady i zalety mądrości ludowej (...): trafna obserwacja, stanowiąca punkt wyjścia, podana jest na zasadzie uogólnień, ze skłonnością do idealizacji własnej wspólnoty czy plemienia”. Wadą stereotypu jest to, że „uwalnia od myślenia, bo wytwarza od razu i bez zasługi autora kontakt emocjonalny z czytelnikiem, a ten dyktuje swoje prawa, wiedząc z góry, czego oczekiwać”. Zaletą natomiast jest to, że stereotypy wzmacniają spójność społeczeństwa, dlatego „wielkie dzieła pisarstwa z nich czerpią siłę tak potrzebnych uogólnień”. Przykładem *Iliada*, *Pieśń o Rolandzie*, *Pan Tadeusz*, *Dziady*. „Ich ładunek wzruszeniowy okazał się trwalszy niż struktury gospodarcze i prawne narażone na zmienne koleje”.

O tym jednak, „Jakie filtry powinien zbudować autor, aby polityczny stereotyp podnieść do wyższej potęgi, mało wiemy” – przyznaje Miłosz. Uważa jednak, „że uczniowie w polskich szkołach powinnyby czytać opis Rosji wierszem u Mickiewicza razem z niektórymi tekstami Conrada i jednym z ćwiczeń mogłoby być wyszukiwanie odpowiadających sobie ściśle sformułowań obu pisarzy⁷⁹⁸”.

Odkrycie owej głębszej wspólnoty myśli i uczuć z Mickiewiczem zyskuje Conradowi przychylność i zrozumienie u wiernego rodzimej tradycji „kuzyna z dorzecza Wilii i Niemna” oraz jego spadkobierców – sugeruje Miłosz w poinczie eseju. Świadomy jest jednak faktu, że pierwotnym adresatem utworów Conrada był odbiorca angielskojęzyczny, raczej przychylny Rosji.

⁷⁹⁶ Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, s. 97.

⁷⁹⁷ Ibidem, s. 98.

⁷⁹⁸ Ibidem, s. 99.

Ostateczna konkluzja Miłosza jest więc korzystna dla Conrada, który zachowując wierność ojczystej tradycji, dzięki swej sztuce pisarskiej nawiązał jednak kontakt z obcym odbiorcą, a dzięki emigracji uniknął „błędów automatyzmu myślowego, w jaki wpadli współcześni mu polscy powieściopisarze”:

Wolno przypuścić, że Conrad (czyli Konrad, ochrzczony tym imieniem przez ojca poetę na pamiątkę autora *Dziadów* i *Konrada Wallenroda*) potrafił uniknąć błędów automatyzmu myślowego, w jaki wpadali współcześni mu polscy powieściopisarze, dlatego że wyemigrował. Filtr narzucała mu sama niemożność uzyskania z góry emocjonalnego kontaktu z obcym czytelnikiem, którego musiał swoją sztuką zdobywać. Zarazem zachował wierność tradycji, egzotycznej dla zagranicy, nie mniej niż zachował ją jego kuzyn z dorzecza Wilii i Niemna⁷⁹⁹.

⁷⁹⁹ Ibidem, s. 99.

Rozdział VII

Rosja (Rodzinna Europa, 1959)

Zapewne jestem bardzo typowym Polakiem, bo lubię Rosjan, a nie lubię Rosji. Mam bardzo dobre stosunki z Rosjanami, bardzo dobrze się czuję w towarzystwie Rosjan. Ale Rosji nie lubię – cóż poradzić? (Czesław Miłosz, Berkeley, 13 października 1980)⁸⁰⁰.

W *Rodzinnej Europie* (1959), książce w dużej mierze autobiograficznej, która podobnie jak *Ze wspomnień* Conrada (1908) opowiada o tożsamości kulturowej autora, Miłosz kontynuuje i przetwarza podjęty przez Conrada temat Rosji (i Niemiec), nadal aktualny także z perspektywy jego własnego doświadczenia historii. Już na samym początku centralnego rozdziału *Rodzinnej Europy*, pt. *Rosja*⁸⁰¹, przywołuje przypisane Conradowi określenie *incompatibility of temper*, które jest parafrazą cywilizacyjnej diagnozy pisarza z *Noty w sprawie polskiej* (*A Note on the Polish Problem*), złożonej w Brytyjskim Foreign Office (MSZ) w sierpniu 1916 roku, gdy ważyły się losy Polski⁸⁰². W zwięzłym streszczeniu Najdera, jest to „memoriał dotyczący odbudowy państwa polskiego jako dziedzicznej monarchii pod podwójnym protektoratem Anglii i Francji”. Conrad tłumaczy w nim, że „polskość nie da się pogodzić” „ani ze zniechęconym germanizmem, ani z rosyjską słowiańskością. Mimo niewoli, Polska przetrwała jako wysunięta placówka cywilizacji zachodniej i odbudowa jej państwowości jest moralnym obowiązkiem Zachodu. Powinna odzyskać niepodległość z rąk zachodnich przyjaciół «przy pełnej aprobacie» Rosji i w porozumieniu z nią.

⁸⁰⁰ Wypowiedź dla rosyjskiego „Kontynentu”. Czesław Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. II, s. 412.

⁸⁰¹ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 159.

⁸⁰² Za pośrednictwem J. Retingera. Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 262. Zob. J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej* [w:] idem, *Szkice polityczne*, przeł. W. Tarnawski, H. Najder, *Dzieła*, t. 28, s. 64–71. Nota w sprawie polskiej została usunięta (wraz z czterema szkicami) z 21 tomu (*O życiu i literaturze*) *Dzieł Josepha Conrada* (1972–1974). Z. Najder na podstawie źródeł angielskich stwierdza, że wbrew pozorom „dokument nie przeszedł całkowicie bez echa”. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 2, s. 264. Notę Conrada po wojnie z wdzięcznością wspominał w przedmowie do wybranych utworów Conrada Stefan Żeromski (1923).

Nad wskrzeszoną Polską Wspólnotą Narodów – w granicach ustalonych przez mocarstwa alianckie, z dostępem do morza, z włączeniem Gdańska jako wolnego portu – Anglia i Francja powinny przez dwadzieścia lat sprawować protektorat, utrzymując na polskim wybrzeżu bazę floty wojennej. Rosja powinna również przystąpić formalnie do współdziałania w gwarancjach «w taki sposób, który jak najbardziej uśmierzyłby jej możliwe obawy i zadowolił narodowe uczucia». Polska weszłaby trwale w skład «angielsko-francusko-rosyjskiego przymierza»; zarazem mogłaby stać się ośrodkiem «Ligi Państw Północnych, tworzących barierę na drodze ambicji teraz jeszcze ledwie uświadamianych oraz resentymentów, które nie zamrą w wiele lat po wojnie»⁸⁰³.

Oryginalne stwierdzenie Conrada z *Noty* odnośnie do relacji z Rosją, sojusznikiem aliantów, jest trafne i wyważone: *a complete and ineradicable incompatibility*. Oznacza całkowitą i niedającą się usunąć obcość⁸⁰⁴ między polonizmem a rosyjską słowiańskością. Tej pozbawionej nienawiści „obcości” przeciwstawia Conrad zdominowane przez nienawiść stosunki z pruskim germanizmem:

The Poles, whom superficial or ill-informed theorists are trying to force into the social and psychological formula of Slavonism, are in truth not Slavonic at all. In temperament, in feeling, in mind, and even in unreason, they are Western, with an absolute comprehension of all Western modes of thought, even of those which are remote from their historical experience. That element of racial unity which may be called Polonism, remained compressed between Prussian Germanism on one side and the Russian Slavonism on the other. For Germanism it feels nothing but hatred. But between Polonism and Slavonism there is not so much hatred as *a complete and ineradicable incompatibility*⁸⁰⁵.

Polacy, których powierzchowni lub źle poinformowani teoretycy usiłują wtłoczyć w formułę społecznej i psychologicznej słowiańskości, naprawdę nie są wcale słowiańscy. Pod względem temperamentu, uczuć, umysłowości, nawet nierozsądku są zachodni; posiadają pełne zrozumienie zachodnich sposobów myślenia, nawet tych, od których dzielą ich doświadczenia historyczne. Owa jedność narodowa, którą można by nazwać polskością, trwała ściśnięta pomiędzy pruskim germanizmem a rosyjską słowiańskością. W stosunku do germanizmu odczuwała wyłącznie nienawiść. Pomiedzy polonizmem a słowiańskością panuje zaś nie tyle nienawiść, co *całkowita i niedająca się usunąć obcość*⁸⁰⁶.

⁸⁰³ „Ogłaszając tekst drukiem w roku 1921 w zbiorze *O życiu i literaturze*, Conrad pominął oczywiście koncepcję Polski jako monarchii oraz zakończenie, mówiące m.in. o angielsko-francuskiej bazie floty wojennej w Gdańsku i Lidze Państw Północnych”. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, s. 263 (przypis). Por. J. Conrad, *Nota w prawie polskiej* [w:] idem, *Szkice polityczne*, przeł. W. Tarnawski i H. Najder, *Dzieła*, t. 28, Warszawa: PIW, 1996, s. 64–71.

⁸⁰⁴ Niezgodność, nieprzystawalność, przeciwieństwo.

⁸⁰⁵ J. Conrad, *A Note on the Polish Problem* [w:] idem, *Notes on Life and Letters*.

⁸⁰⁶ J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej* [w:] idem, *Szkice polityczne*, s. 66.

Józef Ujejski⁸⁰⁷ oddał oryginalne sformułowanie Conrada *a complete and ineradicable incompatibility* jako *zupełne przeciwieństwo*:

Nic bardziej powierzchownego jak wciskanie Polaków w socjalną i psychologiczną formułę „Słowianizmu”. „Temperamentem, uczuciem, umysłowością i nawet tem, co w nich niezgodne z rozsądkiem należą do Zachodu”. Stanowią jego enklawę między – z jednej strony Germanizmem, „do którego nie czują nic oprócz nienawiści”, z drugiej strony Słowianizmem, od którego dzieli ich nie tyle nienawiść, co *zupełne przeciwieństwo (incompatibility)*⁸⁰⁸.

Użyte w *Nocie* określenie *a complete and ineradicable incompatibility*⁸⁰⁹ ogarnia wszystkie konstytutywne elementy polskiej struktury duchowej i odnosi się zarówno do *temperamentu*, jak i do *uczuc* i *umysłowości*, a nawet do *nierozsądku* Polaków, którzy, jak pisze Conrad, w każdym z wymienionych aspektów są *zachodni*. Przekonanie o „całkowitej i niedającej się usunąć obcości”⁸¹⁰ między Polską i Rosją wyznacza tym samym naturalną granicę psychologiczną, mentalną i społeczno-kulturową między Zachodem (do którego przynależy Polska w granicach przedrozbiorowych) i Wschodem Europy, którego centrum stanowi Rosja, uważająca się za ucieleśnienie „słowiańskości”⁸¹¹.

Z kolei wersja Miłosza – *incompatibility of temper* – początkowo akcentuje *niezgodność usposobień*, która kojarzy się z niedobraną parą małżeńską, niezdolną do wspólnego życia pod jednym dachem. Ta ironiczna parafraza koresponduje z przywołanym dopiero pod koniec eseju – pomysłem emigracyjnego pisarza rosyjskiego Dymitra Mereżkowskiego⁸¹² ułożenia wzajemnych relacji poprzez „unię małżeńską” Polski (w roli idealnego męża) i Rosji (w roli idealnej żony)⁸¹³. Zasadniczą przeszkodą w urzeczywistnieniu tego związku jest według Mereżkowskiego słabość Polski, w optyce Miłosza

⁸⁰⁷ Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 281.

⁸⁰⁸ J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, s. 43–44.

⁸⁰⁹ Niezgodność, nieprzystawalność, przeciwieństwo, obcość.

⁸¹⁰ Jako „niedającą się usunąć obcość” przetłumaczyła formułę Conrada *a complete and ineradicable incompatibility* Halina Najder. Zob. J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej 1916* [w:] idem, *Szkice polityczne*, s. 66.

⁸¹¹ Cytowany wcześniej przez Miłosza w eseju o ojcu Conrada. J. Ujejski, op. cit., s. 43–44.

⁸¹² Zgodnie z tradycją polsko-rosyjskich sporów toczonych na emigracji, w Paryżu. Por: „Zważmy, że pomiędzy pisarzami rosyjskimi i polskimi – zwykle emigrantami w Paryżu – toczyła się polemika i że nie oszczędzano się w niej wzajemnie”. Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 162. Por. *Diagnoza nieostateczna. Rozmowa o rosyjskiej historii, literaturze i polityce*. (Sylwia Frołow i Czesław Miłosz) [w:] Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, Warszawa: Fundacja „Zeszytów Literackich”, 2010–2011, t. 1, s. 270 (O Dymitrze Mereżkowskim).

⁸¹³ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 181. Obraz unii małżeńskiej jest motywem charakterystycznym dla amerykańskiego okresu twórczości Miłosza. Kojarzy mu się

zaś różnica usposobień, przypomniana za Conradem na samym początku eseju. Tę „niedającą się usunąć” niezgodność potwierdza w oczach Miłosza także antypolski nacjonalizm Dostojewskiego⁸¹⁴ (za którym stoi Puszkina) oraz polski dwubiegunowy archetyp Rosji, za którym stoi Mickiewicz⁸¹⁵ i – zdaniem Miłosza – powieść Conrada *W oczach Zachodu*, polemiczna wobec Dostojewskiego. Wstępna parafraza diagnozy cywilizacyjnej Conrada z 1916 roku stanowi zatem zawoalowaną, ironiczną odpowiedź Miłosza na ludowo-mistyczny, a więc typowo rosyjski – z punktu widzenia Conrada – pomysł unii małżeńskiej Polski i Rosji, którą wyklucza wszakże dostrzegalna gołym okiem niezgodność usposobień obydwójga partnerów. *Incompatibility of temper* nakazuje bowiem separację stron potencjalnego konfliktu zgodnie z projektem Conrada, który w *Nocie w sprawie polskiej* widział możliwość ułożenia pokojowej koegzystencji obu narodów jedynie jako dwóch oddzielnych organizmów państwowych, szanujących własną odrębność kulturową oraz „uczucia narodowe” sąsiadów.

Uważna lektura eseju wsparta znajomością tekstów, które Miłosz wrywkowo przytacza i parafrazuje (według zasady *pars pro toto*), pozwala zatem odślonić istotną ramę komunikacyjną eseju. Jest nią wspomniany dialog polskiego emigranta Miłosza z rosyjskim emigrantem Merezkowskim, prowadzony za pośrednictwem angielsko-polskiego pisarza Conrada (w roli arbitra), na temat możliwości polsko-rosyjskiego porozumienia. Powracająca dwukrotnie w tekście metafora *incompatibility of temper*, najpierw o nieco ironicznym, potem zaś poważnym wydźwięku⁸¹⁶, wskazuje, że Miłosz nie jest skłonny przyjąć mistyczno-ludowej idei rosyjskiego pisarza o możliwości przyszłej „unii małżeńskiej” obu narodów, ponieważ uniemożliwia ją wyrażone przez Conrada odczucie „całkowitej obcości nie do przewyciężenia”, głęboko zakorzenione – jak sam pokaże – w zbiorowej pamięci⁸¹⁷ obu narodów, z których jeden częściej opowiadał się po stronie materialnej siły państwa i autorytarnej władzy, drugi zaś walczył o prawo jednostek i narodów do jednostkowej wolności oraz poszanowania ich kulturowej odrębności. Źródłem nadziei na pokojową koegzystencję może być tu obecna w podtekście uwaga Conrada, że owo odczucie wzajemnej obcości jest jednak wolne

m.in. z historią Polski i Litwy, z Biblią oraz z pisarstwem Oskara Miłosza, Swedenborga, Blake'a i Dantego.

⁸¹⁴ Cz. Miłosz, *Rosja*, s. 159, 162, 163.

⁸¹⁵ Ibidem, s. 162–163. Zob. Cz. Miłosz, *Świadomość nie zawsze pomaga* [w:] *Życie na wyspach*, Kraków: Znak, 1996, s. 53: „W polskiej literaturze pięknej, co trzeba odnotować na jej korzyść, obraz Rosji wzbogaca się o rysy zagadki i splotu przeciwieństw. Poemat *Ustęp* Mickiewicza i wiersz *Do przyjaciół Moskali* mają dla nas znaczenie archetypu i raczej ten przekaz ma szansę trwać w świadomości niż rozszczenia politycznych traktatów”.

⁸¹⁶ Cz. Miłosz, *Rosja*, s. 166.

⁸¹⁷ Czy też nieświadomości zbiorowej.

od trwałej nienawiści⁸¹⁸, oraz stwierdzenie Miłosza, iż nie wyklucza ono „niejasnego wzajemnego pociągu”:

Nie ma sensu udawać, że jest się wyjątkiem, i ukrywać obsesję, właściwą wszystkim Polakom. Przeciwnie, trzeba się do niej przyznać i starać się ją badać w sobie samym możliwie beznamyślnie. Polacy i Rosjanie nie lubią się albo, ściślej, mają dla siebie wszelkie nieprzychylnie uczucia, od pogardy, odrazy do nienawiści, co nie wyklucza niejasnego wzajemnego pociągu, ale zawsze naznaczonego nieufnością. Przegrodę wznosi pomiędzy nimi, używając słów Józefa Conrada, *incompatibility of temper*. (...) Nie jest wykluczone, że Polacy wiedzą o Rosjanach to, co Rosjanie wiedzą o sobie samych, nie chcąc się do tego przyznać, i odwrotnie. Stąd w niechęci do Polaków u Dostojewskiego, nacjonalisty, kryje się gest obronny. (...) Twierdzi się na ogół, że o wrogości Polaków wobec Rosjan decyduje pamięć o doznanych od nich krzywdach. Jest to słuszne tylko częściowo. Korzenie tkwią znacznie głębiej niż wiek XIX czy XX, a wszystkie przewroty w Europie wykazują, że pod zmienną powierzchnią ciągłość zostaje zachowana. Tej ciągłości kulturalnej nie zniszczyła we Francji Rewolucja Francuska, nie zniszczyła też w Rosji Rewolucja Październikowa ani w Polsce zdobycie władzy przez komunistów w 1944–1945 roku. Zapewne każda cywilizacja otrzymuje na trwałe piętno okresu dla niej kluczowego. Francja wszystko zawdzięcza swemu mieszczaństwu, twórczemu i potężnemu już na parę stuleci przed Rewolucją. W tym samym czasie rozwijała się w Polsce kultura szlachty i dotychczas chłop czy robotnik polski razi Rosjanina, bo jest jej wpływem w mnóstwie swoich odruchów naznaczony, przez co zyskuje od niego złośliwą nazwę „pana”.

Przed wszystkim wiek XVI i XVII. Niełatwo sobie dzisiaj uświadomić, że język polski, jako język klasy dominującej, a więc oświeconej, oznaczał wykwint i ogładę daleko na wschód, w Połocku czy Kijowie. Moskwa byli to barbarzyńcy, z którymi walczone na peryferiach jak z Tatarami i nie interesowano się nimi szczególnie – w literaturze polskiej częściej można spotkać charakterystyki Węgrów, Niemców, Francuzów i Włochów niż wzmianki o poddanych cara⁸¹⁹.

Początkowe fragmenty eseju *Rosja* już na pierwszy rzut oka wydają się kolejną wariacją na temat rozproszonych przemyśleń Conrada (i jego ojca) dotyczących natury polsko-rosyjskich relacji. Nawiązują nie tylko do *Noty* pisarza z 1916 roku, lecz także do jego wstępu do powieści *W oczach Zachodu*⁸²⁰, zakończonego stwierdzeniem, że raz ukształtowany charakter narodu nie ulega zmianom, podobnie jak „tygrys nie potrafi zmienić pręg na swojej skórze ani lampart cętek”⁸²¹. Jest też reminiscencją z przedmowy dopisanej w 1919 roku do tomu *Ze wspomnień*⁸²², w której powrócił motyw „obcości

⁸¹⁸ Por. J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej*.

⁸¹⁹ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 159, 160, 161.

⁸²⁰ Wyciętego przez komunistycznych cenzorów z tomu 12. *Dzieł* Josepha Conrada (1972–1974).

⁸²¹ J. Conrad, *Od Autora (W oczach Zachodu)* [w:] idem, *Szkice polityczne*, s. 75.

⁸²² J. Conrad, *Author's Note* (1919).

nie do przewyciężenia” między obydwojma nacjami. Conrad przypominał wówczas ponownie, że źródłem owej wzajemnej obcości jest nie tylko odrębny temperament mieszkańców, ale przede wszystkim odrębność polskiej kultury, która wynika z odmiennego charakteru narodowego, uwarunkowanego odmiennym temperamentem, mentalnością i historią. Jak w roku 1916, tak i w przeddzień wybuchu wojny polsko-bolszewickiej Conrad konsekwentnie przeciwstawił temperament oraz charakter narodowy i umysłowość polską – pojęciu słowiańskości (*sclavonism*), które kojarzyło mu się z rozpowszechnionym wówczas w literackim świecie Europy Zachodniej wyobrażeniem o Rosji jako uosobieniu słowiańskości, propagowanym wcześniej przez słowianofilów:

Tak zwana w literackim świecie słowiańskość jest absolutnie obca polskiemu temperamentowi z jego tradycją wolności, jego rycerskim poglądem na moralne wędzidła i przesadnym szacunkiem dla praw jednostki; pominąwszy już ten fakt, że polska umysłowość, zachodnia z natury ukształtowała się na wzorach włoskich oraz francuskich, sympatyzuje zawsze, jak świadczy historia, nawet w sprawach religijnych, z najbardziej liberalnymi prądami myśli europejskiej. Bezstronny pogląd na ludzkość we wszystkich jej fazach wspaniałości i nędzy, a przy tym szczególny szacunek dla praw tych, co na tej ziemi pozbawieni są przywilejów, szacunek nie wypływający z pobudek mistycznych, lecz oparty na gruncie prostego koleżeństwa i szlachetnych wzajemnych usług – oto zasadnicze rysy duchowej i moralnej atmosfery w domach, pod których dachem spędziłem niespokojne dzieciństwo; a rysy te wypływają z wewnętrznych głębokich przekonań, niewzruszonych i konsekwentnych, bardzo dalekich od tego humanitaryzmu, który wydaje mi się tylko kwestią nieporozumienia nerwów lub chorobliwego sumienia⁸²³.

Powyższy cytat z tomu wspomnień Conrada współbrzmi najwyraźniej z urywkiem wstępu do *Rodzinnej Europy*, w którym Miłosz pisze o sobie jako Europejczyku wschodnim, „człowieku, który mniej niż ktokolwiek mieści się w stereotypowych pojęciach niemieckiego porządku i rosyjskiej *l'âme slave*”⁸²⁴. Współbrzmi z Conradem także definicja pojęcia *incompatibility of temper*, rozumiana nieco dalej przez Miłosza (zgodnie z intencją *Noty*) przede wszystkim jako „różność historycznych formacji”, która uniemożliwia współdziałanie⁸²⁵. Jej przykładem jest przypomniana ponownie⁸²⁶ niemożność porozumienia się przez cały wiek XIX i XX między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi:

⁸²³ J. Conrad, *Ze wspomnień*, s. 9.

⁸²⁴ Cz. Miłosz, „Wstęp” [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 7.

⁸²⁵ Cz. Miłosz, *Rosja*, s. 166.

⁸²⁶ Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 269.

Rewolucjoniści polscy i rosyjscy walczący z caratem powinni byli być braćmi. Niezależnie jednak od tego, co mówią dzisiaj podręczniki, trwałe przymierze pomiędzy tymi ludźmi, na równi ofiarnymi i na równi wykształconymi dzięki swemu pochodzeniu z klasy oświeconej, utrudnia *incompatibility of temper*, czyli różność historycznych formacji⁸²⁷.

Polacy „kochali swoją przeszłość” i pragnęli „rozciągnąć na całą ludność parlamentarne przywileje szlachty”. Rosjanie:

Zwracali się wyłącznie w przyszłość, chcieli burzyć i na ziemi zmienionej w *tabula rasa* zacząć budować od nowa. Ruch nihilistów o ogromnych następstwach nie objął Polski. Zresztą choćby rewolucjoniści obu narodów okazywali nawzajem całkowitą wspianiałomyślność, nie umieli zapomnieć o jabłku niezgody, to jest o Białorusi i Ukrainie⁸²⁸

– konstatuje, nie bez ironii, Miłosz. Przypomina rozłam w polskim ruchu rewolucyjnym na frakcję międzynarodową Róży Luksemburg i niepodległościową z Piłsudskim, wojnę polsko-rosyjską z 1920 roku, „popartą przez robotników i chłopów”⁸²⁹, oraz krwawą rozprawę Stalina z komunistami polskimi, następcami Róży Luksemburg. Z tej okazji powraca do tematu rusofobicznego stosunku Marksa do Rosji, rozpoczętego w poprzednim eseju⁸³⁰:

Było to spełnienie na odwrót przewidywań Marksa, który w okresie wydania *Manifestu Komunistycznego* za warunek rewolucji w Europie uważał ruinę wschodniego imperium i odbudowę Polski w jej granicach z 1772 roku.

Marks, czy to dzisiaj podoba się nam czy nie, rozprawiał o „cywilizacji europejskiej”, a także dzielił narody na „złe” i „dobre”. Na wschodnich peryferiach tej cywilizacji umieszczał trzy narody i darzył je sympatią, jako jego zdaniem twórcze i kochające wolność: Polaków, Węgrów, Serbów. Nie znosił panslawizmu i okazywał namiętną antypatię do Słowian – z dwoma wspomnianymi wyjątkami – zawsze, jak twierdził, gotowych służyć za ślepe narzędzie tyranii. Dlatego też jego artykuły o polityce międzynarodowej robią na polskim czytelniku dziwne wrażenie. Równie dobrze mógłby je napisać Polak XIX wieku⁸³¹.

W *Rodzinnej Europie* Miłosz będzie więc już tylko uzupełniał, pogłębiał – i jak pokaże analiza – dość wiernie rozwijał podniesiony przez Conrada

⁸²⁷ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 166.

⁸²⁸ Ibidem, s. 167.

⁸²⁹ Ibidem, s. 168.

⁸³⁰ Powoływał się tam na artykuły Marksa o Rosji, świeżo wówczas wydane (1954) w całości, które komuniści umieścili na indeksie „za ich zażartą rusofobię”. Zob. Cz. Miłosz, *Stereotyp u Conrada*, s. 96. Zob. Karl Marx *La Russie et Europe*, première édition integrale présentée avec une introduction Marx et la Puissance Russe, par B.P. Hepner, Paris: Gallimard, 1954, ibidem.

⁸³¹ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 169.

problem dotyczący cywilizacyjno-kulturowej odrębności Polski od tzw. słowiańskiej Rosji jako uosobienia *l'âme slave*. Ze wspomnianego wcześniej przez Miłosza listu Conrada do Georga Keatinga (1922)⁸³², w którym pisarz kwestionował swoją „słowiańskość” przypisaną mu (1919) przez Henry'ego Louisa Menckena⁸³³, wynika jednoznacznie, że pojęcie *sclavonism* było dla Conrada nie do zaakceptowania, ponieważ wiązało się i z rosyjskością, i z autokracją. Miało imperialny podtekst ideologii słowianofilskiej, firmowanej przez carat. Użyte zaś w odniesieniu do jego własnej twórczości skojarzyło się pisarzowi tuż po wojnie polsko-rosyjskiej na zasadzie *déjà vu* z autokratycznym systemem sprawowania władzy i narzucaną siłą dominacją także sowieckiej Rosji. Stąd następujące samookreślenie Conrada z listu do Keatinga:

Rasowo należę do grupy, która historycznie ma przeszłość polityczną z kulturą rzymską, wywodzącą się naprzód z Włoch, a potem z Francji; a temperament ma raczej południowy; jest to forpoczta zachodniości (westernism) z rzymską tradycją, położona między słowiańsko-tatarsko-bizantyńskim barbarzyństwem z jednej strony i germańskimi plemionami z drugiej; opierająca się obu tym wpływom rozpaczliwie i pozostająca wierną sobie do dziś. Wyruszyłem z niej w świat, nie mając jeszcze lat 17 – wyruszyłem do Francji i Anglii i w żadnym z tych krajów nie czułem się obcym ani przez chwilę. Ani pod względem idei, ani uczuć, ani instytucji (...) Byłem karmiony ideami nie rewolucji, lecz liberalizmu najzupełniej bezinteresownego rodzaju i przeszedłem surowe lekcje moralne narodowej niedoli...⁸³⁴.

Przytoczony powyżej fragment listu do Keatinga z roku 1922, w którym mowa o rzymskiej tradycji i „południowym temperamencie” Polaków, nieznacznie tylko uzupełnia wcześniejsze samookreślenie się pisarza z cytowanej już przedmowy (1919) do tomu *Ze wspomnień*, w którym pojawiła się obszerna kulturowa charakterystyka „temperamentu polskiego”, do którego wprost przyznawał się znany w świecie angielski pisarz Joseph Conrad. Rysem podstawowym tego temperamentu jest rycerska dyscyplina moralna, poszanowanie praw jednostek, zwłaszcza zaś ludzi mniej uprzywilejowanych, oraz bezinteresowny liberalizm myśli „nawet w sprawach religijnych”. Nieprzypadkowo ten właśnie autoportret Conrada z roku 1919 przypomniał w roku 1944 Gustaw Herling-Grudziński w imaginacyjnej rozmowie z bohaterem *Tajfunu*, którą prowadził podczas zmagania z Niemcami pod Monte Cassino⁸³⁵.

⁸³² Zob. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 281. Zob. J. Conrad, *Letter to George Keating, from 14th December 1922* [w:] *The Collected Letters of Joseph Conrad* Cambridge: CUP 1983–2008, Vol. 7 1920–1922, red. L. Davies, J. Stape 2005, s. 616 (I, s. 18–19).

⁸³³ *Nota bene* życzliwego pisarzowi, znanego amerykańskiego dziennikarza i eseistę.

⁸³⁴ J. Ujejski, op. cit., s. 44–45.

⁸³⁵ „Nic nie jest bardziej obce jak to, co się nazywa w świecie literackim «duchem słowiańskim» temperamentowi polskiemu, z jego tradycjami niezależności, z jego poczuciem zasad

Uważna analiza wskazywanych przez Miłosza autentycznych tekstów i sformułowań Conrada potwierdza wstępną obserwację, że w pierwszym akapicie *Rodzinnej Europy* Miłosz przypisał pisarzowi utworzoną przez siebie i – na pierwszy rzut oka – dość trywialną zbitkę pojęciową, *incompatibility of temper*, która zapowiada końcowy obraz niedobranej emocjonalnie, skłóconej pary, połączonej niejasnym wzajemnym pociąganiem. Zdaje się on trafiać w sedno polskich potocznych doświadczeń. W miarę lektury zaznajomiony z tekstami Conrada czytelnik zauważa jednak, że esej Miłosza stopniowo rekonstruuje obraz wzajemnych relacji między dwiema nacjami w duchu aktualizowanej przez Miłosza cywilizacyjnej wizji Conrada, którą angielski pisarz o polskich korzeniach, wywodzący się z pogranicza między Wschodem i Zachodem Europy, zwięźle wyłożył aliantom w *Nocie w sprawie polskiej*. Wrażenie współbrzmienia między pisarzami potwierdza *Przypis po latach* (2001) do *Rodzinnej Europy*, w którym Miłosz wyjawia motywy powstania swego quasi-autobiograficznego tomu oraz intencję przyświecającą jego esejom z 1959 roku, napisanym po polsku, lecz adresowanym głównie do zachodniego odbiorcy. Inspiracją do ich napisania było – jak się okazuje – dotkliwe poczucie niezrozumienia⁸³⁶, które towarzyszyło mu nieustannie podczas pobytu na emigracji, w bliskiej kulturowo Francji. Doświadczenie to można by zapewne ubrać w słowa starego szlachcica kresowego, przywołanego w poprzednim esej, i jego porzekadła „oni nas nie rozumieją”. Pojawiła się więc zrozumiała u emigranta potrzeba wytłumaczenia cudzoziemcom własnej „łacińskiej”, zachodniej tożsamości kulturowej:

Przystępując do pisania *Rodzinnej Europy*, jeszcze silniej niż w poprzednich książkach chciałem zaznaczyć swój sprzeciw wobec ich kręgu kulturowego. Dlaczego przecinali Europę na dwie części i nas wrzucali w „ciemności zewnętrzne”, gdzie nawet jeżeli następujące po sobie polityczne systemy miały złe strony, to były dostatecznie dobre

moralnych, z jego przesadnym szacunkiem dla spraw indywidualnych, nie mówiąc już o tym fakcie, że cała umysłowość polska, zachodnia z natury, wychowana była przez Francję i Włochy i historycznie nigdy nie przestała być w kontakcie, nawet w sprawach religijnych, z prądami najbardziej liberalnymi myśli europejskiej. Bezstronne uczucie ludzkości w stosunku do człowieka na wszystkich szczeblach: od świetności począwszy, aż do nędzy, połączone ze specjalnymi względami dla tych, którzy nie należą do uprzywilejowanych na tym świecie – i to nie ze względów mistycznych, ale po prostu przez solidarność, z uwzględnieniem zacnej wzajemnej pomocy – taka była atmosfera umysłowa i moralna domów, które były przytułkiem dla mego, pełnego przygód dzieciństwa: było to uczucie urodzone z przekonania spokojnego i głębokiego, zarazem trwałe i konsekwentne i jak najbardziej oddalone od tego humanitaryzmu, który zdaje się być płodem oszalałych nerwów lub chorobliwego sumienia”. Gustaw Herling-Grudziński, *Rozmowa Imaginacyjna z kapitanem Mac Whirrem* (Rzym 1945) [w:] idem, *Żywi i umarli*, Lublin: Wydawnictwo FIS, 1991, s. 62. Por. J. Conrad, *Ze wspomnień*, przeł. A. Zagórska [w:] idem, *Dzieła*, t. 13, s. 9.

⁸³⁶ Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 287–288.

dla barbarzyńców? Dlaczego nasze nieszczęścia nic nie ważyły na ich szali i nic ich nie obchodziły Katynie, deportacje, zburzona Warszawa, więzienia i cenzura? Byłem im obcy, ale czyż nie wyrosłem w mieście baroku, czyż nie uczyłem się w szkole, tak jak oni, łaciny? Rzym był stolicą mego wyznania, a jeżeli zakon jezuitów wychował wielu luminarzy ich myśli, mój uniwersytet powstał jako dalszy ciąg jezuickiej akademii. Ale to nie wszystko. Byłem dumny z mego pochodzenia i nie miałem ochoty udawać, że wypadłem sroce spod ogona. Z domu wyniosłem rodzaj patriotyzmu Wielkiego Księstwa i to mnie łączyło z ludźmi pochodzącymi ze wschodniego obszaru, takimi jak Jerzy Stempowski i Stanisław Vincenz. Dla nich Europa była czymś innym niż dla paryżan, dla których nawet Wiedeń był egzotyczny. Dla Giedroycia i Stempowskiego istniała Ukraina, swoimi stepami zwrócona ku greckim koloniom nad Morzem Czarnym i przechowująca w swoich kurhanach dzieje europejskich plemiennych pochodów. (...) *Rodzinna Europa* nie była zwrócona do polskiego czytelnika, choć ten może się z niej sporo dowiedzieć. Była zarówno kazaniem misyjnym wśród dzikich, jak próbą odpowiedzi na pytanie, kim jestem. Gdybym pochodził z Warszawy czy Krakowa, byłoby mi trochę łatwiej to wyjaśnić. Ja jednak chciałem wprowadzić na mapę literatury cały nasz wschodni galimatias, nawet dla większości polskich czytelników obcy⁸³⁷.

Z podobnym dylematem mierzył się nieustannie Conrad, który we wspomnieniach, esejach oraz listach wytrwale tłumaczył swym anglojęzycznym przyjaciołom własną kulturową tradycję jako bliską Zachodowi, a odrębną od rosyjskiej (czyli słowiańskiej z zachodniej perspektywy), zaś w politycznej *Nocie z roku 1916* na podstawie niezmiennego przekonania ludności całego kraju o własnej przynależności do cywilizacji zachodniej, upomniał się o prawo Polski do niepodległego bytu, w momencie gdy w Anglii rozważano pomysł cara Mikołaja II oddania całego obszaru dawnej Polski pod kuratelę Rosji. Przynależnością do łacińskiej cywilizacji określał swoją tożsamość kulturową w *Rodzinnej Europie*, swojej duchowej autobiografii, także Czesław Miłosz, równie świadomy jak Conrad, że z punktu widzenia Europy Zachodniej „Polska wraz z Rosją to Europa Wschodnia”. Pisał o tym do Rosjan w roku 1980:

Polska i Rosja podążały różnymi drogami. Ale jest też coś wspólnego: i wy, i my stoimy wobec Europy Zachodniej, jesteście sobie bliscy, a Europa Zachodnia to coś innego. To oczywiście paradoksalne, bo Polska, rzec można, patrząc z waszej strony, jest krajem zachodnim, ale patrząc z Zachodu, Polska wraz z Rosją to Europa Wschodnia⁸³⁸.

W *Rodzinnej Europie* Miłosz przymierza jednak wypowiedzi Conrada do swojej własnej perspektywy historycznej i doświadczenia własnego pokolenia:

⁸³⁷ Cz. Miłosz, *Przypis po latach* [w:] idem, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. II, s. 130–131.

⁸³⁸ Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. II, Warszawa: Fundacja „Zeszytów Literackich” 2011, s. 403.

Dla mojego pokolenia tamte, minione powikłania wydawały się mroczne i odległe. Wychowaliśmy się w normalnym państwie, a jego blaski i nędze były wewnętrzną sprawą, bo decyzje najczęściej zapadały w Warszawie, nie gdzie indziej. Męczeństwo, spiski, zsyłki na Sybir figurowały w podręcznikach i budziły tylko współczucie, a nawet rozsądek doradzał nam odnosić się z kpiną do całego romantycznego patosu przeszłości. Rosja istniała w mojej wyobraźni, ale w stanie jakby przyćmionym. Ostatecznie spór został jako tako zlikwidowany i dzieliły nas graniczne słupy. I na straży stało tabu zabraniające zastanawiać się nad możliwością wprowadzenia u nas ich systemu⁸³⁹.

Nie bez zawstydzenia wyznaje więc, że po wkroczeniu armii sowieckiej do Polski we wrześniu 1939 roku przeżył – wraz z całym pokoleniem – coś na kształt *déjà vu*:

Świadomość niebezpieczeństwa była jednak przez moje pokolenie spychana, (...) Trudno było wtedy przewidzieć, że martyrologia już złożona do muzeum, wkrótce znów zacznie się od początku. Jeżeli nawiedzało mnie ciągle przecucie katastrofy, to ogólnej na miarę planety, nie kraju. To właśnie miało stać się kiedyś powodem jeszcze jednego mego konfliktu z otoczeniem. Gdyż ogół Polaków dokonał już w pierwszym miesiącu wojny skoku w przeszłość i zadomowił się w dobrze sobie znanych automatyzmach. (...) Podobieństwo sytuacji przenosiło wstecz: rozbiór kraju przez dwóch wrogów, więzienia, deportacje, Sybir, stawianie na Francję i Anglię, legiony polskie na Zachodzie. (...) wielu z nas dojrzewających umysłowo w warunkach, które nastrojały raczej sceptycznie do narodowych uniesień, zaznało w latach wojny bardzo przykrego wewnętrznego rozdarcia, by przyznać się wobec siebie, że zarówno rozum, jak nasza spostrzegawczość odkrywają fałsz w powtarzaniu dawnych postaw (...) ⁸⁴⁰.

Świadomy powtórki sytuacji dziejowej w nowej wersji, jak też zaplecza ideowego współczesnych mu, „zakochanych w Rosji” francuskich i amerykańskich odbiorców, dla których pisał *Rodzinna Europa*, Miłosz powoła się zatem na świeżo przypomniane wówczas⁸⁴¹ na Zachodzie, lecz nadal zaka-

⁸³⁹ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, 1998, s. 170.

⁸⁴⁰ Ibidem, s. 171–172.

⁸⁴¹ Por: „Kłopotliwa dzisiaj dla wielu rusofobia Marksa rozciągała się nie tylko na ustrój, ale na całą historię Rosji. Dzielił on opinie zachodnioeuropejskiej lewicy, z którą współpracowała emigracja polska, wywierająca spory wpływ na rewolucyjne środowiska. Dwadzieścia jeden artykułów Marksa i Engelsa o polityce europejskiej ogłosili po II wojnie światowej Paul Blackstock i Bert Hoselitz pt. *The Russian Menace to Europe* (The Free Press, Glencoe, Illinois, 1952). Praca Marksa o historii Rosji, zamierzona jako wstęp do obszernej rozprawy, ukazała się w 1850 roku w Anglii. Była to seria artykułów pt. *Revelations on the diplomatic of the XVIII century*. W roku 1899 córka Marksa ogłosiła studium w osobnej książeczce, ale nie w całości, i dopiero w 1954 roku Benoit Hepner ogłosił całość w przekładzie francuskim: Karl Marks, *La Russie et Europe*, première édition integrale présentée avec une introduction „Marx et la Puissance Russe” par Benoit P. Hepner, Paris: Gallimard, 1954. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa* 1998, s. 182 (Noty).

zane w Rosji, pisma Karola Marksa, wskazujące „na spełnienie się na odwrót przewidywań Marksa, który w okresie wydania *Manifestu komunistycznego* za warunek rewolucji w Europie uważał ruinę wschodniego imperium i odbudowę Polski w granicach z 1772 roku”⁸⁴². Polaków zaś, których cenił za ich miłość wolności, zaliczał do narodów „dobrych”, Rosję – do „złych”⁸⁴³. W optyce Miłosza stanowisko Conrada, który w *Nocie w sprawie polskiej* również postulował odbudowę Polski, jednak jako warunku trwałego pokoju w Europie, współbrzmi zatem z równie trudnym do zaklasyfikowania jako „nacjonalistyczny” postulatem Marksa. Przypomnienie obu tych stanowisk jest źródłem ukrytej ironii, gdyż pokazuje odwrotny do oczekiwań obydwu autorów bieg wydarzeń, co z kolei, jak sugeruje Miłosz, zapowiada dalsze perturbacje na kontynencie europejskim. Diagnoza dotycząca natury relacji polsko-rosyjskich jako „całkowitej obcości niemożliwej do usunięcia” (*a complete and ineradicable incompatibility*) i postulat niepodległego państwa polskiego jako warunek nie rewolucji, lecz trwałego pokoju w Europie, padły bowiem ze strony Conrada w momencie, gdy po raz pierwszy w XX stuleciu rozważano pomysł oddania Rosji całej Polski jako obszaru przynależnego rzekomo do tej samej strefy kulturowej⁸⁴⁴. By uprzędzić ten niekorzystny bieg wydarzeń i uzasadnić polskie dążenie do odzyskania własnego, niepodległego państwa, Conrad w *Nocie w sprawie polskiej* wskazał na istotne różnice mentalności dzielące Polskę i Rosję, za którymi kryją się odmienne „wzorce zachowania się i postępowania”, czy też „ideały duchowe” ludzi, jak trafnie rzecz ujął S. Vincenz w swoim eseju o Conradzie z roku 1957, którzy nadal będą dążyć usilnie do ich urzeczywistnienia, gdyż:

Bez względu na tło metafizyczne czy religijne, na sens czy bezsens świata, „dusza” człowieka (bardzo to czcigodna hipoteza, jak się wyraził Nietzsche) jest całością i dźwiga swój ideał w sobie. Ów ideał to wrodzony każdemu wzór zachowania się i postępowania. Poddawanie się nihilistycznej „konieczności” jest zdradą tej postawy i podstawy człowieczej bo, jak mówi Bhagavadgita, świat by się rozpadł, gdybym nie czynił mego czynu⁸⁴⁵.

Nota w sprawie polskiej była takim właśnie „czynem, bez którego świat by się rozpadł”, którego dokonał – opanowany⁸⁴⁶ i rozsądny (choć skłonny

⁸⁴² Ibidem, s. 169.

⁸⁴³ Loc. cit.

⁸⁴⁴ Zob. J. Ujejski, op. cit., s. 47–48.

⁸⁴⁵ S. Vincenz, *Conrad a konwencje* [w:] *Conrad żywy*, s. 127. Por. M. Pacukiewicz, *Cultural aspects of Joseph Conrad's autobiography. On the digressive structure of „Some Reminiscences”*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2012, vol. VII.

⁸⁴⁶ Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 97.

do gniewu)⁸⁴⁷ były kapitan Brytyjskiej Floty Handlowej⁸⁴⁸ Joseph Conrad w imię owego szerzej pojętego wewnętrznego „ideału duchowego”⁸⁴⁹, zabarwionego wspomnieniem rodzimej wspólnoty kulturowej, ściśle związanej z Zachodem. Słowa „obcość” (*incompatibility*) użył zaś w stosunku do kultury wschodnich sąsiadów w szczególnym momencie dziejów i bynajmniej nie z pobudek emocjonalnych, nie pod wpływem „indiosynkrazji”⁸⁵⁰, lecz wyłącznie jako argumentu o charakterze racjonalnym i pragmatycznym, opartym na dobrze mu znanym trwałym odczuciu wspólnoty, która była mu bliska. Uważał bowiem, że utrzymujące się przez dzieje uczucia zbiorowe wytwarzają określone wzorce myślenia i postępowania – i z tego powodu traktował je jako kapitał polityczny, czyli trwałe budulec struktur państwowych i relacji międzynarodowych. W *Nocie w sprawie polskiej* pisał:

Uczucia nabierają praw do istnienia przez swą siłę, wytrwałość i powszechność. (...) Polityczna wartość takiego uczucia polega na tym, że opiera się ono na głębokich podobieństwach. Można zatem budować na nim równie dobrze, jak gdyby było faktem materialnym. Z tej samej przyczyny nie byłoby bezpieczne pomijanie go, jeżeli chce się wznosić trwałe budowle. Polacy, których powierzchowni lub źle poinformowani teoretycy usiłują wtłoczyć w formułę społecznej i psychologicznej słowiańskości, naprawdę nie są wcale słowiańscy. Pod względem temperamentu, uczuć, umysłowości, nawet nierozsądku, są zachodni; posiadają pełne zrozumienie zachodnich sposobów myślenia, nawet tych, od których dzielą ich doświadczenia historyczne⁸⁵¹.

Wszystkie wymienione przez pisarza cechy współtworzą „charakter narodowy”, który Conrad – jak pisze Zdzisław Najder – „uważał za jedynie trwałe i niezawodny czynnik życia zbiorowego”⁸⁵². Odwołując się doń w roku 1916, pragnął przekonać angielskich dyplomatów o kulturowej przynależności Polski do europejskiego Zachodu i wynikającym z tego faktu moralnym prawie Polaków do własnego, odrębnego państwa, co będzie korzystne dla całej Europy. Pomysł ten, jak sądzą komentatorzy, nie przeszedł jednak całkiem bez echa⁸⁵³.

⁸⁴⁷ Por. Cz. Miłosz, *Apollo Nałęcz Korzeniowski*, s. 288.

⁸⁴⁸ Zob. J. Conrad, *Ze wspomnień*.

⁸⁴⁹ To jest wierności „straconej sprawie” niepodległości.

⁸⁵⁰ Jak sugerują niektórzy komentatorzy na podstawie cytatów wyrwanych zarówno z pierwotnego kontekstu historycznego prywatnej wypowiedzi Conrada (list do G. Keatinga z roku 1922), jak i z kontekstu esejów Miłosza. Zob. C. Cavanagh, Przedmowa do antologii: Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, s. 5.

⁸⁵¹ J. Conrad, *Nota w sprawie polskiej* [w:] idem, *Szkice polityczne*, s. 65.

⁸⁵² Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. II, s. 398.

⁸⁵³ Zob. Ujejski, op. cit., s. 47–48 oraz przypis nr 2. Z. Najder, opierając się na źródłach angielskich, stwierdza, że wbrew pozorom „dokument nie przeszedł całkowicie bez echa”. Idem, *Życie Josepha Conrada*, t. 2, s. 264.

Miłosz z kolei, jak wynika z eseju *Conrad i stereotypy*, pojęcie charakteru narodowego zdawał się pojmować wówczas jako zespół stereotypów uczuciowych i konwencji obyczajowych, utrwalonych w świadomości zbiorowej, zauważając jednak, że niektóre z owych „stereotypów” związane są ze znacznie głębszym, zakorzenionym w odnawialnym doświadczeniu zbiorowym, wzorcem reakcji uczuciowych i zachowań, archetypem⁸⁵⁴. Obecność owych utrwalonych w zbiorowej świadomości i pamięci wzorów postępowania oraz reakcji uczuciowych (np. wobec Rosji) w twórczości Conrada świadczyłaby według Miłosza (i Morfa) o jego polskiej tożsamości kulturowej⁸⁵⁵.

Pierwszoplanowym celem Miłosza w eseju z roku 1959 była jednak próba intelektualnego rozwiązania „nierozwiązywalnego dylematu rosyjskiego”, tj. ułożenia możliwie korzystnych relacji między Rosją Sowiecką a Polską, tym razem porzuconą przez aliantów. Stąd usilne poszukiwanie podobieństw psychologicznych i społecznych łączących Rosjan i Polaków, zwłaszcza na emigracji. Początkowe wrażenie, że Miłosz przeciwstawia się, rzekomo emocjonalnej, postawie Conrada, w miarę lektury i pogłębionej znajomości kontekstu ustępuje przekonaniu, że podąża on nie przeciw, lecz właśnie śladem Conrada, który w szkicach o bliskich mu artystycznie pisarzach europejskich nie pominął Turgieniewa, a wzory głęboko ludzkich zachowań utrwalił również na przykładach altruistycznych postaci Rosjan, takich jak Tomassow z opowiadania *Dusza wojownika*⁸⁵⁶ czy Natalia Haldin, Tekla oraz Zofia z powieści *W oczach Zachodu* (1911). Pisał o tym w dodanej do powieści w roku 1920 przedmowie *Od Autora*:

Nigdy jeszcze nie przyszło mi z większym trudem zdobywać odpowiedni dystans w stosunku do przedmiotu, wznieść się ponad wszystkie namiętności, przesady i nawet osobiste wspomnienia. Może właśnie ze względu na ten dystans *W oczach Zachodu* nie miało powodzenia u publiczności, gdy ukazało się po raz pierwszy w Anglii. Nagroda spotkała mnie w sześć lat później, gdy dotarły do mnie pierwsze wiadomości o powszechnym uznaniu dla mojej książki w Rosji, gdzie wydano ją w licznych nakładach⁸⁵⁷.

⁸⁵⁴ Zob. Cz. Miłosz, *Świadomość nie zawsze pomaga* (1994) [w:] idem, *Życie na wyspach*, s. 53. Zob. Cz. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, s. 116.

⁸⁵⁵ Por. Cz. Miłosz, *Joseph Conrad in Polish Eyes*, s. 99. Por. M. Pacukiewicz, *Cultural aspects of Joseph Conrad's autobiography. On the digressive structure of „Some Reminiscences”*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2012, vol. VII.

⁸⁵⁶ J. Conrad, *Dusza wojownika* (*The Warrior's Soul*), przeł. H. Carroll-Najder [w:] J. Conrad, *Opowieści zasłyszane* [w:] *Dzieła*, t. 24, Warszawa: PIW, 1974.

⁸⁵⁷ Por. J. Conrad, *Od Autora* (usunięta przez cenzurę przedmowa do *W oczach Zachodu*) [w:] J. Conrad, *Szkice polityczne*, s. 73. Por. W. Borysow, *Joseph Conrad w Rosji. Recepcja twórczości Conrada w krytyce rosyjskiej*, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa: Czytelnik, 1987.

Potwierdza to w dużej mierze Wiktor Borysow, który w książce o rosyjskiej recepcji Conrada pisze, że powieść ta po swym ukazaniu się w carskiej Rosji krytykowana była głównie przez kręgi dworskie, pozytywnie zaś odbierana przez opozycyjną wobec caratu część inteligencji rosyjskiej, zwłaszcza tuż po rewolucji, jednak w okresie stalinowskim ponownie popadła w niełaskę⁸⁵⁸.

Wcześniej, w roku 1963 Eloise Knapp-Hay, polemizując z opinią Edwarda Garnetta⁸⁵⁹, stwierdziła, że:

In the case of *Under Western Eyes* there was one specific reader the novel was not for. Readers like Garnett, who chose to read the novel from the Russian point of view thereby lost the freedom from the subject which Conrad claimed with some justice he had himself achieved through arduous discipline.

Powieść *W oczach Zachodu* nie była przeznaczona dla czytelników pokroju Garnetta, gotowych czytać ją z rosyjskiego punktu widzenia, tracąc przez to bezstronny stosunek do tematu, który Conrad, jak to sam nie bez racji przyznaje, osiągnął poprzez surową dyscyplinę⁸⁶⁰.

Jako „studium zwyrodnień politycznych, jakie wywołuje despotyzm, terror i samodzierżawie”, odbierał powieść Conrada Kazimierz Wyka, gdy przypominając tzw. sprawę Stanisława Brzozowskiego, „jednego z najwspanialszych umysłów, jakie kultura polska wydała”, sugerował, że: „Należy ją jako rzeczywisty aneks dołączyć do takich dzieł o tym mówiących, jak *Biesy* Dostojewskiego, jak *W oczach Zachodu* Conrada...”⁸⁶¹.

Z opinią Wyki współbrzmi uwaga Miłosza z roku 1994:

Chociaż *W oczach Zachodu* (...) zakochana w Rosji zachodnia krytyka skłonna była uważać za polemikę z Dostojewskim i paszkwil, jest to głęboko sięgające studium powiązań pomiędzy działalnością rewolucyjną i agenturami policji, czym Conrad zajmował się również w *Tajnym agencie*⁸⁶².

⁸⁵⁸ W. Borysow, *Joseph Conrad w Rosji...*

⁸⁵⁹ Który zaraz po ukazaniu się powieści *W oczach Zachodu* (1911) napisał o niej bardzo pozytywną recenzję, lecz w prywatnym liście do Conrada zarzucił ponoć pisarzowi nienawiść. Zob. E. Garnett, MR. *Conrad's New Novel*, „The Nation” 21 October 1911, s. 140–142 [w:] J. Conrad, *Contemporary Reviews*, vol. 2: „Typhoon” to „Under Western Eyes”, red. J.G. Peters. Cambridge: Cambridge University Press, 2012, s. 571–574. List Garnetta do Conrada nie zachował się. Jedyną wskazówką o jego treści mogą być uwagi Garnetta na marginesach jego egzemplarza powieści, przechowywanego we Free Library w Filadelfii. Zob. D.L. Higdon, *Edward Garnett's Copy of „Under Western Eyes”*, „The Conradian”, Vol. 10, No. 2 (November 1985), s. 139–143.

⁸⁶⁰ E. Knapp-Hay, *The political Novels of Joseph Conrad*, Chicago: University Chicago Press, 1963, s. 278.

⁸⁶¹ K. Wyka, *Stanisław Brzozowski i jego sprawa* (1972) [w:] idem, *Nowe i dawne wędrówki po tematach*, Warszawa: Czytelnik, 1978, s. 202–203.

⁸⁶² Cz. Miłosz, *Świadomość nie zawsze pomaga* [w:] idem, *Życie na wyspach*, Kraków: Znak 1998, s. 52–53.

Słusznie więc cytowany już Keith Carabine uznał dzieje głównego bohatera powieści za przerażającą projekcję losu, który mógł spotkać Conrada, gdyby pozostał w zasięgu rosyjskiej autokracji⁸⁶³.

Z kolei amerykański krytyk John Peters, doskonale zorientowany w przebiegu dotychczasowej recepcji powieści Conrada, napisał niedawno, że „*Under Western Eyes* is perhaps Conrad's most human novel, in that it most clearly opposes human relations and emotions against fixed ideas” [W *oczach Zachodu* jest być może najbardziej ludzką powieścią Conrada, w tym sensie, że najwyraźniej przeciwstawia ludzkie relacje i uczucia skostniałym ideom]⁸⁶⁴.

W tym właśnie duchu odpowiedział Conrad Garnettowi. Reakcja pisarza na list oraz recenzję znanego krytyka i przyjaciela, „który dopatrzył się nienawiści” w powieści *W oczach Zachodu*, wyprzedza, niesformułowane jeszcze wtedy przez T.S. Eliota⁸⁶⁵, podstawowe założenie estetyczne sztuki „zdepersonalizowanej”, czyli „bezosobistej”, która skupia się nie na subiektywnych emocjach autora, lecz na problematyce ponadjednostkowej, wspólnej wszystkim istotom ludzkim, „nie ukrywając żadnych subtelných zamiarów, bez najmniejszej intencji dogodzenia drobnej osobistej urazie czy próżności”:

Nie ma w tej książce⁸⁶⁶ ani odrobiny więcej nienawiści niż w *Wyrzutku*⁸⁶⁷. Tematy leżą na ulicy i każdy może się po nie schylić. Ja podniosłem ten właśnie. To wszystko. Nie oczekuję, żebyś mi uwierzył. Jesteś tak zrusyfikowany, mój drogi, że widząc prawdę, nie rozpoznajesz jej – chyba że pachnie kapuśniakiem i tym samym zdobywa sobie Twój najgłębszy szacunek. Myślę, że należy Ci się pewna tolerancja z uwagi na Twoje stanowisko rosyjskiego ambasadora w Republice Literatury. Oficjalne wypowiedzi winny być przyjmowane ze szczyptą soli, tak więc mam zamiar postąpić z Twoim artykułem w „*Nation*”⁸⁶⁸, który spodziewam się otrzymać jutro, kiedy posłaniec powróci z Ashford. A jednak po wylaniu „morza czułości” na Teklę oraz Zofię trudno jest znieść oskarżenie o brzydki chwyt wprowadzenia do powieści własnej nienawiści. Jeśli naprawdę uważasz, że tak postąpiłem, to pozwól sobie powiedzieć, mój drogi, że sam nie wiesz, czym jest atmosfera nienawiści. Możliwe również, żeś w ogóle nie zauważył, iż zajmuję się w tej książce wyłącznie ideami, z pominięciem wszystkiego innego i bez żadnej *arrière pensée*⁸⁶⁹. Lub też, jak Włosi (i większość kobiet), niezdolny jesteś wyobrazić sobie, że ktokolwiek może wypowiadać się z pełną bezstronnością,

⁸⁶³ K. Carabine, op. cit, s. 104.

⁸⁶⁴ J. Peters, *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge: CUP 2006, s. 88.

⁸⁶⁵ Zob. T.S. Eliot, *Tradition and Individual Talent* (1919) [w:] idem, *Selected Essays*, London: Faber & Faber, 1980, s. 13–22.

⁸⁶⁶ J. Conrad, *W oczach Zachodu*.

⁸⁶⁷ Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada...*, t. II, s. 187.

⁸⁶⁸ Recenzja E. Garnetta, niepodpisana, z *W oczach Zachodu*, ukazała się w „*The Nation*” z 21 XI 1911.

⁸⁶⁹ Ukrytej myśli.

bez jakiegoś ukrytego celu, wyłącznie dla powiedzenia tego, co się mówi, bez chęci dania upustu jakiejś małej, osobistej złośliwości czy próżności⁸⁷⁰.

Wydaje się, że zorientowany w założeniach nowoczesnej literatury Miłosz bez trudu uchwycił ów uniwersalny aspekt powieści *W oczach Zachodu*. Jest nim trafnie wydobyty przez Conrada podstawowy dylemat moralny, który w ujęciu Miłosza polega na niewspółmierności pomiędzy ideami dotyczącymi „tego, co powinno być”, czyli szlachetnymi intencjami, a czynami potwierdzającymi „to, co jest”, czyli tzw. twardą konieczność, dowolnie interpretowaną, w którą wierzą Rosjanie, jak zauważył markiz de Custine podczas swej podróży po Rosji w roku 1839. Dylemat ów, który przenika uczucia, myśli i czyny bohaterów *W oczach Zachodu* Conrada, zobrazował Miłosz przykładem jednej symbolicznej sceny, która rozegrała się na jego oczach w styczniu 1945 roku, z udziałem grupy sowieckich żołnierzy, którzy wzięli do niewoli młodego Niemca w białym kożuchu, po czym, po odegraniu „humanitarnej komedii”, za milczącym przyzwoleniem całego oddziału, zabili chłopaka z „szacunku dla konieczności dziejowej”, zabierając mu przedtem kożuch, podobnie jak Razumow wydał policji znajomego studenta, Haldina, który mu zaufał, po czym zajął jego miejsce w społeczności emigrantów jako ukryty policyjny agent. Podążając śladem Conrada, który uważał, że zarówno idea autokracji, jak i rewolucji zwalnia jednostkę z odpowiedzialności moralnej za popełnione czyny⁸⁷¹ – Miłosz pokazuje naocznie, że za pojęciami rewolucji i autokracji kryje się wyraźnie dostrzegalna z jego perspektywy czasowej, łącząca je idea nadrzędna. Jest to właśnie pojęcie konieczności, które niezależnie od kontekstu politycznego może być zupełnie arbitralnie przykładane do ludzkich czynów jako kryterium całkowicie zwalniające jednostkę od jakiegokolwiek odpowiedzialności moralnej za własne działania. Wiarą w konieczność wyjaśnia Miłosz odegraną przez rosyjskich żołnierzy „komedię humanitarną”, wszystkie ich przyjazne słowa oraz gesty kierowane pod adresem niemieckiego jeńca, poprzedzające – okrutny i pozbawiony sensu mord, którego był naocznym świadkiem:

(...) oni tutaj nie zabili go z nienawiści, ale z szacunku dla konieczności. Ta konieczność przybierała postać kłopotu z przekazaniem jednego Niemca na tyły, albo postać

⁸⁷⁰ J. Conrad, *Listy*. Wybór i opracowanie Z. Najder. Przekład H. Carroll-Najder. Warszawa: PIW, 1968, s. 314–315. Zob. J. Conrad, Letter to Edward Garnett 25 X 1911 [w:] *The Collected Letters of Joseph Conrad*, red. F. Karl, L. Davies, Cambridge: Cambridge University Press, 1990, t. 4, s. 488–489.

⁸⁷¹ „Duch rewolucyjny jest niezmiernie wygodny, z tego względu, że pozbawia człowieka wszelkich skrupułów w stosunku do idei. Jego surowy, bezwzględny optymizm jest mi obcy z powodu groźby fanatyzmu i nietolerancji, którą zawiera”. J. Conrad, *Przedmowa bez ceremonii* [w:] idem, *Ze wspomnień* [w:] *Dzieła*, t. 13, s. 23.

białego kożucha. Być może w ich ocenie zabierać człowiekowi okrycie i tak wypuszczać go na mróz byłoby uczynkiem brzydkim i niegodnym, bo my sami rozpoznajemy co jest koniecznością, zakreślamy granicę pomiędzy „konieczne” i „możliwe”. Odegraną przez nich komedię ktoś mógłby nazwać podstępem, gdyby nie odpowiadała najwyraźniej ich wewnętrznej potrzebie. Ze szczerym przeżyciem szło zresztą w parze przekonanie, że taką operację należy przeprowadzić możliwie najłagodniej i najciszej⁸⁷².

Miłosz nie tłumaczy tego okrutnego mordu jedynie wpływem nowego systemu polityczno-społecznego, gdyż – podobnie jak Conrad – uważa, że „system nie wyrasta z próżni”, ponieważ jego cechy określiła „gleba”, na której wyrósł:

Kto wie, czy nie dotykamy tutaj samego sedna polskiej obsesji. Łańcuch przyczyn i skutków historycznych urabiających jakąś zbiorowość jest długi (...) Ostatnie ogniwa łańcucha to jest ustrój, nie wydawały mi się (...) czymś rozstrzygającym, bo ustrój nie wyrasta przecie z próżni. I choć jako dzieło dokonane mógł już stanowić towar eksportowy, określiła jego cechy tamtejsza, ich rodzima gleba. Przypomniałem sobie raczej niektóre fragmenty literatury rosyjskiej ubiegłego stulecia. I nie gardziłem polskim stereotypem, według którego Rosjanin zarzynając kogoś, potrafi nad swoją ofiarą płakać rzewnymi łzami⁸⁷³. Przede wszystkim jednak z dużą wyrazistością powróciło to, co czytałem o sektach wschodniego chrześcijaństwa, w pewnym sensie dla mnie bliskich ze względu na wschodnią cząstkę we mnie⁸⁷⁴.

Typową postawę, która oddziela „to, co jest”, od tego, „co być powinno”, łączy ostatecznie Miłosz z wpływem na psychikę i umysłowość Rosjan skrajnie dualistycznych sekt wschodnich. Sekty te uważały, że światem włada Szatan, jego prawo tożsame jest z prawem stworzenia, które może obalić Królestwo Boże. By do tego nie dopuścić, sekty te zezwalały na zabijanie, okrucieństwo i „konspirację przeciw prawdzie” jako środki uświęcające zbożny cel zbudowania Królestwa Bożego na ziemi, utożsamionego potem z komunizmem:

Kiedy przetnie się więź pomiędzy intencją i czynem, szlachetne słowa, przyjacielskie uściski, łzy szczerych wyznań i cała uroczą wylewność rosyjska są wycieczką w krainę wolną od przymusu ziemskich praw, krainę, gdzie człowiek człowiekowi jest bratem,

⁸⁷² Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 175–176.

⁸⁷³ Warto tu odnotować, że takie właśnie gesty Iwana Groźnego i Piotra I opisał w swej *Historii Rosji* znany polonofob M. Karamzin, na którego powołuje się de Custine. Zob. Astolphe-Louis-Léonor, Marquis de Custine (18 marca 1790–25 września 1857), *La Russie en 1839*, Paris 1843; *The Empire of the Czar or the observations on the Social, Political and Religious State and Prospects of Russia Made During the Journey Through That Empire by The Marquis de Custine*, vol. I–III. London: Longman 1843. Zob. Ibidem, Appendix do vol. II, s. 349: „to weep over its victim is one of the traits of Russian Character”. Przypis mój, J.D.

⁸⁷⁴ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 177–178.

głębia przeżyć autentyczna, przyzwolenie dane sobie pełne – choć równocześnie jakaś warstwa w nas nie łudzi się, że to tylko przyzwolenie. Nie będzie niekonsekwencją, jeśli zaraz potem zadenuńcuje się albo zabije przyjaciela, ponieważ nie my jesteśmy winni, ale zły świat. Dopiero w Królestwie Bożym (czy w komunizmie) lew będzie leżał obok baranka. Takie jednak zrzucenie z siebie odpowiedzialności łatwo przekształca się w nałóg i wtedy próg, za którym zaczyna się rzekoma konieczność, jest bardzo niski. Popęlnia się zło bez zapału, ale nie robiąc nic, żeby go uniknąć. Przy czym podejrzewa się, że każdy akt wolny maskuje tylko uległość wobec materialnego przymusu. Polacy są dostatecznie pokrewni Rosjanom i dostatecznie zagrożeni od wewnątrz przez słabość swojej indywidualnej etyki, żeby drzeć. Jednak przeszłość, która złożyła się na to, czym są, była raczej pozbawiona eschatologii. Radykalne sekty protestanckie, ten zacych i zapowiedź późniejszych ruchów demokratycznych, nie sądziły wcale, że sprawiedliwość jest na ziemi nieosiągalna⁸⁷⁵.

Skrajnie dualistyczne, manichejskie wręcz wyobrażenia eschatologiczne i etyczne uzasadniają diagnozę moralnego chaosu postawioną przez Miłosza znacznej części Rosjan we współbrzmieniu z diagnozą Custine'a i Conrada, który w powieści *W oczach Zachodu* naocznie ukazuje czytelnikom obrazy owego chaosu moralnego i cynizmu. Cynizm cechuje tam postępowanie zarówno rewolucjonistów, jak i urzędników carskich, i jedni, i drudzy bowiem odrzucają indywidualną etykę i zrzekają się odpowiedzialności za złe czyny w imię idei rewolucji bądź autokracji, w równej mierze opartych na przemocy i „konspiracji przeciwko prawdzie” oraz wierze w dziejową konieczność. Postawie tej – jak dopowiada Miłosz – towarzyszą absolutyzm moralny, permissywizm etyczny i bunt przeciw Bogu, widoczny u Dostojewskiego, według zasady „albo wszystko dobro, albo nic z dobra”, oraz kult energii i zrywów rewolucyjnych, sterowanych jednak zawsze przez jeden ośrodek dyspozycyjny przy całkowitym lekceważeniu spontanicznego wzrostu jako miary prawdziwego postępu. Zdaniem Miłosza, unaocznia to literatura rosyjska, zwłaszcza twórczość Dostojewskiego⁸⁷⁶. „Fałszywej głębi literatury rosyjskiej” przenikniętej „niezmiernym pragnieniem” i „obłoczności” Rosjan, według słów Miłosza, przeciwstawił niegdyś angielski narrator powieści Conrada *W oczach Zachodu* „nudny”, z punktu widzenia zrewolucjonizowanych, wschodnich emigrantów, zachodni kult doczesnego świata i naturalnych relacji międzyludzkich, charakterystyczny dla mieszczańskiej Genewy. Miłosz zaś przeciwstawił im „ziemski romantyzm Polaków”:

Kluczowy utwór polski, tak ceniony jak *Faust* w Niemczech, ma za treść prometejski bunt przeciw Bogu w imię solidarności z nieszczęśliwymi ludźmi (najcięższe oskarżenie: „żeś ty nie ojcem świata, ale... Carem”), jednakże bunt ten zostaje prze-

⁸⁷⁵ Ibidem, s. 178.

⁸⁷⁶ Do której Miłosz będzie jeszcze nie jeden raz powracał.

zwyciężony przez chrześcijańską pokorę i działalność polityczną dla pożytku ludzi (Rosjanin wybrałby albo pokorę i świętość, albo działalność). Tak więc obłoczny romantyzm Polaków jest, jeżeli przypatrzyć mu się bliżej, znacznie bardziej ziemski i skromny w swoich tęsknotach niż realizm Rosjan, podszyty niezmiernym pragnieniem. Jakkolwiek z pobytu w szkole wyniosłem sporo pierwiastków dualistycznych, przez co może łatwiej mi było niż innym Rosjan zrozumieć, równoważyły to inne wpływy, które najlepiej ujmuje tytuł dzieła z XVI wieku: *De Republica emendanda* (przerabialiśmy je w klasie). Dość znamienity jest też mój pociąg do Litwinów. Porównując ich z Polakami, przyznawałem im większą wytrwałość i gospodarność. Ich spółdzielnie mogłyby być wzorem dla Europy. Materia bądź co bądź się liczy i dla mnie się liczyła⁸⁷⁷.

Można więc powiedzieć, że z perspektywy czasoprzestrzennej Miłosza prognoza Razumowa, bohatera *W oczach Zachodu*, dotycząca przyszłości Rosji, zmagającej się według niego z plagą (fałszywej) *teorii, rewolucji, internacjonalizmu, niszczenia i rozdarcia*⁸⁷⁸, wydaje się trafna, choć pesymistyczna. Nie wyklucza jednak stopniowej przemiany w stronę: *historii, patriotyzmu, ewolucji, kierowania i jedności*⁸⁷⁹. Conradowi trudno byłoby jednak uwierzyć, że pojęcia te będą rozumiane w Rosji tak samo jak na Zachodzie. Oficjalne i nieoficjalne wypowiedzi Conrada mówią zatem o jego złożonym i niejednoznacznym – podobnie jak u Miłosza – stosunku do Rosji, Rosjan i rosyjskiej kultury. Zgodnie z polską tradycją – pełnym współczuciem dla ludzi⁸⁸⁰, lecz zdecydowanie niechętnym wobec rosyjskiej racji stanu, sformułowanej – jak pisze Jerzy Zdrada – przez „Mikołaja Karamzina w *Historii państwa rosyjskiego* (1842–1844) przedstawiającego stosunki polsko-rosyjskie jako odwieczną walkę, w której dla Rosjan stawką było przetrwanie ich państwa, a ceną utrata ziem ruskich. Mikołaj Turgieniew, jeden z wybitniejszych opozycjonistów wobec Mikołaja I, pisał, że Karamzin wykarmił nienawiść, która istniała w Rosji przeciwko Polsce”⁸⁸¹.

Uważna lektura poświęconych Rosji tekstów Miłosza poza tym, że zawierają wiele wspólnych miejsc z wizją Rosji Conrada – z europejską perspektywą oglądu wschodniego sąsiada na czele – pozwala też ustalić wyraźną różnicę między obydwoma pisarzami: jest nią stosunek do Dostojewskiego i religii. Miłosza fascynuje problematyka religijna w twórczości Dostojewskiego, choć jego sprzeciw budzi nacjonalistyczny mesjanizm rosyjskiego pi-

⁸⁷⁷ Ibidem, s. 177–178.

⁸⁷⁸ Zob. J. Conrad, *W oczach Zachodu* [w:] idem, *Dzieła*, t. 12, s. 72.

⁸⁷⁹ Loc. cit.

⁸⁸⁰ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinną Europą*, s. 162.

⁸⁸¹ J. Zdrada, op. cit., s. 31. Tamże przypis 46: Cyt. za A. Nowak „Oświecony” rosyjski imperia-
lizm i Polska (od Piotra I i Katarzyny II do Karamzina i Puszkina) [w:] *Polacy a Rosjanie. Poljaki i ruskie*, Warszawa: Neriton, 2000, s. 78.

sarza. Conrad jest zdecydowanie niechętny wobec mesjanistycznej ideologii, mistycznych uniesień i wielosłownia Dostojewskiego, któremu przeciwstawił twórczość bardziej „ziemskiego” Turgieniewa jako kandydata na narodowego pisarza Rosji, a w powieści *W oczach Zachodu*, w której skrycie polemizował z autorem *Zbrodni i kary*, nawiązywał też do „nieświętych” wizerunków Rosji utrwalonych w pismach dysydentów rosyjskich: Czaadajewa, który pisał, że „Rosja nigdy nie знаła podstawowych dla Zachodu idei moralnych, takich jak obowiązek, prawo, prawda i porządek”⁸⁸², oraz słów radykała Czernyszewskiego: „nieszczęśny naród, naród niewolników: od góry do dołu sami niewolnicy”⁸⁸³. W eseju *Stereotyp u Conrada* Miłosz powołał się na wspólny mu z Conradem, odziedziczony po Mickiewiczu, polski ambiwalentny obraz (archetyp) Rosji jako pełnej sprzeczności zagadki, utrwalony w *Ustępie* do III części *Dziadów*:

Poemat Mickiewicza jest summą polskiej postawy wobec Rosji. W wiele dziesiątków lat później ten sam lęk bezkształtu i moralnego chaosu znalazł wyraz w powieści Józefa Conrada *Under Western Eyes*. Choć autor do tego się nie przyznawał, książka ta zdaje się być polemiką z rosyjskim mesjanizmem Dostojewskiego⁸⁸⁴.

Nie zawahał się też – podążający śladem Conrada⁸⁸⁵ – autor eseju o Rosji wyznać w nim swojej własnej „obsesji” wobec podejrzanej „głębi” literatury rosyjskiej⁸⁸⁶:

Czy jestem sprawiedliwy czy nie, odsłaniam przynajmniej swoją obsesję. „Głębia” literatury rosyjskiej była dla mnie zawsze podejrzana. Co z głębi, jeżeli kupuje się ją za zbyt dużą cenę? Czy z dwojga złego nie wolelibyśmy raczej „płytkości”, byle z nią razem mieć porządnie zbudowane domy, ludzi sytych i zapobiegliwych? I co z potęgi, jeżeli zawsze jest potęgą centralnej władzy, a tymczasem w zaniedbanym prowincjonalnym miasteczku niezmiennie powtarza się *Rewizor* Gogola? Przez Polskę mojej młodości przebiegała linia jaskrawych kontrastów pomiędzy dzielnicami niegdyś administrowanymi przez Prusy i Austrię i tymi, w których Rosjanie składali dowód swoich administracyjnych talentów. Cesarstwo. Ale rewolucjoniści rosyjscy, marząc o *tabula rasa*, kłamali samym sobie. Usadowiwszy swoich wodzów na Kremlu, mogli budować z tego tylko materiału ludzi, przyzwyczajęń, obyczajów, jaki znaleźli pod ręką, a co gorsza, sami byli materiałem ulepionym przez ducha ich ziemi. Historycy sowieccy twierdzą, że Iwan Groźny, Piotr Wielki i Katarzyna II byli „postępowi”, ponieważ pracowali dla

⁸⁸² Z. Najder, *Conrad, Rosja, Dostojewski* [w:] *Sztuka i wierność*, s. 128.

⁸⁸³ *Ibidem*, s. 129.

⁸⁸⁴ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] *idem, Rodzinna Europa*, s. 163.

⁸⁸⁵ „W ich mowie mieści się jakiś szlachetny zapach, co oddala ją bardzo od pospolitego gadulstwa; ale jest ona z reguły zbyt bezładna, by zasługiwać na miano prawdziwej elokwencji”. J. Conrad, *W oczach Zachodu* [w:] *idem, Dzieła*, t. 12, s. 10.

⁸⁸⁶ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] *idem, Rodzinna Europa*, s. 179.

przyszłej Rewolucji. Chociaż takie pojęcie postępowości jest tylko śmieszne, wiele mówi o kulcie energii przełamującej przeszkody zawsze z jednego stolca najwyższej kontroli, z całkowitym lekceważeniem dla spontanicznego wzrostu⁸⁸⁷.

Stanowisku sowieckich historyków, którzy uważali, że „Iwan Groźny, Piotr Wielki i Katarzyna II byli «postępowi», ponieważ pracowali dla przyszłej Rewolucji”, przeciwstawiał Miłosz odmienny, krytyczny punkt widzenia, jasno sformułowany przez Mickiewicza i Conrada, bliski jego własnemu doświadczeniu. „Tkwił” w nim jednak „zarodek późniejszych nieporozumień” pomiędzy nim i jego francuskimi oraz amerykańskimi przyjaciółmi, jak się wydaje bardzo słabo znającymi historię, którzy – jak pisze:

(...) zarzucali mi nieraz nacjonalizm, choć dobrze wiedzieli, że nie uznaję podziału ludzi na gorszych i lepszych zależnie od grupy językowej, rasowej czy wyznaniowej, do jakiej należą, i że odrzucam odpowiedzialność zbiorową jako równą zbrodni. Dziwiła ich przy tym moja sympatia dla Rosjan wziętych indywidualnie, prawie przesąd na ich korzyść. Wszystko to składało się na całość dość niejasną. Z przykrością musiałem stwierdzić, że nie rozporządzam językiem, który by pozwolił przeprowadzić konieczne rozróżnienia⁸⁸⁸.

Krótko mówiąc, doświadczenie Miłosza jest powtórką z przypomnianej wcześniej kontrowersji, do jakiej doszło w jesieni roku 1911, po ukazaniu się powieści *W oczach Zachodu*, między Conradem a Edwardem Garnettem⁸⁸⁹, zafascynowanym literaturą rosyjską i zaprzyjaźnionym z niechętnymi Polsce rosyjskimi emigrantami o radykalnych poglądach politycznych⁸⁹⁰.

Brak terminów, w których można by precyzyjnie opisać wszystkie wzajemne różnice, jest – zdaniem Miłosza – skutkiem wyrzeczenia się badań nad „misterną tkaniną stawania się”, gdzie „żadna nitka nie powinna być pominięta – nawet poglądy zapomnianych rosyjskich sekt”. Przyczyną tego zaniechania jest zaś ów „paniczny strach przed bredniami nacjonalistów i ra-

⁸⁸⁷ Ibidem, s. 179–180.

⁸⁸⁸ Ibidem, s. 180.

⁸⁸⁹ Znakomitą tłumaczką dziewiętnastowiecznych pisarzy rosyjskich była Constance Garnett (1861–1946), żona zasłużonego krytyka Edwarda Garnetta (1868–1938), recenzenta m.in. *Szaleństwa Almayera*. Zaprzyjaźniony z Garnettami Conrad czytał autorów rosyjskich w jej przekładach.

⁸⁹⁰ Znajomymi Garnetta byli: Feliks Wołchowski (1846–1914) i Sergiusz Stiepniak-Krawczyński (1851–1895), uciekinierzy z Rosji zamieszkali w Londynie. Byli oni członkami międzynarodówki socjaldemokratycznej, ich powiązania sięgały jednak kręgów anarchistycznych i terrorystycznych. Garnett wspomina, że obaj byli niechętni niepodległości Polski. Zob. Z. Najder, *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, s. 425. Obydwaj uczyli języka rosyjskiego żonę Edwarda, Constance Garnett, późniejszą zasłużoną tłumaczkę literatury rosyjskiej, oraz Olive Garnett, siostrę krytyka. Conrad czytał Dostojewskiego, Tołstoja, Czechowa i Turgieniewa w przekładach Contance Garnett. Korespondował z Olive Garnett.

sistów”, który z kolei powoduje, że zasypuje się „przepaść czasu cyframi produkcji i nazwami kilku społeczno-gospodarczych systemów”.

Tymczasem, jak zauważa Miłosz we współbrzmieniu z Conradem i Eliotem:

Co było, znika na zawsze tylko pozornie, w istocie transformuje się niepostrzeżenie i tak odległe sprawy, jak charakter starożytnego Rzymu, nadal żyją, ponieważ tam, nie gdzie indziej, przybierał swoją formę katolicyzm. Albo, żeby użyć innego przykładu, podbój ziem na południe od Loary przez Francuzów w średniowieczu, jako fakt zepchnięty w podświadomość zbiorową ich mieszkańców, nieraz ujawniał się w protestanckich, a później rewolucyjnych i laickich skłonnościach tych prowincji⁸⁹¹.

By zrozumieć odrębną od własnej kulturę, trzeba zatem zrezygnować z poszufladkowanej, cząstkowej wiedzy i wrócić do postawy, jaką przyjmowali „autorzy, najczęściej podróżnicy”, którzy łączyli rozmaite kompetencje. „Nie lekceważyli czasu, jaki zastyga w spadziźnie dachu, w wygięciu rękojeści pług, w geście i przysłowiu. Reportażysta, socjolog i historyk mogli wtedy współżyć w jednym człowieku, dopóki nie rozłączyli się z wzajemną dla siebie szkodą”⁸⁹².

W tym miejscu Miłosz, z braku odpowiednich terminów, powoła się na zakorzeniony w ludowej mądrości aforyzm Mereżkowskiego:

Rosyjski pisarz Dymitr Mereżkowski tak powiedział jednemu ze swoich polskich rozmówców: „Rosja jest kobieca, ale nigdy nie miała męża. Gwałcili ją tylko Tatarzy, carowie, bolszewicy. Jedynym mężem dla Rosji mogłaby być Polska. Ale Polska była za słaba”. Jeżeli trudno nam zastanawiać się nad słusznością czy niesłusznością tego sądu, nic nie przeszkadza, żebyśmy przynajmniej rozpoznali w nim stare cechy nie zawsze głupich ludowych wierzeń⁸⁹³.

Ten podszyty sarkazmem ludowy aforyzm koresponduje wprawdzie z początkową parafrazą diagnozy Conrada *incompatibility of temper*, lecz nie rozwiązuje problemu. Towarzyszy mu zatem postulat całościowej, bezstronnej i precyzyjnej wiedzy o sąsiadach, przekraczającej utrwalone stereotypy, gdyż dopiero ona umożliwiłaby wzajemne zrozumienie i porozumienie, wolne od uprzedzeń i politycznej interesowności. By utrwalone przez Mickiewicza obrazy Rosji, które przekraczają granice stereotypów i „które dla nas mają znaczenie archetypu”⁸⁹⁴, oczyścić z zarzutu rusofobii, Miłosz konfrontuje je w *Notach* z negatywnymi opisami Rosji utrwalonymi w piśmiennictwie

⁸⁹¹ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 181.

⁸⁹² Loc. cit.

⁸⁹³ Ibidem, s. 181.

⁸⁹⁴ „W polskiej literaturze pięknej, co trzeba odnotować na jej korzyść, obraz Rosji i jej mieszkańców wzbogaca się o rysy zagadki i splotu przeciwieństw. Poemat *Ustęp* Mickiewicza i wiersz *Do przyjaciół Moskali* mają dla nas znaczenie archetypu i raczej ten przekaz ma szanse

europiejskim przez Karola Marksa i wszechstronnego podróżnika po Rosji Mikołaja I, markiza Astolphe'a de Custine'a⁸⁹⁵, autora dobrze znanych na Zachodzie tzw. *Listów z Rosji* (*La Russie en 1839*), opublikowanych po powrocie do domu po francusku i po angielsku dopiero w roku 1843⁸⁹⁶. Odbył on „podróż po państwie Mikołaja I w 1839 roku”. Żeby dać pojęcie o „dziedzicznych obciążeniach” Polaków – stwierdza ironicznie Miłosz:

(...) wystarczy cytować Custine'a, bo jest on w stu procentach zgodny z polskimi autorami XIX wieku⁸⁹⁷. Dzieło jego, okrzyczane w Rosji jako ohydny paszkwil⁸⁹⁸, przyczyniło się niemało do antyzachodniego urazu Rosjan. Jednak francuski pisarz nie służył żadnym machinacjom, po prostu wrócił ze swej podróży wstrząśnięty i zupełnie zrażony do rządów autokratycznych, których początkowo był zwolennikiem. Poniższe jego zdania pozwalają nam sobie uprzytomnić, że to, co zaprzętało rusofobów ubiegłego stulecia, nie było bynajmniej błahe⁸⁹⁹.

Nie było też błahe dla polskich autorów z XIX wieku, także dla Conrada i Miłosza, gdyż opisywało naocznie przez nich doświadczoną rzeczywistość.

Z myślą o współczesnych polskich odbiorcach, którzy nie znali listów o podróży po Rosji w roku 1839 autorstwa de Custine'a, Miłosz za pośrednictwem cytatów z jego dzieła⁹⁰⁰ jeszcze raz stawia przed oczyma dobrze znane opisy zdyscyplinowanego jedynie od zewnątrz, posłusznego narodu, ćwiczonego od pokoleń w metodycznym zadawaniu śmierci⁹⁰¹; obrazy deportacji

trwać w świadomości niż uproszczenia politycznych traktatów”. Miłosz, *Świadomość nie zawsze pomaga* [w:] idem, *Życie na wyspach*, s. 53.

⁸⁹⁵ Astolphe-Louis-Léonor, Marquis de Custine (18 marca 1790–25 września 1857), *La Russie en 1839*, Paris 1843; *The Empire of the Czar or the observations on the Social, Political and Religious State and Prospects of Russia Made During the Journey Through That Empire by The Marquis de Custine*, vol. I–III. London: Longman, 1843.

⁸⁹⁶ Cytaty z de Custine'a Miłosz podawał prawdopodobnie we własnych przekładach, trudno jednak ustalić wydanie, z którego korzystał. Polskie wydanie emigracyjne oparte na wyborze francuskim wyszło w Londynie (1988); pełne wydanie pt. *Rosja w roku 1839*, t. 1–2, w 1994 roku. Amerykańskie wydanie *Rodzinnej Europy* różni się od wersji polskiej, gdyż nie zawiera *Not* z cytatami z de Custine'a po eseju pt. *Rosja*. Zob. Cz. Miłosz, *Native Realm. A Search for Self-Definition*. Translated from Polish by C.S. Leach (1968), New York: Ferrar, Strauss and Giroux, 2002, s. 128–147.

⁸⁹⁷ Dzieło de Custine'a znane było Conradowi i zapewne także jego ojcu.

⁸⁹⁸ W Rosji książkę de Custine'a wydano w całości dopiero w roku 1996.

⁸⁹⁹ Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 183.

⁹⁰⁰ Zwłaszcza zaś z ostatniego rozdziału, który zawiera podsumowanie podróży. Zob. A. de Custine, *The Empire of the Czar or the observations on the Social, Political and Religious State and Prospects of Russia...*, vol. I–III. London: Longman 1843, vol. III, chapter XXXVII, s. 300–353.

⁹⁰¹ „Ta fizyczna nieczułość zachowywana wśród aktów najbardziej gwałtownych, ta potworna odwaga w pomysle, ten chłód w wykonaniu, ta milcząca wściekłość, ten niemy fanatyzm, to razem, jeżeli wolno się tak wyrazić, zbrodnia skrupulatna”. Cz. Miłosz, *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa*, s. 184.

całych wiosek jako metody zadawania niewyobrażalnych cierpień psychicznych w celu kontrolowania uczuć, myśli i naturalnych przywiązań ludności, która na skutek wykorzenienia z ojczystego środowiska „Ma odrazę do życia i nie wie o swoich obowiązkach, bo trzeba dać jakieś szczęście człowiekowi, żeby wpoić mu pojęcie zobowiązań. Nieszczęście uczy tylko hipokryzji i buntu”⁹⁰².

Przymusowemu przesiedlaniu ludności za najmniejszym podejrzeniem buntu towarzyszy brak prawdy, jawności wypowiedzi, elementarnej sprawiedliwości i wolności oraz fałszywa wiara polityczna, która wiarę w Boga zastępuje kultem władcy⁹⁰³. Ucisk ten powoduje nieodwracalne spustoszenia duchowe:

Gdybyście towarzyszyli mi w tej podróży, odkrylibyście w głębi duszy ludu rosyjskiego nieuniknione spustoszenia, spowodowane przez arbitralną władzę posuniętą do najdalszych konsekwencji. Jest to przede wszystkim dzika obojętność na świętość przyrzeczeń, na prawdę uczuć, na sprawiedliwość czynów. Jest to również kłamstwo tryumfujące we wszystkich działaniach i okolicznościach życia.

Życie w tym kraju jest stałą konspiracją przeciwko prawdzie.

Ze drżeniem podziwiałem milczące porozumienie zwierzchników i podwładnych prowadzących razem wojnę przeciwko ideom, a nawet faktom⁹⁰⁴.

Do listy nieszczęść ludności dołącza też de Custine zawłaszczenie zbiorowej pamięci i historii przez władcę, który dowolnie ją zmienia i nią manipuluje, oraz demoralizację warstw wyższych. Kreśli też – odmienny od polskiego archetypu powtórnego przez Conrada – zbiorowy portret Rosjan, „którzy” w jego oczach, jako wywłaszczeni z całego dorobku moralnego i kulturowego ludów europejskich, „nie umieją być ludzcy”:

Bez średniowiecza, bez starych wspomnień, bez katolicyzmu, bez wieku rycerstwa za sobą, bez szacunku dla przyrzeczeń, zawsze Grecy późnego Bizancjum, wyuczeni formuł grzeczności jak Chińczycy, chamscy albo przynajmniej niedelikatni jak Kałmucy, brudni jak Lapończycy, piękni jak anioły, niewykształceni jak dzikusy (wyłączam kobiety i paru dyplomatów), bystrzy jak Żydzi, biegli w intrygach jak wyzwoleńcy, łagodni i dostojni w swoich manierach jak ludzie Orientu, okrutni w swoich uczuciach jak barbarzyńcy, sarkastyczni i pogardliwi w rozpaczy, podwójnie szyder-

⁹⁰² Ibidem, s. 184.

⁹⁰³ „Rosja ma wiarę. Ale wiara polityczna nie wyzwala ducha ludzkiego, przeciwnie zamyka go w wąskim gronie przyrodzonych afektów”. „Ten Kościół polityczny i narodowy nie posiada ani życia moralnego, ani życia nadprzyrodzonego. Komu brak jest niezależności, temu brak jest wszystkiego”. „Nigdy nie dosyć mi powtarzać: ich rewolucja będzie tym straszliwsza, że dokona się w imię religii. Rosyjska polityka roztopiła Kościół w państwie, pomieszała niebo i ziemię. Człowiek, który widzi Boga w swoim władcy, oczekuje Raju tylko z łaski Cesarza”. Ibidem.

⁹⁰⁴ Ibidem, s. 186.

czy z natury i poczucia niższości, lekkomyślni, ale tylko z pozoru, Rosjanie są powołani do spraw poważnych...⁹⁰⁵.

Custine przypisuje im wolę, by „wznieść się ponad ludzkość” za pośrednictwem imperium, zbudowanego za cenę nadludzkich wyrzeczeń. „Bez wątplenia, jeżeli mierzy się wielkość celu rozmiarami poświęceń, powinno się przepowiadać temu narodowi panowanie nad światem”. Kreml jako symbol rosyjskiego panowania nosi w oczach francuskiego podróżnika znamiona budowli zamieszkaanej przez złowrogą postać „pogańskiego boga”. Ostrzega zatem Europę, przypominając, że:

Rosja widzi w Europie łup, który wydadzą jej w ręce prędzej czy później nasze wewnętrzne niezgody. Podsyca u nas anarchię w nadziei wyciągnięcia korzyści z zepsucia, jakie sama popiera, ponieważ sprzyja jej zamiarom: są to dzieje Polski powtórzone na wielką skalę. (...) Europa, mówi się w Petersburgu, obiera drogę obroną niegdyś przez Polskę. Wyładowuje się w jałowym liberalizmie, podczas gdy my pozostajemy prężni, właśnie dlatego, że nie jesteśmy wolni. Znośmy cierpliwie jarzmo, a każemy innym zapłacić za naszą hańbę⁹⁰⁶.

Adresowane do odbiorcy polskiego cytaty z de Custine’a kończą się analogicznym do *Traktatu moralnego* przypomnieniem, że wbrew oczekiwaniu przyszłej chwały rzekomo „przyobiecanej przez Opatrzność Słowianom”, „Opatrzność zabrania czynić nawet małe zło, nawet w nadziei osiągnięcia większego dobra”. Przytoczone słowa francuskiego podróżnika po Rosji są trafną pointą dla tekstów Miłosza z lat 1948–1959. Wskazuje ona na moralno-cywilizacyjny wymiar zmagania Polaków na wschodnich rubieżach zachodniej Europy z rosyjską autokracją o poszanowanie praw jednostek i narodów, która – zgodnie z wizją Conrada – zatruiła na wiele stuleci relacje między dwoma pokrewnymi narodami.

Nowego impulsu dla bezstronnej oceny stosunku Conrada do Rosji dostarczają prace Zdzisława Najdera i Jerzego Zdrady. Najder odsyła do źródeł czysto rosyjskich, o wiele surowszych w samoocenie⁹⁰⁷ niż osławiony prywatny list Conrada do Georga Keatinga napisany tuż po wojnie polsko-bolszewickiej, w której stawką po stronie polskiej było życie lub śmierć. Zdrada kreśli

⁹⁰⁵ Ibidem, s. 186–187.

⁹⁰⁶ Loc. cit.

⁹⁰⁷ Zob. Z. Najder, *Conrad, Rosja i Dostojewski* [w:] idem, *Sztuka i wierność*.

syntetyczny obraz relacji polsko-rosyjskich w świetle rosyjskiej racji stanu, wyłożonej w wieku XIX przez historyka Karamzina, o którym inny Rosjanin, Mikołaj Turgieniew, napisał, że Karamzin „wykarmił nienawiść, która istniała w Rosji przeciwko Polsce”⁹⁰⁸.

Obydwaj autorzy otwierają nowe perspektywy rozumienia i oceny tematu rosyjskiego w twórczości Conrada, oparte na odróżnieniu wypowiedzi prywatnych i publicznych pisarza, przestrzeganiu zasady wzajemności, a nade wszystko odniesieniu do materiałów źródłowych oraz kontekstu kulturowego, ideowego i historycznego epoki, jednak bez pomijania uniwersalnego wymiaru problemu.

⁹⁰⁸ J. Zdrada, op. cit., s. 31. Ibidem, przypis 46: Cyt. za A. Nowak, „Oświecony” rosyjski imperializm i Polska (od Piotra I i Katarzyny II do Karamzina i Puszkina) [w:] *Polacy a Rosjanie, Poljaki i rusckie*, Warszawa: Neriton, 2000, s. 78. Tekst artykułu J. Zdrady cytuję wg udostępnionej mi przez autora wersji polskiej.

Bibliografia dzieł cytowanych

- Adamowicz-Pośpiech, Agnieszka. *Gustaw Herling-Grudziński as a Reader of Conrad*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2007, vol. III, s. 181–193.
- Apollinaire, Guillaume. *Poezje wybrane*, red. Adam Ważyk, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1968.
- Bacvis, Claude. *Aktualność teatru Wyspiańskiego* [w:] *Wyspiański żywy*, red. Hermienia Naglerowa. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Bloom, Harold. *The Anxiety of influence: A Theory of Poetry*, New York: Oxford University Press, 1973, 2 ed. 1997.
- Błoński, Jan. *Witkacy na zawsze*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.
- Bobkowski, Andrzej. *Alma* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957, s. 67–68.
- Bobrowski, Tadeusz. *Listy do Konrada Korzeniowskiego, Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*. red. Zdzisław Najder, Joanna Skolik, Lublin: Gaudium, 2006, t. 1, s. 255–453.
- Bobrowski, Tadeusz. *Pamiętnik mojego życia*, t. I–II, oprac. Stefan Kieniewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979, wyd. II.
- Borowy, Waław. *O Lordzie Jimie* [w:] *Wspomnienia i studia o Conradzie*, red. Barbara Kocówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1963.
- Borysow, Wiktor. *Joseph Conrad w Rosji. Recepcja twórczości Conrada w krytyce rosyjskiej*, przeł. Wiera Bieńkowska, Warszawa: Czytelnik, 1987.
- Broncel, Zdzisław. *Pokusa nadczłowieka* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski 1957.
- Busza, Andrzej. *Conrad's Polish Literary Background and Some Illustrations of the Influence of Polish Literature on his Work*, „Antemurale”, 1966, Nr 10, Romae & Londini, 1966.
- Busza, Andrzej. *Literature as Prophecy: The case of Heart of Darkness*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2006, vol. II, s. 11–22.
- Buszczyński, Stefan. *Mało znany poeta, stanowisko jego przed ostatnim powstaniem, wygnanie i śmierć. Ustęp z dziejów społecznych południowej Polski*, Kraków: drukarnia Czasu, 1870.
- Cahir, Linda Constanzo. *Narratological Parallels in Joseph Conrad's „Heart of Darkness and Francis Ford Coppola's Apocalypse Now”* [w:] *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, red. Gene M. Moore, Oxford: Oxford University Press 2004, s. 183–196.

- Carabine, Keith. *The Life and the Art. A Study of Conrad's „Under Western Eyes”*, Amsterdam–Atlanta, GA: Rodopi, 1996.
- Conan Doyle, Arthur. *From: „The Crime of the Congo”* [w:] red. Gene M. Moore, *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, Oxford: Oxford University Press 2004, s. 89–109.
- Conrad w żeglarskiej kurcie. Wybór publicystyki morskiej Josepha Conrada*, przekład, wstęp i komentarze Józef Miłobędzki, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1972.
- Conrad żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Conrad, Joseph. *Autocracy and War* (1905) [w:] Joseph Conrad, *Notes on Life and Letters*, (1921), Cambridge: Cambridge University Press, 2004.
- Conrad, Joseph. *Autokracja i wojna* [w:] Joseph Conrad, *Szkice polityczne*, przeł. Halina Najder, Wit Tarnawski [w:] idem, *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996, t. 28.
- Conrad, Joseph. *A Note on the Polish Problem* (1916) [w:] Joseph Conrad, *Notes on Life and Letters*, (1921), Cambridge: Cambridge University Press, 2004.
- Conrad, Joseph. *A Note on the Polish Problem* (1916) [w:] Joseph Conrad, *Notes on Life and Letters*, (1921), Cambridge: Cambridge University Press, 2004.
- Conrad, Joseph. *A Personal Record* (1912), red. Zdzisław Najder, John Stape, Cambridge: Cambridge University Press, 2008 (The Cambridge Edition of the Works of Joseph Conrad).
- Conrad, Joseph. *A Sketch of my Life with a Bibliography*, New York: Doubleday, 1924.
- Conrad, Joseph. *An Outpost of Progress* [w:] *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, red. Gene M. Moore, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 17–42.
- Conrad, Joseph. *Dusza wojownika* (The Warrior's Soul) przeł. Halina Carroll-Najder [w:] idem, *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 24.
- Conrad, Joseph. *Heart of Darknes & Other Stories*, red. Gene M. Moore, Wordsworth Classics, 1999.
- Conrad, Joseph. *Jądro ciemności*, przeł. Aniela Zagórska [w:] Joseph Conrad, *Opowiadania wybrane*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1978 (Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej).
- Conrad, Joseph. *Joseph Conrad's Letters to Cunnighame Graham*, red. Cedric T. Watts, Cambridge: Cambridge University Press, 1969.
- Conrad, Joseph. *Książę Roman* (Prince Roman 1925), przeł. Halina Carroll-Najder [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 24.
- Conrad, Joseph. *Książki*, przeł. Maria Boduszyńska-Borowikowa [w:] *O życiu i literaturze, Dzieła Josepha Conrada*, t. 21, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974.
- Conrad, Joseph. *Letter to Edward Garnett 25 X 1911* [w:] *The Collected Letters of Joseph Conrad*, red. Frederic Karl, Laurence Davies, Cambridge: Cambridge University Press, 1990, t. 4, s. 488–489.
- Conrad, Joseph. *Letter to George Keating 25 XII 1922* [w:] *The Collected Letters of Joseph Conrad*, red. Laurence Davies, John Stape, Cambridge: Cambridge University Press, 1983–2008, t. 7, s. 614–617.

- Conrad, Joseph. *Letter to Sir Hugh Clifford 25 I 1919* [w:] *The Collected Letters of Joseph Conrad*, red. Laurence Davies, John Stape, Cambridge: Cambridge University Press, 1983–2008, t. 6, s. 349–350.
- Conrad, Joseph. *Letters from Conrad 1895–1924*, red. Edward Garnett, London: Nonesuch Press, 1928.
- Conrad, Joseph. *Listy*, red. Zdzisław Najder; przeł. Halina Carroll-Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1968.
- Conrad, Joseph. *Lord Jim*, przeł. Aniela Zagórska [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 5.
- Conrad, Joseph. *Lord Jim. A Tale* (1900), Oxford: Oxford University Press, 2002.
- Conrad, Joseph. *Murzyn z załogi „Narcyza”* (1925), przeł. Aniela Zagórska [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 3.
- Conrad, Joseph. *Nostromo*, przeł. Jan Józef Szczepański, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981.
- Conrad, Joseph. *Nostromo. A Tale of the Seaboard*, London: Dent, 1972.
- Conrad, Joseph. *Nostromo: Opowieść z wybrzeża*, przeł. Maria Kornilowiczowa [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 8.
- Conrad, Joseph. *Nota w sprawie polskiej* [w:] Joseph Conrad, *Szkice polityczne*, przeł. Halina Najder, Wit Tarnawski [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996, t. 28.
- Conrad, Joseph. *Notes on Life and Letters*, (1921), Cambridge: Cambridge University Press, 2004.
- Conrad, Joseph. *O życiu i literaturze. Dzieła Josepha Conrada*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974, t. 2I.
- Conrad, Joseph. *Ocalenie*, przeł. Aniela Zagórska [w:] *Dzieła Josepha Conrada*, red. Zdzisław Najder, t. 20, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974.
- Conrad, Joseph. *Od autora* (z tomu *W oczach Zachodu*) [w:] Joseph Conrad, *Szkice polityczne*, przeł. Halina Najder, Wit Tarnawski [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996, t. 28.
- Conrad, Joseph. *Szkice polityczne*, przeł. Halina Najder, Wit Tarnawski [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996, t. 28.
- Conrad, Joseph. *Tajfun*, przeł. Halina Najder, Aniela Zagórska [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 7.
- Conrad, Joseph. *Tajny agent. Opowieść prosta*, przeł. Agnieszka Glinczanka, posłowie Zdzisław Najder, Warszawa: Świat Książki, 1999.
- Conrad, Joseph. *The Collected Letters of Joseph Conrad*, red. Laurence Davies, John Stape, Cambridge: Cambridge University Press, 1983–2008.
- Conrad, Joseph. *The Crime of Partition* (1919) [w:] Joseph Conrad, *Notes on Life and Letters* (1921), Cambridge: Cambridge University Press, 2004.
- Conrad, Joseph. *The Nigger of „The Narcissus”* (1897), Oxford: Oxford University Press, 1984.
- Conrad, Joseph. *The Secret Agent. A Simple Tale* (1907), Cambridge: Cambridge University Press, 1990.

- Conrad, Joseph. *Typhoon and other Tales*, Oxford: Oxford University Press, 2002.
- Conrad, Joseph. *Under Western Eyes* (1911), New York: Doubleday, Garden City, 1963.
- Conrad, Joseph. *W oczach Zachodu*, przeł. Wit Tarnawski [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 12.
- Conrad, Joseph. *Youth, Heart of Darkness, The End of Tether* (1902), Cambridge: Cambridge University Press, 2010 (The Cambridge Edition of the Works of Joseph Conrad).
- Conrad, Joseph. *Zbrodnia rozbiorów* [w:] Joseph Conrad, *Szkice polityczne*, przeł. Halina Najder, Wit Tarnawski [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996, t. 28.
- Conrad, Joseph. *Ze wspomnień*, przeł. A. Zagórska [w:] *Dzieła*, red. Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972–1974, t. 13.
- Conrad-Korzeniowski, Józef. *Zbrodnia rozbiorów*, „Kultura”, Paryż 1948 nr 6, s. 128–133.
- Custine de, Astolphe-Louis-Léonor, Marquis. *The Empire of the Czar or the observations on the Social, Political and Religious State and Prospects of Russia Made During the Journey Through That Empire by The Marquis de Custine*, t. I–III, London: Longman, 1843.
- Dąbrowska, Maria. *Szkice o Conradzie*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1959.
- Dąbrowska, Maria. *Szkice o Conradzie*, Wstęp, redakcja i przypisy Ewa Korzeniewska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974.
- Dąbrowski, J.P. *Conrad a „Wielka trójka literatury rosyjskiej”* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Denby, David. *Jungle Fever* [w:] *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, red. Gene M. Moore, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 243–266.
- Dickens, Charles. *Ciężkie czasy*, przeł. Apollo Nałęcz Korzeniowski, Warszawa: Czytelnik, 1955.
- Dłuska, Maria. *Próba teorii wiersza polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1980.
- Dudek, Jolanta. „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada” – Europejskie korzenie poezji Czesława Miłosza, Kraków: Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1991.
- Dudek, Jolanta. *Europejskie korzenie twórczości Czesława Miłosza*, Kraków: Wydawnictwa „Księgarni Akademickiej”, 1995.
- Dudek, Jolanta. *Granice wyobraźni – granice słowa. Studia z literatury porównawczej XX wieku* (Z. Herbert, T. Różewicz, T.S. Eliot, E. Pound, W.B. Yeats), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
- Dudek, Jolanta. *Miłosz wobec tradycji literackiej*, „Pamiętnik Literacki” 1981, Nr LXXI, z. 4, s. 107–121. Przedruk [w:] Jolanta Dudek, *Poeci polscy XX wieku*, Kraków: Impuls, 1997, 88–105 oraz [w:] Jolanta Dudek, *Poezja polska XX wieku wobec tradycji*, Kraków: Universitas, 2002, s. 29–48.
- Dudek, Jolanta. *Poeci Skamandra z perspektywy końca XX wieku* [w:] *Stulecie skamandrytów*, red. K. Biedrzycki, Kraków: Universitas 1996, 195–211.

- Durczak, Joanna. *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2011.
- Fiut, Aleksander. *Wokół „Jądra ciemności”* [w:] idem, *Spotkania z Innym*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2006, s. 2–25.
- Fleishman, Avrom. *Conrad's Politics. Community and Anarchy in the Fiction of Joseph Conrad*. *Conrad*, Baltimore: The Johns Hopkins Press, 1967.
- Franaszek, Andrzej. *Miłosz. Biografia*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2011.
- Garnett, Edward. MR. *Conrad's New Novel*, „The Nation”, 21 October 1911, s. 140–142 [w:] *Joseph Conrad, Contemporary Reviews*, vol. 2: „Typhoon” to „Under Western Eyes”, red. John G. Peters, Cambridge: Cambridge University Press, 2012, s. 571–574.
- Gillon, Adam. *Conrad and Shakespeare*, New York: Astra Books, 1976.
- Grabowski, Zbigniew. *Po trzydziestu latach* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Guerard, Albert J. *Conrad the Novelist*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press, 1958.
- Herling-Grudziński, Gustaw. *Wywiad imaginacyjny z bohaterem „Tajfunu”* (Rzym 1945) [w:] idem, *Żywi i umarli. Szkice literackie*, Lublin: FIS, 1991, s. 60–65.
- Higdon, David, Leon. *Edward Garnett's Copy of „Under Western Eyes”*, „The Conradian”, vol. 10, No. 2 (November 1985), s. 139–143.
- Jaworski, Stanisław. *Awangarda*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1992.
- Jean-Aubry, Gérard. *Joseph Conrad: Life and Letters*, 2 vols, Garden City, New York: Doubleday, Page, 1927.
- Jean-Aubry, Gérard. *Vie de Conrad*, Paris: Gallimard 1947, przekł. ang. Helen Sebba, *The Sea Dreamer*, London: George Allen & Unwin, 1957.
- Jean-Aubry, Gérard. *Życie Conrada*, przeł. Maria Kornilowiczowa, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1958.
- Jones, Peter (red.). *Imagist Poetry*, Introduced and Edited by Peter Jones, Harmondsworth: Penguin Books, 1972.
- Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 219–242.
- Knapp-Hay, Eloise. *The political Novels of Joseph Conrad*, Chicago: University of Chicago Press, 1963.
- Kopkowski, Rafał. *Joseph Conrad's essays and letters in the light of postcolonial studies*, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2011, vol. VI, s. 23–41.
- Korzeniowska, Ewa. *Listy do męża* [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, red. Zdzisław Najder, Joanna Skolik, Lublin: Wydawnictwo Gaudium, 2006, t. I, s. 101–126.
- Kott, Jan. *O laickim tragizmie. Conrad i Malraux* (Tragizm i maski tragizmu, Podróż do kresu doświadczenia, Tragiczne widowisko, Przeciwno heroizmowi, Historia na miarę człowieka) [w:] idem, *Mitologia i realizm*, Warszawa: Czytelnik, 1946, s. 115–166.
- Kurczaba, Alex. *„Heart of Darkness” and the Poetry of Czesław Miłosz* [w:] *Conrad: Eastern and Western Perspectives*, New York: Columbia University Press, 1996, t. V, s. 233–250.

- Kurowska, Joanna. *Counter-images of Europe in the utterances of selected characters in Conrad's African fiction* [w:] *Conrad's Europe*, red. Andrzej Ciuk, Marcin Piechotta, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005, s. 163–170.
- Kwiatkowski, Jerzy (red.). *Poznawanie Miłosza*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1985.
- Larabee, Mark D. *Conrad and the Maritime Tradition* [w:] *A historical Guide to Joseph Conrad*, red. John Peters Oxford: Oxford University Press, 2010.
- Leavis, Frank, Raymond. *The Great Tradition: George Eliot, Henry James, Joseph Conrad*, [1948] Penguin Books Ltd., Harmondsworth, Middlesex, England 1972.
- Mann, Thomas. *Joseph Conrad i jego Tajny Agent*, przeł. Wilam Horzyca, „Wiadomości Literackie”, 1927 nr 11, s. 2.
- Mann, Thomas. *Joseph Conrad's „The Secret Agent”* [w:] *Conrad „The Secret Agent”. A Casebook*, red. Ian Watt, London: Macmillan, 1973, s. 99–112.
- Meriggi, Bruno. *W oczach Włocha* [w:] *Wyspiański żywy*, red. Herminia Naglerowa, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Miłosz, Czesław. *Joseph Conrad in Polish Eyes (1957)* [w:] *Joseph Conrad. Critical Assessments*, red. Keith Carabine, The Banks, Mountfield, East Sussex: Helm Information Ltd., 1992, t. I: *Conrad's Polish Heritage, Memories and Impressions, Contemporary and Early Responses*, s. 92–102. Pierwodruk: „Atlantic Monthly” nr 200, 5, November 1957, s. 219–228.
- Miłosz, Czesław. *Joseph Conrad's Father (1972)* transl. Reuel K. Wilson [w:] idem, *Emperor of the Earth*, Berkeley: University of California Press, 1977, s. 157–185.
- Miłosz, Czesław. *New and Collected Poems (1931–2002)*, New York: Ecco, Harper Collins Publishers, 2003.
- Miłosz, Czesław. *Russia* [w:] idem, *Native Realm. A Search for Self-Definition*, przeł. Catherine S. Leach (1968), New York: Farrar, Straus and Giroux, 2002.
- Miłosz, Czesław. *Stanisław Ignacy Witkiewicz: a Writer for Today (1967)* [w:] idem, *Emperor of the Earth*, Berkeley: University of California Press, 1977.
- Miłosz, Czesław. *The History of Polish Literature (1969)*, Berkeley: University of California Press, 1983, Second Ed.
- Miłosz, Czesław. *Abecadło*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Apollo Nałęcz Korzeniowski (1956)* [w:] idem, *Prywatne obowiązki*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001, s. 257–288.
- Miłosz, Czesław. *Apollo Nałęcz Korzeniowski (1956)* [w:] idem, *Prywatne obowiązki (1972)*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Eseje warszawskie (1942–1943)* [w:] idem, *Prywatne obowiązki (1972)*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada (1974)* [w:] idem, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976.
- Miłosz, Czesław. *Historia literatury polskiej do roku 1939*, przeł. Maria Tarnowska, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1993.
- Miłosz, Czesław. *Kontynenty (1958)*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999 (K 1999).
- Miłosz, Czesław. *Legends nowoczesności. Eseje okupacyjne. Listy-eseje Jerzego Andrzejewskiego i Czesława Miłosza*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996.

- Miłosz, Czesław. *List półprywatny o poezji* (1946) [w:] idem, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *Marksizm* [w:] idem, *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 134–158.
- Miłosz, Czesław. *Notatnik* (1964–1966) [w:] idem, *Prywatne obowiązki* (1972), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Notatnik amerykański* (1948) [w:] idem, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *O komunistycznym maglu i polskiej szkole poezji* (1990) [w:] idem, *Rozmowy polskie 1978–1998*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006, s. 109–135.
- Miłosz, Czesław. *O Tomaszu Mayne Reid* (1963) [w:] idem, *Prywatne obowiązki* (1972), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Poezja amerykańska* (1956) [w:] idem, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *Pokochać sprzeczność* (1996: Czesław Miłosz, Aleksander Fiut, Andrzej Franaszek: O „Traktacie moralnym” i „Traktacie poetyckim”) [w:] idem, *Rozmowy polskie 1978–1998*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006, s. 568–593
- Miłosz, Czesław. *Próba porozumienia* (1956) [w:] idem, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *Prywatne obowiązki* (1972), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001 (Po 2001).
- Miłosz, Czesław. *Prywatne obowiązki wobec literatury polskiej* (1969) [w:] idem, *Prywatne obowiązki* (1972), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Przygody poezji nowoczesnej* (tu: Oskar Miłosz *Kilka słów o poezji*) [w:] idem, *Prywatne obowiązki* (1972), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Miłosz, Czesław. *Przypis po latach* (1999) [w:] idem, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998 (RE 1998).
- Miłosz, Czesław. *Rosja* [w:] idem, *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 159–188.
- Miłosz, Czesław. *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, Warszawa: Fundacja „Zeszytów Literackich”, 2010–2011, t. 1–2.
- Miłosz, Czesław, Gorczyńska, Renata. *Rozmowy. Podróżny świata*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.
- Miłosz, Czesław. *Rozmowy polskie 1978–1998*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Miłosz, Czesław. *Stereotyp u Conrada* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Miłosz, Czesław. *Świadectwo poezji* (1983), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- Miłosz, Czesław. *Traktat moralny* (1948) [w:] idem, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976.
- Miłosz, Czesław. *Traktat moralny*, „Twórczość”, kwiecień 1948, rok IV, zeszyt 4, s. 5–16.
- Miłosz, Czesław. *Traktat poetycki* (1957) [w:] idem, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976.

- Miłosz, Czesław. *Traktat poetycki z moim komentarzem*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001 (Tpk).
- Miłosz, Czesław. *Tygrys* [w:] idem, *Rodzinna Europa* (1959), Warszawa: Czytelnik, 1998, s. 320–370.
- Miłosz, Czesław. *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 1976 (Upp, 1976).
- Miłosz, Czesław. *Wiersze wszystkie*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2011.
- Miłosz, Czesław. *Wprowadzenie w Amerykanów* (1947) [w:] idem, *Kontynenty* (1958), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *Z poezją polską przeciw światu* (2 X 1989) [w:] idem, *Życie na wyspach*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1998.
- Miłosz, Czesław. *Zdobycie władzy* (1953), Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999.
- Miłosz, Czesław. *Ziemia Ulro*, Paryż: Instytut Literacki, 1977.
- Miłosz, Czesław. *Zniewolony umysł* (1953), Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1989 (ZU 1989).
- Miłosz, Czesław. *Życie na wyspach*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1998.
- Młynarska, Maria. *Lord Jim w powstaniu warszawskim* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957, s. 262–266.
- Moore, Gene M. *An Introduction* [w:] idem, *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 3–15.
- Moore, Gene, M. (red), *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, Oxford: Oxford University Press, 2004.
- Morf, Gustav. *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London: Sampson Low, 1930.
- Morf, Gustav. *The Polish Shades and Ghosts of Joseph Conrad*, New York: Astra Books, 1976.
- Naglerowa, Herminia (red.), *Wypiański żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Najder, Zdzisław, Joanna Skolik. *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium, 2006, t. I–II.
- Najder, Zdzisław. „*Lord Jim*”: *romantyczna tragedia honoru* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, przeł. Halina Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000, s. 87–100.
- Najder, Zdzisław. *Conrad i Tadeusz Bobrowski* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, przeł. Halina Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000.
- Najder, Zdzisław. *Conrad w Polsce w latach 1939–1957* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Najder, Zdzisław. *Conrad, Rosja, Dostojewski* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, przeł. Halina Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000.
- Najder, Zdzisław. *Rodzice Conrada* [w:] idem, *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, przeł. Halina Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000.
- Najder, Zdzisław. *Sztuka i wierność. Szkice o twórczości Josepha Conrada*, przeł. Halina Najder, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000.

- Najder, Zdzisław. *To the End of the Nights* [w:] *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”*. *A Casebook*, red. Gene M. Moore, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 125–152.
- Najder, Zdzisław. *Życie Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium, 2006, t. I–II.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Dla miłego grosza*, Lwów 1869.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Dla miłego grosza. Komedia w Trzech Aktach*, Wstęp i oprac. R. Taborski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1964.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Komedia*, Wilno 1856.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Komedia. Dramat we Trzech Aktach*, Wstęp Tadeusz Mikulski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1954.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Listy* [w:] Zdzisław Najder, Joanna Skolik, *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium, 2006, t. I.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Polska i Moskwa. Pamiętnik*** zaczęty 186...* (fragmenty) [w:] Zdzisław Najder, Joanna Skolik, *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego*, Lublin: Gaudium, 2006, t. 1, s. 44–53.
- Nałęcz-Korzeniowski, Apollo. *Studia nad dramatycznością w utworach Szekspira* [w:] *Biblioteka Warszawska. Pismo Poświęcone Naukom, Sztukom i Przemysłowi*, t. II, kwiecień 1868.
- Nathan, Leonard, Quinn Arthur. *The poet's work. An introduction to Czesław Miłosz*, Cambridge Massachusetts: Harvard University Press, 1991.
- Pacukiewicz, Marek. *Cultural aspects of Joseph Conrad's autobiography. On the digressive structure of Some Reminiscences*, przeł. R.E. Pyplacz, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2012, vol. VII.
- Perczak, Wanda. *Polska bibliografia Conradowska 1896–1992*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1993.
- Peters, John. *A Historical Guide to Joseph Conrad*, Oxford: Oxford University Press, 2010.
- Peters, John. *The Cambridge Introduction to Joseph Conrad*, Cambridge: Cambridge University Press, 2006.
- Retinger, Józef, Hieronim. *Dwie narodowości Conrada* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Rorty, Richard. *Przygodność, ironia, solidarność* (1989), przeł. Waław Jan Popowski, Warszawa: Wydawnictwo Spacja, 1996.
- Sebald, Winfried, Georg. *Pierścienie Saturna*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: wydawnictwo ab, 2009, s. 117–155 (*Joseph Conrad i Roger Casement*).
- Skolik, Joanna. *Conrad and Censorship in Poland*. „Studia Neophilologica. A Journal of Germanic and Romance Language and Literature”, 2013, nr 85, s. 58–68.
- Skolik, Joanna. *The Ideal of Fidelity in Conrad's Works*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2009.
- Skutnik, Tadeusz. *W imię Conrada. Joseph Conrad w poezji polskiej*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1977.
- Stape, John. *Joseph Conrad*, przeł. Jacek Chmielewski, Warszawa: Świat Książki, 2009.
- Stape, John. *The Several Lives of Joseph Conrad*, London: William Heinemann, 2007.

- Taborski, Roman *Apollo Korzeniowski. Ostatni dramatopisarz romantyczny*, Wrocław: Wydawnictwo PAN, 1957.
- Taborski, Roman *Jeszcze w sprawie „Komedii” Apolla Korzeniowskiego*, „Teatr”, 1980 nr 18.
- Tarnawski, Wit. (red.), *Conrad żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Tarnawski, Wit. *Conrad przeciwko Sartre’owi* (1947) [w:] idem, *Conrad. Człowiek – pisarz – Polak*, Londyn: B. Świdorski, 1972, s. 16–21.
- Terlecki, Tymon. *Conrad w kulturze polskiej* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Terlecki, Tymon. *Wypiański i my* [w:] *Wypiański żywy*, red. Herminia Naglerowa, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Thorburn, David. *Conrad’s Romanticism*, New Haven–London: Yale University Press, 1974.
- Tukidydes. *Wojna peloponeska*, przeł. Kazimierz Kumaniecki (1953), Warszawa: Czytelnik, 1988.
- Ujejski, Józef. *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa: Wydawnictwo Domu Książki Polskiej, 1936.
- Urbanowski, Maciej. *Krytyka literacka Stefana Kisielewskiego i pokolenie 1910* [w:] idem, *Od Brzozowskiego do Herberta*, Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2013.
- Vincenz, Stanisław. *Conrad a konwencje* [w:] *Conrad żywy*, red. Wit Tarnawski, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Warren, Penn, Robert. *Nad Nostromo*, przeł. Ewa Krasnowolska [w:] *Conrad w oczach krytyki światowej*, wybór Zdzisław Najder, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974, s. 203–234.
- Watt, Ian (red.). *Conrad’s „The Secret Agent”. A Casebook*, London: Macmillan, 1973.
- Watts, Cedric. *Conrad’s „Heart of Darkness”. A Critical and Contextual Discussion*, Amsterdam – New York: Rodopi, 2012.
- Watts, Cedric. *Joseph Conrad. A Literary Life*, London: The Macmillan Press, 1989.
- Weintraub, Wiktor. *Wypiański i kompleks Mickiewicza* [w:] *Wypiański żywy*, red. Herminia Naglerowa, Londyn: B. Świdorski, 1957.
- Wilkoszewska, Krystyna. *Richard Rorty* [w:] idem, *Wariacje na postmodernizm*, Kraków: Universitas, 2000, wyd. II, s. 104–108.
- Witkiewicz, Stanisław, Ignacy. *Narkotyki. Niemyte dusze*, red. Anna Micińska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1993.
- Woźniak-Łabiniec, Marzena. *Obecny nieobecny. Krajowa recepcja Miłosza w krytyce lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów i cenzury*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012.
- Wyka, Kazimierz. *List do Jana Bugaja* [w:] idem, *Rzecz wyobraźni*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977, wyd. II, s. 58–71.
- Wyka, Kazimierz. *Żeromski i Gierymski* [w:] idem, *Nowe i dawne wędrówki po tematach*, Warszawa: Czytelnik, 1978.
- Zabel, Morton Dauven. *Introduction* [w:] idem, *The Portable Conrad*, New York: Viking Press, 1947, s. 1–47.

- Zabierowski, Stefan. *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1979.
- Zabierowski, Stefan. *Conrad w Polsce. Wybrane problemy recepcji krytycznej w latach 1896–1969*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1971.
- Zabierowski, Stefan. *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej XX wieku*, Kraków: Oficyna Literacka, 1992.
- Zabierowski, Stefan. *Polskie spory o Conrada w Latach 1945–1949* [w:] idem, *Conrad w perspektywie odbioru*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1979.
- Zabierowski, Stefan. *W kręgu Conrada*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Zabierowski, Stefan. *Wojna i pamięć*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- Zdrada, Jerzy. *Apollo Korzeniowski's „Poland and Muscovy”*, przeł. Ewa Kowal, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)” 2008–2009, vol. IV, s. 21–96.
- Zhuwarara, Rino. „Heart of Darkness” Revisited. *The African Response* [w:] *Joseph Conrad's „Heart of Darkness”. A Casebook*, red. Gene M. Moore, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 219–242.
- Zych, Grzegorz. *Apollo Nałęcz Korzeniowski as critic, translator and playwright*, przeł. Richard Edward Pyplacz, „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”, 2010, vol. V, s. 7–87.
- Żeromski, Stefan. *Joseph Conrad – przedmowa* [w:] *Joseph Conrad, Pisma wybrane*, Warszawa 1923, t. I, *Fantazja Almayera*. przedruk [w:] *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Dokumenty rodzinne, listy, wspomnienia*, red. Zdzisław Najder, Joanna Skolik, Lublin: Wydawnictwo Gaudium, 2006, t. II, s. 325–346.

Indeks nazwisk

- Achebe Chinua 48
Adamowicz-Pośpiech Agnieszka 20, 32
Adorno Teodor 88
Aleksander II 142
Andrzejewski Jerzy 7
Apollinaire Guillaume (Wilhelm Albert Włodzimierz Aleksander Apolinary Kostrowicki) 67–69, 72, 73, 75, 80–82, 85, 87, 98, 99, 104, 160, 161
Arystoteles 165
Auden Wystan Hugh 63
- Baczyński Krzysztof Kamil 23, 94, 95
Baliński Stanisław 85, 99
Balzac Honoré de 9
Baudelaire Charles 69, 80, 82
Bąkowska Eligia 53
Berg Mikołaj 114
Biedrzycki Krzysztof 80
Bieńkowska Wiera 33, 186
Blackstock Paul 183
Blake William 78, 82, 100, 106, 176
Bloom Harold 48, 49, 74, 82
Blüth Rafał 109, 110
Błoński Jan 40, 41, 44
Bobkowski Andrzej 7, 8
Bobrowska Ewa 115 zob. Korzeniowska Ewa (Ewelina) z Bobrowskich
Bobrowska Teofila 74
Bobrowski Tadeusz 74, 106, 108–110, 115, 120, 127–135, 140, 141, 155, 159
Bobrzyński Michał 134
Boczkowski Krzysztof 26
Boduszyńska-Borowikowa Maria 8, 10, 61
Bojarski Waclaw 67
Borowy Waclaw 73, 95, 96, 99
Borysow Wiktor 33, 186, 187
Bosch Hieronim 54
Boy-Żeleński Tadeusz 79
- Bradbrook Muriel Clara 10
Bremond Henri 66
Broncel Zdzisław 65
Broniewski Władysław 80
Brooke Stopford Augustus 96
Bross Addison 130
Brzozowski Stanisław 187
Busza Andrzej 9, 71, 109
Buszczyński Konstanty 108
Buszczyński Stefan 108, 110, 113, 116, 123, 124, 127, 135, 155
- Camus Albert 157
Carabine Keith 11, 19, 33, 57, 62, 107, 188
Carducci Giosué 118
Carroll-Najder Halina 42, 186, 189
Casement Roger 51, 52, 59, 76
Cavanagh Clare 185
Celine Louis Ferdinand 39
Cendrars Blaise 73
Chmielewski Jacek 161
Chwalewik Witold 148
Ciuk Andrzej 48
Clifford Hugh Charles 108, 147, 169, 170
Conrad Joseph (Józef Teodor Konrad Korzeniowski) *passim*
Curle Richard 108
Custine Astolphe-Louis-Léonor de 15, 20, 57, 144, 145, 158, 169, 189–191, 196–198
Czaadajew Piotr 57, 144, 145, 193
Czechow Anton 194
Czechowicz Józef 67, 84
Czernyszewski Mikołaj 145, 193
Czyżewski Tytus 85, 98, 99
- Dante Alighieri 176
Darowski Aleksander Weryha 121
Darwin Charles 29, 97
Davies Laurence 24, 180, 189

- Dąbrowska Maria 11, 12, 19, 36, 109, 120, 163
 Denby David 76
 Dickens Charles 151, 161
 Dłuska Maria 68, 87
 Dostojewski Fiodor 16, 18, 56, 57, 167, 169,
 176, 187, 191–194
 Duchiniński Franciszek 145
 Dudek Jolanta 12, 16, 21, 41, 64, 70, 73, 78,
 80, 87, 99, 105
 Durczak Joanna 64, 84
 Dyboski Roman 155
 Dzierżyński Feliks 169
 Dżyngis-chan 169
- Eliot George 11
 Eliot Thomas Stearns 9, 10, 21, 23, 26, 29, 41,
 44, 62–65, 68–70, 73, 82, 87, 98–101, 103,
 188, 195
 Engels Fryderyk 183
 Epstein Hugh 13
- Faulkner William 62
 Fisz Zenon (Tadeusz Padalica) 121
 Fitzgerald Scott 63
 Fiut Aleksander 64
 Fleishman Avrom 25
 Franaszek Andrzej 18, 40, 62, 64
 France Anatol 137, 139
 Frołow Sylwia 15, 175
 Fryde Ludwik 7, 9, 28
- Gadomski Walery 147
 Gajcy Tadeusz 67, 94
 Gałczyński Konstanty Ildefons 83
 Garnett Constance 194
 Garnett Edward 133, 137, 154, 187–189, 194
 Garnett Olive 194
 Georgeon Ludwik 74
 Giedroyć Jerzy 182
 Giller Agaton 114, 135, 142, 154
 Gillon Adam 19, 27, 45
 Girardin Emil 142, 143
 Glinczanka Agnieszka 30
 Goethe Johann Wolfgang von 8, 97
 Gogh van Vincent 46
 Gogol Nikołaj 121, 193
 Gołowin Iwan 145
 Gołubiew Antoni 7, 11, 12, 19
- Gomułka Władysław 45, 47
 Gorczyńska Renata 21–23, 25, 45, 47, 54, 62,
 64, 100
 Grabowski Adam 133
 Grabowski Zbigniew 161
 Graham Robert Bontine Cunninghame 107,
 108, 136–139, 161
 Gribojedow Aleksander 115, 151
 Groza Aleksander 121
 Guerard Albert Joseph 10
 Guizot François 145
- Hafiz 8
 Harvey Paul 81
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 38, 90, 97,
 169
 Hemingway Ernest 62, 63
 Hepner Benoit P. 179, 183
 Herbert Zbigniew 87, 102
 Hercen Aleksander 134, 145
 Herling-Grudziński Gustaw 19, 26, 32, 51,
 180, 181
 Herodot 38, 39
 Hervouet Yves 18
 Higdon David Leon 154, 187
 Hitler Adolf 7
 Hoene-Wroński Józef Maria 64, 100
 Hölderlin Friedrich 46
 Horacy 104, 105
 Horzyca Wilam 20, 26, 159
 Hoselitz Bert 183
 Hueffer Ford Madox 148
 Hugo Victor 115, 116, 122, 147, 150, 152, 161
- Iwan Groźny 190, 193, 194
 Iwaszkiewicz Jarosław 18, 32, 39, 79, 84
- James Henry 11
 James William 104
 Jaspers Karl 46
 Jaurès Jean 137, 139
 Jaworski Stanisław 73, 81
 Jean-Aubry Gérard 109, 147, 157
 Jones Susan 44
 Jung Carl Gustav 109, 161
- Karamzin Mikołaj 190, 199
 Karl Frederic 189

- Kasprowicz Jan 67, 74
 Kaszewski Kazimierz 126
 Katarzyna II 193, 194
 Katkow Michaił 142, 143
 Keating George T. 24, 108, 139, 140, 180, 185, 198
 Kieniewicz Stefan 106, 120
 Kisielewski Stefan 7
 Knapp-Hay Eloise 187
 Knowles Owen 29, 48
 Kocówna Barbara 73, 96, 148
 Kopkowski Rafał 165
 Korzeniowska Ewa (Ewelina) z Bobrowskich 119, 123, 124, 133, 135, 155, 156
 Korzeniowska Ewelina zob. Korzeniowska Ewa
 Korzeniowski Apollo Nałęcz 14, 20, 42, 67, 68, 71, 105–111, 113–135, 141–156, 158, 163, 165, 168–170
 Korzeniowski Józef Teodor Konrad zob. Conrad Joseph
 Korzeniowski Tadeusz 134, 155
 Korzeniowski Teodor Nałęcz 109, 114
 Kostrowicki Wilhelm Albert Władimir Aleksander Apolinary zob. Apollinaire Guillaume
 Kościuszko Tadeusz 13, 103
 Kott Jan 7, 11, 12, 19, 108, 117, 149, 151, 163
 Kowal Ewa 23
 Krajka Wiesław 19
 Krasiński Zygmunt 116, 143–145, 151
 Krasnowolska Ewa 11
 Kropotkin Piotr 137
 Kulczycka-Saloni Janina 95
 Kumaniecki Kazimierz 38
 Kurczaba Alex S. 8, 13, 14
 Kurowska Joanna 48
 Kwiatkowski Jerzy 13, 18, 28

 Larbaud Valery 68, 72
 Leach Catherine S. 196
 Leavis Frank Raymond 10, 62
 Lechoń Jan 79, 84
 Leśmian Bolesław 67, 69, 74
 Liebknecht Karl 137, 138
 Luksemburg Róża 179
 Lutosławski Wincenty 155
 Lyly John 81

 Łukasiewicz Małgorzata 51, 76

 Mallarmé Stefan 66, 68, 69, 72, 73, 80–82
 Mallios Peter, Lancelot 63
 Mann Tomasz 9, 18, 20, 21, 26, 71, 75, 157, 159
 Markiewicz Henryk 82
 Marks Karol 15, 20, 38, 57, 90, 103, 144, 169, 179, 183, 184, 196
 Maurois André 53
 May Karol 84
 Mayewski Paweł 23, 64
 Mencken Henry Louis 140, 180
 Mereżkowski Dymitr 175, 176, 195
 Micińska Anna 45, 53
 Miciński Bolesław 7
 Mickiewicz Adam 15, 64, 78, 98, 99, 141, 143–146, 155, 158, 165, 166, 169, 171, 176, 193–195
 Mickiewicz Władysław 115
 Mikołaj I 145, 192, 196
 Mikołaj II 137, 182
 Miłobędzki Józef 40
 Miłosz Czesław *passim*
 Miłosz Oskar 78, 176
 Młynarska Maria zob. Tarnawska Maria
 Moore Gene M. 53, 76
 Morf Gustav 10, 28, 69, 71, 75, 106, 109, 157, 161, 186

 Najder Halina 17, 34, 96, 162, 163, 173–175
 Najder Zdzisław 9, 11, 13, 14, 17–19, 24, 25, 29, 30, 37, 44, 45, 51, 52, 56, 61, 63, 74, 86, 96, 105, 108–110, 111, 113–116, 118–131, 133, 134, 137–140, 142–147, 150–152, 154–158, 162, 163, 173, 174, 185, 188, 189, 193, 194, 198
 Napoleon III 145
 Napoleon Bonaparte 63, 132, 158
 Nathan Leonard 21, 25, 27, 102
 Nietzsche Friedrich 31, 184
 Norwid Cyprian Kamil 8, 42, 81, 87, 93, 94, 99, 150, 151
 Nowak Andrzej 192, 199

 Pacukiewicz Marek 184, 186
 Padalica Tadeusz zob. Fiszer Zenon
 Pawlikowska-Jasnorzevska Maria 79, 85
 Perczak Wanda 21, 27, 164

- Peters John G. 10, 21, 30, 33, 63, 109, 187, 188
 Piechota Marcin 48
 Pietkiewicz Antoni 121
 Piłsudski Józef 66, 79, 179
 Piotr I Wielki 169, 190, 193, 194
 Pound Ezra 73
 Przyborowski Walery 114
 Przyboś Julian 80, 82, 83
 Pulman Adam 160
 Puszkina Aleksander 121, 167, 176

 Quinn Arthur 21, 25, 27
 Quinn John 27

 Ramotowska Franciszka 123
 Reid Mayne 84
 Retinger Józef 162, 173
 Rimbaud Arthur 72, 79, 80
 Rogiński Roman 120
 Rorty Richard 104
 Rousseau Jean-Jacques 18, 56, 87
 Różewicz Tadeusz 88, 102
 Rulewicz Wanda 26, 64
 Russell Bertrand 10, 56

 Sapieżyna Teresa 20, 24
 Sartre Jean-Paul 27, 45
 Schopenhauer Artur 103, 104, 137
 Scott Walter 96
 Sebald Winfried Georg 51, 76
 Sebba Helen 109
 Sebyła Władysław 86, 87, 99
 Shakespeare William zob. Szekspir William
 Shapiro Karl 63
 Sinclair Upton 19, 163
 Skolik Joanna 96, 108, 110, 113, 115, 126, 162
 Skutnik Tadeusz 23, 24, 80
 Sławińska Irena 22
 Słonimski Antoni 79, 84
 Słowacki Juliusz 155
 Sokorski Włodzimierz 21
 Sowiński Leonard 117, 121
 Staff Leopold 67, 74, 81
 Stalin Józef 7, 87, 96, 169
 Stape John 24, 61, 161
 Stempowski Jerzy 182
 Stevens Wallace 69, 104

 Stiepiak-Krawczyński Sergiusz 137, 194
 Stirner Max 137
 Strindberg August 46
 Stroiński Zdzisław 67
 Swedenborg Emanuel 46, 78, 176
 Swift Jonathan 22
 Synge John Millington 78
 Szacki Jerzy 122
 Szajnocha Karol 120
 Szczepański Jan Józef 27, 52, 91
 Szczerbakiewicz Rafał 19
 Szekspir (Shakespeare) William 96, 118, 133, 152
 Szenwald Lucjan 84, 88
 Szopen Fryderyk 42
 Szymborska Wisława 102

 Świdorski B. 8, 19, 27, 64, 96, 107
 Świrszczyńska Anna 102

 Taborski Roman 108, 109, 113, 115–118, 121, 122, 125, 127, 147–156
 Tarnawska Maria (Maria Młynarska) 96
 Tarnawski Wit (W. Tarwid) 8, 12, 19, 20, 27, 45, 47, 64, 96, 107, 159, 166, 173, 174
 Tarnowska Maria 24, 107, 113, 150
 Tarwid W. zob. Tarnawski Wit
 Terlecki Tymon 41, 65, 157
 Tokarska-Kałużka Jadwiga 155
 Tolstoj Lew 194
 Tukidydes 38, 39, 49
 Turgieniew Mikołaj 15, 16, 121, 145, 186, 192–194, 199
 Tuwim Julian 79, 84, 116

 Ujejski Józef 18, 24, 27, 37, 46, 50, 55, 95, 108, 136, 139–141, 147, 148, 157, 162, 163, 175, 180, 184, 185
 Urbanowski Maciej 9

 Vandervelde Emil 137
 Verlaine Paul 80
 Vigny Alfred de 115, 148, 151
 Vincenz Stanisław 31, 65, 182, 184

 Walicki Andrzej 122
 Waliszewski Kazimierz 107, 155, 162

- Warren Robert Penn 11, 62, 89
Watt Ian 18, 20, 159
Watteau Jean Antoine 104
Watts Cedric T. 9, 48, 63, 69, 108, 137, 138
Wążyk Adam 68, 72, 85, 99
Weil Simone 25, 27
Wellek Rene 82
Węśławska Emilia 23
Whitman Walt 68, 69, 72, 80-82
Wielopolski Aleksander 142
Wierzyński Kazimierz 79, 80, 84
Wilson Reuel K. 108, 111
Witkacy zob. Witkiewicz Stanisław Ignacy
Witkiewicz Stanisław Ignacy (Witkacy) 18,
25-27, 28, 34, 40, 41, 44, 45, 46, 53
Wittlin Józef 85, 99
Wołchowski Feliks 137, 194
Woźniak-Łabiniec Marzena 19, 150, 152
Wyka Kazimierz 7, 18, 19, 23, 93, 187
Wyka Marta 28
Wyspiański Franciszek 151
Wyspiański Stanisław 13, 62, 64-67, 74-79,
83, 94
Yeats William Butler 78, 82, 87
Zabel Morton Dauwen 10, 21, 62
Zabierowski Stefan 7, 9, 12, 18, 19, 23, 27, 28,
45, 65, 73, 74, 95, 96, 163
Zagajewski Adam 102
Zagórska Aniela 13, 18, 22, 23, 25, 29, 34-36,
40, 44-46, 48-51, 55, 61, 75, 121, 162, 181
Zagórska Gabriela 108
Zagórski Jan 108
Zalewski Cezary 61
Zdanowicz Aleksander 117
Zdrada Jerzy 110, 115, 121, 123-125, 127-
-135, 140, 141, 143-146, 152-156, 158,
192, 198, 199
Zieliński Bronisław 9, 86, 88, 92
Zych Grzegorz 110, 117-119, 151
Żeromski Stefan 7, 23, 27, 40, 45, 51, 108,
146, 157, 173
Żmichowska Narcyza 150
Żółkiewski Stefan 7, 11, 21
Żurowski Maciej 73

Summary

Miłosz wobec Conrada: 1948–1959 (*Miłosz and Conrad: 1948–1959*) shows how Czesław Miłosz – a member of the first generation of Poles who had been “brought up” on Conrad’s novels and stories – helped to maintain the connections between Polish literature and Conrad, whose works were put on the communist index of banned literature in 1949, where they remained until the Polish “Thaw” of 1956. Just after the war, Miłosz found employment in the ministry of foreign affairs of the newly created communist Polish People’s Republic and served as a cultural attaché in Washington and Paris. In 1951 he defected to the West and was granted political asylum in France, thus becoming yet another Polish émigré. Reading poetry and prose written by Miłosz in the years between 1948 and 1959, we can see that Conrad’s writings not only helped the poet to define his own moral, political and artistic position, but also helped him to create his very own “Eastern Borderlands” cultural identity, as well as accompanying him in his search for the “bare truth” about Man and the world in which he lives.

A close reading of the *Treatise on Morality* (1948), the *Treatise on Poetry* (1957), *Joseph Conrad’s Father* (1956), *Joseph Conrad in Polish Eyes* (1957), *Conrad’s Stereotypes* (1957) and *Russia* (1959) reveals significant references to Conrad’s works as well as the poet’s own understanding of them, thus casting new light on the Polish post-war reception of Conrad and also on the work of Miłosz himself. In *Miłosz wobec Conrada* the poet’s own view of Conrad is constantly confronted with the findings of Conrad critics on both sides of the Atlantic. The post-war American reception of Conrad is particularly helpful in elucidating the choices made by Miłosz towards the end of the nineteen forties, as it would appear that the poet’s *Treatise on Morality* – one of whose aims was to “stave off despair” – was largely inspired by the writings of Joseph Conrad. That Miłosz then had no wish to draw his reader’s attention to this is perfectly understandable, given Conrad’s particularly low standing in the eyes of communist State censors. This long poem, which extols human freedom and pours scorn on socialist realism (together with its ideological premises), is one of Miłosz’s best known works in his native Poland, although it is still largely unknown to English readers: for some reason Miłosz chose

not to include it in the volume of English translations of his poetry entitled *New and Collected Poems (1931–2001)*.

Miłosz wrote his *Traktat moralny (A Treatise on Morality)* in the United States at a time when there was a resurgence of American interest in Conrad. It was published in Poland in 1948 (a year before the doctrine of socialist realism was officially imposed on Polish writers and artists). Interestingly, in 1948 an anonymous translation of Conrad's *The Crime of Partition* (1919) appeared in the Polish émigré journal "Kultura". The *Treatise on Morality* was almost certainly inspired by two other essays by Conrad that had been banned in communist Poland: *Autocracy and War* (1905) and *A Note on the Polish Problem* (1916). After the Second World War, translations of these essays were not available to the general Polish reader until as late as 1996.

Conrad's writings helped Miłosz to diagnose Poland's political predicament from a historical perspective and to look for a way out of it without losing all hope. An analysis of the *Treatise on Morality* shows that only by reconstructing the Conradian atmosphere and context – alluded to in the text – can we fully grasp all the levels of the poet's irony, which culminates in a final "punchline". Apart from allusions to *Heart of Darkness* and the brutal colonization of the Congo, the fate of post-war Poland is also seen through the optic of those of Conrad's novels that deal with the subject of depraved revolutionaries: *Nostramo* (1904), *The Secret Agent* (1907) and *Under Western Eyes* (1911). Conrad's views on art, as well as his ideas for ways to fight against bad fortune and despair are suggested not only by his stories *Youth* (1902) and *Typhoon* (1903) – and by his novels *The Nigger of the "Narcissus"* and *Lord Jim* – but also and above all by his volume of memoirs entitled *A Personal Record* (1912), in which he relates his yearning for freedom as the tragic young victim of a foreign empire. References to these works reappear in the *Treatise on Poetry* of 1957, which is mostly concerned with aesthetic issues and the poet's obligations towards the community (seen in a historical, political, social and philosophical context). In a well-known essay on the life and writings of Conrad's father entitled *Apollo Nałęcz Korzeniowski (Joseph Conrad's Father)*, Miłosz attempts to show that father and son shared the same stoic attitude towards life. The present study offers a new reading of this essay, taking into account recent reappraisals of Apollo Korzeniowski and comparing the poet's quotations and interpretations of Conrad's letters to Cunninghame Graham (1899), George Keating (1922) and Sir Hugh Clifford (1919) with the original texts and with the findings of modern Conrad scholars.

In an article entitled *Joseph Conrad in Polish Eyes* – published in 1957, on the hundredth anniversary of Conrad's birth – Miłosz writes that it was through his writing that Conrad fulfilled the hopes of his father (who had called him Konrad after one of Mickiewicz's literary heroes) and adds that al-

though “the son did not want to assume a burden that had crushed his father, he had nevertheless become the defender of freedom against the blights of autocracy.” In an essay entitled *Conrad's Stereotypes* – published in the same year – Miłosz speaks of his own affinity with Conrad (and Mickiewicz), explaining that it derived from a set of shared emotional and historical experiences that were deeply ingrained in his consciousness. This “Eastern Borderlands” cultural identity may well have enabled Conrad to give an authentic portrayal of the Russian characters in *Under Western Eyes*. The counterpart to Conrad’s condemnation of autocracy and the fairness of his attitude towards Russians as people was Miłosz’s willingness to maintain friendly relations with contemporary Russian “dissidents” who had stood up against the oppressive political system of the Soviet Union.

A close reading of Miłosz’s essay entitled *Russia* shows that he explores only one aspect of Conrad’s political views, which were much broader, encompassing as they did the whole of Europe (Germany, France, Britain, Spain, Italy, Greece, Bulgaria, Turkey and the question of the status of Constantinople), to say nothing of his views concerning other continents. He begins with an intended misquotation concerning what he terms an *incompatibility of temper* (meaning the differing national characters of Russians and Poles) from Conrad’s *A Note on the Polish Problem*. In point of fact, Conrad’s assessment is much more radical: “[...] between Polonism and Slavonism there is not so much hatred as *a complete and ineradicable incompatibility*.” Later Miłosz concentrates on the issue of Polish-Russian antagonisms and follows in Conrad’s footsteps by pointing to the cultural and historical differences that continue to sour their mutual relations. Indeed, in the Polish version of the essay Miłosz goes even further by recalling similar observations made by Astolphe de Custine (in his *La Russie en 1839*) and Karl Marx, both of whom held views on tsarist Russia that were no different from those of their Polish contemporaries. Conrad scholars for their part have pointed out that during the nineteenth century similar condemnations of tsarist autocracy and imperialism – as exemplified in Karamzin’s understanding of the tsarist *raison d’état* – were made by Russians themselves. In *A Personal Record* Conrad for his part speaks of “the oppressive shadow of the great Russian Empire – the shadow lowering with the darkness of a newborn national hatred fostered by the Moscow school of journalists against the Poles after the ill-omened rising of 1863.”

Although Miłosz later sought out the company of other interlocutors in his defence of western civilization and in his quest to understand the meaning of life, more than a few open and hidden references to Conrad’s work are to be found in the poetry and prose which he published after 1959, albeit in a less condensed form.

REDAKCJA *Lucyna Sadko*
KOREKTA *Ewa Kosiba*
SKŁAD I ŁAMANIE *Hanna Wiechecka*

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków
tel. 12-663-23-81, 12-663-23-82, fax 12-663-23-83